WORCZOŚĆ

MIESIĘCZNIK LITERACKO-KRYTYCZNY

U. I. C. C.
APR 24 1978
LIBRARY

MAJ • 1947 • ZESZYT 5

TWÓRCZOŚĆ

MAJ

1947

TREŚĆ ZESZYTU

EDWARD BENESZ: O LITERATURZE
JULIUSZ FUCZIK: REPORTAŻ SPOD STRYCZKA
EGON HOSTOVSKY: WIDZIADŁA
JAN DRDA: NIENAWIŚĆ
Z LIRYKI CZESKIEJ
VACLAV RZEZACZ: CZARNE ŚWIATŁO
IVAN OLBRACHT: ANNA Z PROLETARIATU
POECI SŁOWACCY
JAN BODENEK: NOCNE PRZESŁUCHANIE
JANKO JESENSKY: WYBORNY KONCEPT
MARIE PUJMANOVA: JULIUSZ FUCZIK
FRANTISZEK GOETZ: WALKA O ODBUDOWĘ OSOBOWOŚCI W LITERATURZE
DIARIUSZ KULTURY POLSKIEJ 1946

TWÓRCZOŚĆ

MIESIĘCZNIK LITERACKO-KRYTYCZNY

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA CZYTELNIK

ROK III ZESZYT 5

MAJ 1947

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ JERZY BANDURA
M — 20546

V okamžiku, kdy dostává polský čtenář do rukou toto číslo našeho měsíčníka, je v Polsku delegace českých a slovenských spisovatelů. Jsou v ní vynikající představitelé současné literatury obou národů. Vítáme je tím, co je každému spisovateli nejbližší: vítáme je výborem jejich vlastních veršů, povídek, románových úryvků a kritických studií.

Omezený rámec sešitu nedovolil, abychom sáhli po všech žánrech současných českých a slovenských spisovatelů, na něž je třeba brát zřetel. Jsme přesto pevni, že čtenář, který přečte pozorně předložený mu výběr, postřehne, jak literární témata a zájmy našich sousedů jsou blízká těm prožitkům a tématům, o kterých mluví dnešní polské písemnictví. Jakže nám známou řečí promlouvají — zvláště z textů Fučíka, Drdy, Hostovského a Bodenka — problémy boje s okupantem, touhy po vlasti, utrpení a odůvodněné nenávisti vůči vrahu.

Vítajíce představitele drahých nám sousedů, Čechů a Slováků, jejich vlastním slovem, toužíme, aby jim pobyt v Polsku dovolil porozumět dnešnímu lidovému a demokratickému, pracujícímu a spravedlivému Polsku, blízkému těm sociálním ideálům, které vždy vévodily jejich kultuře a písemnictví.

Není to po prvé, co se tak úzce doplňují duchovní a kulturní pracovní výsledky našich bratrských národů. Po prvé naproti tomu v dlouhé naší společné historii děje se tak za těch okolností, kdy vybojovaná svoboda je naší společnou svobodou.

V okamžiku, kedy dostává poľský čitateľ do rúk toto číslo nášho mesačníka, je v Poľsku delegácia českých a slovenských spisovateľov. Sú v nej vynikajúci predstavitelia súčasnej literatúry oboch národov. Vítame ich tým, čo je každému spisovateľovi najbližšie: vítame ich výborom ich vlastných veršov, poviedok, románových úryvkov a kritických štúdií.

Omedzený rámec sošitu nedovolil, aby sme siahli po všetkých textoch súčasných, českých a slovenských spisovateľov, na ktoré treba brať zreteľ. Sme však presvedčeni, že čitateľ, ktorý prečítá pozorne predložený mu výber, postrehne, jak literárné témata a záujmy našich súsedov sú blízké tým prežitkom a tématam, o ktorých rozprává dnešné poľské písomnictwo. Akože nám známou rečou premlúvajú — zvlášť z textov Fučíka, Drdy, Hostovského a Bodenka — problémy bojov s okupantom, túhy po vlasti, utrpenia a odôvodnené nenávisti vôči vrahovi.

Vítajúc predstaviteľov drahých nám súsedov, Čechov a Slovákov, ich vlastným slovom, túžíme, aby im pobyt v Poľsku dovolil porozumieť dnešnému ľudovému a demokratickému, pracujúcemu a spravodlivému Poľsku, blízkému tým sociálnym ideálom, ktoré vždy stály v čele ich kultúry a písomnictva.

Neni to prvý raz, čo sa tak úzko doplňujú duchovné a kulturné pracovné výsledky našich bratských národov. Prvý raz naproti tomu v dlhej našej spoločnej historii deje sa tak za tých okolností, kedy vybojovaná svoboda je našou spoločnou svobodou.

W chwili, kiedy czytelnik polski otrzymuje do rąk obecny numer naszego miesięcznika, przebywa w Polsce wycieczka pisarzy czeskich i słowackich. Wchodzą w jej skład najwybitniejsi przedstawiciele współczesnej literatury tych obydwu narodów. Witamy ich tym, co każdemu pisarzowi najbliższe: witamy ich wyborem ich własnych poezyj, opowiadań, fragmentów powieści oraz studiów krytycznych.

Ograniczone ramy zeszytu nie pozwoliły na to, by sięgnąć do tekstów wszystkich godnych uwagi dzisiejszych pisarzy czeskich i słowackich. Mimo to jesteśmy pewni, że czytelnik, który uważnie przeczyta przedłożony mu wybór, dostrzeże, jak bliskie tym przeżyciom i tematom, o których mówi obecne piśmiennictwo polskie, są tematy i zainteresowania pisarskie naszych sąsiadów. Problemy walki z okupantem, tęsknoty za krajem, sprawy cierpienia i uzasadnionej nienawiści do wroga przemawiają — szczególnie z tekstów Fuczika, Drdy, Hostowskiego i Bodenka — jakże znanym językiem.

Własnym ich słowem witając przedstawicieli drogich nam sąsiadów, Czechów i Słowaków, pragniemy, ażeby pobyt w naszym kraju pozwolił im zrozumieć Polskę obecną, ludową i demokratyczną, pracującą i sprawiedliwą, bliską tych ideałów społecznych, jakie zawsze górowały w ich duchowości i piśmiennictwie. Nie pierwszy raz dorobek duchowy i kulturalny naszych bratnich narodów tak ściśle się uzupełnia. Pierwszy natomiast raz w długich naszych wspólnych dziejach w tej szczególnej okoliczności, że zdobyta obecnie wolność jest naszą wspólną wolnością.

EDWARD BENEŠ

O LITERATURZE

(Przemówienie wygłoszone na zjeździe pisarzy czeskich w Pradze 15. VI. 1946)

I

Dziękuję wam za zaproszenie na wasz zjazd, jak również za miłe słowa dzisiejszego powitania. Cieszę się, że przyszedłem między was — zaliczam siebie bowiem do was. Wasze zaszczytne dla mnie zaproszenie dowodzi, że również i wy uważacie mnie za jednego spośród was.

Prosiliście, abym i ja powiedział wam coś przy tej sposobności. Wyznaję, że sprawiliście mi tym znaczny kłopot. Rozumiecie bowiem wszyscy, a i ja również zdaję sobie doskonale z tego sprawę, jak bardzo trudno mi wygłosić przemówienie, które by choć w przybliżeniu dawało wyraz dzisiejszym przeobrażeniem człowieka i zmianom politycznym, i które mogłoby was, pisarzy, ludzi tak intensywnie myślących o problemach dnia dzisiejszego, w pełni zaspokoić. Co dopiero wyszliśmy z okresu największych wydarzeń światowych; byliśmy u progu śmierci i sławimy jedno z wielkich, zapewne chyba jedno z największych zwycięstw naszej historii; przeszliśmy piekło cierpienia narodowego i jakby cudem dźwignęliśmy się, by zrealizować nasze największe pragnienia i plany; przeżyliśmy wielką rewolucję narodową i wkraczamy w okres wielkich realizacji politycznych i moralnych; w ostatnich miesiącach nasze stosunki wewnętrzne uległy zasadniczym zmianom; odbyliśmy pierwsze wybory, które potwierdziły wyraźnie tę nową sytuację; ja sam zostałem ponownie wybrany, by pełnić urząd, którego ciężaru byłem świadomy już przed dziesięciu laty, po pierwszym wyborze, i który również dziś, przy obecnych stosunkach międzynarodowych, nie będzie chyba mniej odpowiedzialny, aniżeli był przed tą straszliwą wojną.

Ileż zagadnień narzuca się każdemu z nas, ile problemów woła o załatwienie i rozwiązanie, ile trosk, ile radosnych i bolesnych nadziei przytłacza każdego! I jakżeż dziś, w chwili kiedy prawie każdy z nas moralnie, socjalnie, psychologicznie, i to całkiem bezpośrednio przeżywa ten gigantyczny bój dzisiejszego, powojennego człowieka, powiedzieć coś, co mogłoby być wytyczną

dla naszego codziennego życia i co zarysowałoby już obecnie, w sposób przy najmniej ogólny, ową linię, po której winien kroczyć człowiek współczesny

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie podobna dać dziś taką ogólną wytyczną Nie chcę również wygłaszać na tym miejscu jakichś autorytatywnych sądów Mówię do was jako wolny człowiek, nie jako prezydent państwa, wypowiadam czysto osobiste poglądy, mówiąc jako jeden z was, i oczekuję, że w tym sen się będę też poddany waszej krytyce i waszemu sądowi. Śledzę nadto i będ obserwował przebieg waszego zjazdu przede wszystkim dlatego, bo w pierw szym rzędzie sam chcę pouczyć się z waszych uwag, waszej krytyki i waszych poglądów, by według nich zbadać moje poglądy.

Bo nie pierwszy to raz uświadamiam sobie i powtarzam publicznie: polityk i kultura, polityka i literatura, polityka i sztuka — są to dziedziny tak bliski sobie i tak przenikające się nawzajem, że jest zasadniczym błędem, jeżeli t dwa światy, tak ściśle z sobą związane, nie rozumieją się, jeśli jeden nie uczy się od drugiego, jeden nie służy wprost drugiemu. Problemem jest tylko to jak się to robi i jak się to robić powinno.

I ja, podobnie jak każdy z was, zastanawiałem się od lat studenckich na tym, co będę czynił w życiu. Z początku wahałem się między nauką i sztuką Dość długo zajmowałem się — przynajmniej teoretycznie — jedną i drugą w końcu zdecydowałem się na filozofię i socjologię. Nigdy jednak nie porzu ciłem studium sztuki i literatury; nawet wówczas, kiedy same zdarzenia pierwsza wojna światowa, pchnęły mnie na drogę praktycznej wiedzy socjolo gicznej, to jest polityki.

Bardzo dokładnie przemyślałem też wzajemny stosunek tych dwu światów spostrzegłem wkrótce, że sama polityka jest i powinna być wiedzą i choćby nie wiem jak była ściągana ku nizinom, jest i musi być sztuką. Kieruje, pro wadzi, reguluje i wytycza stosunki człowieka z człowiekiem zarówno w jego życiu indywidualnym jak i w życiu zbiorowym; bada jego tęsknoty i pragnie nia, przenika je i osądza ich właściwości, ich uwarunkowanie psychologiczne możliwość ich realizacji i z kolei wciela je praktycznie w życie.

Jaki dział ludzkiej twórczości poucza lepiej, głębiej i dokładniej o człowieku aniżeli właśnie literatura i sztuka? Kto lepiej mówi politykowi o duszy ludz kiej, o jej ogromnej złożoności a przy tym niewysłowionej prostocie, o jej skłon ności do złego, nikczemności i marności a równocześnie o jej piękności, blasku i wielkości — aniżeli właśnie psychologia tkwiąca w klasycznych dziełach lite ratury? I co wyraża lepiej, co bardziej trafnie uczy polityka rozumieć przy szłość, którą ma on tworzyć i wcielać w życie praktyczne, aniżeli natchnieni artystyczne wyrażające pragnienia i tęsknoty ludzkości jutrzejszej, zwiastu jące idee, poglądy i plany, które z mgławicowych wyobrażeń mają przejść na zajutrz w stadium realizacji politycznej. One to właśnie muszą kierować g na właściwą drogę, kiedy szuka i bada, jakie są nastroje i pragnienia ludu, ja kie będą jego wyobrażenia jutro i pojutrze, czego chce i czego ma chcieć ludz kość nie dziś, ale jutro, za rok, za lat dziesiątki?

W tym sensie zajmowałem się od czasów młodości — i nigdy nie przestawałem się zajmować i wprost żyć — literaturą i sztuką.

Polityk winien nie tylko znać materialne warunki i rozwiązywać zagadnienia kultury w ogóle, ale też bezbłędnie rozumieć je i opanowywać; dla mnie literatura i sztuka były w polityce zawsze nieodzownym współpracownikiem i towarzyszem, który politykowi ściśle pomaga, jest współtwórcą polityki i stale i nieustannie odnawia jej materię.

Od swych lat studenckich uczyłem się poznawać człowieka w naszych, rosyjskich, angielskich, francuskich i innych powieściach i teatrze, uczyłem się psychologii człowieka i poznania życia oraz społeczeństwa — więcej w teorii niż praktyce — w literaturze i przez literaturę. Problematyki życiowej nauczyłem się raczej z rozważań artystycznych i wystaw, aniżeli z analitycznych rozpraw naukowych i, nie przeczuwając jeszcze doniosłości tego co czynię, w czasie swej spędzonej za granicą młodości połykałem dosłownie ogrom literatury światowej wszelkiego rodzaju, która mnie urabiała — i już wówczas w zasadzie urobiła na to, czym się stałem i czym zostałem do dziś.

Jednym słowem: literatura i kultura, narodowa i międzynarodowa w najszerszym znaczeniu tego słowa, stały się nieodłączne od mego życia polityka. Stały się dla mnie oczywistością narzuconą mi przez życie i praktykę życiową. W ten sposób rozumiałem cały stosunek kultury i polityki, cały problem demokratycznego polityka.

II

Żyjemy dziś w okresie wielkich wydarzeń, wielkich przewrotów światowych i wielkiej wspólnoty losów ludzkich. Niewiele wprawdzie wiemy o innych światach, ale z całą pewnością zdajemy sobie sprawę z tego, że nasz świat na naszej kuli ziemskiej staje się coraz bardziej jednolity i że niebawem świat i ludzkość naszej części świata będą zupełnie zjednoczone. Zarówno sam fakt jak i świadomość tego są niezwykłe, zwłaszcza w okresie, kiedy przeżyliśmy katastrofę, która rozdzieliła narody, klasy i pojedynczych ludzi w sposób absolutny i groziła zupełnym zniszczeniem, względnie opanowaniem jednych przez drugich. I to zniszczeniem nie tylko politycznym, ale przede wszystkim kulturalnym i w ogóle duchowym.

Fakt ten oznacza, że przedmiotem naszych wszystkich dążeń i usiłowań, materialnych i duchowych, nie będzie jedna partia, jedna klasa, jeden naród i jedno państwo, lecz coraz bardziej i bardziej ludzkość, ludzkość jako całość. Będzie to walka — i już dziś jest to walka — o nowy humanizm, pojmowany bardziej konkretnie i sformułowany jaśniej aniżeli dawniej. Pytaniem pozostanie, czy w przyszłości ograniczymy ten humanizm do swego świata fizycznego, czy pójdziemy dalej, zgodnie z tradycjami naszych poprzedników — filozofów, w kierunku pozostałej reszty świata, głównie świata nadfizycznego, to jest, czy będziemy znowu uzupełniać go uwagami metafizycznymi; ale tymczasem jedność naszego świata fizycznego staje się problemem bezpośrednim

i kwestią dnia dzisiejszego. A któż bardziej niż nasi pisarze i pisarze w ogóle, to znaczy także i reszty narodów, powołany jest do tego, by wziąć to zadanie na siebie, by stać się jego nosicielami i jego pionierami, bojownikami o ten nowy świat, o ten nowy humanizm?

Wiem, że trudno nawoływać dziś, po najstraszniejszym w nowoczesnych dziejach poniżeniu godności ludzkiej, do dźwignięcia sztandaru człowieczeństwa i tworzenia teorii i ideałów neohumanistycznych. Widzicie przecież wokół siebie nietolerancyjne podkreślanie stronniczości, nacjonalizmu i imperializmu w nowych formach i nowej szacie. Widzicie w nowych formach wielki rozkwit ideologii nacjonalistycznych przy rokowaniach o nowy traktat pokojowy, w walce o najbliższą przyszłość, w stwarzaniu warunków do oficjalnego czy też nieoficjalnego opanowania tych lub innych krajów i słyszycie już dziś ze wszystkich stron o przygotowaniach do nowej wojny światowej. Będziecie więc mieć wątpliwości, skoro będzie wam ktoś mówił, wam pisarzom, twórcom i budowniczym nowego świata, o nowym humanizmie.

Nie ma, myślę, lepszego i bardziej nam bliskiego i zrozumiałego przykładu rozwoju i posłannictwa kultury narodowej i literatury, niż przykład naszego własnego narodu. Naród nasz wszedł do historii równocześnie z większością dojrzałych dziś kulturalnie narodów europejskich i już w okresie ostatnich Przemyślidów i pierwszych Luksemburgów sięgnął szczytów ówczesnej kultury europejskiej, a w czasie rewolucji husyckiej dążył do osiągnięcia najwyższego rozwoju na polu moralnym, religijnym i społecznym w ówczesnym świecie kulturalnym. Był wśród pierwszych w dziedzinie polityki, był wzorem dla wielu innych pod względem gospodarczym, założył uniwersytet praski, który go wysunął na czołowe miejsce w staraniach o najwyższy rozwój duchowy Europy, a w husyckim oparciu się kościołowi katolickiemu zyskał wprost kierownictwo w ówczesnej walce duchowej o wolność sumienia i nowoczesnego człowieka.

Jego kultura narodowa, jego sztuka, literatura, prawo — w owym okresie wybiegały daleko poza ramy narodu i państwa czeskiego, stawały się środkowoeuropejskimi, europejskimi i w ówczesnym sensie światowymi. Przyszedł jednak okres ogólnego konfliktu katolicyzmu z protestantyzmem, nasza klęska narodowa, wszystko to, co wiąże się z Białą Górą i okresem pobiałogórskim. W owym czasie, po wcześniejszym okresie, okresie działalności Jana Husa, Piotra Chelczyckyego i panowania Jerzego z Podiebradu, przychodzi jeszcze ostatni zryw kulturalny: J. A. Komensky, który staje się przedstawicielem naszej tradycji narodowej w całym ówczesnym świecie, wprost ostentacyjnie prezentuje w czasie swego długoletniego wygnania nasz program czeskości, europejskości i ludzkości.

Po śmierci Komenskyego — głównie od połowy XVIII wieku — nasze życie kulturalne i narodowe przechodzi tę samą ewolucję, która przebiega u większości młodych, nowych i mniejszych narodów europejskich (i innych) w okresie ich wzrostu narodowego, zmartwychwstania i odrodzenia. Ich kultura i literatura rozpoczyna pracę nad szarym człowiekiem i jego bardziej wyrazistym

uświadomieniem narodowym, następnie społecznym, moralnym i duchowym. Literatura staje się najlepszym narzędziem tego uświadamiania i owej walki kulturalnej, politycznej i społecznej. U nas objawia się to w literaturze odrodzenia. J. Dobrovsky, obok wielu innych, jest reprezentantem tego okresu naszej historii narodowej. Podejmuje on nasz stary program tradycji narodowej. Kontynuują go Fr. Palacky i Jan Kollar, a do szczytu doprowadza go T. G. Masaryk; czeskość, europejskość i ludzkość — oto jest w skrócie sens tego programu i jego rozwoju.

Nasza kultura, a szczególnie literatura, jest od roku 1848 charakterystycznym przykładem rozwoju nowoczesnych kultur narodowych: reprezentuje rozwój narodowy, jest narzędziem odrodzenia narodowego i awansu społecznego szarego człowieka, robotnika i chłopa. Od K. H. Machy poprzez literaturę rewolucyjnych lat 1848—1860, od Bożeny Niemcowej i literatury lat 1870—1890, od wytworzenia się wszystkich kierunków i form literackich w naszym piśmiennictwie narodowym po latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych aż po okres współczesny — służyła literatura, jak i wszystkie inne rodzaje naszej sztuki — teatr i muzyka, plastyka, malarstwo, rzeźbiarstwo i architektura — w tej czy w innej formie temu wielkiemu celowi: odrodzeniu narodowemu i politycznej niepodległości narodu.

Wydaje mi się jednak, że z chwilą osiągnięcia tej niepodległości niemal instynktownie nasza kultura narodowa, a przede wszystkim nasza literatura, zaczęła się przystosowywać do nowej sytuacji: znowu objęła rolę, którą spełniała właściwie w swych początkach od czasów Husa, w okresie przed naszą klęską narodową, to znaczy usiłowała znowu stać się europejską i światową, nie chcąc się ograniczać tylko do swego izolowanego i lokalnego zadania. Najcharakterystyczniejszym reprezentantem tego okresu naszej literatury narodowej stał się — obok innych — Karol Czapek; w muzyce — Dworzak, Smetana, później Suk, Janaczek i inni, w malarstwie — cały kwiat naszych artystów od ostatnich lat dziewiętnastego stulecia, w rzeźbiarstwie — Myslbek i Sztursa.

Wszyscy oni stawali się europejskimi i w widoczny sposób zmierzali ku temu, aby stać się artystami światowymi. Szli ręka w rękę z naszym rozwojem politycznym, który wiódł naród w kierunku politycznego, społecznego i gospodarczego zyskania sobie Europy i świata. Wyraz temu dał Masaryk we wszystkich swych usiłowaniach politycznych; jednym z najwyraźniejszych przejawów owej polityki była nasza polityka międzynarodowa, zagraniczna. Pozwólcie mi, abym powiedział, że we wszystkich moich wysiłkach na polu międzynarodowym — jako minister spraw zagranicznych — od czasów pierwszej republiki celowo kierowałem się tymi myślami, świadomością syntezy politycznej i kulturalnej, za którą zdążał nasz naród już od czasów najdawniejszych, świadomością jasnego programu narodowego już od czasów husyckich, poczuciem, że konieczne jest zyskanie pełnej i definitywnej możliwości integralnego zrealizowania naszego programu odrodzeniowego, oraz osiągnięcie najważniejszej

roli, jaką naród nasz może odgrywać w współzawodnictwie z resztą narodów od czeskości do europejskości i ludzkości.

Masaryk sformułował ten program w swych uwagach o znaczeniu czeskich dziejów. Sądzę, że droga ta — od narodu do wspólnoty świata, od narodu do humanizmu — obowiązuje zawsze i obowiązywała wszystkie nowoczesne, moralne, cywilizowane i dojrzałe narody i że również dziś — w okresie ponownego tworzenia Ligi Narodów w nowej postaci — obowiązuje bardziej niż kiedykolwiek. Wykreśla to równocześnie linię myślenia i pracy naszych pisarzy. Nie znaczy to, że powinniśmy na przykład w stosunku do Niemców przestać najkategoryczniej zwalczać zło i zacząć roztkliwiać się nad nimi w jakimś sentymentalnym humanitaryzmie. Przeciwnie. Mamy obowiązek być twardzi i nieustępliwi w walce o prawo i starać się zniszczyć z korzeniami nieludzki, niehumanitarny, barbarzyński nazizm i faszyzm.

W ten sposób dochodzę do praktycznej konkluzji tego programu: nasza literatura i sztuka, nasi literaci i wszyscy działacze kulturalni mają za zadanie celowo i konsekwentnie, w duchu naszej wielkiej tradycji ludzkiej i narodowej służyć duchowej ekspansji narodu w świecie. Pisarz winien być szerzycielem naszych wartości duchowych wobec reszty świata. Jego rola jest niepolityczna a równocześnie wysoce polityczna. Robi w ten sposób tak zwaną niepolityczną politykę, która jest najlepszą polityką. Nie wykonuje pracy i nie tworzy literatury tendencyjnej, wulgarnie — propagandowej, ale pragnie przedstawić światu swój naród w języku artystycznym i w obowiązującej w świecie formie dlatego, że sam stoi na odpowiednim poziomie, a podciągając nań naszą kulturę narodową i literaturę, rozwiązuje zarówno problemy narodu jak świata.

III

Aby literatura, czy kultura, mogła z powodzeniem pełnić te zadania, musi być w swym środowisku społecznym wolna, to znaczy autonomiczna. Przy całym dogłębnym złączeniu się z resztą świata politycznego, społecznego i gospodarczego musi starać się o to, aby stać ponad nim i duchowo suwerennie nim władać. Wolności wypowiedzi literackich i w ogóle kulturalnych nie powinny krępować w decydujący sposób ani partia polityczna czy klasa, ani inne wpływy pozaliterackie i laickie, czy wpływy polityczne, czy nawet państwo.

Nie znaczy to, aby pod pozorem swobody myślenia i tworzenia artystycznego mógł jutro — podobnie jak bywało dawniej — zacząć się panoszyć w literaturze i kulturze duchowej jakiś nowy faszyzm czy nazizm. Zawsze byłem przeciwny temu liberalizmowi, który bronił twierdzenia, że jest niedemokratycznie likwidować wolność faszyzmu; stałem na stanowisku, że również demokracja ma prawo się bronić; kategorycznie odrzucałem ów nieszczery punkt widzenia, głoszony przez naszych henleinowców i niemieckich nazistów, że obowiązkiem naszym jest wcielać aż do ostatecznych konsekwencji swe zasady demokratyczne, aby umożliwić im w ten sposób zniszczenie naszej demokracji.

Kto dybie na moją wolność, ten nie ma prawa żądać wolności dla siebie; nie owinno się i nie można dać mu podobnej wolności.

Jest kwestią umiejętności politycznej osądzić, kiedy wolność polityczna zyna być niebezpieczna sama dla siebie i kiedy oraz w jakiej mierze należy ą ograniczyć. Ale zawsze musi to być tylko w pewnej mierze i do czasu.) tym rozstrzyga praktycznie bieżąca polityka. Ideałem jest mieć lud tak dojzały, aby potrafił on sobie sam pod tym względem nakładać dyscyplinę.

Żadna sztuka nie może jednak istnieć bez wolności. Żadna literatura nie ioże z powodzeniem spełniać swego zadania bez możliwości swobodnego wyowiedzenia się. Nie może stać pod wpływami partyjnymi lub klasowymi, ub pod oficjalnymi wpływami państwa. Każda oficjalna sztuka i oficjalna literatura budzą sprzeciw wewnętrzny i przestają odnosić skutek. Nie znaczy), że państwo nie może lub nie powinno zabronić pewnych wypowiedzi polivcznych, nawet wtedy, kiedy przybierają formę wypowiedzi artystycznej czy teratckiej. Musi jednak niezmiernie dokładnie, ostrożnie i jak tylko można najberalniej wytyczyć ogólne granice, których nie powinno się i nie wolno przeraczać. Podobne wytyczenie jest możliwe i właściwe. Sami pisarze powinniby e sobie zakreślać lub przynajmniej o nich współdecydować. Także w tym vidzę ową autonomię kultury, literatury i sztuki.

Bowiem literatura i kultura narodowa wychodząc z ducha i podstaw życia arodowego ma przede wszystkim służyć jego duchowemu doskonaleniu i dojzewaniu do najwyższych celów moralnych, duchowych i kulturalnych. Bezvarunkowo powinna utrzymać i kultywować to wszystko, co przyczynia się do armonizacji tendencji i dążeń narodowych z tendencjami i dążeniami ogólnoudzkimi. W tym sensie literatura jest tu bezpośrednim narzędziem walki o poięp narodu, jest reprezentantem i czynnikiem kierowniczym całego procesu uchowego w narodzie a równocześnie drogowskazem w tym znaczeniu, że ma trzymywać ów ferment duchowy w pewnych granicach, aby naród i państwo ie zostały zachwiane i doprowadzone do myślowego i duchowego chaosu od wpływem anarchistycznych elementów zawartych w psychice człowieka. iteratura powinna w tym wypadku spełniać zadanie czynnika jednoczącego aród, i czynnika, który harmonizuje rozmaite prądy myślowe, zestraja je jednolity syntetyczny prąd całego życia narodowego, kulturalnego i duchorego. Jej obowiązkiem jest czuwać nad przestrzeganiem niezbędnego lub pożąanego stopnia trwałej jednolitości narodowej.

Rozumie się samo przez się, że literatura posiada nadto wywalczone d niepamiętnych czasów prawo i obowiązek być i pozostać instrumentem kryyki społecznej, krytyki wszechstronnej, zasadniczej, nieraz radykalnej, ale zasze przede wszystkim konstruktywnej.

Wynika stąd w dalszym ciągu, że literatura i sztuka to najwyższy strażnik rzede wszystkim nienaruszalności praw ludzkich. Nie powinna milczeć, dyby demokracja naruszała prawo, które sama ustanowiła. Nie powinna igdy pokrywać milczeniem samowoli czy to biurokracji, czy wybranych orgaów lub instytucji demokratycznych. Powinna strzec w sposób bezkompromi-

sowy utrzymania każdego najmniejszego prawa ludu, wynikającego z konstytucji czy innych ustaw. Mówi się, że to jest zadaniem prasy i tak zwanej opinii publicznej. Tak, ale literatura, pisarz, artysta, winni pełnić szczególne posłannictwo w narodzie i jedną z głównych powinności tego posłannictwa jest zawsze i wszędzie w każdej okoliczności, bronić tej podstawowej zasady — wolności człowieka. Wolność bowiem jest dobrem, wartością bezwzględną i może być ograniczana tylko równie obowiązującą i tak samo ważną wolnością drugiego człowieka.

Takie jest zadanie pisarza w naszym dzisiejszym środowisku. Powinien stać zawsze tak wysoko, aby, będąc reprezentantem wszelkiej wolności ducha w społeczeństwie, nie był w swej działalności ani sekciarzem, ani dogmatykiem. Jego zadaniem i posłannictwem jest, aby, będąc krytykiem społeczeństwa, będąc nosicielem wszelkiego fermentu duchowego w narodzie, będąc harmonizatorem przeciwstawnych niekiedy tendencji i służąc twórczemu zrastaniu się różnorodnych prądów kultury narodowej, stał ponad codziennym bagnem chwilowych, ubocznych i pozbawionych znaczenią sporów i był wobec nich wszystkich obiektywny i w znacznej mierze filozoficznie tolerancyjny. Partyjnicy i ludzie uprzedzeni czy skrępowani stanowiskiem partyjnym mogą sobie pozwolić na to, aby być nietolerancyjni w rzeczy i w formie. Pisarz nie powinien być taki. Pisarz powinien widzieć zawsze najpierw człowieka, potem dopiero członka partii. Inaczej nie mógłby pełnić swego wielkiego zadania i być obiektywnym wyrazicielem duchowego fermentu swego społeczeństwa; w ramach dogmatycznego stanowiska którejkolwiek partii nie może ono nigdy być duchowo dosyć bogate i staje się w pewnym sensie stojącą wodą.

Nie znaczy to jednak, aby pisarz nie powinien mieć swego skrystalizowanego stanowiska i aby miał być obrońcą wszelkich możliwych kompromisów. Właśnie brak charakteru u pisarza jest zawsze najwstrętniejszą rzeczą. Literat jest i powinien być — będąc stałym i konsekwentnym wyrazem świadomości narodu — również nieugiętym charakterem jako człowiek na wskróś wolny.

IV

W tym wszystkim, co dotąd powiedziałem, stale dotykałem tematu „literatura i polityka" w najszerszym i najogólniejszym znaczeniu tego słowa. Obecnie chciałbym dodać jeszcze to:

Pisarz jest i może być, jak każdy inny obywatel, członkiem partii; mimo to nie powinien nigdy zapominać o swym nadpartyjnym posłannictwie w życiu publicznym. Jest i powinien być człowiekiem partyjnym w wyższym znaczeniu tego słowa, ma być krytykiem moralnym i społecznym, jak też krytykiem stosunków i nieporządków partyjnych. A że życie polityczne i partie nie mogą istnieć bez nieporządków partyjnych, to wynika już z psychologii samych partii politycznych.

Pisarz musi sobie w tym miejscu uświadomić, że demokratyczne państwo po-

winno i musi uważać za swój pierwszy i podstawowy obowiązek to, że pełni swoje posłannictwo w sensie naprawdę demokratycznym, to znaczy broni rozwoju — o ile można bez wszelkiego przymusu duchowego i fizycznego — oraz skrupulatnego przestrzegania prawa i sprawiedliwości dla wszystkich obywateli, broni w duchu systemu ustalonego przez demokrację i demokratycznie realizowanego. Musi sobie to dokładnie ustalić i określić, czym jest i czym nie jest demokracja.

W swojej książce „Demokracja dziś i jutro" mówię o tym wszystkim wyczerpująco i odsyłam do niej.

Dodaję znowu, że odrzucam czysto polityczne pojęcie demokracji w sensie liberalistycznym, że pojmuję demokrację również jako system w sensie gospodarczym i społecznym i że widzę w niej także realizację pewnej filozofii moralnej. W tym rozumieniu demokracja dzisiejszych dni jest w samej swej podstawie, tak jak ja to pojmuję, wysoce rewolucyjna. W dalszym ciągu widzę w niej system ulegający stałemu rozwojowi i doskonaleniu, które nie może oznaczać skamienienia pewnego ustroju politycznego i pewnych instytucji politycznych. Innymi słowy: demokrację należy pojmować jako system ewolucyjny, zdążający świadomie ku demokracji coraz lepszej i doskonalszej.

W tym miejscu ostrzegam jednak przed jakimś ubóstwianiem państwa i jego organów. Państwo i społeczeństwo nie jest i nie może być absolutnym panem jednostki. Są obok państwa i społeczeństwa pewne nietykalne prawa człowieka. Od najdawniejszych czasów trwa walka o zrównoważenie wpływów tych dwu czynników; szuka się pewnej syntezy między państwem i społeczeństwem z jednej i jednostką z drugiej strony. Najlepsze świadectwo o tym dajecie wy sami, pisarze, ten temat jest bowiem jednym z najczęstszych w literackiej twórczości współczesnej doby.

Zwracam dalej uwagę, że należy w dzisiejszym życiu politycznym, a zwłaszcza w terminologii politycznej, stosować więcej jasności i precyzji. Wojna i walki polityczne przed nią i po niej zaciemniły niektóre pojęcia polityczne, jak: demokracja, wolność, humanitarność, jedność, reakcja, partia polityczna, działalność polityczna i szereg innych. Są to słowa, których dokładny sens jest dziś po prostu przeoczany, nieokreślany, często celowo zaciemniany albo nawet używany w rozmaitym znaczeniu i tendencyjnie komentowany. Przeciwstawiajcie się konsekwentnie takim nieporozumieniom i starajcie się mówić jasno: tak — tak, nie — nie; odrzucajcie w polityce partyjnickie tłumaczenia pojęcia demokracji, wolności, reakcji i in.; jeżeli chcecie mieć życie publiczne rzetelne i czyste, demaskujcie te niedokładności i nieprzemyślenia; od czasu opanowania Europy przez nazizm i faszyzm zaznacza się ogólna tendencja do wywyższania przez propagandę haseł do rangi bezwzględnych i doskonałych prawd, podczas kiedy bywają one często tylko uogólnianiem jednostronnego frazesu bez treści lub o treści niejasnej i celowo podsuwanej opinii.

Z naciskiem zwracam uwagę na ten brak w naszym dzisiejszym życiu publicznym. Wołam o konieczne wyjaśnienie, sprecyzowanie i dokładne ujęcie treściowe wszystkich wymienionych poprzednio wielkich haseł dnia dzisiejszego,

tych wszystkich wybitnych pojęć dzisiejszego życia, które tak wiele powinny znaczyć dla każdego człowieka, a w praktyce znaczą dlań tak niewiele.

I wreszcie sprawa ostatnia: są problemy, które ciągle jeszcze pozostają nierozwiązane i stale o nie się walczy. Mówimy dziś o faszyzmie i nie uświadamiamy sobie, że jest to system ideowy, który istniał już od dawnych, bardzo dawnych czasów; nazwę tę otrzymał w swej dzisiejszej formie, dodając do swego pierwotnego imienia, treści i formy — również niektóre współczesne, przemijające akcesoria, jako wytwory przede wszystkim dzisiejszych czasów; nawet w przybliżeniu nie należy przypisywać Hitlerowi czy Mussoliniemu tego, że stworzyli ów sposób myślenia. Jest to kierunek i sposób myślenia, który nie tylko istniał od dawna, ale nie zniknie wraz z tą wojną. Zarówno my, jak i przyszłe pokolenia, będziemy się z nim stale spotykać w tej czy w innej formie. Jest to bowiem po prostu synonim stałej, nigdy nie ustającej walki o wolność lub niewolę polityczną społeczeństwa.

Są i inne problemy, choć odmiennego charakteru, które dotyczą waszej działalności pisarskiej. Historia filozofii wszystkich okresów i czasów notuje spór, raz słabszy, raz mocniejszy, o spirytualizm i materializm w ich różnych formach. Spór ten nigdy nie został rozstrzygnięty z ostateczną mocą obowiązującą, i, moim zdaniem, nigdy nie zostanie rozstrzygnięty. Pisarz musi sobie zdawać sprawę z tego, ile walk ideowych, prądów, natchnień, zwycięstw i klęsk oznaczał ten spór dla ludzkości — a i dziś oznacza — i powinienby — nawet, jeżeli bierze udział w tej walce i zapamiętale obstaje za jedną lub za drugą tezą — stać ponad tym sporem lub obok niego z tolerancyjnym obiektywizmem i filozoficzną bezstronnością. I to tym bardziej, że dziś uznawanie lub nieuznawanie materializmu dialektycznego nie musi mieć już wpływu na fakt, czy ktoś jest lub nie jest socjalistą. Według tego powinienby wyciągać praktyczne konsekwencje polityczne i ogólnożyciowe. O ileż piękniejsze, spokojniejsze i bardziej uporządkowane byłoby nasze życie publiczne, gdybyśmy potrafili — tak jak to powinni robić pisarze i osobistości oficjalne — patrzeć na te i podobne kwestie, a tym samym na nasze zadanie twórców i budowniczych, z filozoficznym obiektywizmem i tolerancją.

Kończę te ogólne uwagi tym, czym je zacząłem: każda nasza dyskusja o zadaniach pisarza w naszym narodzie musi rozpocząć się od czeskości i skończyć się na europejskości i ludzkości. Odnosi się to szczególnie do dyskusji o naszej demokracji. Powiedziałem, że pojmuję demokrację nie tylko politycznie, ale — dzisiaj szczególnie — raczej gospodarczo, socjalnie i moralnie. Nasi pisarze i artyści są pionierami nowego świata i nowego życia, to znaczy — w obecnym okresie — nowego ustroju moralnego, gospodarczego i społecznego. Od chwili naszego upadku, a zwłaszcza od połowy XIX stulecia, nasza walka narodowa była przede wszystkim walką socjalną. Naszą szlachtę i wyższe klasy społeczne straciliśmy równocześnie z utratą niepodległości politycznej, i w czasie, kiedy tworzyliśmy nową burżuazję, wchodziliśmy już w okres, kiedy nowoczesny kapitalizm skazany był na zagładę. Nasza emancypacja gospodarcza i społeczna szła równolegle z emancypacją narodową, z walką o wolność na-

rodu. Nie zapominajmy, że umożliwiło nam to, w sposób decydujący, wielki przełom po drugiej wojnie światowej. Nasza czołowa literatura i nasza nowoczesna kultura zawsze obrazowały te wielkie wydarzenia; także i dziś pisarz nie może ich omijać lub prześlepiać.

Przypatrzmy się tylko naszej nowoczesnej literaturze. Widać to już w naszym piśmiennictwie z doby odrodzenia narodu, ale dopiero od 1848 r. staje się jasne jak słońce. Głównymi literackimi reprezentantami tego są: K. H. Macha, K. Hawliczek, J. Kollar, Bożena Niemcowa, Witesław Halek, Jan Neruda, G. Pfleger-Morawsky, Swatopluk Czech, J. W. Sladek, J. S. Machar, P. O. Hwiezdosław, K. St. Neumann, J. Hora i prawie cała współczesna literatura. Jednym słowem: nasza nowoczesna literatura jest w swym całym bogactwie tematyki narodowej przesiąknięta problematyką społecznej i gospodarczej emancypacji nowoczesnego człowieka; pełna jest pragnienia sprawiedliwości społecznej i gospodarczej i zmierza wprost ku koncepcji współczesnego społeczeństwa. Jeżeli nasz dzisiejszy literat równie żywo interesuje się tymi zagadnieniami, jeżeli w sposób całkowicie realny bada i zaciekle szuka w tym duchu rozwiązania dla naszych obecnych zagadnień politycznych — to kontynuuje tylko ową tradycję literacką. Jest to także obowiązkiem naszego pisarza wobec narodu. Pisarz nasz służy swemu narodowi, jeżeli nie tylko będzie badał te problemy, ale odnosił się do nich krytycznie, mówił opinii otwarcie prawdę, jeżeli nie będzie się bał tu podniecać, tam znów ostrzegać, tu umacniać, tam zaś krytycznie zwracać uwagi na błędy — krótko: pełnić swe obowiązki jako budziciel świadomości narodowej. Wielkość współczesnego nam okresu, wielkość przeżywanych przewrotów, wielkość zadań, które nakłada na nasze państwo i naród obecna doba i polityka, jest bezpośrednim wyzwaniem pod adresem współtwórców naszej kultury narodowej, aby i nadal pełnili swój wielki narodowy obowiązek.

Przełożył *Stefan Duba*

REPORTAŻ SPOD STRYCZKA

Z książki pt. „Reportáž psaná na opratce"

W obozie koncentracyjnym w Ravensbrück dowiedziałam się od współwięźniów, że mój mąż, Juliusz Fučík, został przez hitlerowski sąd w Berlinie 25 sierpnia 1943 skazany na śmierć.

Pytania o dalsze jego losy odbiły się tylko echem od wysokiego muru wokół obozu.

Po klęsce hitlerowskich Niemiec w maju 1945 zostali uwolnieni z ich więzień i obozów koncentracyjnych więźniowie, których faszyści już nie zdołali zamęczyć albo zabić. Wśród uwolnionych znalazłam się także ja.

Wróciłam do wolnej ojczyzny. Poszukiwałam swego męża. Tak jak tysiące, tysiące innych szukały i szukają swych mężów, żon, dzieci, ojców, matek, wywleczonych przez niemieckich okupantów gdzieś do ich niezliczonych miejsc kaźni.

Dowiedziałam się, że Juliusz Fučík został czternaście dni po wyroku, 8 września 1943, stracony w Berlinie.

Dowiedziałam się też, że Juliusz Fučík w więzieniu na Pankracu pisał. Umożliwił mu to dozorca A. Kolínský, który memu mężowi przynosił do celi papier i ołówek i zapisane kartki potem jedną po drugiej z więzienia potajemnie wynosił.

Doszło do spotkania z tym dozorcą. Stopniowo uzyskiwałam pisemny materiał Juliusza Fučíka z jego pankrackiego więzienia. Zapisane i ponumerowane kartki, które były ukryte w różnych miejscach i u różnych ludzi, uporządkowałam i teraz je tobie, czytelniku, podaję. Jest to ostatnie dzieło Juliusza Fučíka.

Gusta Fučíková

WSTĘP AUTORA

*Siedzieć na baczność, z ciałem sztywno wyprostowanym, z rękami przy-
niętymi do kolan i z oczyma aż do oślepnięcia wlepionymi w żółtawą ścianę
omowego więzienia" w Petschkowym pałacu — to naprawdę nie jest po
cja najodpowiedniejsza do myślenia. Ale któż skłoni myśl, aby siedziała na
czność?*

*Ktoś kiedyś — już nigdy chyba nie sprawdzimy kto i kiedy — nazwał „do-
owe więzienie" w Petschkowym pałacu „kinem". Genialny pomysł. Obszerny
ał, sześć długich ławek jedna za drugą, zajętych przez sztywne ciała bada-
ch, a przed nimi goła ściana jak ekran w kinie. Wszystkie wytwórnie świata
nakręciły tylu filmów, ile się ich na tej ścianie przesunęło przed oczami
danych, czekających na nowe przesłuchanie, na tortury, na śmierć. Filmy
ego życia i jego najdrobniejszych wycinków, filmy o matce, o żonie, o dzie-
ch, o zniszczonym domu, o utracie egzystencji, filmy o dzielnym towarzyszu
zdradzie, o tym, komu dałem tę ulotkę, o krwi, która się znowu poleje
mocnym uścisku ręki, który mnie zobowiązał, filmy pełne strachu i odwagi,
nawiści i miłości, obawy i nadziei. Odwrócony tyłem do życia każdy tu
zed własnymi oczami co dzień umiera. Ale nie każdy rodzi się na nowo.*

*Sto razy widziałem tutaj swój film, tysiąc razy jego detale, teraz spróbuję
raz opowiedzieć. Jeśli mnie stryczek poderwie wcześniej, zanim go zdołam
kończyć, pozostaną jeszcze miliony, które dopiszą jego „happy end".*

DWADZIEŚCIA CZTERY GODZINY

Za pięć minut zegar wybije dziesiątą. Jest piękny wiosenny wiecz
24 kwietnia 1942.

Spieszę — o ile mi pozwala na to postać starszego kulejącego pana, jakie
udaję — spieszę, abym zdążył do Jelinków jeszcze przed zamknięciem bram
Czeka tam na mnie mój „adiutant" Mirek. Wiem, że mi nic ważnego tym r
zem nie powie, ani ja nie mam mu nic do powiedzenia, ale nieprzybycie na um
wione zebranie mogłoby wywołać popłoch — a zwłaszcza tym dwu dobry
duszom, naszym gospodarzom, nie chciałbym przyczyniać zbytecznych kł
potów.

Przyjmują mnie filiżanką herbaty. Mirek już czeka — a oprócz niego małżo
kowie Friedowie. Znów nieostrożność. Towarzysze, chętnie was widzę, ale n
tylu naraz. To jest najlepsza droga do kryminału i na śmierć. Albo będzie
przestrzegać prawideł konspiracji, albo przestaniecie pracować, ponieważ w t
sposób narażacie tylko siebie i innych. Zrozumieliście?

— Zrozumieliśmy.

— A coście mi przynieśli?

— Majowy numer *Rudego Prawa.*

— Doskonale. A ty, Mirku?

— Tak i tak. Nic nowego. Praca idzie dobrze...

— Gotowe. Zobaczymy się aż po Pierwszym Maju. Dam znać. I do widzeni

— Jeszcze filiżankę herbaty, panie szefie!

— Nie, nie, pani Jelinkowa, jest nas tutaj za dużo.

— Chociaż jedną filiżaneczkę, proszę pana.

Z świeżo nalanej herbaty unosi się para.

Ktoś dzwoni.

Teraz, w nocy? Kto to może być?

Goście nie są cierpliwi. Uderzenia w drzwi.

— Otworzyć! Policja!

Szybko do okien! Uciekajcie! Mam pistolet, będę osłaniał wasz odwrót.

Za późno! Pod oknami stoi Gestapo i mierzy z pistoletów do pokoju. Z sie
przez wyważone drzwi wpadają tajniacy do kuchni i dalej do pokoju. Jede
dwóch, trzech, dziewięciu mężczyzn. Nie widzą mnie, ponieważ stoję właśn
za ich plecami, za drzwiami, które otworzyli. Mogę więc spokojnie strzela

le dziewięć pistoletów mierzy do dwóch kobiet i trzech nieuzbrojonych mężyzn. Jeśli wystrzelę, padną oni pierwej, aniżeli ja. A gdybym chciał zastrzelić lko siebie, zacznie się strzelanina i oni się staną jej ofiarami. Jesli nie będę rzelał, posiedzą może pół roku, może rok, a rewolucja uwolni ich żywych. ylko ja i Mirek nie możemy z tego wyjść cało, będą nas męczyć — ze mnie c nie wydostaną, a z Mirka? Człowiek, który walczył w Hiszpanii, człowiek, óry przeżył dwa lata w obozie koncentracyjnym we Francji, który się niele-lnie w czasie wojny przedostał z Francji aż do Pragi — nie, ten przecież nie lradzi. Mam dwie sekundy do namysłu. Albo może są to trzy sekundy?

Jeśli wystrzelę, nic nie uratuję, tylko sobie oszczędzę mąk, za to poświęcę epotrzebnie życie czterech towarzyszy. Czy tak? Tak!

Zdecydowane.

Wychodzę z ukrycia.

— A, jeszcze jeden!

Pierwsze uderzenie w twarz. Widocznie mnie miało znokautować.

— *Hände hoch!*

Drugie. Trzecie.

Właśnie tak to sobie wyobrażałem.

Z wzorowo posprzątanego mieszkania już jest kupa poprzewracanych me-i i skorup.

Dalsze ciosy, rękami, nogami.

— *Marsch!*

Wpakowali mnie do auta. Pistolety mierzą we mnie bezustannie. W drodze czyna się śledztwo.

— Ktoś ty?

— Profesor Horak!

— Kłamiesz!

Wzruszam ramionami.

— Siedź, bo strzelę!

— Niech pan strzela!

Zamiast strzału z pistoletu tylko uderzenie pięścią.

Mijamy tramwaj. Wydaje mi się, że jest biało przybrany. Weselny tramaj, teraz w nocy? Chyba mnie bierze gorączka.

Petschków pałac. Myślałem, że nigdy żywy do niego nie wejdę. Teraz egiem na czwarte piętro. Aha, osławione II-A 1, oddział antykomunistyny. Wydaje mi się, że jestem zgoła zaciekawiony.

Długi, chudy komisarz, który prowadził *Überfallkommando*, chowa pilet do kieszeni i prowadzi mnie do swej kancelarii. Zapala mi papierosa.

— Kto jesteś?

— Profesor Horak!

— Kłamiesz!

Zegarek na przegubie jego ręki wskazuje jedenastą.

— Zrewidujcie go!

Zaczyna się rewizja. Rozbierają mnie.

— Ma legitymację.
— Na nazwisko?
— Profesor Horak.
— Sprawdzić!
Telefon.
— Tak, nie zgłoszony. Legitymacja jest fałszywa.
— Kto ci ją dał?
— Dyrekcja policji.
Pierwszy cios. Drugi. Trzeci. Mam je liczyć? Tej statystyki, chłopie, ju nigdy nigdzie nie podasz.
— Nazwisko? Mów! Adres? Mów! Z kim się stykałeś? Mów! Mieszkania Mów! Mów! Mów! Albo cię zatłuczemy!
Ileż ciosów wytrzyma zdrowy człowiek?
Radio wyje północ. Kawiarnie się zamykają, ostatni goście wracają d domu, kochankowie przystają przed bramami i nie mogą się rozstać. Dług chudy komisarz wchodzi do pokoju z wesołym uśmiechem:
— Wszystko w porządku — panie redaktorze?
Kto im to powiedział? Jelinkowie? Friedowie? Ci nawet nie znają meg nazwiska.
— Widzisz, wszystko wiemy. Mów! Miej rozum.
Szczególny słownik! Mieć rozum = zdradzić.
Nie mam rozumu.
— Zwiążcie go! I przyłożyć mu!
Pierwsza godzina. Ostatnie tramwaje zjeżdżają, ulice opustoszały, radi życzy najwierniejszym słuchaczom dobrej nocy.
— Kto jeszcze jest członkiem głównego komitetu? Gdzie są stacje nadaw cze? Gdzie są drukarnie? Mów! Mów! Mów!
Teraz już mogę spokojniej liczyć uderzenia. Jedyny ból, który czuję, t pęknięte usta.
— Zdjąć buty!
Prawda, stopy jeszcze nie straciły wrażliwości. To czuję. Pięć, sześć, sieden teraz już jakby kij przejeżdżał aż do mózgu.
Godzina druga. Praga śpi, może gdzieś we śnie zakwili dziecko, a mąż po gładzi żonę po biodrach.
— Mów! Mów!
Przesuwam językiem w ustach i usiłuję policzyć wybite zęby. Nie mog się doliczyć. Dwanaście, piętnaście, siedemnaście? Nie, tylu jest tu teraz ko misarzy, którzy mnie „przesłuchują". Niektórzy są już całkiem widoczni zmęczeni. A śmierć wciąż nie przychodzi.
Trzecia godzina. Z peryferyj przychodzi wczesne jutro, jarzyniarze zdą żają ku placom targowym, zamiatacze wychodzą na ulice. Może się nawe doczekam jeszcze jednego ranka.
Przyprowadzają moją żonę.
— Zna go pani?

Połykam krew, aby nie widziała... Jest to może naiwne, przecież mi krew cieknie z każdej cząstki twarzy i z koniuszków palców.

— Zna go pani?

— Nie znam!

Powiedziała to i ani spojrzeniem nie zdradziła swej zgrozy. Złota. Dotrzymała umowy, że się do mnie nigdy nie przyzna, chociaż teraz było to już zbyteczne. Kto im jednak powiedział moje nazwisko?

Odprowadzili ją. Pożegnałem się z nią najweselszym spojrzeniem, do jakiego byłem zdolny. Może nawet nie było wesołe. Nie wiem.

Czwarta godzina. Świta? Nie świta? Zaciemnione okna nie dają odpowiedzi. A śmierć wciąż jeszcze nie przychodzi. Mam jej wyjść naprzeciw? Jak?

Uderzyłem kogoś i upadłem na ziemię. Kopią mnie. Depczą po mnie. No tak, teraz będzie szybko koniec. Czarny komisarz podnosi mnie za brodę i z zadowoleniem się śmieje, gdy mi pokazuje pełne garście wyrwanego zarostu. Jest to istotnie komiczne. A bólu nie czuję już żadnego.

Piąta godzina, szósta, siódma, dziesiąta, południe, robotnicy idą do pracy i z pracy, dzieci idą do szkoły i ze szkoły, w sklepach sprzedają, w domu się gotuje, może teraz mama wspomniała o mnie, może już towarzysze wiedzą, że zostałem zamknięty i może już czynią zabezpieczające przygotowania... cóż, gdybym mówił..., nie, nie bójcie się, nie będę, wierzcie. I przecież koniec nie może już być daleko. Już to wszystko to tylko sen, zły, gorączkowy sen, ciosy spadają i znów woda mnie obmywa i znowu ciosy i znowu „mów, mów, mów!", a ja wciąż jeszcze nie mogę umrzeć. Mamo, tato, dlaczegoście mnie zrobili tak silnym?

Popołudnie. Piąta godzina. Już wszyscy są zmęczeni. Ciosy teraz padają tylko z rzadka, w długich odstępach, to już jest tylko wytrwałość. A naraz z dali, z niezmiernej dali zabrzmiał łagodny, cichy głos, miękki jak pieszczota:

— *Er hat schon genug!*

I tak siedzę, a stół przede mną się zapada i znów się podnosi, i ktoś mi daje pić, i ktoś mnie częstuje papierosem, którego nie mogę utrzymać, i ktoś usiłuje mi włożyć trzewiki i mówi, że się już nie da, i znów mnie pół prowadzą a pół niosą schodami na dół, do auta, jedziemy, ktoś znowu mierzy z pistoletu, chce mi się z niego śmiać, mijamy tramwaj, przystrojony białymi kwiatami, weselny tramwaj, ale chyba to wszystko jest tylko sen, może to jest tylko gorączka albo umieranie, albo może sama śmierć. Przecież umieranie jest jednak ciężkie, a to już nie jest ciężkie, tylko w ogóle nijakie, to jest leciutkie, puszek, tylko jeszcze odetchnąć i będzie po wszystkim.

Po wszystkim? Jeszcze nie, wciąż jeszcze nie. Przecież teraz znów stoję, naprawdę stoję, sam, bez obcej pomocy, a tuż przede mną jest brudnożółty mur, zbryzgany — czym? zdaje się, że to krew... tak, to krew, wyciągam palec i staram się ją rozmazać... daje się, jest świeża, moja...

A ktoś mnie z tyłu uderza w głowę i rozkazuje, abym podniósł ręce i robił przysiady; przy trzecim padam...

Długi SS-man stoi nade mną i kopie mnie, abym wstał; jest to niepotrzebne; znów mnie ktoś obmywa, znowu siedzę, jakaś kobieta podaje mi lekarstwo i pyta się, co mnie boli, a mnie się zdaje, że wszystek mój ból jest w sercu.

— Ty nie masz serca — mówi wysoki esesowiec.

— O, jednak! — mówię i jestem naraz dumny, że mam jeszcze dosyć siły, aby się ująć za moim sercem.

I znowu wszystko ginie, i mur, i kobieta z lekarstwem, i długi esesowiec...

A przede mną są otwarte drzwi celi. Tęgi SS-man wlecze mnie do środka, ściąga strzępy koszuli, układa na sienniku, obmacuje moje opuchłe ciało, każe robić okłady.

— Popatrz — mówi drugiemu i kręci głową — popatrz, co potrafią.

I znów z dali, z niezmiernej dali słyszę łagodny, cichy głos, łaskawy jak pieszczota:

— Do rana nie wytrzyma.

Za pięć minut zegar wybije dziesiątą. Jest piękny, ciepły wiosenny wieczór 25 kwietnia 1942.

UMIERANIE.

Gdy słońca blask i światło gwiazd
gaśnie nam, gaśnie nam...

Po białej krypcie chodzą w kółko za sobą ciężkimi, powolnymi krokami dwaj mężczyźni z rękami splecionymi w dole i przeciągłymi, niezgodnymi głosami śpiewają smutną pieśń kościelną.

...toć miło bywa ducha wznieść
ku niebu — hen, ku niebu — hen...

Ktoś umarł. Kto? Usiłuję odwrócić głowę. Pewnie ujrzę trumnę z nieboszczykiem i dwie gromnice, świecące u wezgłowia.

...gdzie nocy więcej nie ma
gdzie wieczny blask olśniewa...

Udało mi się otworzyć oczy. Nie widzę nikogo więcej. Nikogo tu nie ma, tylko oni dwaj i ja. Komu to śpiewają żałobnie?

...ta gwiazda wiecznie lśniąca
Jezus sam, Jezus sam...

To pogrzeb. To na pewno pogrzeb. Kogo to chowają? Kto tu jest? Tylko oni dwaj i ja. I ja! Czyżby to był mój pogrzeb? Ależ, ludzie, ludzie, słu-

chajcie — to nieporozumienie! Ja przecież nie umarłem. Przecież żyję. Toż widzicie, że patrzę na was i mówię z wami. Przestańcie! Nie chowajcie mnie!

Gdy ktoś ostatni mówi raz
zostańcie z Bogiem, z Bogiem...

Nie słyszą. Czy są głusi? Czy nie mówię dość głośno? Może naprawdę umarłem i oni nie mogą słyszeć głosu, gdy ciało jest martwe? A moje ciało leży tu, na brzuchu i ja patrzę na swój własny pogrzeb? Komiczne.

...tam zwróć swój gorejący wzrok
ku niebu — tam, ku niebu — tam...

Przypominam sobie. Ktoś mnie z trudem dźwigał i ubierał, a potem nieśli mnie na noszach, podkute kroki dudniły po korytarzu, a potem... I to wszystko. Więcej nie wiem. Więcej już nie pamiętam.

...gdzie wieczny blask przebywa...

Ale to wszystko — to niedorzeczność. Żyję. Czuję jakiś daleki ból i mam pragnienie. Zmarli nie mają przecież pragnienia. Staram się, wytężając wszystkie siły, ruszyć ręką i wydobywa się ze mnie jakiś obcy, nienaturalny głos.

— Pić!

Nareszcie. Dwaj mężczyźni przestali chodzić w kółko. Teraz pochylają się nade mną, a jeden z nich unosi mi głowę i przytrzymuje przy ustach dzbanek z wodą.

— Chłopcze, musisz także coś zjeść. Od dwóch dni tylko pijesz i pijesz...

Co on mówi? Już dwa dni? Jaki dzień jest dzisiaj?

— Poniedziałek.

Poniedziałek. A w piątek mnie aresztowano. Jakże mi cięży głowa! I jak chłodzi woda. Spać! Dajcie mi spać! Kropla zmąciła gładką powierzchnię stawu. To jest potok na łące, w górach, wiem, koło gajówki pod Roklanem, drobny, mżący deszcz szumi w igliwiu lasów... jak słodko jest spać..

...A kiedy się znowu budzę, jest wtorek wieczór, a nade mną stoi pies. Wilczur. Patrzy na mnie badawczo pięknymi, mądrymi oczami i pyta:

— Gdzie mieszkałeś?

Ach, nie, to nie jest pies. Ten głos należy do kogoś innego. Tak, jeszcze ktoś tu stoi, widzę buty z cholewami, jeszcze jedną parę butów z cholewami wojskowe spodnie, ale wyżej już nie widzę, w głowie się mi kręci, kiedy chcę zobaczyć, ech, to obojętne, dajcie mi spać...

Środa.

Dwaj mężczyźni, którzy śpiewali psalmy, siedzą teraz za stołem i jedzą z glinianych misek. Już ich rozpoznaję. Jeden jest młodszy, drugi starszy,

i zdaje się, że nie wyglądają na mnichów. I krypta nie jest już kryptą, to cela więzienna jak każda inna, deski podłogi zlewając się odbiegają od mych oczu, a tam na końcu są ciężkie ciemne drzwi...

W zamku zgrzyta klucz, dwaj mężczyźni podrywają się i stają na baczność, dwaj inni w mundurach SS wchodzą i polecają, aby mnie ubrano — nie wiedziałem, ile bólu tkwi w każdej nogawce, w każdym rękawie — kładą mnie na nosze i niosą po schodach na dół, podkute kroki dudnią długim korytarzem... to jest więc ta droga, po której mnie już raz niesiono i doniesiono nieprzytomnego. Dokąd prowadzi? W jakim piekle się znów kończy?

W przyćmionej, nieprzewietrzanej kancelarii pankrackiego *Polizei-Gefängnis* położyli mnie na ziemi i dźwięczny, dobroduszny czeski głos tłumaczy wywrzeszczane z wściekłością niemieckie pytanie:

— Znasz ją?

Podpieram sobie brodę ręką. Przed noszami stoi młoda dziewczyna o szerokiej twarzy. Stoi hardo, wyprostowana, z podniesioną głową, nie zaczepnie, ale dumnie, z oczyma tylko nieco opuszczonymi, właśnie tyle, ile trzeba było, aby mnie widziała i mogła mnie nimi pozdrowić.

— Nie znam.

Pamiętam, że widziałem ją jeden raz, pewnie chwileczkę w ową potworną noc w Petschkowym pałacu. Teraz po raz drugi. I szkoda, że już nigdy po raz trzeci nie zobaczę, abym jej mógł uścisnąć rękę za godność, z jaką tu stała. Była to żona Ernesta Lorenza. Została stracona w pierwszych dniach stanu wyjątkowego w roku 1942.

— Ale tę na pewno znasz.

Aniczka Jiraskowa! Na Boga, Aniczko, jak się tu dostałaś? Nie powiedziałem twego nazwiska, nic ze mną wspólnego nie miałaś, nie znam cię, rozumiesz, nie znam.

— Nie znam.

— Miej rozum, człowieku!

— Nie znam.

— Julu, to jest zbyteczne — mówi Aniczka i tylko ledwie dostrzegalny ruch palców, ściskających chusteczkę, zdradza jej podniecenie — to zbyteczne. Wsypano mnie.

— Kto?

— Milczeć! — przerywa ktoś nagle jej odpowiedź i gwałtownie ją odtrąca, kiedy schyla się nade mną i podaje mi rękę.

Aniczko!

Nie słyszę już dalszych pytań. I tylko z daleka jakoś, bezboleśnie, tylko tak, jakbym na to patrzył, czuję, jak dwaj esesmani niosą mnie z powrotem do celi, jak brutalnie podrzucają noszami i ze śmiechem pytają, czy nie wolałbym raczej dyndać za szyję.

Czwartek.

Zaczynam już pojmować. Jeden z moich współwięźniów ma na imię Ka-

rol, do drugiego, starszego, mówi „ojcze". Opowiadają mi coś o sobie, ale wszystko plącze mi się w głowie, jest w tym jakaś sztolnia, a dzieci siedzą na ławkach, słyszę dzwon, pewnie gdzieś gore, podobno codziennie przychodzi do mnie lekarz i felczer SS, i rzekomo nie jest ze mną tak źle, podobno znowu będę chłopak jak szóstka. Tak mówi „ojciec" i mówi to z takim naciskiem, i Karlik tak gorliwie przytakuje, że nawet w tym stanie czuję, że chcą popełnić święte kłamstwo. Dobrzy kompani! Żal mi, że im nie mogę wierzyć.

Popołudnie.

Drzwi celi otwierają się i cicho wbiega pies. Zatrzymuje się u mojej głowy i znów badawczo na mnie patrzy. I znowu dwie pary butów z cholewami — i teraz już wiem: jedna z nich należy do właściciela psa, zarządcy pankrackiego więzienia, druga do szefa przeciwkomunistycznego wydziału Gestapo, który przewodniczył w czasie mego nocnego przesłuchania — a następnie cywilne spodnie. Prześlizguję się po nich wzrokiem w górę — tak, poznaję, to jest ten długi, chudy komisarz, który prowadził *Überfallkommando*, siada na stołku i rozpoczyna przesłuchanie.

— Przegrałeś swoją grę, ocal choć siebie. Mów!

Podaje papierosa. Nie chcę. Nie utrzymałbym go.

— Jak długo mieszkałeś u Baxów?

U Baxów. I to jeszcze! Kto im to powiedział?

— No, widzisz, wiemy wszystko. Mów!

Skoro wiecie wszystko, pocóż mam jeszcze mówić. Nie zmarnowałem życia — nie splamię go też na koniec.

Przesłuchanie trwa godzinę. Nie krzyczy, cierpliwie powtarza pytania i kiedy nie doczeka się odpowiedzi, stawia drugie, trzecie, dziesiąte.

— Czy nie pojmujesz? Jest koniec, rozumiesz, przegraliście z kretesem.

— To tylko ja przegrałem.

— Ty jeszcze wierzysz w zwycięstwo komuny?

— Owszem.

— On jeszcze wierzy — pyta niemiecki szef i długi komisarz tłumaczy — on jeszcze wierzy w zwycięstwo Rosji?

— Tak. Nie może się inaczej skończyć.

Jestem już zmęczony. Zebrałem swe wszystkie siły, aby skupić uwagę, teraz już świadomość ucieka prędko jak krew z głębokiej rany. Czuję jeszcze, jak mi podają rękę — pewnie widzą znamię śmierci na mym czole. Prawda, w niektórych krajach bywało nawet obyczajem katów, że całowali skazańca, zanim wykonali wyrok.

Wieczór.

Dwaj mężczyźni z rękami splecionymi w dole chodzą za sobą w kółko i przeciągłymi, niezgranymi głosami śpiewają smutną pieśń:

Gdy słońca blask i światło gwiazd
gaśnie nam...

Ach, ludzie, ludzie, dajcie temu spokój! Możliwe, że jest to piękna pieśń, ale dziś, dziś jest przedwieczór Pierwszego Maja, najpiękniejszego, najradośniejszego święta człowieka. Usiłuję zaśpiewać coś wesołego, ale, zdaje się, brzmi to jeszcze smutniej, bo Karlik się odwraca, a ojciec ociera oczy. Niech tam, nie dam się, śpiewam dalej i pomału przyłączają się i oni. Zasypiam spokojniej.

Wczesne rano Pierwszego Maja.

Zegar na wieżyczce więzienia wybija trzecią. Po raz pierwszy słyszę go tu wyraźnie. Po raz pierwszy od mojego aresztowania jestem przy pełnej świadomości. Czuję świeże powietrze, które ścieka otwartym oknem na dół i oblewa mój siennik na podłodze. Czuję źdźbła słomy, która nagle gniecie w piersi i brzuch, każdy kawałek ciała boli tysiącem bólów i ciężko mi oddychać. Nagle, jakbyś otworzył okno, widzę jasno: to koniec. Umieram.

Trwało to długo, zanim przyszłaś, śmierci. Miałem jednak nadzieję, że się z tobą zapoznam dopiero po wielu latach. Że będę jeszcze żył życiem wolnego człowieka, że jeszcze będę wiele pracował, i wiele kochał, i wiele śpiewał, i wędrował światem. Przecież dopiero teraz dojrzewałem i miałem jeszcze wiele, wiele sił. Już ich nie mam. Zamierają.

Kochałem życie i za jego piękno szedłem do walki. Kochałem was, ludzie, i byłem szczęśliwy, kiedyście mi odpłacali miłością, cierpiałem, kiedyście mnie nie rozumieli! Jeśli komu zrobiłem co złego, niech mi odpuści, kogo pocieszyłem, niech zapomni! Niech nigdy smutek nie łączy się z moim imieniem. To mój testament dla was, dla ciebie, Gusto moja, dla was towarzysze, dla wszystkich, których lubiłem. Jeśli sądzicie, że płacz zmyje smutny pył tęsknoty, płaczcie chwilę. Ale nie żałujcie. Żyłem dla radości, umieram dla radości, i byłoby krzywdą, gdybyście mi na grobie postawili anioła żalu.

Pierwszy Maj! O tych godzinach wstawaliśmy już na skrajach miast i szykowaliśmy nasze sztandary. W tych godzinach na ulicach Moskwy szły już pierwsze oddziały na defiladę majową. A teraz w tych samych godzinach miliony ludzi walczą w ostatniej bitwie o wolność człowieka i tysiące padają w tym boju. Jestem jednym z nich. A być jednym z nich, jednym z bojowników ostatniej bitwy, to przecież jest piękne.

Lecz umieranie nie jest piękne. Duszę się. Nie mogę złapać tchu i słyszę, jak mi charczy w gardle, jeszcze obudzę swoich współwięźniów. Możebym popił odrobiną wody... Ale wszystką wodę z dzbanka już wypito. Tam, zaledwie sześć kroków ode mnie, w muszli klozetowej, w rogu celi, tam jest dość wody. Czy będę miał jednak jeszcze tyle siły, aby dostać się do niej?

Pełznę na brzuchu, cicho, cichuteńko, jakby cała chwała śmierci polegała na tym, abym nikogo nie zbudził, przyczołgałem się i piję łapczywie wodę z dna klozetu.

Nie wiem, jak długo to trwało, nie wiem, jak długo czołgałem się z powrotem. Świadomość znowu znika. Szukam tętna na swej ręce. Nic nie czuję. Serce podeszło wysoko do gardła i teraz gwałtownie spada w dół. Spadam wraz z nim. Spadam długo. Po drodze słyszę jeszcze głos Karlika:

— Ojcze, ojcze, czy słyszysz! Biedak już kończy.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Przed południem przyszedł lekarz.

Ale o tym wszystkim dowiedziałem się już znacznie później.

Przyszedł, obejrzał i pokręcił głową. Potem wrócił na rewir, podarł kartę zgonu, którą już wieczór wypełnił moim nazwiskiem, i rzekł z uznaniem specjalisty:

— Końska natura!

STAN WYJĄTKOWY 1942

27 maja 1943.

Było to właśnie przed rokiem.

Odprowadzili mnie z przesłuchania na dół, do „kina".

To była codzienna wędrówka celi nr 400: w południe na dół, na obiad, który przywożą z Pankraca, a po południu znowu z powrotem na czwarte piętro. Tego dnia jednak już nie wróciliśmy na górę.

Siedzisz i jesz. Ławy pełne więźniów, zajętych łyżkami i żuciem. Wygląda to bardzo po ludzku. Gdyby się wszyscy, którzy już jutro będą martwi, przemienili w tym okamgnieniu w kościotrupy, dźwięczenie łyżek i kamiennych naczyń zmieniłoby się naraz w chrzęst kości i suche zgrzytanie zębów. Ale tego nikt jeszcze nie przeczuwał. Każdy z apetytem posilał swe ciało, aby żyło jeszcze tygodnie, miesiące, lata.

Prawie by się dało powiedzieć: pogoda. To znów gwałtowny powiew wiatru. I znowu cicho. Tylko po twarzach dozorców mógłbyś może sądzić, że się coś dzieje. A potem już wyraźniej według tego, że nas wywołują i ustawiają w rzędy do odjazdu na Pankrac. W południe! To jest niebywałe. Pół dnia bez przesłuchań, jeśli jesteś już utrudzony pytaniami, na które nie masz odpowiedzi — to jest jak dar boży. Zdawałoby się. Ale nie jest.

Na korytarzu spotykamy generała Eliasza. Ma podniecone oczy, spostrzega mnie i szepcze w gromadę dozorców:

— Stan wyjątkowy.

Więźniowie mają zaledwie ułamki sekundy na najważniejsze oznajmienia. Na nieme pytania już nie mógł odpowiedzieć.

Dozorcy na Pankracu są zdziwieni naszym przedwczesnym powrotem. Ten, który mnie prowadzi do celi, wzbudza najwięcej zaufania. Nie wiem jeszcze, kto to jest, ale mówię mu, co usłyszałem. Kręci głową. Nic nie wie. Może źle słyszałem. A no, możliwe. Uspokaja to.

Ale jeszcze wieczór przychodzi i zagląda do celi:

— Miał pan rację. Zamach na Heydricha. Ciężko ranny. W Pradze stan wyjątkowy.

Drugiego dnia ustawiają nas na dole na korytarzu w drogę do przesłuchań. Jest między nami także towarzysz Wiktor Synek, ostatni żyjący członek centralnego komitetu partii, zamkniętego w lutym 1941. Wysoki klucznik

w mundurze SS macha mu przed oczyma białym papierem, na którym dostrzeżesz tłuste litery:

Entlassungsbefehl.

Brutalnie cichoce:

— Więc widzisz, Żydzie, przecieżeś się doczekał. Rozkaz zwolnienia! Figa...

I przeciąga palcem po gardle, w miejscu, gdzie odpadnie Wiktorowa głowa. Otto Synek został pierwszy stracony podczas stanu wyjątkowego 1941. Wiktor, jego brat, jest pierwszą ofiarą stanu wyjątkowego 1942. Odwożą go do Mauthausen. Na odstrzał, jak to pięknie nazywają.

Droga z Pankraca do Petschkowego pałacu i z powrotem staje się teraz codzienną kalwarią dla tysięcy więźniów. Esesowcy pilnujący we wozach, „mszczą się za Heydricha". Zanim auto więzienne ujedzie kilometr, dziesięciu więźniom ciecze krew z poranionych ust albo głów, rozbitych kolbami rewolwerów. Bywa również dla reszty wygodnie, jeśli we wozie jadę także ja, ponieważ moja długa broda zajmuje esesowców i skłania ich do pomysłowych żartów. Trzymać się jej jak uchwytu w chwiejącym się aucie jest jedną z ich najulubieńszych zabaw. Dla mnie jest to dobra zaprawa do przesłuchań, które wypadają zależnie od sytuacji ogólnej, a kończą się regularnym:

— Jeśli do jutra nie zmądrzejesz, zostaniesz zastrzelony.

Nie ma w tym już nic przerażającego. Wieczór w wieczór słyszysz na dole na korytarzu wywoływanie nazwisk. Pięćdziesięciu, stu, dwustu ludzi, których za chwilę naładują skutych do aut ciężarowych jak bydło na rzeź i odwiozą do Kobylis na zbiorowe stracenie. Ich wina? Przede wszystkim to, że nie mają winy. Zostali aresztowani, nie mają związku z żadnym wielkim wydarzeniem, nie potrzeba ich do żadnego śledztwa i dlatego nadają się na śmierć. Satyryczna piosenka, którą towarzysz przeczytał dziewięciu innym, spowodowała ich aresztowanie dwa miesiące przed zamachem. Teraz ich wiozą na stracenie — za pochwalanie zamachu. Przed pół rokiem aresztowano kobietę pod zarzutem, kolportowania nielegalnych ulotek. Nie przyznaje się do tego. Teraz więc zamkną jej siostry i braci oraz mężów jej sióstr i żony jej braci i stracą wszystkich, dlatego że wymordowanie całych rodzin jest hasłem tegoż stanu wyjątkowego. Pocztowiec, zamknięty przez omyłkę, stoi na dole pod ścianą i czeka aż go wypuszczą. Słyszy swe nazwisko i zgłasza się. Wstawiają go do kolumny przeznaczonych na śmierć, odwiozą, zastrzelą, a dopiero na drugi dzień się okaże, że to była tylko zgodność nazwisk, że miał zostać stracony inny tego samego nazwiska. Zastrzelą wtedy jeszcze tego i wszystko jest w porządku. Sprawdzać dokładnie personalia ludzi, którym się odbiera życie — kto by się tym bawił! I czy nie jest to niepotrzebne, gdy idzie o to, aby odebrać życie całemu narodowi?

Wracam późno wieczór z przesłuchania. Na dole przy ścianie stoi Władysław Wanczura z małym tłumoczkiem, swych rzeczy u nogi. Wiem dobrze, co to znaczy. I on to wie. Ściskamy sobie ręce. Jeszcze go widzę z góry z kory-

rza, jak tam stoi z głową spokojnie schyloną i ze spojrzeniem dalekim, dakim, poprzez całe życie. Za pół godziny wywołali jego nazwisko...

W kilka dni później przy tej samej ścianie: Miłosz Krasny, dzielny żołierz rewolucji, zamknięty już w październiku zeszłego roku, nie złamany ani ręczeniem, ani odosobnieniem w celi. Na pół odwrócony od ściany wykłada ś spokojnie dozorcy, który stoi za nim. Spostrzega mnie, uśmiecha się, kiwa łową na pożegnanie i ciągnie dalej:

— To wam nic a nic nie pomoże. Jeszcze nas wielu padnie, ale pokonani ostaniecie wy...

I znowu jakieś południe. Stoimy na dole w Petschkowym pałacu i czekamy a obiad. Przyprowadzają Eliasza. Ma gazety pod pachą i wskazuje na nie uśmiechem; czytał tam właśnie o swym związku z tymi, co dokonali zaachu.

— Brednie! — mówi krótko i zasiada do jedzenia.

Wykłada o tym wesoło jeszcze wieczór, gdy wraca z resztą na Pankrac. Za odzinę potem wyprowadzają go z celi i odwożą do Kobylis.

Gromadzą się stosy martwych. Już się ich nie liczy na dziesiątki, na setki, le na tysiące. Wciąż świeża krew drażni nozdrza bestii. „Urzędują" późno noc, „urzędują" i w niedzielę. Teraz wszyscy noszą mundury SS, to jest h święto, święto mordu. Posyłają na śmierć robotników, nauczycieli, olników, pisarzy, urzędników; zabijają mężczyzn, kobiety i dzieci; wymorowują całe rodziny, wymordowują i palą całe wsie. Śmierć, jak mór, ołowiem ochodzi ziemię i nie wybiera.

A człowiek w tej grozie?

Żyje.

Jest to nie do wiary. Ale żyje, je, śpi, kocha, pracuje i myśli o tysiącu rzezy, które nie mają ze śmiercią żadnego związku. Możliwe, że czuje czasami a sobie straszliwy ciężar, lecz dźwiga go, ani głowy nie skłoni, ani się pod im nie ugnie.

W czasie trwania stanu wyjątkowego zawiózł mnie komisarz do Branika. udowny czerwiec pachniał lipami i późnymi kwiatami akacji. Niedzielny ieczór. Szosa u ostatniego przystanku tramwajowego nie wystarczała przewającemu się strumieniowi ludzi powracających z wycieczki. Byli głośni, rozawieni, błogo wypieszczeni słońcem, wodą i ramionami swych kochanych — lko śmierci, śmierci stale się skradającej i mierzącej także między nich nie ostrzegałeś na ich twarzach. Mrowili się figlarni i mili jak króliki. Jak króki! Sięgnij i wyciągnij spośród nich jednego, dla swej przyjemności — skupią ę w kącie, ale za chwilę już mrowią się dalej ze swymi troskami, radościami, całym pragnieniem życia.

Zostałem nagle przeniesiony z zamurowanego świata więzienia w ten rwący ąd i smakowałem z początku cierpko jego słodką błogość.

Nie miałem prawa, nie miałem.

Oto było życie, które widziałem, skąd przychodziłem, a tutaj znów życie

pod straszliwym uciskiem, ale niezniszczalne, zabijane w jednostce a rosnąc w setkach innych, życie, które jest silniejsze niż śmierć. Cóż że jest cierpkie

Wreszcie: czy my, my w celach, żyjący bezpośrednio w tej grozie — by liśmy z innej gliny?

Jeździłem czasami na przesłuchania w autokarze policyjnym, w którym straż zachowywała się spokojnie. Patrzyłem przez okna na ulice, na wystawy sklepowe, na kioski z kwiatami, na gromady przechodniów, na kobiety. Jeś naliczę dziesięć par pięknych nóg, powiedziałem sobie jednego razu, nie zo stanę jeszcze dziś stracony. I tak liczyłem, patrzyłem, porównywałem, bada łem starannie ich linie, akceptowałem i odrzucałem z namiętnym zaintereso waniem, nie jakby od tego zależało moje życie, ale jakby w ogóle nie szło t o życie.

Zwykle wracałem późno do celi. Ojczulek Peszek już bywał zaniepokojony kwestią: czy jeszcze w ogóle wrócę? Obejmował mnie, mówiłem mu krótko co zaszło nowego, kto znowu zginął wczoraj w Kobylisach — i znów zgłod niali gryźliśmy wstrętne, suszone jarzyny, śpiewaliśmy wesołe pieśni lub z złością zabawialiśmy się bezmyślną grą w kostki, która nas całkiem pochła niała. Bywało to właśnie w godzinach wieczornych, gdy w każdej chwili mo gły się otworzyć drzwi naszej celi i oznajmić któremuś z nas poselstwo śmierci

— Ty a ty, na dół! Wszystko ze sobą! Prędko!

Nie zawołano nas wówczas. Przeżyliśmy ten okres grozy. Wspominam dziś o tym z podziwem dla własnych uczuć. Jak dziwna jest natura ludzka, ż człowiek znosi i to, co jest nie do zniesienia!

Niemożliwe jednak, aby te chwile nie zostawiły w nas gdzieś głębokich śla dów. Zapewne leżą one jak rolka filmu ukryta w mózgu i zaczęłyby się roz wijać, rozwijać do szaleństwa, pewnego dnia w normalnym życiu, gdybyśm go doczekali. Możliwe również, że widzielibyśmy je tylko jako wielki cmen tarz, ogród zielony, który zasiano najdroższym posiewem.

Najdroższy posiew, który wzejdzie.

Przełożyła *Helena Gruszczyńska-Dubow*

WIDZIADŁA

(List z wygnania)

13 grudnia 1939 r.

Niewątpliwie, drogi przyjacielu, był to zwariowany pomysł opisywać Ci rozwlekłych listach przygody emigrantów, których poznałem na wygnaniu, ieważ z łatwością możesz uznać moje wypowiedzi za halucynacje ciężko świadczonego człowieka. Wierz mi, że w tym małym, przycupniętym, ko-ującym pokój i na razie neutralnym kraju miałbym często powody do obawy ój zdrowy rozum, gdyby nie to, że wszystko, co widzę, o czym słyszę o przeżywam, aż nazbyt brutalnie daje mi co chwila odczuć na własnej rze swe niewyśnione i niezmyślone istnienie.

Właśnie przeżyłem coś strasznego i zarazem pięknego, i długo potrwa, zanim ieści mi się to w głowie i zrozumiem sens zawarty w zdarzeniu, o którym chcę napisać.

Wczoraj, późno po południu, odwiedził mnie ktoś, kogo nigdy przedtem widziałem. Mężczyzna mniej więcej koło czterdziestki. Nie miał prawej i. Łysy, wysoki, tęgi, dobrze ubrany. Spod krzaczastych brwi błyskały zmiernie żywe, szare oczy. Człowiek ten zachowywał się bardzo dzi-cznie. Był to Czech, chciał mówić ze mną w cztery oczy. Kiedy zapyta-, skąd ma mój adres, odpowiedział wymijająco.

Zaledwie wpuściłem go do siebie, podszedł na palcach do drzwi i zamknął na klucz, wrócił na środek pokoju i przeciągle zajrzał mi w oczy, a potem zął chodzić dokoła stołu spoglądając na mnie jak lekarz, który ogląda iego rekruta.

Poprosił mnie, abym usiadł, jakbym to ja a nie on przyszedł z wizytą, czym przyciągnął swoje krzesło całkiem blisko do mego. Nie potrafię po-edzieć, dlaczego jego zachowanie nie pobudzało mnie do śmiechu. I nagle, osto z mostu, zmęczonym głosem powiedział: „Przed trzema tygodniami yjechałem z Pragi".

Przyjacielu, trudno ci zrozumieć, jak to jedno zdanie mnie zelektryzowało.

Wyobraź sobie, że ktoś ziewając powie ci: „Widziałem twoją niebosz matkę, bowiem właśnie wróciłem z tamtego świata". Podniosłem gwałto głowę, ale ów człowiek nie zwracał na mnie uwagi i ciągnął dalej tym sa obojętnym, lodowatym głosem:

„Pozwolili mi jechać za granicę, ponieważ jestem dyrektorem dość wa fabryki. Obojętne chyba, jaka to fabryka oraz jak się nazywa. A więc dróż handlowa w interesie państwowym — rozumie pan". Patrzył mi w o lecz spoglądał jakby przeze mnie dalej. Poniosło mnie za tę tajemnicz Spytałem go zimno i ironicznie:

„Czy może mi pan przynajmniej zdradzić, w czym mogę pomóc?"

„W niczym — krzyknął, jakby się ze mną kłócił.

„Więc czego pan chce?"

„Już w Pradze dostałem pański adres. Obojętne od kogo, proszę nie u żać za brak zaufania, że nikogo nie wymieniam, nie chcę, aby mnie wstrzymywał przez zbyteczne wypytywanie. Z początku nie chciałem iść pana, ale wreszcie przyszedłem. Muszę z kimś mówić, monolog mnie mę Już dobrych dziesięć dni gadam tylko z sobą. Proszę się nie bać, nie jes ani szpiegiem, ani wariatem, poza tym może pan myśleć cokolwiek pan c Wie pan, czyjeś nazwisko jednak powiem — proszę zgadnąć, kto jes posyła mnie do pana?" (Nie czekając aż zgadnę wymienił mi zaraz c wieka, którego będę nazywać Janem Michalkiem).

„Dlaczegóż pan tak na mnie patrzy, jak gdyby mi pan chciał urwać wę? Wiem równie dobrze jak pan, że Michalek jest tutaj mężem zaufa naszych z Paryża i Londynu — i mogę panu powiedzieć o wiele wi U nas w kraju jego nazwisko i adres znalezione w notatkach jakiegoś szczęśnika oznacza tortury i w końcu pewną śmierć. Sprawa jest taka: Michalek jest moim kolegą z politechniki. Nie dawało mi to spokoju i od kałem go tutaj. Diablo głupi pomysł, ponieważ powierzył mi pewne na ważne poselstwo, myśląc, że wrócę do kraju. Naprawdę bardzo ważne selstwo. Ale ja pewnie nie wrócę. Bo, proszę spojrzeć, człowiek u któ mieszkam otrzymał z Pragi ten telegram:"

Pewnym ruchem, który chyba często powtarzał, wyłowił z kieszeni piersiach zmięty telegram i rzucił mi go na kolana. Przeczytałem kilka mieckich słów, zawierających, o ile sobie przypominam, tę lub podobną t bez podpisu:

Pogrzeb Franciszka odbył się w poniedziałek.

Nie rozumiejąc spojrzałem znad telegramu, a jednoręki dziwak syknął cierpliwie:

„No, dla mnie to jest zupełnie jasne. Franciszek to mój brat. Pogrz Żadnego pogrzebu na razie nie było, ale nastąpiło aresztowanie z mego wodu. Aresztowano go jako zakładnika. Nasi opiekunowie wywąchali, z się, że spotkałem się tu z Michalkiem. Czy potrafi pan sobie wyobrazić, by mnie czekało, gdybym wrócił?"

„Dlaczego nie powiedział pan Michalkowi, że nie może pan wrócić?"

„Ponieważ — ja go znam dobrze — nie uznałby tego za wystarczający powód. Jego poselstwo jest naprawdę niezmiernie ważne, jakbym to panu mógł określić? Proszę sobie wyobrazić, że od tego zależy po trosze rozwój wypadków w kraju. Względnie setki istnień ludzkich Jego poselstwo jest napewno bardziej cenne niż moja skóra. Jan Michalek jest bezlitosny. Możliwie, nawet całkiem prawdopodobnie, nie aresztowano by mnie zaraz na granicy, możliwie, że miałbym czas i sposobność pomówić z kimś, kto by poselstwo Michalka przekazał na właściwe miejsce. Chyba to zrozumiałe?"

„Nie rozumiem! Nikt nie może żądać, aby pan popełnił samobójstwo".

„O, myślałem, że pan lepiej zna Jana Michalka. W jego żargonie politycznym, którego z głębi duszy nie cierpię, ponieważ nie lubię wielkich słów, będę zdrajcą, kiedy dowie się, że nie wróciłem. Nie chciałby pan papierosa?"

Przyjąłem i zapaliłem, choć palę rzadko kiedy. W tej chwili czułem potrzebę uciszenia, czy ukrycia niepokoju. Czegóż on ode mnie właściwie chce? Plecie tak zagmatwanie, jak nie plótłby żaden szpieg. Poza tym to, co mówił o Michalku, jest bezwzględnie prawdziwe. Widocznie go już zna. O co mu więc, do pioruna, chodzi? Mimo woli sformułowałem głośno to pełne irytacji pytanie.

„O co mi chodzi? W ogóle o nic — względnie o wszystko".

„Hm, teraz dopiero jestem z tego mądry".

„Patrz pan, przyjacielu, ktoś mi kiedyś opowiadał, że jest pan dobrym znawcą ludzi. Wówczas znaczyło to dla mnie tyle, jak gdyby ktoś twierdził, że umie pan doskonale wróżyć z ręki, nie jestem bowiem przesądny. Ale przed godziną, kiedy zdecydowałem się odszukać pana, uległem na chwilę przesądom i iluzjom. Niech pan mi ich nie zabiera, bardzo proszę. Śpieszę się bardzo, nie chcę przez to powiedzieć, że mam jakąś ważną pracę, muszę jednak jeszcze wiele mówić i pana wybrałem sobie za słuchacza. Zrobi mi pan wielką przysługę, jeżeli już chce mi pan za wszelką cenę pomóc, skoro będzie pan uważnym słuchaczem. Proszę — jest to w pewnym sensie ostatnie życzenie i we wszystkich szkółkach moralności mówi się, że ostatniej prośbie należy zadośćuczynić. Z pana jest straszny człowiek, patrzy pan na mnie, jak na samobójcę. Nie, zapewniam pana, że nie mam gorączki. Ale powinienbym się dziś upić. Wie pan co? Pójdziemy razem na kolację do Erwina".

„Gdzie? Do tego obskurnego emigranckiego lokalu?"

„Właśnie tam. Chodź pan, chodź pan szybko. Tu u pana mi zimno".

„U mnie panu zimno, ale tam..."

„Ja wiem, wiem, że tam są poronione indywidua ze wszystkich kątów Europy. Śmierdzą tam wiecznie wychodki, choćby wietrzyli nie wiem ile, na dole przed wejściem stoi od dziewiątej pijana zdzira i wymyśla wszystkim emigrantom jak marynarz. To jest jej jedyna zabawa, wiem wszystko, niech pan nic nie mówi i idzie już".

Kręciło mi się w głowie od tego gościa. Miałem straszną ochotę pozbyć się go, lecz w jego głosie i całym dziwacznym zachowaniu było coś, co mnie

nęciło, jak czasem nęci i pociąga szaleństwo. „Żebym pana choć rozumiał — warknąłem, ale już wciągałem płaszcz.

Wyszliśmy na ulicę, był ciemny, lepki wieczór, zimny wieczór z tysiącami zamglonych barwnych świateł. Milczeliśmy. Zaczynałem być zły na siebie. Po co z nim idę? Z nieznanym mi człowiekiem i do tego kiepskim wariatem. Mój gniew zagłuszyły wkrótce słowa mego towarzysza, słowa tak bezczelne a przy tym nalegające, że słysząc je, oniemiałem: „Słuchaj pan, niech mnie pan zawiezie do Erwina taksówką, naprawdę bardzo się spieszę".

Nie wiem, cobym był odpowiedział, gdyby nie ten prawie żałośliwy nacisk w jego głosie. Nie odpowiedziałem ani słowa. I w chwilę później siedziałem obok niego w taksówce. Pamiętam, że stale mówił o rzeczach, które w żaden sposób nie wiązały się ze sobą. Kilkakrotnie powtarzał w urywanym śmiechu:

„Tak, według Michalka jestem zdrajcą. Zdrajcą narodu, zdrajcą ludu. On lubi wielkie słowa: zdrada, ojczyzna, Bóg, miłość, ale wielkich słów należy oszczędzać". I ciągnął dalej: „Zawsze musiałem sam wszystko rozgryźć. Pochodzę z diablo dobrej rodziny — zna pan takie rodziny, fura pieniędzy, mocny rygor domowy, tradycje, *five o'clock*i, stała loża w Teatrze Narodowym itd. Kochałem rodziców i czciłem ich jak świętych. Kiedy miałem 15 lat, odkryłem, że moja matka ma kochanka, że ojciec o tym wie, i nic przeciw temu nie ma. Mam oczy takie, że kiedy je coś zrani, widzą zdumiewająco inaczej. Wówczas widziały tylko bajora. Cały świat zmienił się w bajoro, a ludzie w ropuchy. Co by pan robił, mając 15 lat, gdyby...? Po cóż zresztą pytam...? Potem ojciec stracił cały majątek, ja straciłem w wypadku rękę, zostałem kaleką, przeżyłem wielkie klęski w miłości i wiele lat żyłem jako tułacz na obczyźnie. Aż dla jednej kobiety, znów w kraju, zrobiłem karierę. Harowałem sam i orałem drugimi, tylko dla niej. Jest Żydówką, udało jej się uciec za granicę jeszcze przede mną. Długo nie wiedziałem, gdzie się znajduje. Bała się mi napisać. Wreszcie napisała. Z Szwajcarii. Odpowiedziałem jej dopiero stąd, skąd mogłem pisać swobodnie, a ona mi zaraz odpisała: Podobno jestem dla niej ostatnią deską ratunku, żyje w wielkiej biedzie i prosi Boga, abym mógł do niej jak najprędzej przyjechać. Rozumie pan, człowiek, który kierował wielkim przedsiębiorstwem, ma wszędzie dość wpływowych znajomości, wyżyje i za granicą. Gdybym wrócił do kraju, zdradziłbym tę dziewczynę, zdradziłbym siebie, całą moją przyszłość. Wiem, pan i Michalek zarzucicie, że byłaby to zdrada dla jakiejś prywaty, która musi ustąpić wobec interesów, jak to mawiacie, ojczyzny i narodu. Ale cóż, kiedy ja nie wiem dobrze, co to jest ojczyzna, żyłem zbyt długo poza krajem — i cóż, kiedy nie posiadam ani za grosz miłości do jakiegoś szerszego ogółu, powiedzmy po prostu do narodu — możliwe, że jestem złym samotnikiem?"

Ile razy wymawiał któreś z tych słów, które nazywał wielkimi, jak zdrada, miłość, Bóg, sny, ojczyzna, za każdym razem krztusił się, czy jęczał,

diabli wiedzą co to było, ale wydaje mi się, że podobne głosy wydaje człowiek, kiedy poczuje gwałtowny skurcz serca.

Nagle ni stąd ni zowąd rozgadał się o Pradze.

„Boże, gdyby ją pan widział, jaka jest wspaniała. Całkiem inna aniżeli bywała. Moje nieszczęsne oczy widzą ją zmienioną: martwą kobietę. A czarni dobosze śmierci dokoła niej. Co chwila odbębnią jakąś idiotyczną uroczystość truposzów. Inna jest teraz ciemność w Pradze niż dawniej i światła są tam inne, i kolory. We dnie i w nocy płyną ulicami tłumy, a jednak ulice te są wymiecione z ludzi, bo tylko szeregami spacerują tam martwi. Tysiące poruszających się trupów. Najbardziej zdumiewające jest, że te trupy śmieją się, mówią, klną, bawią się z dziećmi, tańczą..."

„Co pan plecie, człowieku!"

„Nic, jesteśmy na miejscu, niech pan wysiada i zapłaci, ejże, tej zdziry jeszcze tu nie ma, możliwe, że nie odważyłaby się wymyślać widząc, że przyjechaliśmy autem".

Zaledwie wysiadłem z wozu, wyskoczył szybko za mną i tak gwałtownie ścisnął mi dłoń swoją ręką, że omal nie krzyknąłem, i szeptał: „Przyjacielu, wyobrazić pan sobie nie może dzisiejszej Pragi, ponieważ nie wie pan, czym jest strach. Okropny strach zdobi ją w krzyczące kolory, zamiast wiatru strach krąży nad dachami i podnosi w ulicach kurz, ach tyle prochu, strach bije w dzwony i wstrząsa brukiem, strach...".

Przerwałem mu, starałem się o ton głosu, jakim uspokajamy upartych pesymistów: „Niech pan przestanie, poezje mi pan deklamuje, czy co?" Widział m jednak, że dzwoni zębami. Podczas kiedy płaciłem kierowcy, jednoręki kul ł się zdjęty faktyczną grozą i mamrotał: „Ci czarni dobosze, czy trębacze, czy inne potwory napadają na ulicach, w domu, w łóżku, w kościele, czyhają za każdym rogiem, znają tortury, o jakich nie śniło się średniowiecznym mistrzom, i nie wie się, za co się jest torturowanym, nie, nie, musiałby pan widzieć dzisiejszą Pragę, piękną jak nigdy, skamieniałą księżniczkę, w której żyłach zamiast krwi pełza robactwo i gąsienice. A te żywe trupy, te żywe trupy. Kukły reklamowe na szczudłach, nie wie się, gdzie naprawdę mają głowę, gdzie oczy, gdzie serce. Nie chce się mieć nic wspólnego z tymi kreaturami, nie chce się wracać pomiędzy nie. Niech się pan już na mnie nie gniewa, już milczę. Chodź pan, czy nie jest pan głodny?"

„Byłem głodny, ale zepsuł mi pan apetyt".

W emigranckiej restauracji u Erwina było wówczas niewiele gości. Mój towarzysz oczywiście już zmądrzał. Mówił tylko o jedzeniu i piciu, o tym, co w tym kraju można było dawniej zjeść i wypić, i czego dziś nie ma. Poprawił się. Za to ze mną zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Dostałem pewnie gorączki. Znałem wszystkich gości Erwina, ale nigdy nie patrzyłem na nich tak, jak wtedy. Do tej pory nie zauważyłem, że właściciel lokalu, jakiś Erwin z Wiednia (nazwisko stracił zapewne w czasie ucieczki), roznosi dania tylko w lewej ręce, a w prawej trzyma pęk kluczy na kółku, którymi bezustannie kręci dokoła wskazującego palca w takt cichuteńko gwizdanej melodii. Dawniej nie

zwracałem uwagi, że pani Irma o popielejącej cerze nosi zawsze czarną suknię i że jej dwie bezkrwiste córki, z których żadna nie miała zapewne ponad 10 lat, nigdy nie rozmawiały na głos. Mąż pani Irmy skoczył w Paryżu pod metro w dwa miesiące po okupowaniu Pragi przez Niemców, wszystkie gazety pisały o tym samobójstwie, i nie pozostawił żonie nic oprócz listu, w którym prosił, aby razem z dziećmi również skończyła samobójstwem. Ale teraz przypomniałem sobie, że od chwili kiedy z gazet, tak jak i my, dowiedziała się o jego samobójstwie, stale się uśmiecha, takim ledwie widocznym, skrzywionym dziecinnym uśmiechem, który mówi: „Ja coś wiem". Panie Boże w niebiosach, nigdy przedtem nie zdumiało mnie, że pan Svončara, mój rodak, opowiada każdemu gościowi życiorysy tutejszych emigrantów i że, kiedy skończy jakiś życiorys, uniżenie garbi się jak karzełek, sepleniącym głosem żebrząc o papierosa. Nie widziałem też przedtem, że czarnooki Hiszpan, którego znam z imienia, Jeronimo, nigdy nie patrzy na jedzenie, lecz po sąsiadach i jego oczy stale szukają jakiegoś powodu, aby mógł wywołać awanturę. Pobił się już niezliczoną ilość razy. Rozglądałem się ze zdumieniem, jakbym tu siedział po raz pierwszy, i moje oczy stale spotykały się ze wzrokiem jednorękiego. Ruchami brody dawał mi do zrozumienia, że widzi wszystko to, co i ja, o wiele więcej jeszcze. Kęsy wyziębłej papryki z kiepskimi ziemniakami więzły mi w gardle. Ból z samego widoku lokalu Erwina oplatał mi głowę czymś, co robiło wrażenie brudnych i spleśniałych pajęczyn. Nagle wyrostek siedzący w kącie wyciągnął z kieszeni harmonijkę i zagrał walczyka. Hiszpan Jeronimo skoczył, chciał pewnie zwymyślać muzykanta, ale w ostatniej chwili wzięła go ta zaraźliwa melodia, zaczął się kręcić i podskakiwać w miejscu, potem przydreptał do stołu pani Irmy, skłonił się i poprosił ją do tańca. Jej przylepiony uśmiech („ej, ja coś wiem!") pogłębił się, wstała uroczyście, dygnęła również, jej córki w przestraszonym szepcie pochyliły ku sobie główki, a tych dwoje już tańczyło. Hiszpan ciągle jeszcze spoglądał, na kogo by się oburzyć, z kim wywołać awanturę, taka głodna wściekłość była w jego oczach, gestach i tańcu, bezsilna, daremna wściekłość, że nagle wybuchnąłem śmiechem, a w tym momencie właściciel restauracji (ów człowiek bez nazwiska) zaskowytał, zaczął dreptać do taktu jak klown i przerzucać klucze z ręki do ręki.

Mój niewesoły śmiech sprowokował jednorękiego: „Tu powinienby chodzić Jan Michalek", wyjąkał, „tu nie ma wielkich słów, tu nie ma bohaterów ani tchórzy, tu jest tylko Pan Bóg — tylko Pan Bóg, tak jak u nas między tymi kukłami, o których się nie wie, gdzie mają oczy, gdzie głowę a gdzie serce. Wszyscy proboszczowie świata powinniby tu chodzić na kolację, poznaliby, o ile dotąd całkiem nie zgłupieli, jak wyglądają ludzie, których tylko Bóg musi kochać. Kochać za ich hańbę, za ich pokarane grzechy, za ich upadek i poniżenie. Napijemy się piwa?"

Przestałem się nagle śmiać. Zrobiło mi się naprawdę niedobrze. Nie pomyślałem o płaceniu, nie myślałem o niczym innym, tylko żeby już być na świeżym powietrzu. Złapałem płaszcz i wyszedłem. Na schodach było światło, ale na ulicy leżała ciemność. Nieprzejrzana ciemność. Zapewne uszkodzenie, albo

że jakiś samolot któregoś z walczących państw pojawił się nad miastem
ektrownia wyłączyła prąd na ulicach.
Zaraz za drzwiami zderzyłem się z jakąś niewidzialną postacią tak gwałto-
ie, że o mało nie upadłem. Wtem usłyszałem znany już głos: „Parszywi cu-
ziemcy, świnie upaćkane, idźcie do diabła, przywłoki". Zacząłem uciekać
iemność, wstręt i zgroza goniły mnie. Nie zabiegłem jednak daleko i straci-
oddech. Szczekający krzyk pijanej dziewki wściekał się dotąd za mymi
cami. Chwyciłem się obu rękami za skronie i głęboko oddychałem.
„Czy to pan, dlaczego mi pan uciekł?" Był to głos jednorękiego: zupełnie
kojny. „Chodź pan mnie odprowadzić!"
„Dokąd, proszę?"
„Do auta, pojadę na dworzec"
Szedłem automatycznie, niezdolny do żadnej sensownej myśli.
„Uciekł pan przed tą kurwą, co? Ja wiem, człowiek, póki żyw, nie chce być
ród tych, których według wszelkich znaków Pan Bóg ukochał.
„Hallo, tu są taksówki, nie uciekaj pan, poczekaj, nie uciekaj mi pan! Co
nu mam powiedzieć na pożegnanie?"
„Jak to — na pożegnanie?"
„Jadę przecież na dworzec"
Cicho, zaczyna mi świtać w głowie. Stoimy koło taksówki. Szofer czeka,
widać jego twarzy — jednorękiego również nie widać.
„A więc pan się..."
„Tak, zdecydował! Coś mi jeszcze brakowało, a teraz znalazłem to"
Zaczął się znowu śmiać skrzypiącym, przymuszonym śmiechem:
„Człowiek nie może przecież zdradzić ani narodu, ani jedynej miłości, nie
takiego dylematu, człowiek nie może zdradzić nikogo i niczego, tylko..." Bez
tpienia teraz pochłonięty ciemnością walczył strasznie o jedno z tych „wiel-
ch" słów, i z ust, których nie widziałem, buchnął nagle płacz. To było jed-
k niemożliwe, aby jednoręki płakał, on przecież nie był zdolny do płaczu.
nieważ nie widziałem niczyjej twarzy, było to, jak gdyby ciemność płakała.
zez płacz, który przenikał do szpiku kości, przebijały się trzy słowa:
tylko Jezusie... Chryste!"
Momentalnie opamiętałem się. Zdumiony i przejęty chciałem mu uścisnąć
kę, namacałem jednak tylko pusty rękaw. Wzdrygnąłem się. Jego głos znowu
zejaśniał szyderstwem: „Dalej jestem niż wy, jestem u końca wszystkich
óg, tam chodzi o rzeczy, przed którymi nie wolno człowiekowi się uchylać.
o, możliwe, że mnie nie złapią. Niech pan milczy i nic mi nie mówi, nie-
widzę wielkich słów, proszę pamiętać, jeżeli kocha pan mądrość ostatnich
kund, że człowiek nie może zdradzić nikogo i niczego".
Znowu wśród nocy ktoś zapłakał.
„...tylko ci biedacy, od których ja uciekłem z Pragi i od których pan teraz
iekł, właśnie tutaj".
Ktoś zanosił się w ciemnościach od szlochu, tak, że ledwo można było ro-
mieć ostatnie słowa jednorękiego:

„Tylko... tysiąckroć... i naraz... Jezusa Chrystusa, Pana..."

Drzwiczki auta gwałtownie zatrzaśnięto, zawarczał motor i wóz ruszył a ja zostałem sam.

Przełożył *Stefan Duba*

Egon Hostovský, ur. 23. IV. 1908 w Hronowie. Powieściopisarz i nowelista. C rakterystyczny w jego twórczości był motyw asymilacji żydowskiej w środowisku czesk oraz związany z tym kompleks niższości. Od zajęcia Czechosłowacji przez Niemców pr bywa na emigracji w Ameryce.

JAN DRDA

NIENAWIŚĆ

(NOWELA ZE ZBIORKU „NIEMA BARYKADA")

Zapadał zmierzch. Jarzyły się białymi i kolorowymi światłami stłoczone na rynku karuzele, huśtawki i strzelnice. Chłopaki libenieckie [1]), batiary z ikrą, jak z dumą o sobie mawiali w przedmiejskim żargonie, wysoko rozhuśtywali łódeczki, pod sam dach, i to nie tyle, aby ucieszyć dziewczęta, ale by podrażnić piegowatych, krzywonogich i wyraźnie ofermowatych żołnierzy niemieckich, spędzonych z górskich wsi dla załatania dziur, jakie jedna rosyjska zima powyrywała w ich wojsku. Ej, żeby to ich można choć raz wyrżnąć zdrowo w zęby, dopaść i potyrać nimi w ciemnej ulicy, myślał ten i ów, mierząc oczami wałęsające się między budkami szarozielone wojskowe robactwo. Z męczącej i niezaspokojonej bezsilności przynajmniej na huśtawkach wyciągali się przed Niemiaszków, niech widzą, wolowate górale, co potrafi zręczny praski chojrak, przynajmniej deptali im po buciorach w ścisku, albo z głupia frant podstawiali nogę przed schodkami karuzeli. A Niemcy, nie rozumiejący niczego, ogłupiali z samouwielbienia, przeciskali się między wrogim tłumem, daremnie zagadując w swej gardłowej, charczącej gwarze; dziewczęta czeskie odwracały się od nich z jawnym grymasem; wreszcie docisnęli się do lady strzelnicy, do karabinków i tarcz z figurkami w kształcie ludzi, do tej prymitywnej alegorii mordowania, która była im bliższa niż wszystko inne. Teraz dopiero poczuli pewny grunt pod nogami, to była dla nich okazja do pokazania się.

— *Schau, Ferdl, ein echter Bolschewist!* — wskazywali sobie groteskowe figurki szewców, skośnookich cyganów i niezgrabnych myśliwych i z naiwną pychą strzelali lotkami do szerokich tarcz, wrzeszcząc z uciechy kiedy udało im się przewrócić którąś z figurek. Strasznie to było prościutkie, ot w sam raz dla dzieciuchów. Lojza Mrozek, szofer i za dawnych, wolnych czasów kapral z dwoma medalami za strzelanie, nie mógł wytrzymać ze złości. Podciągnął spodnie, rozepchnął rząd gapiów i rzucił na pult dwie korony:

— Panie szef, daj no mi pan tę flintę!

[1]) Libeń, jedno z robotniczych przedmieść Pragi.

Ten dopiero pokazał szkopom, jak się to nieomylnie „stuka" do lekkich tańczących na wierzchołku wodotrysku kuleczek z bzowego rdzenia, jak zdmuchnąć balansujący kawałek lusterka, słabym błyśnięciem dający okazję do strzału. A potem cisnął pustą flintę na pulpit. Było to jak jakaś polityczna demonstracja. Któraś z dziewcząt zaniosła się cienkim, szyderczym śmiechem, równocześnie zahuczało kilka męskich basów i ktoś nieznany klepał Lojzę po ramieniu. Żołnierze niepewnie wodzili oczami po zbiegowisku, poczuwszy nareszcie jak naładowane jest ono wrogością niby elektrycznością.

— Takie chojraki, a nie odważyli się strzelać — krzyknęła naraz jakaś baba w chustce i, jakby zlękła się swej „zbrodni", szybko cofnęła się w głąb kłębiącego się tłumu, który zahuczał potakująco.

— Nima strachu, matko, boć my sobie jeszcze postrzelamy! — Ledwie się Lojzowi wyrwało z gęby, już byłby to najchętniej połknął razem z językiem. Zobaczył przed sobą paskudnego, suchego człeczynę, o twarzy prawie zielonej, w krótkim czarnym palcie, z czarnym, wytartym na krajach aż do szarości dęciakiem, z oczami zimnymi jak podkowiarka [2]).

— No, serwus, kapuś mnie przyuważył — błysło Lojzowi przez głowę i na całym ciele poczuł silne dotknięcie tych paskudnych, ostrych ślepiów. Był jeszcze czas na ucieczkę.

Ciemne kąty uliczek łączących się z rynkiem, kryjówki jego dziecinnych łobuzerek, nęciły wprost do takiego wybiegu. Nawet gdyby z tym szpiclem poczęło biec całe stado dumnych, gapiących się z rozdziawioną gębą szkopów, na pewno by ich Lojza wykiwał, w kilku sekundach byłby nad rzeką.

Ale zła duma, która go naraz ogarnęła, nie pozwala mu uciekać. Przecież oprócz tych szarych zimnych oczu, które przezierają go na wskróś, czuje na sobie jeszcze dziesiątki innych, są to oczy podziwiające go, zachwycone, oczy, które milcząco patrzą na niego z szacunkiem. Więc odchodzi pomaleńku, tak pomału, jak tylko potrafi, choć za plecami czuje szpiega, chociaż w rozgwarze słyszy szelest jego kroków. Już go ma po lewicy, czuje, że za chwilę zacznie się nieszczęście. Naraz ów człowiek pociąga Lojzę za rękaw.

— O co się rozchodzi — krzyczy Lojza ostro, bo zdaje sobie sprawę, że w tej grze publiczność jest po jego stronie. Zajrzał z bliska w papierową, bladą, zasuszoną w ostre fałdy twarz, w zawzięte i przenikliwe oczy. — Na chwileczkę bym pana przeprosił... — Właściciel dęciaka podciąga swój krótszy krok do kroku Lojzy, nie puszczając przy tym jego ramienia. Frajer Lojza przegapia ostatnią okazję. Nie uderza prawicą, która sama zwinęła się w kieszeni w kułak, nie ucieka w ciemność i tłum. Jak baranek idzie obok tego człowieczka na sam kraj rynku, daleko od oczu publiki, ba, zdało by się, prosto w zasadzkę. Dopiero kiedy są sami, zatrzymują się.

— Pięknie pan strzelał.

— No i?

— Ma pan pewnie — wyszkolenie wojskowe.

---

[2]) Żelazo, z którego wypala się podkowy, kruche, o sinawym kolorze.

— Pan jest kapuś? — rąbnął Lojza prosto z mostu.

Oczy człowieczyny rozwarły się lekko ze zdziwienia nad tym dziwnym wyrażem. Ściąga potem dęciak:

Buchalter Babanek... Chciałem pana mianowicie prosić, gdyby pan był łaskaw... strzelanie jest teoretycznie bardzo proste. Chodzi tylko o to, aby osiągnąć na jednej linii trzy punkty: punkt oka, punkt muszki, punkt... hm... celu. Medytowałem już nad tym... ale niestety... nigdy w życiu...

Następnego wieczora przestrzelali razem pięćdziesiąt koron.

Widzę go ciągle, pana buchaltera Babanka, smutnego jak puszczyk, który wróży śmierć. Snuje się po Pradze od kiermaszu do kiermaszu, od strzelnicy do strzelnicy. W zimie, w trzaskający mróz, kiedy Praga jest pod śniegiem, wystaje w pasażach w pobliżu sportowych strzelnic, zagląda swymi zimnymi, szarymi oczami do witryn, wbija je w czarno-białe tarcze. Minęły już czasy, kiedy szukał samotności, kiedy najchętniej strzelał bez widzów, kładąc wstydliwie swój dęciak na pustą ladę. Czeka. Czeka.

Pasażami przelewają się tłumy niemieckich żołnierzy, śmierdzących potem świeżą cielęcą skórą. W saperkach, tupią o posadzkę, rzucają się do każdej witryny; pragnąc pozbyć się swych marek kupują paskudne gipsowe figurki kasetki, tak brzydkie, jakby ten, kto je robił, umyślnie mścił się na nich. Skoro zobaczą jakąś sportową strzelnicę, nigdy nie miną jej obojętnie. Chcą pewnie powtórzyć swój rzeźnicki proceder, a może pragną paskudnych lalek lub wybrakowanego szkła przeznaczonych na wygrane. Po czterech, pięciu, sześciu — tarabanią się do strzelnicy, fachowo oglądają karabinki, strzelają korowymi lotkami do tarcz. Oczy buchaltera Babanka są przyciśnięte do szkła. Od jego oddechu witryna pokrywa się mgłą. Pan Babanek przygotowuje się do swego, tylekroć powtarzanego występu. Kiedy żołnierze są u szczytu zabawy, wtedy i on wchodzi do strzelnicy. Wchodzi z lodowatą pewnością kolosa, który potrafi od pierwszej sekundy rozbroić publiczność.

Za każdym razem szkopy dają się nabrać.

Rechoczą na samą myśl, że ten parszywy cywil, ten biurowy kurdupel, mógłby w ogóle utrzymać karabin. Uważają go za durnia, który wlazł tam przypadkiem. Raz — dwa zapraszają go w swej mamroczącej niemczyźnie do lady, wciskają mu w ręce karabin, mówiąc, że za niego zapłacą. Ale pan Babanek, spokojny i zimny jak żelazo na mrozie, powtarza swój przeczący gest. On płaci za swoje strzały sam.

Ze znawstwem rzeczy bierze karabin, i, jak maszyna, bez błędu, bez nerwów, bez wahania pakuje wszystkie swoje lotki w czarny środek tarcz. Kładzie pusty karabinek, bierze swój dęciak i odchodzi. Jego ostre jak lód oczy bez mrugnięcia ślizgają się po twarzach zaskoczonych Niemców. Przedstawienie jest skończone. O czym myślał podczas niego buchalter Babanek?

W radosne, przedpołudniowe godziny dziewiątego maja, kiedy krasnoarmiejskie czołgi zakończyły praski dramat, nie dając mu wyróść na tragedię daremnego oporu, zobaczyłem pana Babanka.

Siedział w małej szkolnej ławce za jedną z owych barykad przedmiejskich gdzie trzy dni bezustannie kosiła śmierć, i swymi szarymi, trochę zmęczonym oczami patrzył gdzieś w próżnię. Na ciemnozielonej desce szkolnej ławki leżał niemiecki karabin.

Wtem jeden z owych świeżych bojowców, którzy dopiero teraz zaczęli szukać broni jako legitymacji odwagi, zobaczył komicznego pana Babanka w wygniecionym i powalanym płaszczu, z jego wytartym dęciakiem, istny obraz bezsilnego urzędniczyny, który przez jakieś głupie nieporozumienie znalazł się na tym miejscu.

— Patrzcie no go, starego dziada, temu akurat potrzebna pukawka — zawyrokował świeżo upieczony bojowiec, już przedmiejskim akcentem dając poznać swoją przewagę. Wysoki, suchy tramwajarz, który siedział na kostkach bruku mając ręce splecione na trzymanym karabinie, wstał pomalutku, jak człowiek, któremu przeszkodzono i z całej siły wyrżnął chłopaczka swoją kolbą przez rękę. Karabin upadł na ziemię.

— Zjeżdżaj stąd, gówniarzu — sieknął jednym kątkiem ust — przypadkowo to nasz najlepszy strzelec!

Brudnym palcem wskazał na czarny dach przewróconego wozu tramwajowego, zarytego w kamienną barykadę. Był tam napisany kredą szereg skrótów i kresek, prawie tak, jak to pisują szynkarze na tablicy podanych piw. Pośród nich widać było:

BAB. I I I I I I I I I I I I I I I

Ktoś z gapiów krzyknął zawistnie: — Piętnastu!

Pan buchalter Babanek z pewnym wysiłkiem schylił się po karabin, podniósł go z ziemi, otarł ręką drzewo i żelazo i znowu patrząc tak zimno i nieobecnie rzekł po cichu:

— Piętnastu... Cóż to jest piętnastu! Chłopca mi zastrzelili za Heydricha... piętnaście tysięcy byłoby mało! — I jego oczy, dwa lodowe sople w starej zbrużdżonej wysiłkiem twarzy, straszne oczy niezaspokojonej nienawiści zawisły na piętnastu brudnobiałych kreskach...

Przełożył *Stefan Duba*

Jan Drda, ur. 4. IV. 1915 w Przybramie, jeden z wybitniejszych młodych pisarzy czeskich. Powieściopisarz, nowelista, dramaturg i scenarzysta filmowy. Debiutował w czasie wojny („Zachrarěni Matéje Rezáče" — Ocalenie Macieja Rzezacza — 1940). Jego powieść „Městečko na dlaní" (Miasteczko na dłoni) została sfilmowana. Powieścią psychologiczną, której bohaterem jest artysta-rzeźbiarz, jest „Živá voda" (Żywa woda), 1941. W Pradze wystawiano niedawno jego sztukę „Hračky z čertem" (Igraszki z diabłem).

FRANTIŠEK HALAS

PRADZE

Wątpiący! Czas kruszy wszystko
lecz jej urodę dał
i każdy bólu krzyk i każda łza
w kamiennych tekstach murów trwale błyska
Tak będzie wciąż
Wątpiący
Tak będzie wciąż

Za lasami za rzekami
tętent koni słychać
za lasami za rzekami
kopytami zryta
drży ziemia
i chorągwią powiewając pędzą
widma czterech jeźdźców Objawienia

Lekki jest liść wawrzynu
cięższy poległych cień

O wiem to — dobrze wiem

Odrzućcie strach Odrzućcie wszystek strach
takiej fugi nie zagrał sam Sebastian Bach
jaką zagramy tu my
Nadejdzie czas nadejdzie czas

W nocy słychać u pomnika Wacława
jak rumak z brązu rży
a książę broń waży w ręku
Pomnijcie na hymn
Wątpiący
Pomnijcie na hymn

Ostatnie słowa stanowią aluzję do napisu na pomniku św. Wacława w Pradze:

Svatý Václave, vévodo české země,
nedej zahynouti nám ni budoucím.

W OBOZACH

W obozach uchodźców
głód i chłód
w obozach uchodźców
tylko żal

matko — syneczka tul
gdy głodny cicho łka

Lecz pustkę kobieta zwalczy
mimo dni zagłady — trwa
Dłoń po łonie przesunąć wystarczy
zaraz wraca jaśniejszy czas

W obozie uchodźców
synek przyszedł na świat
w obozie uchodźców
dmie w pieluszki jak w sztandar — wiatr

Cierpiącego ludu wieczny znak
niech powiewa poprzez bezmiar plag

VLADIMIR VOKOLEK

BEZROBOTNY

Jak wyłom bezradnie czyniący — otom jest między wami
jak chłód chcący przeniknąć postawione kołnierze
jak drobny deszczyk na płaszcze szczelnie od deszczu chroniące.
Jak natarczywa mgła chcąca zgryźć ciepły szal
jak powietrze pomiędzy okiem a siłą szkieł —
stanąłem pośród was.

Każdy z was dzisiaj dla mnie posągiem z gliny bezdusznym
automatem w przedsionku co rzuci dziesięć koron
automatem na koron dwadzieścia w przedsionku innym
manekinem co kręci głową z prawa na lewo
manekinem co kręci z lewa na prawo głową
głuchym słupem — drewnianą bezradnością ramion
wskazującym mi Nędzę i Głód.

Jak Przyduszony naporem tylu drzwi
jak Bezimienny w szeleście kart wizytowych
jak Zamknięty za wieloma zamkami
jak Podglądany szparami judaszów u drzwi
jak Skazany naprzeciw bezwzględności gestów
bezwzględnością tych gestów skazany: idź precz!

Jak koszyk na odpadki Żebrakom wstęp wzbroniony
Jak skrzynia na popiół przed willą Uwaga zły pies
Jak wiecheć na drągu przed domem który trzeba ominąć
jak droga od człowieka do człowieka zarosła ludźmi —

I oto zebrałem was i wyrwy między wami
wypełniłem. Ścieśniłem was — abyście łatwiej
znaleźli wspólną troskę o człowieka w człowieku.

JOSEF ČAPEK

OSTATNI ŚNIEG

Ostatni śnieg na zamarzłych grudach
leży tylko kępkami, garściami dzikimi
posępny nastrój twardą jego targa biel,
ostatnie pozdrowienie mijającej zimy.

I znów wiosna inną biel przyniesie:
blask śnieżyczek; a potem sasanki
i przylaszczki zakwitną. Nawet nie śmiem
pomyśleć o czereśni cudzie w śniegu kwiatów,
o białych różach, jaśminie i jeszcze czymś białym;
o słodkiej woni wiatru, o jasnej piękności,
o szczęściu, uroczystym wskrzeszeniu pokoju,
o wielkiej w białym blasku wiosennym — radości.

JAROSLAV SEIFERT

BARYKADA Z ROZKWITŁYCH KASZTANÓW

Wszędzie było inaczej. A zaś u nas rano
stawiano barykady z rozkwitłych kasztanów.

Każde drzewo padało jak migotliwy świecznik,
wśród gałęzi, jak w ogniu, przywarli walecznі.

Był potem piękny dzień, odezwał się dział grzmot,
i ludzie ocierali, zmęczeni, z czoła pot.

A wtedy przyszła siostra; jej dłonie niosły
ofiarnie — z wodą dzban, chleb, papierosy.

Pousychały drzewa w gorącu nieludzkim,
ale nie osłabł pośpiech siostry-sanitariuszki.

A często, opatrując, bezradna stała!
Widać było: dwie ręce tu — to za mało.

Leży tu jeden, drugi, czterech ich było.
Bodajby drzewo liście w ręce zmieniło.

Trzech umierało; drzewa i kwiaty z nimi.
Drzewa i kwiaty gasły wraz z ranionymi.

Z trudem, lecz spośród walki ciała żołnierzy
wyniesiono. A drzewa? Do dziś tam leżą.

Z DNI SŁAWY

Sławę owych dni obsypał bez.
Nigdy jeszcze tak nie pachniał nam
ów kwiat biały, liliowy — jak śmiech
wpięty nagle w lawety dział.

Jest w nim kobiet i dzieci tkliwość,
i pocty z dni grozy śpiew.
Jest w nim krew, co ziemię użyźniła,
kiedy huczał broni naszej gniew.

Roztopiony w nim jest hart metali,
z kwiatu wionie stalowy chłód.
Jakże piękne były — gdyśmy stali
u barykad — na drzewcach kiście bzu!

Jest w nim miłość, która nie kłamie,
a gdy więdnie — czujesz śmierci dech.
Więc poległych w kwiatach składamy,
niechaj w kwiatach śpi im się lżej.

IVAN BLATNÝ

WIERSZ Z KOŃCA WOJNY

We wtorek na początku maja wcześnie rano
z mokrych krzewów wyłażą dezerterzy
Mży jeszcze trochę drobny deszczyk — a już
wilgoć paruje z kosmatej choiny
Zabłąkanym wystrzałom wtórują porykiwania
krów — i kwik koni co kryjąc głowy w igliwiu
chłód dojmujący w zroszonych żują pyskach
A łajna zbiegów rozrzucone po lesie
rojowiskiem robactwa i much połyskują
w wesołym rannym słońcu: To już koniec

Jakiś wyrostek budzi skrytych w bunkrach
chłopów — i wszystkich zwołuje na łąkę
Widzę jak otwiera usta: a — i — u...
i rozeznaję słowo Kapitulacja
Wtem podlatuje czyjaś czapka w górę
wysoko w niebo — i tak pozostaje
kołując nad doliną niczym aeroplan
Lecz lżej i ciszej bo bez ładunku bomb
Lecz lżej i ciszej bo bez ładunku bomb
Opada znowu między trawy i mlecze

We wtorek na początku maja wcześnie rano
z mokrych krzewów wyłażą dezerterzy
niemieccy dezerterzy z różnych dywizji
Jodła się zwolna wyłania z gęstej mgły
gdy słońce wyżej na nieboskłon się wspina
Zrzucając partyzancki owczy kożuszek
wyrostek znowu biegnie w stronę lasu
z bunkrów na łąkę wieśniaków wywołuje
Nie wiem co mówi lecz rozumiem go:
dziś po północy — będzie — pokój.

LETNI WIECZÓR 1945

Wieczór w wymarłym na wpół, cichym mieście
znikającym na górze za długą aleją w ogrodach
jak echo — jak spóźniony zabłąkany wystrzał
Pośród ostatnich kilku przechodniów

dziewczęta z Armii Czerwonej powoli
spacerują grupkami po pięć po sześć
Słyszę jak mówi ktoś: Wieś... I świerszcz cyka
i trwa ten błogi nastrój
Wszystko jest jakby wtórem pieśni, którą śpiewają
melancholijnej pieśni w na wpół wymarłym mieście
znikającym na górze za długą aleją w ogrodach

O pieśni pieśni — zda mi się że czytam
Siergieja Jesienina
i cicho między wiersze wchodzi Turgieniew
cicho jak między rzędy opuszczonych domów
z których niemalże wszyscy ludzie odjechali
Słyszę jak mówi ktoś: Wieś... Brzęczy mucha
i trwa ten błogi nastrój
Wszystko jest jakby wtórem pieśni którą śpiewa
w ciemności bosa dziewczyna na dworze...
Teraz zgrzytnęła studnia w ciemnym oceanie
przepastnego ziemskiego wieczoru

Potem dziewczyna do psa mówi: Wiadomo
no tak wiadomo to wiesz a jakże
Cała zagroda już powoli zasypia
W fajce z pękatym okutym cybuchem
jakiś chałupnik kurzy jeszcze tytoń
z liści zebranych po drogach — zmieszanych
z końskim nawozem co we wsi wszędzie leży
Dym się unosi w roziskrzone niebo
no tak wiadomo to wiesz a jakże
I spadające gwiazdy toną w oceanie
przepastnego ziemskiego wieczoru

Wieczór w wymarłym na wpół, cichym mieście
znikającym na górze za długą aleją w ogrodach
jak echo — jak spóźniony zabłąkany wystrzał
Pośród ostatnich kilku przechodniów
dziewczęta z Armii Czerwonej powoli
spacerują grupkami po pięć po sześć
Niemalże je rozumiem gdy ciągnie się ich pieśń
tak jak się ciągnie aleja na górze w ogrodach
Niemalże je rozumiem i chwytam także słowa
które mi brzmiały dotąd jak pusty tylko dźwięk

Słowianie... Słowiańska pieśń... Na górze w ogrodach.

Przełożył *Adam Włodek*

František Halas, ur. 3. X. 1901 w Bernie, jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów czeskich. Za czas od swego debiutu w r. 1947 (zbiorkiem „Sepie") ma Halas ze swym dorobku poetyckim kilkanaście tomików oryginalnych, oprócz tłumaczeń. Wiersze tutaj podane pochodzą ze zbiorku „Torso naděje" (Zarys nadziei), wyd. w r. 1938.

Vladimír Vokolek, ur. 1. I. 1913 w Pardubicach, z zawodu nauczyciel religii, poeta katolicki, wydał kilka zbiorków liryki socjalno-religijnej. Zamieszczony wiersz pochodzi z czasopisma „Kvart", rocz. IV, nr 2.

Josef Čapek, ur. 25. III. 1887 w Hronowie, zm. w IV. 1945 w Bergen-Belsen, wybitny malarz, powieściopisarz, dramaturg, essayista, ilustrator, redaktor. Pisał również wspólnie ze swym bratem Karolem, jednym z najwybitniejszych pisarzy czeskich. Zamieszczony wiersz pochodzi z pośmiertnego zbioru „Básně z koncentračného tábora".

Jaroslav Seifert, ur. 23. IX. 1901 w Pradze, wybitny poeta-liryk i dziennikarz. Pierwszą jego książką było „Město w slzach" (Miasto we łzach) 1921. Jest autorem kilkunastu zbiorków poetyckich, oraz tłumaczem Verlaine'a i Apollinaire'a. Podane wiersze wyjęte są ze zbiorku „Přilba hliny" (dosł. Hełm pełen gliny — domyśl. ziemi ojczystej).

Ivan Blatný, ur. 1. XII. 1919 w Bernie, poeta młodego pokolenia. Debiutował w r. 1940 tomikiem „Paní Jitřenka". Wiersze zamieszczone pochodzą ze zbiorku „Tento večer".

VACLAV ŘEZÁČ

CZARNE ŚWIATŁO

(FRAGMENTY POWIEŚCI POD TYM SAMYM TYTUŁEM)

Codzień około godziny czwartej po południu ciotka znika na godzinkę. Idzie na nieszpory do kościoła św. Klemensa albo do Krzyżowników. Za chwilę pojawia się stryj we drzwiach kancelarii i spogląda milcząco w stronę kasy.

O tej porze starszy buchalter siedzi schylony nad księgą główną i jest gorliwie zatopiony w pracy. Nie, stryj nie jest zadowolony z pobożności swej żony, za bardzo mu to trąci dewocją. Stryj nie jest właściwie wolnomyślny, ale to codzienne bieganie do kościoła uważa za daremną stratę czasu, która może Pana Boga tylko drażnić. To jest dobre dla starców i staruszek, którzy nie mają co robić. Nie słyszałem nigdy, by stryj to swej żonie wypominał; zadowala się tym, że wyjdzie, popatrzy, a potem jakąś chwilę duma: Już znowu poszła. Co ona w tym ma?

Ale domyślam się, że jest więcej rzeczy, o których stryj nic wie, a które by go najpierw wytrąciły ze spokoju. Na pewno nie ma pojęcia o tym, że jego żona i starszy buhalter Sujka są członkami jednego stowarzyszenia religijnego. Buchalter jest łącznikiem między stowarzyszeniem a ciotką, ponieważ nie ma mowy, aby ciotka tam mogła sama chodzić; tak daleko tolerancja stryja nie sięga. Gdyby częściej przychodził do sklepu, mógłby ich widzieć jak pochyleni nad kasą, która w owej chwili przypomina konfesjonał, coś sobie poufnie szepcą. Co za tajemnice może mieć starszy buchalter z małżonką swego pracodawcy? Nie ma w tym nic z miłości, nie bójcie się, to wyklucza wiek i charakter obojga. Starszy buchalter wyłudza od ciotki pieniądze.

Cóż by bowiem było takiemu stowarzyszeniu po członkini, która nie bierze udziału w jego pracy ani ćwiczeniach religijnych? W jakiś przecież sposób musi dowieść swojej pobożności.

Widzę nieraz ze swego miejsca, na pozór gorliwie zajęty pracą, jak ciotka podsuwa buchalterowi kopertę. Ten potem chwyta jej rękę i całuje z taką porywczością, jakby ją chciał ugryźć, ale ciotka, hamując uśmiech, wyrywa ją ze zgorszeniem; nie trzeba robić takiego przedstawienia na oczach całego

sklepu, choćby nawet wszyscy w nim udawali, że nie domyślają się niczego. Ta pokraka z głową niedonoszonego dziecka, której łysina jest troskliwie ukryta pod ostatnim kosmykiem włosów przyciemnionych pomadą, odwraca się potem i z ręką na sercu i poczerwieniałą twarzą uśmiecha się z zachwytem i mruga zwilgotniałymi oczami. Popatrz, oto jest uosobienie łaskawości — cukrowata mowa lepi mu się u podniebienia, aż ciągnie innych na wymioty. Koperta za kopertę. Na drugi zaś lub trzeci dzień znowu starszy buchalter coś ciotce podsuwał. Pisemne potwierdzenie daru i podziękowanie. Ciotka chce wiedzieć, czy jej pieniądze dostały się naprawdę do właściwych rąk, chce za nie coś mieć, jakiś widzialny dowód okazanego dobrodziejstwa. Co robi z tymi listami? Może je chowa do komody i cieszy się nimi w chwili, gdy jej nikt nie widzi.

Przed czwartą po południu ciotka podnosi się ze swego miejsca w kasowej budce. Przesuwa oczami po sklepie i zatrzymuje spojrzenie na mnie. Jest to wezwanie, abym poszedł i przejął jej pracę. Wkłada kapelusz, przewiesza przez ramię wielką pompadurkę z czarnego jedwabiu i z szelestem wychodzi ze sklepu.

Siadam na ławce w kasie jeszcze ciepłej, ciotka, chociaż się gniewa na mnie, nie odważyła się odebrać mi tej pracy, może się boi wyjawić stryjowi swoją — dla niego niezrozumiałą — niechęć do mnie. Lubię siedzieć w kasie. W mych wyobrażeniach jest podobna do mostku kapitańskiego, katedry nauczycielskiej, kazalnicy albo czegoś tak samo odosobnionego i wznoszącego się ponad tłum który ku tobie spogląda. Wprawdzie nikt w sklepie nie zwraca nawet na mnie uwagi; jeśli rzucają niekiedy pytające, zakłopotane albo porozumiewawczo urągliwe spojrzenia na ciotkę, to kiedy ja siedzę na jej miejscu, wygląda, jak gdyby kasa była pusta. A jeżeli mimo to mam niekiedy wrażenie, jakby mi ostrze brzytwy przejechało z lekka pod brodą, wówczas mogę być pewien, że to starszy buchalter na mnie spojrzał. I nawet ci, którzy płacą przy kasie, ledwie popatrzą na mnie, zajęci troską, by się nie pomylić w liczeniu i by należycie dostać resztę.

Jakkolwiek by nie było, lubię to miejsce, mam z niego widok na sklep, który stąd przedstawia się inaczej, niż subiektowi, wpatrującemu się leniwie zza lady w drzwi, którymi wejdzie klient, i ożywiającemu się dopiero w tym momencie. Jak gdybym wznosił się ponad nim i chociaż kasa jest tylko odrobinę wyżej nad powierzchnią jego podłogi, ogarniam jego całość i spostrzegam zależności niedostrzegalne dla oczu zwykłego widza. Potężne półki, pokrywające ściany sklepu od podłogi aż do stropu, założone ciasno tomami i zeszytami — w porządku tak znanym, że gdy powiesz Mozart czy Kmoch, moje oczy już wiedzą, gdzie się skierować — ciemne wejście bez drzwi, prowadzące do składu, gdzie się to wszystko mnoży do nieskończoności, subiekt otwierający przed klientem stronice, gdzie na drodze pięciu linijek biegają, tańczą, ścigają się, walczą i unoszą między niedoścignionym niebem i piekłem tajemnicze postacie wątłych ciałek i ogromnie ciężkich głów, czaszki buchaltera i starszego buchaltera, podobne na tle okien do dwóch nut wpadłych w bezgłośną próżnię, drzwi do

kancelarii stryja — wszystko to łączy mi się w jednym pożądliwym spojrzeniu, które pojęło, i rozrywa się jak sieć, przeładowana ciężarem swej zawartości.

Pojmuję to, człowiecze, pojmuję. Tutaj sprzedaje się ten najdrogocenniejszy towar: ludzkie mózgi, a nawet więcej, ich najbardziej wewnętrzną zawartość, to, co w nich jest najbardziej ulotne, ich myśli, które nie wrócą po raz drugi, myśli, które się rozpływają, jak dym w mroku; a popatrz, tutaj są, tutaj zostały zakute w coś twardszego i bardziej niezniszczalnego niż stal. Mózgów już nie będzie i wiele z nich już rozpadło się w proch, ale ich treść niewyziębłą, ciepłą, gorejącą, tętniącą mamy na składzie, w ilu tylko zechcecie egzemplarzach. Ach, to jest towarek, to mi się podoba, gdzieś działała siła nieuchwytna, niedotykalna a przecież tak potężna, że przemogła swego nosiciela, a tutaj, szanowni klienci, leży to najlepsze, co stworzyła. Piękne wymionka zostawiliście po sobie, wspaniali geniusze, tryska z nich złoty strzyk. To by mi się podobało — wyciskać owoce waszej siły. Nie znam się zbytnio na muzyce, grała zawsze gdzieś poza zasięgiem mojej świadomości, ale ten tu interesik nęci mnie, miałby dla mnie wartość większą niż sklep z diamentami.

Bywają dni, gdy wszyscy jesteśmy w ruchu i nie możemy nastarczyć z obsługą, i bywają znów inne, gdy — nie wiadomo dlaczego — nie przyjdzie do sklepu ani, że tak powiem, pies z kulawą nogą. Dzisiejszy dzień do takich należy. Sklep zaległa mgła ospałości. Chłopak podręczny i uczeń równają rzędy zeszytów na półkach, których porządek został naruszony w pośpiechu wczorajszego ruchliwego popołudnia. Guzdrzą się z pracą i niekiedy zatrzymują się gapiąc się w próżnię. Niewiele słychać dźwięków. Od czasu do czasu zaskrzypi tylko pióro buchaltera, tylko starszy buchalter regularnie pomlaskuje tłustymi, mięsistymi wargami, jak gdyby smakował, przeżuwał i połykał swoją pracę. Mogę sobie marzyć do woli.

Siadam jak mogę najwygodniej; ławka jest wyścielana poduszkami, ale jej oparcie stanowi równa drewniana ściana kasowej budki: jest to siedzenie dla człowieka, który stale powinien utrzymywać swoje zmysły w czujności i uwadze i nie poddawać się bezmyślności. Gdy się tak wiercę, szukając najwygodniejszej pozycji, wydaje szelest pode mną jakiś papier. Chwytam jego rożek i wyciągam go; jest to list, już otwarty, ciotka go widocznie położyła po przeczytaniu za siebie i wpadł między poduszki siedzenia a ścianę kasy. Nie waham się ani chwili — zasłonięty przed oczyma innych pułtem kasy, wyciągam list i wyrównuję go na kolanach, ostrożnie, aby mnie szelest nie zdradził. I widzę: dziękuje się w nim drogiej siostrze za dar dwustu koron, które oddał Stowarzyszeniu dla celów Bogu miłych brat Sujka. Podpisany nieczytelnie prezes tejże korporacji, której nazwę czytałem dziś po raz pierwszy.

Czegóż więcej mogłem sobie życzyć: mam ich teraz tutaj oboje w jednej sieci, pana starszego buchaltera Sujkę, filantropa cudzym kosztem, który przypuszczał, że będzie mógł sobie na mnie używać, i moją wielmożną panią ciotkę, która go do tego zachęcała. Piszczałbym i tupał z uciechy jak za dziecinnych

at, gdy mi się udało wplątać Frantika Monzara w porządną bitkę. Na pewno oczerwieniałem z emocji; muszę uważać, by się nie zdradzić, ponieważ oczy tarszego buchaltera, chociaż tak gorliwie niby pogrążonego w pracy, zerkają v moją stronę co chwila, a nie ma w nich nic z miłości chrześcijańskiej, pobłaliwości czy miłosierdzia.

Składam ostrożnie list i chowam go do kieszeni. Potem tulę się w kącie kasy przemyśliwam, jak to urządzić, żeby się dostał w ręce stryja. Przemycić go pocztą, którą się mu kładzie na stół, jak gdyby się tam dostał przez pomyłkę? Tak, to by było najłatwiej. Ale każdy wie, że tylko ja siadam na miejscu iotki w kasie i że tylko ja rozdzielam pocztę. Siedzę tu więc, mam w ręce roń, za którą tak tęskniłem, i nie wiem, jak jej użyć. Przecież nie idzie tylko to, aby tych dwoje wsypać, ale przede wszystkim o to, aby uniknąć natępstw swego czynu. Nikt nie śmie przypuścić, że maczałem w tym palce.

Zjawia się stryj w drzwiach swej kancelarii. Podręczny i uczeń stają się agle gorliwsi, pióro buchaltera zgrzyta jak zęby potępieńców, starszy buchalter przestał mlaskać. Stryj się dziś spóźnił, ciotka odeszła już pół godziny emu. Ale dziś stryj nie zatrzymał się w drzwiach, zdąża ku kasie, marszczy ię — wiem, że nie na mnie, ale na miejsce, gdzie powinna siedzieć ciotka. iedzę na baczność i wodzę za nim psimi oczyma jak wszyscy inni; stryj nie wraca na mnie uwagi, bierze klucz, który wisi w kasie, i wychodzi ze sklepu. Dom jest stary, sklep ma swoją niewygodę: do ustępu musi się iść przez bramę wjazdową aż na drugi koniec podwórza. Gdy stryj wyszedł, jak gdyby zerwał niewidzialną zasłonę, która powstrzymywała dzisiaj klientów. Sklep zapełnia ię coś pięcioma kupującymi naraz. I buchalter i starszy buchalter wstają ze wych miejsc. Popatrz, jak wszyscy się zaraz ożywili, wydobyli uśmiechy a twarze, rozszumieli się pilnością i ochotą, łamią się z usłużności, biegają, rzynoszą coraz to nowe tomy i zeszyty, rozkładają i objaśniają; mięsiste vargi starszego buchaltera kłapią niczym chińskie młynki modlitewne, przyakuje z zapałem każdemu stanowczo wypowiedzianemu zdaniu klienta i gdakając radośnie udziela rad w wątpliwościach. Gdy stryj będzie wracał, musi vidzieć, że darmo by szukał ludzi, którzy by lepiej i z większym oddaniem łużyli jego interesom.

Jestem w tej chwili nieuważnym widzem akcji, której czynnym aktorem bywam kiedy indziej. Czyby się nie dało wykorzystać dla mego zamiaru okoliczności, że stryj wyszedł z kancelarii o tak niezwykłej porze? Albowiem normalnie zwyczaje i potrzeby stryja żelaznemu podlegają prawu dokładności. W pustej głowie brzęczą mi tylko głosy sprzedawców i kupujących, nie mogę ich zmusić do milczenia, nie odezwie się ani jedna porządna myśl, która by je zagłuszyła; precz, przeklęta hołoto, przeszkadzacie mi w mych rozmyślaniach! Panie Boże, co za rozpacz, mieć w ręce taką broń i nie potrafić jej użyć! Na pewno źle wydam resztę, gdy ktoś przyjdzie płacić. Wyjście z tej sytuacji objawia mi się w momencie, gdy stryj wracając otwiera drzwi sklepu. Żaden z klientów jeszcze się nie zdecydował. Szybko wyciągam z kieszeni list i wpycham go na poprzednie miejsce; zwracam ku stryjowi twarz, dostatecznie

poczerwieniałą ze wzruszenia, aby uznał konieczność i pilność prośby, którą mu szepcę w zakłopotaniu. Stryj poważnie kiwa głową i podczas gdy ja, chwyciwszy klucz, wybiegam ze sklepu z szybkością człowieka, o którego losie decydują sekundy, wchodzi do budki kasowej z godnością świadczącą o znaczeniu przysługi, jaką mi wyświadczył.

Teraz potoczyło się wszystko tak szybko, jak kiedy wietrzny wir zakotłuje w wąskiej uliczce. Umyłem się przy studni na podwórzu, tak że wracałem z pobladłymi policzkami i chłodnymi rękami, jak gdybym pokonał ciężką przypadłość trawienną. W sklepie, gdzie ostatni z grupy klientów zmagał się ze swym niezdecydowaniem, posługacz — uzbrojony w tykę ze spirytusowym knotkiem niczym uliczny latarnik — rozpalał gazowe światła. Ciotka siedziała już w kasie, z dziwnym wyrazem jakoby strapienia i niepewności na obliczu; nie obdarzyła mnie nawet spojrzeniem. Przesmyknąłem się na swoje miejsce za stołem. Podręczny pakował ostatniemu klientowi jego zakupy. Starszy buchalter już znowu mlaskał nad księgą główną i rzucał ukradkiem spojrzenie ku swej siostrze w Chrystusie, ale nie otrzymywał odpowiedzi. Teraz na pograniczu mroku i ciemności nadchodziła chwila, gdy sklep znowu opustoszeje, zanim światła na wystawach nie wzmocnią się dostatecznie, by przywabiać nowych nabywców.

— Karolu!

Ciotka mnie woła i uśmiecha się do mnie jak w dniach, gdy roztaczała nade mną swoją opiekę i obdarzała mnie przyjaźnią.

— Karliczku — pieści mnie głosem i błaga oczami; a równocześnie usiłuje być tak pewna i beztroska, że mogłoby się człowiekowi zrobić jej żal: — Karliczku, kiedyś tu siedział, nie znalazłeś listu w niebieskiej kopercie?

Twarz w twarz, oczy w oczy, tak się powinno kłamać.

— Nie, ciotko, nie widziałem nic. Zrobiło mi się niedobrze, a ponieważ sklep był prawie pełny, poprosiłem stryja, aby mnie zastąpił. Może on go znalazł.

Przełyka ślinę, pobladłe wargi zaszeleściły jak dwie zlepione kartki w książce, które się nie chcą od siebie oderwać. Jak szybko wyrósł szczep i wydał owoce! Pierwsze jabłko spadło mi w nadstawione dłonie, wgryzłem się w nie i wysysam chciwie.

Ciotka zauważyła, jak się moje głodne spojrzenie syci, jak się aż do zadławienia napycha jej strapieniem. Przymusza swoją twarz: uśmiechaj się; zmaga się ze swym gardłem: bądź swobodne; nakłania swe usta: otwórzcie się i przemówcie.

Jak lekko mogę powiększyć jej udrękę! Podnoszę młoteczek ochoty: stuk, stuk, popatrz, jak się gwóźdź wbija głębiej i głębiej.

— Czy to był ważny list, ciotko? — pytam, udając zainteresowanie. — Skoczę zapytać stryja.

— Nie, nie — rzuca z obawą i wyciąga rękę, by mnie zatrzymać. — W ogóle mi na tym nie zależy. Wreszcie możliwe, że go zgubiłam na ulicy.

Wstaje i maca ręką za kapeluszem.

— Idę na górę przypilnować kolacji. Siądź tutaj.

Rozumiem. Nie może tu wytrzymać i nie chce wystawiać swej twarzy, na której niepewność zmaga się ze strachem, na żer tylu oczom. Nie daje jej to pokoju, będzie chodziła po mieszkaniu, możliwe, że spali wszystkie wcześniejsze listy dziękczynne Stowarzyszenia, musi się przygotować do rozmowy ze stryjem.

Starszy buchalter przysuwa się do kasy; z twarzy swej pani wyczytał, dlaczego nie zawołała jego, aby się poradzić, zdjęła go obawa.

— Co się stało wielmożnej pani?

Wzruszam ramionami lekceważąco i obojętnie.

— Zgubiła jakiś list w niebieskiej kopercie, ale widocznie stryj go znalazł.

Strach spopielił całą twarz starszego buchaltera.

— Może nie, pan wydawca na pewno nie.

Ale nagle wsadza mi do kasy głowę. Cuchnie pomadą i syczy, jak gdyby ogarnęła go wściekłość:

— Pan go znalazł, pan.

— Pan zwariował. Gdybym go znalazł, oddałbym komu należy. I w ogóle, co to pana obchodzi — mówię i dodaję lekceważąco i bez szacunku — człowieczę.

Wir się nie zatrzymał, krąży porywiście dalej. Stryj ukazał się w drzwiach kancelarii i zawołał na mnie:

— Karliku, weź cały dzienny utarg, zostaw tam tylko drobne i przyjdź do mnie. Pan buchalter siądzie za ciebie. Nie pan, panie Sujka — krzyknie na starszego buchaltera, który chce się dostać do kasy — pan buchalter, powiedziałem.

Czerwony kokosowy chodnik skrzypi pod długimi krokami stryja.

— Policz, ile tam jest. Tylko z grubsza. Szkontrum przeprowadzimy razem później.

Układam banknoty według wartości i przeliczam, spieszę się, myli mi się, muszę kilkakrotnie zaczynać na nowo; stryj nie zaprzestaje swego skrzypiącego marszu po czerwonym chodniku.

— Tysiąc dwieście dziesięć — oznajmiam w końcu.

— Odlicz — mówi stryj głosem rozkazującego kapitana — trzy razy po dwieście czterdzieści, to będzie razem siedemset dwadzieścia, i poczekaj, jeszcze raz dwieście czterdzieści.

Przekładam znowu, banknoty lepią mi się do palców zwilgotniałych od potu, nasmarowane pieniążki, zatłuszczone od używania; stryj skrzypi dalej po dywanie długimi krokami, pianino miękko odbrzmiewa ich echem.

— Gotowe? Tych siedemset dwadzieścia do tej koperty, a dwieście czterdzieści do tej — stryj mówi niezwykle szybko, przy liczbach plącze mu się język. Potem sięga do kieszeni marynarki i podaje mi dziękczynny list Stowarzyszenia.

— Znasz to?

— Nie przypominam sobie, stryjku.

— Leżało to w kasie na siedzeniu.

— Było mi już niedobrze, gdy tam wchodziłem. Nie zauważyłem.

— Więc sobie to przeczytaj.

Uważam dobrze, aby czytać tak, jak gdybym list miał w ręce po raz pierwszy, wiem, że stryj nie spuszcza ze mnie oczu, choć wcale nie dlatego, by mnie przychwycić na kłamstwie. Ogarnia mnie dziwne uczucie; gdybym mógł, poklepywałbym uspokajająco swoje serce, jak woźnica uspokaja swego konia klepaniem po szyi. Ten wyraz ja ci wymalowałem na twarzy, miły stryjaszku, ja! Ach, figurki, ruszajcie się i skaczcie, trzymam wasze sznureczki, rozdałem wam role i czekam w napięciu, co będziecie deklamować.

— Co ty na to?

Ściśnięciem ramion cofam się przed wydaniem mego sądu. Ważę słowa, wypuszczam je, pomału — drapieżne zwierzęta, nie jesteście na łowach, macie tylko drażnić.

— Nie wiem, stryjku. Nie przypuszczałem nawet, że ciotka jest tak pobożna. Myślę, że to świadczy o jej dobrym sercu.

— Dobre serce — zatchnął się stryj. Ponieważ nie chce krzyczeć, podrywa się, jak gdyby chciał się na mnie rzucić, ale biegnie tylko zamknąć drzwi. Musi się przynajmniej wygadać porządnie, inaczej by się udusił.

— Jestem pobożnym człowiekiem, nie myśl sobie, chociaż nie chodzę wybijać Panu Bogu pokłonów; nigdy z nim nie miałem zwady, jemu się należy modlitwa a do mnie należy praca, tak ja patrzę na te sprawy. Ale żebym się dla jego imienia pozwalał obierać z pieniędzy, nie, mój synaczku, to nie. Dobre serce, ty to nazywasz dobrym sercem, gdy ktoś wyrzuca za bógzapłać moje pieniądze nie wiadomo komu i nie wiadomo na co. Dwieście koron! Ileż razy byłeś świadkiem, jak się zawzięcie targowałem o honorarium o wiele mniejsze. I ileż razy jest to honorarium więcej niż zasłużone, któż wie o tym lepiej ode mnie, ileż razy wiem, że gdybym dał drugie tyle, co ode mnie żądają, jeszcze bym nie dał dosyć, a przecież się targuję. Jestem kupcem i muszę tak robić. Gdybym ustąpił jednemu, rzuciliby się na mnie wszyscy i prędko mógłbym pójść na żebry. Na raz dwieście koron! Honorarium za cykl pieśni albo za zeszyt utworów tanecznych, za które mogę dać głowę, że w mig się rozejdą. Dwieście koron! Czy mogę wiedzieć, jak długo już mi tak uciekają z kieszeni, ilę lat, ile razy na rok albo na miesiąc?

Stryj chwyta się rękami za głowę, ściska skronie, jak gdyby chciał ją rozgnieść w tych kleszczach z dłoni. I jak mąż, który odkrył niewiarygodną zdradę swej żony, łka rwącym się głosem:

— Mój Boże, a ja jej tak wierzyłem!

Kogóż to tak kochał? Swoją żonę czy swoje pieniądze? Takiej rozkoszy jak w owej chwili nie odczuwałem nawet wówczas, gdy Frantik Munzar zbierał najcięższą ze swych chłost. Taki twardy krzemień jak mój stryj, co zawsze sypie iskrami władczej samowoli, teraz patrz, jest jakiś dziwnie rozmiękły, wściekłość człowieka oszukanego omal że nie wycisnęła z niego serwatki łez.

ram się to podtrzymywać. To przedstawienie ja zainscenizowałem i usiłuję rować nim dalej, dopóki bohater, uniesiony namiętnością, nie zacznie działa sam od siebie. Próbuję go sprowokować a on ma rzeczywiście odpowiadać sensie wyznaczonej mu roli.

— Ciocia nie winna wszystkiemu. Dała się nabrać przez swoją dobroć.

Stryj podskakuje, jak gdyby oczekiwał właśnie tych słów.

— Nie, masz rację. Była tylko głupia, niewybaczalnie głupia jak na żonę pca. Zawołaj mi tego Sujkę, a potem zostań tutaj. Chcę mieć świadka.

Omal że nie podskoczyłem z radości, jak za chłopięcych lat — ostatecznie, topak w mężczyźnie zamiera wolniej niż się zwykle przypuszcza, a wiele jego cech nie zanika nawet w starości. Będzie mi dane ujrzeć jeszcze jeden t mej sztuki, i to może właśnie ten najbardziej dramatyczny.

W sklepie podręczny pakuje zakupy ostatniemu klientowi, z zewnątrz chać łoskotliwy zgrzyt żelaznych żaluzji, dźwięk ten szarpie wnętrznościami przecież jest radosny, zwiastuje koniec dnia roboczego, odpoczynek i spoj; na kilka godzin, zanim cię sen ogarnie, masz prawo stać się znowu sobą nym, jeżeliś od tego dotąd na dobre nie odwyknął.

Drzwi zamknęły się już za ostatnim klientem; żaluzja nad nimi ściągnięta ła niżej niż do połowy, jednak nawet to nie przeszkodzi nieraz gorliwemu pywcy dostać się tutaj.

— Panie Sujka, — wołam poprzez cały sklep, tym sposobem wezwania rzedzając bieg wypadków, i wszyscy oglądają się zdumieni, albowiem od elu lat nikt nie słyszał, aby starszego buchaltera nazywano inaczej, niż jego ułem, ponadto zaś, aby wołano na niego jak na pana Józefa z magazynu. Aby ukoronować to zdumienie, starszy buchalter podrywa się natychmiast swego miejsca, jak rekrut wezwany przez swego kaprala, i sunie przez sklep rbkim, skradającym się krokiem, załamując po drodze ręce, ale chyba nie e o tym; patrzy wprost przed siebie zaczerwienionymi, znieruchomiałymi zami, ale na pewno nikogo nie widzi. Zatrzymuje się dopiero przede mną patrzy mi prosto w oczy, jakby z nich chciał wyczytać, o co chodzi. Przeszczam go ruchem ręki przed sobą i potem zamykam drzwi za nami obyroma.

Podziwiajcie kupców: są lepszymi panami własnych nerwów i twarzy niż torzy. Nie mogę stryja poznać: uśmiecha się do starszego buchaltera, prosi dać. Usłużne zwierciadło oblicza Sujki odbija od razu ten uśmiech, wargi drgają, unoszą się mięsiste kąty ust. Starszy buchalter siada powoli na gocą płytę swych obaw, nie przestając nerwowo załamywać rąk. Odczuwa pogę chwili, ale daremnie usiłuje odgadnąć, co mu ona przyniesie.

— Nawet nie przypuszczałem, panie starszy buchalterze — mówi stryj rzejmie — że pan i — moja żona jesteście członkami tego samego Stowarzynia. Po cóż takie tajemnice z rzeczą tak godną pochwały, dlaczego pan ym nie przyszedł wprost do mnie? Dlaczegóż mamy tam być reprezentowani zez jednego tylko członka? Całej rodzinie tam być wypada.

Jak się pan czuje na tej huśtawce, panie Sujka? Zdawało mu się, że spada

w przepaść, a tuż po tym czuje, że się unosi do góry. Nie przychodzi mu nawet na myśl, że to pytanie nie powinno być zadane jemu, lecz ciotce.

— Ach, panie szefie, nie wiedziałem, że także pan raczy... Ja naprawdę...

Stryj mu przerywa w zwykły, energiczny sposób, w jaki załatwia interesy handlowe.

— Jest to przecież nasz oczywisty obowiązek. Ale nie mogę przy swoich kłopotach pamiętać o wszystkim. Powinien pan był sam z tym do mnie przyjść. Jak długo już moja żona jest członkinią?

— Dwa lata, proszę pana.

— Dwa lata.

Stryj kiwa głową, jakby żałował czasu, który stracił nie uczestnicząc w działalności Stowarzyszenia. Patrzę na niego i zdumiewam się. Nie wyczytałby z jego wyglądu nic ponad to, czego sam sobie życzy. Jak długo jeszcze potrafi trzymać hamulce swej wściekłości? Rozkłada przed sobą list Stowarzyszenia i czyta go.

— Cele Bogu miłe i błogosławieństwo boże — mruczy niby w głębokim zastanowieniu. — Wszystkim nam tego potrzeba. Nigdy tego za wiele.

I ciągnie dalej ze zmarszczonym czołem, trochę pogardliwie i z niezadowoleniem:

— Dwieście koron. Jeśli to jest za rok albo pół roku, jest to mniej niż żebracki grosz, nas niegodny. Tak bywa, gdy się zaczyna z oszczędnymi kobietami.

Znęcony tą muszką starszy buchalter opuszcza bezpieczne wody rozwagi i rzuca się na nią.

— Ach nie, panie szefie. Krzywdziłby pan wielmożną panią. Jest to normalny miesięczny datek i naprawdę bardzo szczodry. Wspaniałomyślność i dobroć wielmożnej pani budzi ogólny podziw i szacunek.

— Dwieście koron miesięcznie, dwieście koron miesięcznie, — w głosie stryja odzywa się zduszony jęk i wrzask. — Dwa tysiące czterysta rocznie, cztery tysiące osiemset koron za dwa lata. Dwa tysiące czterysta reńskich. Pokażcie mi autora, któremu bym wypłacił tyle pieniędzy za dwa lata! I ja to znosiłem we własnym domu!

Popręg obłudy pękł, sprężyna wściekłości podrzuca stryja, krzyczy, jakby szło o jego zbawienie.

— Precz! Wypowiadam panu w tej chwili. Tu jest dwieście czterdzieści koron za luty, a tutaj siedemset dwadzieścia za następne miesiące. Nie musiałbym panu tego dawać. To tylko dlatego, że się tu z panem użerałem prawie dwadzieścia lat.

Oszołomiony tym niespodziewanym obrotem sprawy starszy buchalter przyjmuje kopertę z rąk stryja i mnie ją bezradnie w dłoniach.

— Precz! Nie chcę tu pana widzieć ani minuty dłużej!

Starszy buchalter idzie ku drzwiom mechanicznym krokiem na wpół przytomnego człowieka, który dotąd nie czuje bólu ani nie zrozumiał, co się z nim stało. Ale gdy bierze za klamkę i otwiera drzwi, dojrzał jak gdyby za nimi

olicze swego losu. Odwraca się, pada na kolana i czołga się z powrotem ku ryjowi.

— Dwadzieścia lat — bełkoce — dwadzieścia lat. Panie szefie, to niemoiwe. Nie jestem temu winien, wielmożna pani sama sobie tego życzyła. Chciam tylko spełnić życzenie. Nie jestem winien. Panie szefie, dwadzieścia lat. mam troje dzieci. Co będę robił? Co powiem w domu? Taka hańba!

Stryj zastawia się krzesłem i cofa się za stół, wściekłość go jeszcze nie opuiła, nie może go opuścić, powraca na wspomnienie o tych na darmo wyrzuonych czterech tysiącach ośmiuset koronach.

— Precz — krzyczy — wyrzućcie go precz! Karolu, zawołaj Józefa!

Otwieram drzwi; personel sklepowy i magazynowy stoi za ladą o kilka krów od nich w postawie napiętego podsłuchiwania. Zdawałoby się, że pan ózef zrobił zaledwie krok, a już jest przy mnie, głową pochylony ku przoowi, długie małpie ramiona, naciągnięte od dźwigania pakunków, kołyszą ę mu chciwie wzdłuż ciała, w oczach płonie złośliwa radość. Ma także swoje orachunki z panem Sujką, któż by był kiedy przypuścił, że dojdzie w ogóle o odpłaty? Przystępuje do niego i kładzie mu na ramieniu swoją ciężką łapę.

— Nie robić głupstw i idziemy — powiada z pogróżką w głosie.

Wtedy starszy buchalter chwieje się, jakby się przebudził z koszmarnego nu, a jego rozpacz zmienia się od razu w gwałtowną wściekłość człowieka rzez całe lata deptanego, a teraz upokorzonego na oczach wszystkich, których m deptał, w zwykłym następstwie ludzkiej tyranii. Zrywa się i krzyczy, ina gromadzi mu się w kątach mięsistych warg i rozpryskuje wokoło:

— Niech mnie nikt nie dotyka! Pójdę sam z tego łotrowskiego gniazda.

Wskazuje na stryja palcem, poplamionym atramentem, i piszczy nieznośnym yszkantem:

— Chciałeś odjąć Bogu, co mu się należy, ale On ciebie znajdzie. Nie armo mówią i piszą o tobie: rekin krwiopijca. Bóg ciebie znajdzie.

Dosyć. Kurtyna może opaść. Aktorzy, uniesieni namiętnością, trochę mi rzeholowali, ale w całości było to udałe przedstawienie i zadowoliło mnie. Odtwarzałem je sobie w pamięci, przez wiele wieczorów, do późna w nocy na woim poddaszu, delektując się każdym ruchem, grymasem, słowami uczestniów oraz ich tonem.

Odniosłem z tego także korzyść materialną.

Zostałem starszym buchalterem na miejsce pana Sujki i mężem zaufania ryja.

Przełożyła *Helena Gruszczyńska-Dubowa*

Václav Řezáč (właściwe nazwisko Václav Voňavka) ur. 5. V. 1901 w Pradze. Autor owieści psychologicznych, za bohaterów obiera przeważnie ludzi noszących w sobie zaodki zła. W r. 1935 wydaje swój pierwszy utwór „Větřna setba" (Wietrzna siejba), poieść o pokoleniu młodzieży dorastającej w anormalnych warunkach podczas pierwszej ojny światowej. Dalsze jego dzieła to: „Slepa ulička" (Ślepa uliczka), „Černé světlo" Czarne światło) (analiza psychologiczna człowieka, którym kłamstwo kieruje od dzieciństwa), „Svědek" (Świadek), „Rozhraní" (Granica), „Stopy v písku" (Ślady w piasku) (zbiór rtykułów z „Lidovych novin"), książki dla młodzieży.

ANNA Z PROLETARIATU

(FRAGMENTY POWIEŚCI POD TYM SAMYM TYTUŁEM)

PANICZ

Jeszcze wieczór tego pierwszego dnia przyszła do niej do kuchni jaśnie pani. Tego pierwszego dnia, gdy Anna przyjechała z tekturowym pudłem, w którym była jej wyprawa, z wioski w Pielgrzymowsku na dworzec Masaryka, i biegnąc niespokojnie jak zbłąkane szczenię poprzez gwar nieznanych ulic, dopytywała się o plac Wacławski i o numer trzydzieści trzy. Przyszła do niej w pięć godzin potem, gdy się Anna zapoznała z siedmioma pokojami mieszkania Rubeszów i z jego dwoma wyjściami, gdy się nauczyła, jak się rozpala piec gazowy, spuszcza wodę w ustępie i zamyka drzwi na łańcuch.

Jaśnie pani miała w ręce zwitek wycinków z gazet. Stanęła w piersistej dostojności swych pięćdziesięciu lat nad płowowłosą służką i rzekła do niej:

— Anno, jest Anna niedoświadczoną dziewczyną wiejską i nie wie, co to jest Praga. Nie zatrudniam z zasady służących praskich, ponieważ wszystkie są zepsute. Czekają tu Annę wielkie niebezpieczeństwa, na które chcę Annie w zastępstwie matki zwrócić uwagę. Gdybym je wszystkie chciała wyliczyć, może byś mi Anno nie uwierzyła, ale proszę, przeczytaj sobie to oto. — Jaśnie pani położyła na kuchennej płycie zwitek wycinków z gazet. — Proszę to sobie przeczytać — rzekła jaśnie pani nieomal groźnie i mówiła dalej: — Teraz panienka nauczy Annę, jak się ścieli, proszę umyć naczynie z kolacji, a potem będzie sobie Anna mogła iść spać. Na łańcuch się dzisiaj nie będzie zamykać, jaśnie pan ma zebranie i przyjdzie późno do domu...

Panna Dadla, siedemnastoletnia czarna piękność, uczyła Annę ścielić w sypialni.

— „Widzicie, Pielgrzymowianko! Tak oto... i tak... i tak... a jasiek, bums! tutaj. Nocną koszulkę do połówki obrócić na lewą stronę i wyłożyć na pierzynę, aby się można było łatwo wślizgnąć w rękawy. Tak! Mamie trzeba dać każdego wieczora na nocny stolik szklankę z wodą, widzicie, o tutaj... proszę poczekać, teraz nie, dopiero potem jej sobie nalejecie! A gdyby w niej rano było może coś, co wygląda jak zęby, to się tego nie przestraszcie, to będą naprawdę zęby. Zobaczycie w Pradze jeszcze inne cuda.

Potem poszły do pokoju panny Dadli. Ten był cały różowy: Malowanie ło różowe, meble różowe, wstążki na klapach, poszewkach, poduszkach ieliźnie były różowe i wielki niedźwiedź z brązowego pluszu, który siedział kącie na różowym fotelu, miał koło szyi różową wstążkę. Cały pokój pa- niał perfumami.

— W reszcie mieszkania rządzi mama. Ale to jest mój pokoiczek, tutaj menderuję ja, a to jest o wiele gorsze. Proszę dobrze patrzyć. Pierzynki zepać, tak, pięknie! Nocną koszulkę tu, czepeczek obok, na nocnym sto- u będzie zawsze lusterko i manicure. To jest to tu! To jest, dziewczyno Pielgrzymowa, stoliczek toaletowy, a to tu umywalnia. Te flaszeczki i ty- lki, zapamiętajcie sobie bardzo dobrze, jak stoją, jutro to sobie przestu- ijecie, teraz was to jeszcze dziwi, a jak nie będzie wszystko w porządku, się zrobi potworny bałagan. Teraz sobie możecie iść z Panem Bogiem... zywacie się Anna, co?

— Tak, proszę!

— To piękne czytanie o Kisie i Landru dała wam mama?

Anna nie zrozumiała, a panna miała taki wyraz twarzy, że Anna nie edziała, czy mówi coś bardzo ważnego, czy stroi sobie z niej żarty. I to zaniepokoiło.

— Rozumie się, że dała — rzekła panna Dadla — macie to Anno tam kuchni na płycie. Proszę to sobie przeczytać, dziewczyno, to jest fajna tura, po tym każda przynajmniej przez czternaście dni jest dobra. Gdyby nę z tego przypadkiem rozbolał brzuch, proszę przyjść rano, dam Annie liczkę czekolady.

Pannie tańczyły w czarnych oczach wesołe iskierki. Sprawiało jej widoną uciechę patrzeć na bezradną wieśniaczkę z płowymi splotami i w per- lowym ubraniu z zakasanymi rękawami, z wystraszonymi oczami i rozu- ejącą tak mało z tego, co się z nią dzieje.

Panna Dadla roześmiała się. Wesoło i ładnie. Prawie tak pięknie, jak się iała Anna z koleżankami w szkole.

— Chcesz? — rzekła i znowu się wydało, jak gdyby to mówiła koleżanka wiejskiej dwuklasówki. Otworzyła szufladkę nocnego stolika i wyjęła stam- l paczkę czekolady, ułamała kawałek i dała Annie: — Masz tu, smacznego!

— Bóg zapłać! Całuję rączki! — wyrwało się zdziwionej Annie.

— No, możecie już iść, Andulo! — Ale to już nie była koleżanka z dru- go oddziału, tylko panna, która zwykła rozkazywać.

Anna skończyła zmywać w kuchni naczynie, ułożyła je na półce, a pani downiczowa Rubeszowa jeszcze trzy razy zajrzała do niej. A potem Anna szła spać. Do niszy koło łazienki, której wąskie, długie okno z kunszto- ną kratą wychodziło na korytarz. Nisza była malutka, kwadrat na pół- warta kroku, ale była czysto wybielona i miała wysoko u stropu światło ktryczne. Gdyby Anna nie była tak wyczerpana wrażeniami dnia, byłoby jej tam podobało. Ale jej utrapienie jeszcze się nie skończyło.

Siadła na krawędzi łóżka i, posłuszna, zabrała się do czytania wycinków

z gazet, które jej przyniosła pani Rubeszowa. Te zaś były pełne okropności straszydeł i krwi. I we wszystkich były oszukane, obrabowane i pomor dowane służące, i zgroza i zgroza...

W Paryżu żył Landru, och, zupełny diabeł z twarzą pięknego mężczyzny i zwabiał do swej willi dziewczęta, by je tam mordować, a pokrajane trupy palić w piecu. Anna widziała te nagie trupy i widziała kałuże krwi ciekące strugami aż pod drzwi, i widziała Landru, jak z oczyma nabiegłymi krwią i wykrzywionymi ustami ostrzył nóż, a ten nóż zgrzytał i skrzypiał po su chym brusku, aż ciarki przechodziły po plecach, i widziała straszliwego mor dercę, jak z zakasanymi rękawami klęczy przed piecem, oświetlony jego czer wonym żarem, i pcha do niego nogi i ręce, i piersi, i głowy, a na tych kobie cych głowach paliły się włosy i skwarzyły twarze, i wyszczerzały zęby na tego, którego kochały.

Na Węgrzech żył mężczyzna nazwiskiem Kis. Był blacharzem i podobał się kobietom przez swe wykształcenie i delikatne zachowanie. Ale biada tej która dała mu się oczarować i przekroczyła próg jego mieszkania. Albowiem tutaj zmieniał się blacharz w piekielnego rzeźnika, który dziewczynie wiązał kolana jak rzeźnemu koźlęciu i podrzynał jej gardło. Dziewczęta, których mo dre oczy jeszcze po śmierci patrzyły z wyrzutem, pchał do blaszanych beczek a beczki lutował i wynosił do piwnicy, zamieniając ją w pełen grozy cmen tarz bez krzyży.

W Pradze byli także Landrowie i Kisowie. Czyhali na dziewczęta przed dworcem Masaryka, na Wacławskim placu i na wszystkich ulicach; podcho dzili do nich z uśmiechem, wyznawali im miłość i obiecywali małżeństwo. Ale to wszystko tylko po to, aby je mogli zamordować, obrabować, albo przy najmniej wyłudzić od nich książeczki oszczędnościowe i uczynić je nieszczę śliwymi na całe życie.

Anna siedziała na krawędzi łóżka, zatopiona w wycinkach z „Narodnej Polityki", a jej modre oczy były równie przerażone jak oczy kochanek bla charza Kisa. Wysoko u stropu świeciła żarówka elektryczna i w jej świetl mały bielony pokoik wydawał się zdrętwiałym i bezkrwistym, jak zsiniałe ciała ofiar Landru.

Wtedy uprzytomniła sobie Anna całą grozę swego losu. Trudny oddech mówił to jej wprawdzie już po południu, gdy wysiadła z pociągu w czarny potok ludzi, przeczuwała to już, gdy z tekturowym pudłem pod pachą prze ciskała się wśród ulicznego gwaru, ale cały los, całą niedolę pojęła dopiero teraz. I nagle stało się jej żal domu, ich ciepłego domu z pogiętym dachem naprawianym deseczkami ze skrzynek i reklamowymi tabliczkami fabryk cy korii i ubezpieczeń przeciwpożarowych. Żal jej było wesołych miedz, gdzie pasała matczyną kozę i wiejskie krowy, topoli na skraju wsi i ognisk z ba dyli, przy których, z workiem na głowie, siadywała z pastuszkami i gę siarkami. Było jej żal matusi, i pijanego tatusia-murarza, i pięciu małych sióstr. Rozsznurowywała buciki i płakała. Rozbierała się, a każdy kawałek jej wiejskiego ubrania z kropkowanego niebieskiego perkaliku był skropiony

mi. Wtuliła się w łóżko, pierzynę naciągnęła na głowę i wzdychała. Straszsię bała i okropnie się jej tęskniło. Nie usnęła do rana.

— No, czytała Anna to, co jej pożyczyłam? — zapytała rano jaśnie pani.

— Tak — szepnęła blada Anna.

Pani inżynierowa obchodziła kuchnię, kołysząc wydatnym biustem pod afrokiem. Przeciągnęła mocno średnim palcem po naczyniach, które dziewyna wczoraj umyła, i patrzyła, czy na palcu nie pozostaje tłustość; wysuła i zamykała półki; sprawdzała, jak są zamknięte kurki przewodów gawych i czy gaz płonie należytymi płomykami.

— Czystość jest główną rzeczą, Anno!... I zawsze wszystko porządnie zarkać, to nie jest jak na wsi, w Pradze jest wiele pyłu i sadzy... Za chwilę na zaniesie jaśnie panu śniadanie, pokażę Annie, jak sobie życzy. O dzieątej proszę się spytać, kiedy zechce śniadać panienka. Gdyby jeszcze ała, proszę nie budzić jej i chodzić po cichu!

A potem przeszła jaśnie pani do głównej sprawy.

— Przeczytała więc Anna o tych uwodzicielach niedoświadczonych dziewąt? — Twarz pani Rubeszowej nabrała surowego wyrazu. — Trzeba uważć! Andulo! uważać! Anna jest młoda, a ja mam wobec matki Anny obowiąk ostrzegać Annę. Właśnie tutaj obok w domu stał się podobny wypak. Dziewczyna się potem utopiła z rozpaczy. Jemu dali dwa lata i stwierili, że to już jest jego ósma zbrodnia. Z dziewczętami w kamienicy żadnego legowania! To jest zawsze początek wszystkiego złego. I w ogóle z nikim! śli będzie Anna chciała w niedzielę po południu do kościoła, może iść, jeśli i czytać, mamy dużo pięknych książek. Najlepiej siedzieć w domu. Wtedy Annie nie może nic stać i wyjdzie jej to tylko na dobre. U mnie się można ele nauczyć. Nie tylko w gospodarstwie, to się rozumie samo przez się, chcę na Annę jeszcze inaczej uważać, aby się umiała zachowywać. Taką żbę, jak u nas, trudno by Annie było znaleźć. Jaśnie pan jest znanym buwniczym, a ja jestem z wysokiej rodziny urzędniczej. Mój nieboszczyk uś był starostą powiatowym. Nie mówię tego po to, żeby nam na tym leżało, ale żeby Anna wiedziała, u kogo służy. Mnie Anna prędko pozna. stem wiceprzewodniczącą „Czeskiego Serca" i nie znam większej radości wyświadczać ludziom dobrodziejstwa. Lubię ludzi i jestem dumna, że cni ludzie mnie lubią. Także Annę będę lubić, jeśli będzie zacna. Będę Annę ażać za członka rodziny i będzie jej u nas dobrze. Mnie także nie jest zyjemnie zmieniać służące, a jeśli będzie posłuszna i pilna, znajdzie u nas zawsze zaopatrzenie, jakiego by nigdzie indziej nie znalazła.

Przygnębioną Annę chłodziły te słowa jak balsam. Miała już kiedyś w ży to kojące uczucie. W domu, w pielgrzymowskim kościele podczas kaza, gdy ksiądz proboszcz zamknął smolną kurtynę za ognistymi okropnoami piekła a rozgarnął kotary niebios, za którymi była jasność i śpiewy chaniołów. I tak się też tutaj dowiedziała Anna, że jest nie tylko piekło żących, w którego blaszane beczki i rozpalone piece dostaną się wszystkie

dziewczęta chciwe i niegodziwe, ale także wieczny raj służących, czekający na te, które są pilne i posłuszne.

— Zrozumiała Anna, co? — rzekła łagodnie jaśnie pani. I dodała surowo: — Słuchać i żadnych przyjacielstw! I z dozorczynią także żadnych rozmów!

— Nie, proszę jaśnie pani, na pewno nie! — odpowiedziała Anna z wdzięcznością i szczerze.

— No! — rzekła pani inżynierowa. — Siódma godzina, jaśnie pan będzie wstawał. Proszę iść po bułki! To jest obok, w kamienicy, proszę powiedzieć tylko, że od nas, oni już będą wiedzieć!

Pani inżynierowa miała rację ze swym ostrzeganiem i Anna w ciągu następnych dni często się o tym przekonywała. Praga jest jak młyn. Jakiś diabelski młyn, gdzie wszystko wiruje i miele się, wszystko brzęczy i terkocze. Nikt się w nim nie wyzna i wszystkie jego powaby są tylko po to, aby przynosić zmartwienie. Jeśli patrzysz na Wacławskim placu na pochód reklamowych flaszek, którym na dole wystają nogi, nawet z kawałkiem męskich spodni, a wygląda to tak humorystycznie, że chce ci się wybuchnąć śmiechem, na pewno ktoś na ciebie wpadnie, aż się zatoczysz. Jeśli zechcesz na wystawie na Mustku podziwiać piękną damę, naprawdę jak żywą, i jej przepiękną sznurówkę, która sięga aż do kolan, wytrąci ktoś ci torbę z ziemniakami, a ty je musisz gonić po chodniku między nogami przechodniów. Jeśli uskoczysz na Przykopie przed tramwajem, możesz być pewna, że za plecami zatrąbi ci automobil, a ty się tak przelękniesz, że o mało nie wpadniesz na ręczny wózek, który ktoś pcha naprzeciw ciebie. A jeśli ktoś krzyczy na ciebie: „Czy nie masz oczu, głupia lalo?", możesz być zadowolona, że się nie stało coś gorszego. Jaśnie pani miała rację: lepiej było siedzieć w domu.

Po co również wychodzić, gdy w domu jest bezpieczeństwo, dobrobyt i zacni państwo? Jadła do syta i prawie to samo, co jedzą państwo, a do pracy, o ileż cięższej, przywykła w domu i u chłopów. Jaśnie pani była surowa, ale miała dobre serce. Była członkinią towarzystwa filantropijnego i nigdy się nie zdarzyło, aby żebrak zadzwonił do jej drzwi i odszedł nie dostawszy garnka kawy z kromką chleba, albo czegoś z obiadu. Widok biedy przejmował panią inżynierową. Przejmował ją naprawdę.

— Tyle biedy jest na świecie! — mawiała z westchnieniem. — Tyle strasznej biedy, miła Anno. Dobrze jest, jeśli możemy chociażby trochę jej ulżyć i wyświadczać ludziom dobrodziejstwa. Jestem szczęśliwa, że znajduję się w takich warunkach, że mogę to robić. Jest to moja jedyna radość. Przecież sama Anna widzi, jak niewiele mam z życia. Gdybym mogła, dawałabym jeszcze więcej. Może zostanie po mnie chociaż wdzięczne wspomnienie. A to jest przyjemne uczucie. Teraz kiedy zdobyliśmy niepodległość — dodawała jaśnie pani — teraz może będzie lepiej. Niech się tylko zagoją te straszne rany wojenne.

Anna słuchała ze spuszczonymi oczyma, i jej także udzieliło się przejęcie pani.

Z jaśnie panem wcale nie było kłopotu. Przechodził cztery razy dziennie zez przedpokój, krępy, z posiwiałą, do gołej skóry ostrzyżoną głową, któ- o przystrzyżoną bródką, z sokolską odznaką w klapie marynarki. Annie e rozkazywał, rozkazywała tylko jaśnie pani. Wczas rano wychodził, późno eczór wracał, a w domu zatrzymywał się tylko godzinkę po obiedzie. Prze- ytał gazetę i trochę się popieścił z panną Dadlą. Widać było, że ją lubi. Ale te pieszczoty były tylko jakieś przelotne, jak gdyby wiedział, że na nie e ma wiele czasu. Brał ją za ramiona, zaglądał w oczy i poklepywał po ło- tce, tak jak się pieści z koniem.

— No, jak się masz, mała?

Przynosił jej perfumy, pończochy i jedwabie. Ale często zapominał rzeczy kieszeni i Anna znajdowała je rano w jego futrzanym płaszczu. Czasem ie w czasie obiadu coś przypominał, spoglądał na pannę i mówił jakby mochodem:

— Dzisiaj zarobił tata jakieś tam grajcary. Co ci kupić?

— Trochę pieniążków nie dałbyś mi, tatku?

Zmarszczył nos i lekko pokręcił głową: — Pieniędzy nie chciej, dziewczyno. eniądze to paskudztwo, trzeba się z nimi umieć obchodzić. No, trochę ci m, ale niedużo. Za to ci kiedyś przyprowadzę księcia.

— I niebieskiego lisa także?

Uśmiechnął się i przytaknął.

Z panienką nie było już tak łatwo jak z jaśnie panem. Grymasiła z bielizną. biła swoje rzeczy, cackała się z nimi, a gdy chodziło o coś, co było jej rze- ą, nie powiedziała nigdy inaczej jak majteczki, koszulka, szlafroczek, ko- neczki. Kładła je sobie przed lustrem na ramieniu, przytulała pieściwie do ersi i ocierała się o nie policzkami, jak gdyby były żywe. Nie znosiła, aby ś kogoś krzywdził, albo się zachowywał wobec kogoś nie dość uczciwie. e i ona także nie miała złego serca, i w godzinę potem, jak rzuciła w Annę dobrze wyprasowanym stanikiem, przychodziła z czekoladą albo z pra- kami.

— Chcesz? — I wyglądała przy tym jak koleżanka ze szkoły. — Ale ma- e tego nie mów!... Nie, niech Anna tego nie mówi mamie, powiedziałaby, Annę psuję.

Zresztą panna miała powód, żeby Anny nie krzywdzić. Nieraz wieczór, y pani inżynierowa poszła na zebranie „Czeskiego Serca", zjawiała się kuchni w swych najpiękniejszych strojach, w lakierkach i najlepszym ka- usiku.

— Idę na chwilę do przyjaciółki. Mamie tego proszę nie mówić, Andulo — ówiła niedbale. Ale gdy pół godziny przed powrotem matki wracała do mu i przystępowała do Anny, jej czarne oczy groziły: — Ani słowa, An- ! — U drzwi swego pokoiku jeszcze się odwracała: — Dam Annie bardzo ękną spódniczkę.

Ale panna Dadla nie była jedynym dzieckiem inżynierostwa. W domu był kój, w którym niedawno jeszcze ktoś mieszkał. Gdy Anna przyszła do

służby, pachniał jeszcze papierosami, pomadą do włosów i młodym męskim ciałem. Na nocnym stoliku było jeszcze nieco rozsypanego popiołu, leżały tam „Sport i Gry" i otwarty numer „La vie Parisienne". Pokój ten miał dla Anny szczególną siłę przyciągającą. Działał na nią swoją tajemniczością.

— Czyj to jest pokój, proszę jaśnie pani, ten obok salonu? — zapytała pani inżynierowej, gdy razem gotowały obiad.

Ta spojrzała podejrzliwie na Annę.

— Przyzwoity człowiek nie pyta. Niech sobie to Anna zapamięta. Czeka aż mu sami powiemy, co uważamy za stosowne... Ale nie ma najmniejszego powodu, aby tego Annie nie powiedzieć: jest to pokój mego syna Czestmira. Odjechał... do Paryża.

Pani inżynierowa przy kuchennym stole szpikowała zająca słoniną. Po chwili przerwała pracę i zaczęła niespokojnie chodzić po kuchni. Brała do ręki raz to, raz owo, widocznie bez celu, i była wciąż odwrócona tyłem do Anny. Zatrzymała się przy oknie i patrzyła na dwór. Wyciągnęła ze szlafroka chusteczkę i ucierała sobie nos. Potem wróciła do zająca. A kiedy Anna podniosła oczy znad niecek z ciastem na knedliki, widziała, że jaśnie pani płacze.

Anna się bardzo przelękła, a pani inżynierowa zauważyła, że dziewczyna na nią patrzy.

— Miałam dwóch synów, Anno — mówiła. — Starszy mi zginął na wojnie. Mąż go z wielkimi trudnościami umieścił we Wiedniu w ministerstwie a ja dziękowałam Bogu, że nie musi iść na front. Umarł mi tam. Dzisiaj już by był architektem. — Z twarzy pani inżynierowej spływały wielkie łzy i znowu sięgnęła po chusteczkę. — Życie jest okrutne, a Annie jest dobrze. Przecież ja się nie mam nawet komu pożalić! Mąż myśli tylko o swej pracy a Dadlince nie chcę psuć młodego życia... Nawet pożalić się nie mam komu! — powtarzała jaśnie pani. Teraz łkała już głośno, a ta mieszanina egoistycznego żalu nad sobą samą i rzeczywistej zgryzoty, pulchna ręka ze szpikulcem i pasiem słoniny i zajęczy filet skropiony łzami wzbudzały w Annie podziw, wdzięczność i równocześnie współczucie.

Gdyby Anna znała wszystko, współczułaby jaśnie pani jeszcze więcej.

Ale wtedy jeszcze nie mogła wiedzieć, że pani inżynierowa opłakuje nie tylko syna zmarłego we Wiedniu, ale także syna Czestmira. Nikt jej jeszcze nie powiedział, że młody pan przepuścił z rosyjską emigrantką, księżną Kowalewską, za ćwierć roku majątek, który dla ojca Anny wraz z siedmioosobową rodziną wystarczyłby na dobre życie do śmierci, że sfałszował podpisy ojca na wekslach na dwieście tysięcy, że uciekł z Barbarą Nikołajewną do Niemiec i że go tam teraz pan budowniczy poszukuje przy pomocy prywatnego towarzystwa detektywów. Nie wiedziała też Anna, że łzy pani inżynierowej Rubeszowej odnoszą się nie tyle do obu synów, ale i do najstarszego ich dziecka, Zdeńki. Ta się na balu czeskich techników zakochała w biednym chorym na suchoty studencie i gdy budowniczy rzekł nieodwołalnie: „Nie!" przeciwstawiła mu równie twardo „Tak!"; bez jednej łzy zniosła policzek

następnego rana wyjechała ze swymi klejnotami i książkami oszczędnowymi z dziecinnych lat do ukochanego, do domku jego rodziców, wiejich piekarzy w Posazawie. Była pełnoletnia. A gdy wszyscy wpływowi ajomi z urzędów orzekli: „Żałujemy, panie inżynierze, ale przemocą nic nie ożna", i on chciał w kasach pożyczkowych zatrzymać choćby wypłatę piędzy i wykazać, że są one jego własnością, chytrzy posazawscy piekarze ldali bogatą dziedziczkę pod ochronę powiatowego tygodnika i męża zaunia partii narodowo-socjalistycznej. Budowniczy, owszem, dostał numer Středočeskich hlasów". Ale dostali go także niektórzy jego beneszowscy murze. Ci roznieśli wiadomość po budowach, a pani Dworzakowa, dozorczy, pożyczała artykuł lokatorom spod numeru trzydziestego trzeciego na Wawskim placu. Teraz mąż Zdeńki umierał w szwajcarskim Davos na suoty, a jego młoda żona była tam przy nim.

Tego wszystkiego dowiedziała się Anna później. I nie mogła naturalnie zypuszczać, że jej jaśnie pani każdego ranka wychodzi z pierwszym brzaiem z łóżka i maca po nocnym stoliku przy głowie męża, by mu z kieszonowego portfelu ukraść pięćdziesięciokoronówkę, a jeśli to niemożliwe, to rzynajmniej dwudziestokoronówkę, że je ciuła i posyła do Davos, by ulżyć nieraniu zięcia, którego widziała tylko raz w życiu: na owym balu.

Jaśnie pani Anny nie była szczęśliwa. Nawet ta jedyna radość, jej dobre rce, jakoś zawodziło.

Anna przypomina sobie nieprzyjemne zajście.

Gotowała wtedy obiad, a jaśnie pani ścierała w salonie kurz z mebli. Ktoś zewnątrz zadzwonił i Anna poszła otworzyć.

We drzwiach stała uboga kobieta z pakunkiem.

— Czy pani Rubeszowa jest w domu? — zapytała, a głos jej drżał.

— Jest. Czy jej mam co powiedzieć?

Ale obca kobieta pchnęła drzwi, otwarła je sobie i przeszła koło Anny przedpokoju. Szybko otwierała drzwi jedne po drugich i zaglądała do okoi. Anna pośpieszała za nią.

— Proszę pani, tak nie można, tak nie można! — szeptała i pociągała zaambarasowana za rękaw.

Ale przybyła dotarła już do salonu i stała przed jaśnie panią.

— Pani jest inżynierowa Rubeszowa, co?

— Czego sobie pani życzy? Co pani tu robi? — rzekła surowo jaśnie pani

— Zaraz pani powiem, co sobie życzę i co ja tu robię. — Po głosie, który ę daremnie starał być spokojny, można było poznać, że kobieta jest bardzo denerwowana. — Przysłała mi pani z „Czeskiego Serca" te spodnie i te ówki i przychodzę je pani zwrócić. — Położyła na stole węzełek, który ę rozwinął, i było z niego widać stare spodnie jaśnie pana i dwie główki apusty. Przesunęła je bliżej w stronę pani inżynierowej. — A potem jeszcze yczę sobie powiedzieć pani tyle: że pluję na pani dobrodziejstwa. — Głos j zabarwił się gniewem. Jaśnie pani zbladła bladością ludzi otyłych. — Nie ncemy dobrodziejstw, chcemy prawa! — krzyczała kobieta. — Czy pani wie,

kim jest mój mąż? Był trzydzieści pięć lat murarzem u paninego męża i u jeg ojca. A teraz go pani mąż wyrzucił na bruk, bo już jest stary, zharowany, pola many od reumatyzmu i kulawy, i dlatego, że już z niego nie ma co wyssa Odmówiono wszelkim jego żądaniom z racji wypadku, a gdy przed tygod niem przykuśtykał na budowę, to go panin mąż kazał odprowadzić prze strażników. Popatrz się, dobroczynna jaśnie pani! — Kobieta podwinęła rękaw i ukazała nagie przedramię bez mięśni, samą kość, powleczoną skórą. — T się mi stało także u was na budowie i wypłacają mi trzydzieści dwie ko rony renty. Co ja jeszcze mogę zapracować? Zdychamy z głodu. A pani sobi myśli, że to wynagrodzi starymi spodniami. Bardzoście to sobie dobrze uło żyli z pani mężem! On z nas zdziera skórę z ciała, a pani nam przysył spodnie, aby naszej nagości nie było tak widać!

— Czego pani chce? — jąkała się pani inżynierowa. — Nie znam pan w ogóle i nie posyłam pani tego. To wam darowało „Czeskie Serce". Dla czego mnie to pani mówi? To jest straszne, wiem, ale co ja temu winna? — Pani inżynierowa hamowała łzy.

— Co pani temu winna? — Kobieta wykrzyknęła te słowa, a na jej za padłe policzki wystąpiły czerwone plamy. — Kto harował na te wasz wszystkie salony? Kto zarabiał dla was na te perfumy, którymi śmierdz całe wasze mieszkanie? Skąd mają wasi synowie pieniądze, które przepijaj z kurwami? Pani temu nie winna! — Zabrzmiało to śmiechem wściekłości. — Rozumie się, pani temu nic nie winna! — Bryznęło to pogardą. — A ja sobie to pani wyobraża, dlaczego nas tak panin mąż obdziera? Dla siebie Znamy go trzydzieści pięć lat, łaskawa pani, i wiemy, jak żyje, jak się ubiera co je i co pije. A dziewczęta go także wiele nie kosztowały. Przyprowadza je sobie do kancelarii od tynkowania i dodawał im za to piątaka za go dzinę. To dla was tak nas obdziera! — Obca kobieta powiodła wokół p salonie oczyma, które się zmieniły w dwa miotacze płomieni. — I na t wszystko — krzyczała i wytykała palcem kanapy, fotele, rzeźby, obrazy bibeloty i gablotki. — Na to! Dla was! Dla was! — Szła w stronę pani inży nierowej, a ta, wystraszona i blada, cofała się krok za krokiem ku pianinu. — Kto wam pracował na to wszystko? Ja i mój mąż! To były nasze pieniądze To jest krew mego starego! To jest moje mleko! — Kobieta uderzyła si w puste piersi. — Tych tu piersi, mleko tych tu piersi, z którego okrada łam własne dzieci, aby pani mogła być tłusta!

— Proszę pani, proszę.... szeptała pani inżynierowa. — Proszę pani, j naprawdę nic nie jestem winna... przecież ja pani nawet nie znam...

Kobieta zaniosła się kaszlem.

Wystraszona Anna pociągała ją uspokajająco za rękaw:

— Proszę pani...

— A mojej tuszy niech mi pani nie wytyka — tłumaczyła się pani inży nierowa. — Mnie samą razi to najwięcej, proszę mi wierzyć. Robię przeciw temu, co tylko mogę, jem bardzo mało, to pani Anna może potwierdzić.

Kaszel kobiety zmienił się w spazmatyczny śmiech. Śmiech ten przez chwil

wypełnił cały salon. Ale wnet przeszedł znów w gwałtowny kaszel. Chrypiała, i w piersiach jej gwizdało.

Anna pociągała ją nieustannie za rękaw.

— Proszę pani...

— Masz rację dziewczyno, — rzekła zmęczona kobieta. — Przecież ona est głupia, nie rozumie ani słowa z tego, co do niej mówię. Wierzy, że nic nie jest winna... Przecież ona leczy swoją tuszę w Karlowych Warach... I ma dobre serce!... Dobrze to sobie z mężem ułożyli.

Podeszła do stołu i wyciągnęła płachetkę, na której leżały spodnie i kapusta. Spodnie zostały na stole, obie główki kapusty stoczyły się i ugrzęzły w puszystym dywanie.

Poszła.

Ale we drzwiach jeszcze się odwróciła. Podniosła pięść ku pani inżynierowej, a głos jej znowu nabrał mocy:

— Mam w domu piętnastoletniego chłopaka. Ten nas pomści!

— Proszę pani, proszę pani... — mówiła niezmordowanie Anna.

Lecz wyczerpana żona murarza wychodziła już bez przynaglania.

Anna zamknęła za nią drzwi przedpokoju. Potem wróciła do salonu, by sprzątnąć stare spodnie jaśnie pana i dwie główki kapusty. Na środku pokoju stała pani inżynierowa, blada jak ta rzeźba z alabastru w kącie za kanapą i patrzyła przed siebie oczyma, w których były żal, poniżenie, wstyd i sprawiedliwy gniew.

Anna odeszła do kuchni. Ona także była blada, chwiała się i zbierało się jej na płacz. Co za niesprawiedliwość! mówiła do siebie. Co za krzywda dla jaśnie pani! Anna się wstydziła. Wstydziła się za obcą kobietę. Ale gdy chciała rzucić w nią twardym słowem, nie potrafiła tego zrobić. Czyż i ona nie wiedziała, jak to wygląda u murarza, kiedy nie ma pracy i kiedy sklepikarz nie chce już skredytować ani ćwiartki odpadków zboża? Ale czyż jej jaśnie pani winna była temu, że na świecie jest bieda, okaleczali murarze i zrozpaczone kobiety? Jakże ciężkie to wszystko! Jak strasznie ciężko w tym Babilonie, który się nazywa Praga. O ileż lżejsze i prostsze było wszystko u nich w domu!

W przedpokoju szczęknął zamek, drzwi się otworzyły i zamknęły, i do kuchni zaglądnęła panna Dadla. Wracała z lekcji angielskiego.

— Gdzie jest mama?

— W salonie, panienko — rzekła Anna i przestraszyła się.

Dadla poszła tam. Ale gdy z matki nie wydobyła ani słowa, znowu wpadła do kuchni.

— Co się tu u nas znowu stało? — wybuchnęła.

— Jezus Maria, panienko... — Anna chwyciła się za płowe włosy na skroniach i dopiero teraz znalazła słowa i wszystko opowiedziała.

Panna wybiegła do salonu.

— Napluj na tę twoją głupią humanitarność! — krzyczała. — Ile razy ci to mówiłam?! Co masz z tego? Tylko awantury i niewdzięczność!! Dla-

czegoście jej nie wyrzuciły? Dlaczego nie kazałaś zawołać policji? Zatelefonuję do tatka, niech ją każe natychmiast zamknąć. Tatko już będzie wiedział, kto to jest! Sto razy ci mówiłam, abyś sobie wzięła pokojówkę! Czegóż innego mogłaś oczekiwać od tego wsiowego cielęcia? Żyjemy jak przekupnie! Nasze mieszkanie jest jak przechodni dom, a do naszego salonu wolno wejść każdej murarce! Masz tę twoją zasraną humanitarność! Masz to twoje głupie oszczędzanie na służących!

Panna Dadla strzeliła drzwiami od salonu, aż się tynk posypał. Poszła do pracowni jaśnie pana i stamtąd telefonowała do ojca. Potem odeszła do swego różowego pokoiku. Tam także trzasnęła drzwiami.

— Widziała Anna — rzekła na drugi dzień przy gotowaniu jaśnie pani — jaką wdzięczność ma człowiek za całą swoją dobrą wolę, a jaśnie pan za to, że ich żywi! — Powiedziała to cierpko. — A to, co ta kobieta mówiła, to w ogóle nieprawda. — Jeśli co mamy, to nie z ich pracy, na tym człowiek tylko traci, ale z dostaw, które pan otrzymał.

Anna milczała.

— Z Dworzaczką Anna nie rozmawia?

— Nie, proszę jaśnie pani.

— Z Marzeną z trzeciego piętra także nie?

— Także nie, proszę jaśnie pani.

Pani Dworzakowa była dozorczynią. A Marzena służyła u nadinspektorów. Anna znała ją z widzenia. Spotykała ją w domu, a nieraz się z nią zetknęła przy zakupach. To była taka swawolna dziewczyna! U piekarza związywała dziewczętom razem fartuszki, łaskotała je po szyi źdźbłem, a gdy koleżanki drapały się tam kilkakrotnie, a potem oglądały się podejrzliwie, chichotał cały sklep. Anna ją właściwie pierwej słyszała, niż widziała. Gdy rano sprzątała i miała otwarte okna, również o dwa piętra wyżej nad nią przewietrzała mieszkanie Marzena. Ta sobie przyśpiewywała przy pracy. Nie, śpiewała na całe gardło. Jej „Listeczek dębowy", czy „Libeński most" wysoko rozbrzmiewały w czteropiętrowym czworoboku podwórza, ponieważ śpiewała swe piosenki dla całego domu i było widać, że najchętniej wykrzykiwałaby je wesoło poprzez dach kamienicy Wacławskiemu placowi a przez bloki domów całej Pradze. Anna chowała się poza firankę i słuchała. Było jej także wesoło i uśmiechała się. „Libeński most" potrafiła już nucić razem. Gdy Marzena zbiegała na dół po schodach, brała zawsze po trzy stopnie naraz, a gdy szła z kimś, cały korytarz rozbrzmiewał jej piskliwym śmiechem.

— To znowu ten bzik z trzeciego piętra, to jest, myślę, także jedna z lepszych — mawiała jaśnie pani, gdy Marzena jak piorun przelatywała obok drzwi inżynierostwa. A pani Dworzakowa słysząc hałas wybiegała ze swej izdebki.

— Co to za hałasy? — Ale gdy zobaczyła Marzenę, znikał gniew z jej twarzy, i zaczynała beształ tylko na niby. — Ty paskudny potworze. Jak cię liznę miotłą! — Skoczyła za drzwi po miotłę i pacnęła nią dziewczynę. Marzena pisnęła, chwyciła się za zadek i wypadła ze śmiechem z domu.

Pewnego razu rano, gdy Anna szła na zakupy i właśnie zatrzasnęła za obą drzwi przedpokoju, zderzyła się z Marzeną.

Ta przystąpiła do niej i miło się uśmiechnęła.

— A cóż ty, ładna blondynko, wciąż śmierdzisz w domu u baby? Chodź, bierzemy jakichś chłopaków i wypuścimy się gdzie.

Anna zaczerwieniła się i spuściła oczy.

Marzena się roześmiała.

— Waszego Miszy jeszcze nie znaleźli? Dziewczyno, to ci frajer! Psiakrew, tego to dopiero kawał łobuza!

— A co mówiła twoja baba, jak jej tutaj Nechlebka tak pięknie wyczyciła kiszki?... No... nie wiesz, kto to jest stara Nechlebowa?... No, ta z tą kapustą i pańskimi spodniami przecież! Ale wytrzeszczasz oczy, co? Tak, moja droga, my z Dworzaczką wiemy wszystko!

Anna stała jak na rozżarzonych węglach, a im więcej koleżanka się śmiała, tym więcej ona czerwieniała.

Ponieważ Marzena nie doczekała się odpowiedzi, zbiegła ze schodów. Ale na półpiętrze zatrzymała się i zaśmiała się w twarz Annie, która stała jeszcze w miejscu:

— Zdaje się mi, że z ciebie jeszcze wielkie popychadło.

Aż się pokładała ze śmiechu.

Nie, Anna nie stykała się z nikim i z nikim nie mówiła. „Boże, panna co ma piękne włosy!" mawiali jej „u Szenfloków" w wyszynku, dokąd chodziła przed kolacją po dwie półlitrówki czarnego piwa, ale ona spuszczała oczy i wszelkie pytania i żarty uparcie zbywała milczeniem. „Aa, to jest ta dumna!" uśmiechał się na jej widok piwniczy w białym kitlu, gdy brał od niej szklanki, by je napełnić. A gdy ją w przejeździe zaczepił chłopiec obiecującym „Dokąd, panienko?", wciskała głęboko głowę w ramiona i uciekała, aż jej kapała z półlitrówek czarna piana na fartuszek. Z domu wychodziła jedynie na zakupy. Naprawdę, nie było o co się ubiegać. Gdy człowiek pracuje od szóstej rano do dziewiątej wieczór, a jeśli się nie pośpieszy, to i do dziesiątej, to jest zadowolony, gdy się położy i śpi, dopóki rano jaśnie pani nie zawoła do komórki swego śpiewnego „Anna!" Pukanie do drzwi już nie wystarcza, a nieraz nawet to „Anna" nie pomaga i pani musi szarpnąć ramieniem śpiącej: „Hej... Anna... nie słyszy Anna? Wstawać!"

W niedzielę po południu pożyczała jej pani inżynierowa książki. O przygodach z czasów walk husyckich, o starych czeskich podaniach, a potem o Sherloku Holmesie, Leonie Cliftonie i Nicku Carterze. Po nich Anna nie mogła długo w nocy usnąć i jeszcze wychodziła z łóżka sprawdzać, czy łańcuch u drzwi jest dobrze założony. Ale w bibliotece jaśnie pana była jeszcze jedna piękna książka, wiersze o wiośnie, o księżycu nad stawem i słodko-bolesnych uczuciach w sercu. I ta wywoływała w Annie wspomnienia macierzankowej miedzy na krańcach wsi, domu z naprawianym dachem, pięciu sióstr. W trafice, dokąd chodziła po cygara dla jaśnie pana, kupowała widokówki z jeziorkami i zachodzącym słońcem, które było ze szczerego

złota, pisała na nich wiersze z tej książki i posyłała siostrom i przyjaciółkom. Trochę jako wspomnienie, a trochę, aby się pochwalić. Panna Dadla miała także książki. Były schowane w szafie wśród bielizny. — Niech Anna nie czyta tych głupstw dla małych dzieci — rzekła raz w niedzielę po południu do Anny — pożyczę Annie coś lepszego. Ale przed mamą ani mrumru i czytać tylko, gdy jej nie ma w domu! — Książki panienki były zupełnie inne. Było w nich wiele obrazków eleganckich panów i półnagich dam, a gdy je Anna oglądała po raz pierwszy, zaczerwieniła się. Ale kiedy się wzięła do czytania, zauważyła, że są o wiele ciekawsze niż opisy walk husyckich i przygód sławnych detektywów. Czasem były takie, że aż się w głowie kręciło i trzeba było przejechać ręką po rozpalonej twarzy, przejść się po kuchni, otworzyć okno i odetchnąć chłodnym powietrzem. W jednej był piękny obrazek: elegancko ubrany pan trzymał w objęciach damę. Był to syn króla stali, a ona była żoną pewnego starego księcia. Pani była tylko w koszulce i w koronkowych majteczkach, a z lewego ramienia spadała jej wstążka, tak że było widać pierś. Pod obrazkiem był napis: „Kocham, kocham cię, jęczał Joe i przyciskał ją do swej mężnej piersi". Anna często i długo przypatrywała się temu obrazkowi. A jej modre oczy nabierały miękkiego wyrazu. Czy też ją, Annę, ktoś kiedyś będzie przytulał do mężnych piersi i szeptał: „Kocham, kocham cię"? Siedziała na niskim stołeczku między cebrzykiem do mycia naczyń a kuchenną płytą, pod żarówką opuszczoną na sznurze aż nad jej głowę, a jej oczy patrzyły w przestrzeń. Dlatego, że ten obrazek pachniał pokojem młodego pana. Pachniał pomadą na włosy, tytoniem i tajemnicą. Czy przyjdzie panicz? Czy przyjdzie Joe? Albowiem go kochała.

Stało się to naprawdę! A więc to nie był sen i on rzeczywiście zadzwonił do ich drzwi?

Zaraz go poznała.

Dech w niej zaparło.

Stał przed nią na plecionej wycieraczce przed drzwiami przedpokoju. W popielatej zarzutce, w miękkim kapeluszu, amerykańskich rękawiczkach i modnych butach. Stał tutaj młodziutki, piękny, zajmująco blady, z niebieskimi cieniami pod oczyma pięknymi i głębokimi. Za nim w przyzwoitej odległości tkwili dwaj starsi panowie.

— Czy mama jest w domu? Jestem Czestmir Rubesz. Wyście nowa służąca?

Jego głos brzmiał mocno i jasno.

— Nikogo, proszę pana, nie ma w domu. Jaśnie pani z panienką wyszły do miasta — jąkała się Anna.

— *Bitte!* — rzekł po niemiecku zapraszając obu panów, ale sam już wchodził przed nimi z pewnością siebie przez przedpokój wprost do swego pokoju. Obaj panowie za nim. — Gdyby mama wróciła — powiedział po drodze do Anny nie spoglądając nawet na nią — proszę jej powiedzieć, że przyjechałem. — I zniknął w pokoju.

Anna stała w przedpokoju.

Było to jak zjawisko. Jakby nagła jasność rozbłysła w domu budowniczego. Anna patrzyła na czerwony chodnik, po którym szedł, i zdawało się jej, że się tutaj ciągnie srebrna, świetlana nić, która wpada do dziurki od klucza jego pokoju.

W kuchni czekał na Annę cebrzyk z ciepłą zatłuszczoną wodą i naczyniem. Trzeba się było wziąć do roboty. Ale przez te pół godziny czy trzy kwadranse, gdy była jeszcze sama w domu, była roztargniona i kilkakrotnie wychodziła do przedpokoju z myślą, że może się jednak otworzą drzwi pokoju panicza i może on jej coś poleci. I za każdym razem serce jej silniej biło.

Potem szczęknął zamek i przyszła panna Dadla; w rękach miała pełno pakunków. Anna wyszła jej naprzeciw.

— Panienko, jest panicz — szeptała.

— Jaki panicz?

— Pan Czestmir.

Panienka jakby zmrużyła oczy i odwróciła się. Nie powiedziała ani słowa i poszła do różowego pokoiku.

Za kilka minut zjawiła się pani inżynierowa.

— Proszę jaśnie pani, jest pan Czestmir — oznajmiała gorliwie Anna, a głos się jej śmiał.

— Gdzie? Gdzie? — wyrwało się pani inżynierowej.

Otworzyła szeroko oczy, a cała jej zwiędła twarz odmłodniała, zgoła wypiękniała od rumieńca, który jej wykwitł na twarzy.

— W swym pokoju, proszę jaśnie pani, jest tam z jakimiś panami — odpowiadała radośnie Anna.

Rzuciła Annie na ręce pakunki i pośpieszyła ku drzwiom syna.

Ujęła klamkę. Ale drzwi były zamknięte. Zapukała.

— Mirku, Mireczku! Otwórz! To ja, mamusia! — Jej głos brzmiał młodo jak głos kochanki.

Drzwi się otwarły i pani inżynierowa na progu padła synowi w objęcia.

— Mireczku! — zawołała.

Za chwilę przeszła przez kuchnię panienka. Przebrała się tymczasem i uczesała. Również i ona zapukała do panicza:

— Hej, Misza, otwórz, ty stary rozpustniku!... — wołała z udaną wesołością.

Ale nie zatrzymała się u brata dłużej, tylko tyle, by się z nim przywitać. Wyszła i udała się wprost do gabinetu jaśnie pana. Telefonowała do ojca.

Do kuchni przybiegła jaśnie pani. Przybiegła, ona, której każdy ruch był powolny i dostojny, przyleciała jak zwinna dziewczyna.

— Anno, przecież on jeszcze nie jadł — oznajmiała poufnym półgłosem i była tym widocznie bardzo zgorszona. — Od rana jest w drodze. Ale teraz, szybko, proszę, Andulo, szybko! Nie może czekać aż do kolacji. Proszę kupić u rzeźnika trzy befsztyki, środkowe i grube, u Czadila proszę wziąć

puszkę homarów, panicz je lubi. I majonezu. Weźmie Anna na niego garnuszek! I flaszkę wina, panicz piwa nie pije, u Czadilów już wiedzą, jakie chce. Ale proszę, niech Anna biegnie szybko, najszybciej, jak potrafi.

Anna pobiegła.

Gdy zdyszana wróciła ze sprawunkami, w domu jaśnie pani smażyła masło, opiekała ziemniaki i krajała cebulę.

— Tak, tak Anno! Teraz proszę iść do pokoju panicza nakryć! Trzy nakrycia! Potem proszę skoczyć po piwo dla tych obcych panów.

Anna się zaczerwieniła.

— Tak, proszę jaśnie pani!

Szła z bijącym sercem, a gdy ujęła klamkę, nogi ugięły się pod nią.

Pokój był pełen światła i błękitnego dymu.

Panicz leżał na otomanie, patrzył w sufit i palił papierosa. Na chińskiej popielniczce koło niego było pełno niedopałków. Był ubrany w bluzę z lekkiego czarnego jedwabiu, a na nogach miał pantofle. Nie zauważył w ogóle wejścia Anny. Przy stole siedział obcy pan i czytał jakąś książkę. Drugi stał oparty o szafę i obserwował Annę.

Nakrywała stół obrusem i wpatrywała się w panicza. Boże, jaki on był piękny! Boże, jakąż miał bladą, smutną twarz! Anna pragnęła bardzo, aby na nią spojrzał. Tylko przez małą chwilkę. Tak bardzo tego pragnęła, że aż drżała od tego pragnienia. Ale panicz miał wzrok utkwiony w suficie, a oczy były czarne i tęskne, i można było poznać, że patrzy nimi gdzieś daleko i na coś bardzo pięknego i smutnego.

Anna ustawiała talerze, układała srebrne nakrycia i serwetki i myślała sobie: Spojrzy na mnie? Ach, żeby tylko na mnie spojrzał! Ale panicz nie zrobił tego. Od szafy patrzył na nią tylko ten obcy i Anna zauważyła, że ma twarz zachmurzoną i prostacką.

Potem przyszła do pokoju jaśnie pani...

Pan architekt wrócił aż wieczór. Nieco wcześniej niż zwykle, ale dał na siebie długo czekać. Poszedł prosto do swego gabinetu. Zatrzymał się tam minutę, a potem zadzwonił na Annę.

— Gdzie jest jaśnie pani?

— U panicza.

— Gdzie panienka?

— W swoim pokoiku, proszę jaśnie pana.

— Proszę ją zawołać.

Pan architekt był poważny i lakoniczny jak zwykle.

Panna Dadla poszła do tatka. Rozmawiali przez chwilę. Potem panna wyszła, zapukała do drzwi Czestmira, wywołała jednego z Niemców i zaprowadziła go do gabinetu ojca. Wróciła do swego różowego pokoiku, posadziła na stole pluszowego Misia i zawiązała mu na szyi różową wstążkę; poświęcała tej zabawie jakoś więcej uwagi, niż to było warte. Jaśnie pan długo naradzał się z obcym. Gdy skończyli, wywołał niemiecki pan tego drugiego

do przedpokoju, porozmawiali o czymś, potem jeden z nich włożył palto, twardy kapelusz i wyszedł. Drugi wrócił do pokoju pana Czestmira.

Kolacja była chmurna i posępna. Jadło się w jadalni; tylko jaśnie pan, jaśnie pani i panienka. Jaśnie pani była jeszcze różowa, może czerwieńsza niż przedtem, ale wesoły błysk w jej oczach już zgasł. Wobec pana architekta nigdy nie było można mieć wesołego błysku w oczach.

Po kolacji Anna słała w pokoju panicza. Jego łóżko; drugie posłanie przygotowywała na kanapie. Jaśnie pani już tam znowu była. Siedziała przy stole, pulchne swe ręce złożyła na pięknych i delikatnych rękach syna i czule patrzyła mu w oczy. Przerwali właśnie rozmowę, której nie chcieli kontynuować przy Annie. Milczeli. Obok nich siedział nad książką niemiecki pan, rozmowy nie rozumiał i na nic nie zwracał uwagi. Na niego również nie zwracano uwagi. Dla Anny był on antypatyczny i nie mogła pojąć, czego chce tutaj, gdy widzi, że przeszkadza. Ten drugi spał pewnie gdzieś w hotelu.

Potem jeszcze umyła Anna naczynie i poszła spać. Ale nie mogła usnąć. Paniczowi groziło jakieś niebezpieczeństwo. A w tym w domu działo się coś złego i coś tajemniczego, czego nie rozumiała. Panicz potrzebuje pomocy. A ona leży w ciemności swej komórki i patrzy w sufit, nie dostrzegając tego. Kiedykolwiek trzeba było coś wykonać, zawsze była przy tym, w domu tutaj, zrób! zrób!, ale teraz nikt jej nie wołał. Na co się tutaj zanosi? I dlaczego się dzisiaj świeci w sypialni? Tak: w sypialni jaśnie państwa się świeciło. Anna w nocy kilkakrotnie wstawała i cichutko otwierała drzwi komórki. Wciąż się o tym na nowo przekonywała. A światło, przebijające przez dziurkę od klucza i rzucające żółtawą plamkę na przeciwległą ścianę przedpokoju, i ta plamka, żywa a przecież nieruchoma i cicha jak cały dom, były niedobre i złowieszcze. Panicz potrzebował pomocy. Potrzebował pomocy jak któraś z jej małych chorych siostrzyczek, kiedy u nich w chałupie świeciła się przez całą noc naftowa lampka, a Anna przykładała do rozpalonego dziecięcego ciałka zimne okłady. Dzisiaj odrzucali jej pomoc. Dlaczego?... Oczy panicza patrzyły na nią smutnie i tęsknie. Gdy je sobie wyobrażała, chciało jej się płakać. Albowiem go kochała.

Rano pierwsza usłyszała skrzypnięcie drzwi i wyskoczyła z łóżka.

Ale jak to dziś wyglądała jej jaśnie pani? Była blada i zwiędła, a zaczerwienione oczy kontrastowały z matowością spojrzenia.

— Pójdzie Anna na Wodiczkową ulicę do Bergra po migdałowe rogaliki! — rzekła nie patrząc przy tym na nią.

Anna poszła.

Na dole w bramie, przed stróżówką, stała pani Dworzakowa i Marzena z siatką na sprawunki na ręce. Gdy zobaczyła Annę, zaraz przyłączyła się do niej. Widać było, że na nią czekała.

— Wasz Misza jest w domu, co? — zaczęła wprost.

— Tak — szepnęła Anna.

— Ci dwaj, to detektywi z Berlina, co?

Anna z przestrachem wzruszyła ramionami. Detektywi? Przypomniała sobie Leona Cliftona, Nicka Cartera i Sherlocka Holmesa.

— Rozumie się — rzekła Marzena — że to są berlińscy detektywi, ci dwaj, co wyglądają jak naganiacze.

— Detektywi? — szepnęła Anna.

— No. Cóż to, ty nie wiesz, że go już cztery miesiące szukają?

— Nie.

— To ty nie wiesz, że Misza buchnął waszemu staremu dwieście tysięcy?

— Nie.

— Fiuut! — zagwizdała. — A więc ty w ogóle nic nie wiesz, ty popychadełko! A jak to było wczoraj u was?

Anna opowiadała to, co wiedziała, a Marzena jej przerywała dziesiątkami pytań. Jeszcze to i jeszcze to chciała wiedzieć.

— No, tak — rzekła Marzena — tak to już jest. — I dziwiła się: — To ty naprawdę nic nie wiesz o Rubeszowych chłopakach? Cała Praga ich zna, gazety o nich pisały, tylko ona nic nie wie! Ludzie, to dopiero dwa łobuzy, Miszeńka i Ferdaczek! Ci umieli robić ruch w Pradze! Misza już w szesnastym roku miał dziecko z jedną z Winohradów. Te chłopaki nie ważyły tyle, ile pieniędzy kosztowały. Ale Misza to ci chwat! Raz ode mnie dostał na schodach po gębie. — Marzena się roześmiała. — Chodź — rzekła — odprowadzę cię kawałek! — Anna szła z nią jak w półśnie, a Marzena podniecała się sensacyjną nowiną. — Nasz dom należy do waszej baby. Dopóki mogła, zaciągała na niego pożyczki. Ale gdy architekt na to wpadł, zrobił straszny gwałt i skończyły się dobre czasy. Ferdaczek, ten jeszcze użył, w Wiedniu się z oficerami nabumblował. A więc Misza zaczął robić długi. Wtedy był właśnie zakochany w jednej Rosjance — księżnej. Człowieku, znamy to, każda z nich to księżna. Ale ci flądra wymalowana z niej była, obwąchałam ją sobie raz, kiedy oboje wysiadali z automobilu pod Lyońskim Domem z jedwabiami. Rozumiesz, że kosztowała masę forsy. No, a kiedy już mamusia nic nie miała, to sfałszował podpis tatka na wekslach na dwieście tysięcy i zwiał. Wasz stary oddał sprawę prywatnemu biuru detektywów „Oko", a gdy doszli, że sobie młody pan z księżną wyrobili paszporty do Niemiec, kazał szukać w Berlinie.

Marzena z Anną doszły do sklepu cukierniczego na Wodiczkowej ulicy. Zatrzymały się jeszcze u progu.

— Więc go aresztowali? — zapytała z przestrachem Anna.

— Ale gdzież! — rzekła Marzena. — Czy to prywatni detektywi mogliby kogo zamykać? To przecież wolno tylko państwowej policji.

— Więc dlaczego poszedł z nimi?

— Też gadasz! Dlaczego poszedł z nimi! Czy ja wiem, jak to było? Najprędzej pewnego rana, gdy byli jeszcze z księżną w łóżkach, przyszli do niego i powiedzieli: Młody panie, prosimy pozwolić z nami do Pragi, inaczej mamy rozkaz oznajmić policji, że buchnięto pana ojcu dwieście tysięcy! Co miał robić?

— A co z księżną?

— Boże, dziewczyno, ty masz dopiero zmartwienia! — zezłościła się Marzena. — Najpewniej strasznie płakała, że już po forsie i że znów będzie musiała pójść za fordanserkę.

Annie waliło serce.

— A co teraz będzie, Marzenko?

— Co mi mówisz Marzenko? Ja jestem Mania. Co będzie teraz? Jużci, moja miła — zaciągała Mania śpiewnie — to jest bardzo ciężka sprawa. Oczywiście, że go nie każą zamknąć. Ale możliwe, że akurat wiem, co będzie teraz. — Mania tajemniczo ściszyła głos, i podniosła brwi do góry. — Misza pojedzie do Ameryki!... Tak się to z tymi paskarskimi synkami robi, gdy za dużo brykają. Jak te dwa szpicle dziś od was się nie wyniosą, to można dać głowę, że pojedzie do Ameryki. Odwiozą go do Hamburga, kupią mu bilet, posadzą na okręt i z Panem Bogiem, synaczku, bądź zdrów i żyj sobie sam!... Ale wiesz, tak to już jest!

Anna stała na chodniku i patrzyła przed siebie. Ludzie wpadali na nią, ale nie zauważała tego. Potem Mania rzekła:

— Więc idziesz po słodycze dla Miszy, co? No, idź, ty ciapko-lapko, bo stara będzie pyskowała, że strach. Ja już też muszę. Bądź zdrowa! Jutro poczekam na ciebie.

Anna kupiła migdałowych rogalików i uciekała do domu co tchu.

Jaśnie pan był jeszcze w domu; przygotowała mu śniadanie w jadalni. Potem zaniosła dwie filiżanki kawy i migdałowe rogaliki do pokoju młodego pana.

Panicz był jeszcze w łóżku. Na krześle siedział detektyw. Nie ten czytający, który tu spał, ten wyszedł na korytarz na papierosa, ale drugi, ten, który wczoraj od szafy tak nieprzyjemnie Annę obserwował. Panicz palił w łóżku papierosa. Był ubrany w jedwabną piżamę w paski. Był piękny. I znów smutnie wpatrywał się w sufit.

Anna postawiła mu śniadanie na nocnym stoliku.

Spojrzała na niego.

Wspomina o księżnej, rzekła sobie, i było jej go żal. O rosyjskiej księżnej! Pomyślała sobie: Dlaczego mu zabraniają? Dlaczego mu jej nie dają, gdy mają tyle pieniędzy? Jakie by to wszystko było proste! Biedny panicz!

I wtedy panicz popatrzył na nią. Spojrzenie jego wielkich oczu spoczęło przez sekundę na jej płowych włosach, a stąd spłynęło na jej piersi. Coś mu się przemknęło przez wargi. Coś ledwie dostrzegalnego, co było słabiutkim uśmiechem, machnięciem ręki i westchnieniem równocześnie. Czuła, jakby panicz pogładził po włosach i piersiach.

Annie zaczęło walić serce, i krew jej uderzyła do głowy. Czuła to jasno i tak dotykalnie, że przez plecy przeszedł jej lekki dreszcz. Panicz się uśmiechnął! A Annie zachciało się przyskoczyć do niego, uścisnąć mu rękę i powiedzieć mu: „Ach, paniczu, proszę mi powiedzieć, co mam zrobić, aby pan był wesoły? Ach, proszę mi powiedzieć, a zrobię wszystko, czego tylko będzie pan

sobie życzył!" Ale panicz już znowu wpatrywał się w sufit, a serce Anny się uciszało.

A gdy podawała kawę detektywowi, powiedziała do siebie: „Ach, ty nicponiu jeden!" I myślała sobie: „Czy by to co pomogło, gdybym tak teraz poszła do kuchni po czarny nóż i wbiła ci go w kark?"

Odchodziła stąd niechętnie i jeszcze zamykając drzwi oglądnęła się na panicza. Ale nie popatrzył już na nią. Jego biała ręka z długimi palcami strzepywała do chińskiej popielniczki popiół z papierosa.

Potem sprzątała mieszkanie. Obraz panicza nie opuszczał jej. Pootwierała okna, a wiatr poruszał firanki. Słyszała, jak Mania na trzecim piętrze nad nią nuci „Dębowy listeczek". Anna była sama. Pan budowniczy już wyszedł, ale — i to było dziwne — również jaśnie pani nie było w domu i Anna daremnie rozmyślała, gdzie ona mogła tak wcześnie wyjść.

Gdy sprzątała salon, przeraziła się. Wydało się jej, że z gościnnego pokoju, tego najbardziej odległego, słychać dziwne odgłosy, takie, jakich by się po ciemku bała.

Otworzyła drzwi i przestraszyła się.

Na podłodze leżała jaśnie pani. Twarzą ku ziemi, chwiała głową, tak że za każdym razem dotykała czołem dywanu i wydawała stłumione jęki, które wychodziły jak gdyby z grobu: „Hu... uu...".

Wystraszona Anna przyklękła przy niej:

— Jaśnie pani, Jezus Maria, jaśnie pani!

Pani inżynierowa podniosła na nią osłupiałe oczy. Jej blade nalane policzki były mizerne i brzydkie jak u trupa. Posiwiałe włosy, rozczochrane i bez połysku, wyglądały jak zmierzwiona słoma.

— Jak kamień... jak kamień... — stękała ciężko. — U... uu... — i wytrzeszczyła na Annę oczy.

— Rany Boskie, jaśnie pani, proszę się opamiętać na chwileczkę, zaraz zawołam panienkę.

Pani inżynierowa jak gdyby pojęła. Uniosła z trudem swe obwisłe tęgie ciało i pomału wstawała.

— Nie... Dadlinki nie...

Dowlokła się do szezlągu i ciężko, całym ciężarem upadła nań, aż jęknęły sprężyny.

— Jak kamień... przecież on jest jak kamień, Anno...

Anna domyślała się, że chodzi o pana inżyniera. Była w kłopocie. Stała nad jaśnie panią i nie wiedziała, co robić.

— Proszę iść do swojej pracy, Anno... — szeptała zmęczona pani inżynierowa. — Proszę się nie trapić!... Dobra dziewczyna z Anny...

Anna wyszła.

Tego przedpołudnia był w domu architekta niezwykły ruch. Ale tak ciężki i ponury, jak przed wyniesieniem z domu nieboszczyka. Mania widocznie miała rację. Do mieszkania przyniesiono dwa wielkie kufry podróżne, a detektywi na przemian dokądś wychodzili i skądś przychodzili. Jaśnie

ni snuła się jak widmo między pokojem panicza a resztą mieszkania, chwi-
ni zatrzymywała się w kuchni, by coś polecić, machinalnie podniosła po-
ywkę i liznęła sosu z drewnianej łyżki. — Trochę więcej majeranku,
no! — rzekła, ale te słowa jak gdyby nie były jej, nie miały nic wspólnego
baraniną i były tylko pozorem jakiejś myśli. Jakby czekała na coś. Może
mogła walczyć przeciw temu, ale nie przyszło jej to nawet do głowy, że
głaby. Może mogła przed tym uciekać, ale nie próbowała tego wcale. Cze-
ła tylko z wystraszonymi oczyma. Oto odjeżdżał jej syn, jej życie, a nie
ło nikogo, kto by jej chciał pomóc. A przebywanie w pokoju syna i jej
moc przy pakowaniu kufrów, to było jakby przygotowanie do trumny
ożegnanie przed przybiciem wieka.

Popołudnie było smutne. Pan inżynier jadł obiad z panienką w jadalni, ja-
ie pani została z paniczem i sama go obsługiwała. Detektywi kolejno wycho-
ili, by zjeść na mieście. Po obiedzie jaśnie pani i panienka ubierały się,
panienka przy tym płakała. Pan siedział w jadalni przy niesprzątniętym
zcze stole, palił cygaro i udawał, że czyta gazetę. Potem przyszedł szo-
r z detektywem po kufry, a jaśnie pani z synem i panienką wyszli z po-
ju panicza. Anna stała w przedpokoju, aby na ostatek na niego spojrzeć.
Szedł z matką po czerwonym chodniku przedpokoju.

Przy drzwiach jadalni jaśnie pani zatrzymała się.

— Idź, Miszeńka, pożegnaj się z tatusiem, idź, moje dziecko! — prosiła.

Panicz zawahał się.

— Idź, kochanie! Miałbyś kiedyś wyrzuty sumienia, że nie spełniłeś osta-
iego życzenia matki.

Młody pan otworzył drzwi i z progu powiedział grzecznie i ceremonialnie:

— Polecam się panu, panie inżynierze!

Z jadalni nie było odpowiedzi.

Panicz z jaśnie panią i panienką odeszli. Zatrzasnęły się za nimi drzwi
zedpokoju i ten dźwięk, krótki i tępy, ugodził Annę w serce.

Długo stała w półmroku przedpokoju i wydawało się jej, że świat jest pu-
y i oprócz niej nic nie istnieje. Potem poszła do swej komórki. Uklękła przy
żku, wsunęła głowę w pierzyny i płakała.

Albowiem kochała panicza.

Słyszała kroki odchodzącego jaśnie pana. Potem powrót jaśnie pani i pa-
enki. Szybko wstała, otarła oczy, otrzepała proch z kolan i pobiegła do
boty.

Tego i następnego dnia dom robił wrażenie jak po pogrzebie. Pusto i ci-
no. Nikt nie mówił, spojrzenia unikały się wzajemnie, chodziło się jak na
alcach, aby żaden ostry dźwięk nie dotknął tego, którego duch tu jeszcze
rzebywał. Jaśnie pani przeważnie leżała z tyłu w gościnnym pokoju na ka-
apce, a panienka nie wychodziła ze swego pokoiku. W południe ściśle prze-
rzegano, aby wszystko było na swoim miejscu i jak się należy, solniczka,
rwetki, nakrycie, przyszły się o tym przekonać nawet jaśnie pani i pa-
ienka, a zupa musiała być podana do stołu należycie gorąca. Ponieważ —

i to odczuwali wszyscy — jeden tylko jaśnie pan mógł przerwać ciszę. I wiedzieli, że jeżeli dojdzie do wybuchu, będzie zły.

A potem, na trzeci dzień, przyszedł ten straszny telegram.

Gdy go jaśnie pani otworzyła w kuchni i przeczytała, zakołysała się dwa razy w przód, w tył, w przód, w tył, i chwyciła się rogu kredensu, by nie upaść. Anna z panienką doprowadziły ją do łóżka i panienka telefonowała po lekarza i ojca.

Panicz się zastrzelił.

Za dwa dni przyszedł do jego matki list, pisany ręką, która już nie żyła, list, który nie mógł być pani inżynierowej oddany, ponieważ była ciężko chora.

Panicz zastrzelił się w Hamburgu, w pokoiku trzeciorzędnego hotelu, w nocy, w łóżku, strzałem w oczodół, w obecności dwóch pilnujących go detektywów. Zmarł z imieniem swej rosyjskiej księżnej na ustach.

Panienka nosiła żałobę, a także jaśnie pan włożył na ramię i kapelusz czarną opaskę. Ale o żałobie Anny nie wolno było wiedzieć nikomu. Gdy podawała jaśnie pani brom i opuszczała w sypialni story, aby światło nie przeszkadzało chorej, ach, jak się Annie chciało paść tej białej pani w objęcia i płakać na jej piersiach i wołać: „Jaśnie pani! Ach, droga jaśnie pani. Co za nieszczęście nas spotkało!" Ale pani inżynierowa leżała z oczami martwo patrzącymi przed siebie, niewrażliwa na nic, a Anny w ogóle nie zauważała.

Pewnego rana przyszła do Anny dusza panicza.

Anna sprzątała. W mieszkaniu były pootwierane wszystkie okna i przez pokoje przepływało świeże powietrze. Gdy Anna wchodziła do salonu i otwierała drzwi, graniaste szkiełka na kandelabrze delikatnie zawadziły o siebie i cicho, cichutko się rozdźwięczały. Tak przyszedł panicz. Do Anny. Do niej jedynej. A ona natychmiast poznała, że jest w pokoju. I była szczęśliwa.

Potem znów płynęły dni, z których jeden był podobny do drugiego.

Gdy jaśnie pani nieco wyzdrowiała, kazała przenieść swoje łóżko i stolik toaletowy do pokoju gościnnego, z silnym postanowieniem, że do sypialni swego męża już nigdy nie powróci.

Przełożyła *Helena Gruszczyńska-Dubowa*

Ivan Olbracht (właściwe nazwisko Kamil Zeman), ur. 6. I. 1882. Wybitny współczesny powieściopisarz czeski, dziennikarz, reportażysta. Działalność literacką rozpoczyna w r. 1913 zbiorem nowel, słynne są jego reportaże z życia na Rusi Zakarpackiej „Hory a staleti" (Góry i wieki). Powieść „Nikola Suhaj, loupežník" (Nikola Szuhaj, rozbójnik), otrzymała nagrodę państwową (1933) i była tłumaczona na kilkanaście języków, również i na polski. M. in. wydał w r. 1940 zbiór stylizowanych na staroczeszczyznę opowiadań, opartych na motywach starych czeskich kronik i legend. „Anna proletářka" (Anna z proletariatu) (1928 i 1946) jest powieścią, w której na tle przeżyć prostej wiejskiej służącej w Pradze przewijają się wypadki rewolucyjnego przewrotu 1920 r., w czasach rozłamu w czeskiej socjal-demokracji.

JAN KOSTRA

WIEŚ RODZINNA

Znów przyszła mi na myśl wieś rodzinna...

Hej zabłądziliśmy zabłądzili
w kretowisku boleści i smutków
dalekim miastom wyznawali miłość
i bladym pięknościom posyłali wiersze
w porywie wiatru który strącał liście
prastarej wiosny

A tyś tymczasem czekała na mnie
rodzinna wierna grudo kamienista
zagonie ziemniaczany
pokorny owsie biedy
cierniu na miedzy
głogu
wierny stróżu łamliwego piękna
dzikiej róży

A tyś tymczasem czekała na mnie
chusty wyszywała
w pokornej dumie swojej dziewiczości
ty coś nie zaznała dotąd
ust kochankowych
Ty bosa królewno moja
pasterko jagniąt najbielszych
święta słońcem opalona
praczko podkasana
na brzegach wód najsłodszych

Widzę cię
w progu ojczystym
Ogień trzaska w kominie zachodu
a iskry strzelają pod niebo
spiżowe dzwonki owiec wydzwaniają
i cichną pod skrzydłami snu
Pod skrzydłem snu cichną
pisklęta drobne
w jamkach miękkich gniazd
ale ty masz dłonie na nich
na oczach
wyżartych tęsknotą
i czekaniem

Zrzucam na progu torbę żebraczą
i kij łamię drużbę włóczęgi
i padam w twe łono trawiaste
Wsi rodzinna

JAN SMREK

ŻNIWA

Gromada dziewcząt wonieje
świeżym mlekiem i bzami,
kolor chleba w twarzy ciemnieje;
kto tu myśli o głodzie,
gdy usta dziewcząt, jak dzbanek,
wędrują z rąk do rąk po zagrodzie.

Błyskają kosy pod wiązaniem strzech
a pola czekają
gotowe duszkiem wychylić ten śmiech,
który buchnie z żniwiarek

kiedy o ich biodra,
nie snopy,
lecz oprze się ręka pijana
chłopa...
Tak drażni je grzech.

JAN RAK

PRZEDWIOŚNIE

Ziemia taje i pachnie rokiciną
Na grudy się smużą promienie
Pod kobiercem zeszłorocznych liści zrodziło się nowe życie
Zaklęty sen
Śnieżyczki ciszy i obietnic
W każdej uboczy zwiastują dzień
Dzień długich tęsknot
I nieskończonych czekań

Bądź pozdrowione słońce
Ciepły oddechu twojej dobrotliwej twarzy
Bądź pozdrowione
Odpędź wojnę nienawiść
By między nas nie wróciły
Witaj kadzidło słońca
Sącz się przez dachy fabryczne
Przez drzewa kominów
Przez dłonie śmiejących się robotników
Patrz ręką przysłaniają zmrużone oczy
Radość ich nadto silna
Idą w zawody ze słońcem

Pod korą wierzb szumi mlekiem miazgi
Ziemia taje pachnie rokiciną
Ziemia przebudzona słońcem
Ziemia poraniona pługiem
Śpiewa w bolesnej rozkoszy
Tę pieśń
Wiecznego kołowrotu życia.

DROGA Z ELDORADO

Oczy pełne ufności
Jak ciche dłonie jarnych gwiazd
Tak bawił się całe godziny w piasku
Z klocków domki stawiał
Uderzeniem ręki je burzył

I znowu ustawiał
Nie wiedział nic o życiu ni śmierci
I zazdrościł żołnierzom gdy maszerowali

Mały chłopczyna

To był wschód słońca
Dziecinny
Piękny
Wschód słońca

A dziś już tak strasznie
Niepowrotnie
Jest popołudnie

JAN ROB PONIČAN

WYCIECZKA

Szeregiem wierchy
dziergane kiściami drzew
doliny ukryte pod bokiem śpiących ciał
i sufit błękitu wysoki
to jest nasz dom

Zgubieni w sobie
szukamy się znów
słońce na naszych oczach gra
grą róży
grą serca krwawą
bawi się słońce naszym wzrokiem
ze słońcem bawi się czas

Zachód odpłynął za wierchy
drzewa spłynęły w czerń
i wieczór nadciągnął z chórem gwiazd

Straciliśmy dzień
wykruszył się z dłoni
chwytamy noc
i nie możemy dogonić

TEFAN ŻARY

FONTANNY I ŻOŁNIERZE

W miasteczku Tivoli
Już zgasło trzysta fontann

Niedaleko w gajach leżeliśmy obozem
A trzysta fontann jak zegarów trzysta
Szumiało nam nad głowami

Ciągnęła z Rzymu długa kolumna
Żołnierze w hełmach
Mieli kredowe twarze i klęli
A gdzie się droga dźwiga na wzgórza
Stanęli na rozkaz
Pili z manierek otwierali konserwy
Potem na rozkaz oddychali
Potem na rozkaz moczyli
Deszcz brzęczał jak pszczoły
Skrzypiały buty
Jak głodna dżdżownica pili i pili

Nad willą d'Este gdzie trzysta fontann
Sczerniało niebo i zawył bombowiec
A każda fontanna jak ludzkie życie
Zniżyła prąd wody
I zgasła

Trzysta fontann tyle właśnie żołnierzy
Rozrzuconych po ziemi
Jakby mieli wspólne ręce jakby mieli wspólne serca
Wspólną tęczę

Potem znikły namioty tabory odeszły
W ludzkie szczerby wlali nowe rezerwy
Tylko trzysta fontanna
Nie szumi w Tivoli

przełożył *Antoni Brosz*

JAN KOSTRA, ur. w 1910 r., poeta. Nie należy do żadnej grupy poetyckiej. Wydał „Moja rodná" („Wieś rodzinna"), 1939; „Ozubený čas" („Uzębiony czas"), 1940; „Puknutá váza" („Pęknięty flakon"), 1942; „Presila smutku" („Przemoc smutku"), 1944. Ciche elegijne motywy swe czerpie z dziecinnych przeżyć i z przyrody słowackiej. W ostatnich tomach broni poezji ponadczasowej.

JAN SMREK (właśc. nazwisko Jan Čietek) ur. w 1893 r. Najwybitnieszy z żyjących poetów słowackich. Wydał następujące tomy: „Cválajúce dni" („Pędzące dni"), 1925, „Božské uzly" („Boskie cugle"), 1929, „Iba oči" („Tylko oczy"), 1933, „Básnik a žena" („Poeta i kobieta"), 1935, „Zrno" („Ziarno"), 1937. Po wojnie wydał równocześnie dwa tomy nowych wierszy „Studňa" i „Hostina" („Studnia" i „Gościna"). W pierwszych tomach opiewa nowoczesną cywilizację i urok wielkiego miasta. W późniejszych tomach ucieka od rozgwaru wielkiego świata i opiewa piękno przyrody słowackiej.

JÁN RAK, ur. w 1915 r., należy do najmłodszej grupy słowackich nadrealistów. Debiutował tomem „Je vypredané" („Wysprzedane"), 1941. Prócz tego wydał dwa tomy „V údolí slnka" („W dolinie słońca"), 1946 i „Nezanechajte nádeje" („Nie porzucajcie nadziei"). Głównym motywem jego wierszy jest przyroda.

JÁN ROB PONIČAN, ur. w 1902 r., poeta grupy lewicowej „Dav", ostatnio pisze też powieści. Wydał „Som" („Jestem"), 1923, „Demontáž", 1929, „Večerné svetla" („Wieczorne światła"), 1932. W początkowych wierszach bardziej agitator niż poeta. Fanatyk przyrody i wolności nieskrępowanej żadnymi więzami kultury.

STEFAN ŽARY, ur. w 1917 r., poeta z grupy nadrealistów. Wydał następujące tomy: „Zvieratnik" 1941, „Pečať plných amfor" „Pieczęć pełnych amfor", 1941 (we Włoszech, gdzie walczył przeciw Niemcom), „Stygmatyzovaný vek", 1946 i w r. 1947 „Pavúk pútnik" („Pająk wędrowiec").

NOCNE PRZESŁUCHANIE

Zanim przywdziałem mundur żandarma — tak przynajmniej mi się zdaje — byłem zupełnie przyzwoitym obywatelem o nienagannych manierach. Później w toku przeprowadzania różnych dochodzeń nauczyłem się kląć gorzej niż szewc i wrzeszczeć niby klakson. Ale to nie było jeszcze takie straszne, bo kiedy wyszedłem z komisariatu między zwyczajnych ludzi, zawsze zdołałem zauważyć, że i ja, żandarm, jestem wcale normalnym obywatelem, takim jak inni.

Ale od czasu, kiedyśmy z Pilzna przywlekli tych pięciu Niemców, mieszkańców naszej gminy, którzy uciekli przed Czerwoną Armią do Niemiec, od tego czasu — czy to na komisariacie, czy w domu, czy na ulicy — nie może mi przez usta przejść żadne porządne słowo. Stale jestem w jakimś śledczym transie. Niczego nie mogę od nich wydostać, choć dzień i noc wołam ich na przesłuchanie. Wszystko darmo. Choć szyję daję, że wypadek, jaki miał miejsce w naszej gminie, jest im dobrze znany w najdrobniejszych szczegółach.

Jest u nas masowy grób cywilnych mieszkańców gminy, a w nim kobiety, dzieci i mężczyźni. To robota niemiecka z czasów obsadzenia miejscowości naszej po wycofaniu się oddziałów powstańczych. Wśród ofiar bestialskiej masakry jest i moja siostra, którą ktoś zadenuncjował, że pomagała partyzantom. Schwytani chłopi niemieccy byli u nas wówczas aktywnymi członkami partii i oni mogli tylko znać wszystkich mieszkańców naszej gminy, albo przynajmniej orientowali się doskonale, kto ich denuncjował. Ale przy zeznaniach milczą jak grób. Wiedzą, że ich sprawiedliwość nie ominie, wzdychają tylko i narzekają, że są niewinni, i kiedy ich wzywam na przesłuchanie, widzę, jak im się trzęsą podbródki; chcą żyć. Nieraz przy drzwiach łowiliśmy ich gwałtowne sprzeczki, jakie prowadzili w szwabskim szwargocie; łowiliśmy jak wymyślają sobie nawzajem, ale potem przy przesłuchaniu ani pary nie chcą puścić z gęby!

Wypadek ten zbełtał mi całkiem mózg; chlupocze mi on pod czaszką jak kwaśne mleko w dzbanku, zwłaszcza kiedy prowadzę przesłuchanie. Powoli głupieję ze złości i przestaję rozróżniać, gdzie jestem i co w ogóle robię.

Aby ci diabeł rwał szczękę ognistymi kleszczami! — Ludzie pomału będą uważali człowieka za wariata — i diabli wiedzą, czy już naprawdę nie za-

czynam nim być! Przecie wczoraj wieczór na przykład, kiedy żona podając mi kolację na stół tak sobie od niechcenia bąknęła coś o tych Niemcach, ja — jak osa do miodu — natychmiast wpadłem w swój śledczy trans. Dopiero po długiej chwili zreflektowałem się, że krzyczę na nią jak parobek; przypominam sobie, że w potoku słów, jaki się lał ze mnie, dwa razy krzyknąłem na nią „ty niemiecka świnio". Kiedy ochłonąłem, darmo przepraszałem; obraziła się na śmierć i uciekła do rodziców.

Oby im grom pruł te niemieckie bebechy! Tak dalej nie idzie! Tak czy inaczej muszę z tym skończyć. W śniegu, na mrozie, boso i o głodzie, po lasach, miałem głowę w porządku, a teraz, na wolności, diabeł mi rozum zmącił przez tych pięciu szwabów.

Zdecydowałem więc, że spróbujemy inaczej! Tak po niemiecku. — —

Patrzę na zegarek. Pierwsza po północy. Moich ludzi jeszcze nie widać. Gdzież są?!

W pewnym momencie skoczyłem zza stołu, ale wtem posłyszałem kroki i do kancelarii weszło dwóch żandarmów z automatami i goniec gminny Grzegorz z dwiema lampami.

— No, już gromy sypałem na was! Gdzież to tak długo siedzicie? Chodźmy, chodźmy! — krzyczę na nich widząc, że jeden z żandarmów wyciąga zegarek, chcąc mi tłumaczyć, że nie przyszli późno.

Pcham ich ku drzwiom, więc szybko biegną w stronę celi, aby wyprowadzić Niemców. Chwilę mocują się z kluczem nie mogąc otworzyć. Odpędziłem ich od drzwi i sam wchodzę do celi, a za mną Grzegorz przyświecając lampą.

W kącie na słomie gnieździło się tych pięciu niemieckich diabłów. Jakoś nie bardzo chciało im się dźwigać łby do góry...

— No! Ja wam, diabelskie syny! Wstawać! — ryknąłem na nich.

Gdy usłyszeli mój głos, zerwali się na równe nogi. Cała piątka stanęła przede mną równo jak świece, mierząc nosami w ziemię.

Grzegorz przejechał po nich lampą i zatrzymał ją dłużej na tym, co stał z brzegu po prawej stronie. Światło obnażyło mu z ciemności kawał twarzy i przebity nos, pamiątkę z bitki karczemnej w Niemczech, gdzie był na przeszkoleniu jako esesman.

To był ten Mayer, co mi już połowę krwi wypił!

— No więc idziemy! — krzyknąłem bijąc ręką w drzwi. — Tu na ziemi byliście w trzech czwartych bogami, a tam, na drugim świecie, znajdziecie tę brakującą jedną czwartą! Tak jak wy naszych, wszak dobrze wiecie — żeście ich z tej nory wywlekli tam pod kopiec! Grzegorz, daj im łopaty!

Grzegorz rozdał przygotowane poprzednio łopaty i wyszliśmy.

Grzegorz szedł przodem, świecąc, za nim Niemcy z łopatami, a za nimi my, trzymając w pogotowiu odbezpieczone automaty.

Wyszliśmy pomiędzy opłotki na ścieżkę i na przełaj przez łąki prowadzące pod kopiec. Szliśmy naprawdę jak na egzekucję. Wszystkich przenikała groza tej nocy, w której kulejąca kostucha rada by zagwizdać upiorną kołomyjkę, to na jednym, to na drugim palcu, potem — wszystkie wraziwszy

bezzębną gębę — gwizdać jak sto diabłów, podskakując na chromej nodze, w końcu zakręcić się jak wrzeciono i zmieść wszystko dokoła...

Patrzę na Niemców i myślę: No zobaczymy!

Z trudem wyrzucali przed siebie nogi, jakby ich kto ustawicznie kłuł bagnetem pod żebro. Żandarmi szli z automatami gotowymi do strzału, tylko nie, gdy zbliżaliśmy się do kopca, zaczęły przechodzić ciarki. Rzuciłem ości, więc trzeba jakoś z tego wybrnąć, nawet jeśli mi się w dalszym ciągu niczego nie przyznają. Strzelać ich jeszcze nie miałem zamiaru i nawet nie ogłem.

Ale zobaczymy, co teraz pocznie germański prabóg w ich żyłach nad grową jamą.

— Stój, Grzegorz! — zawołałem i poleciłem mu, aby wymierzyli pięć miejsc ugości dwóch metrów i na metr szerokich. — No chodźmy! — skinąłem na ch. — Tak jak wy naszych! Do szeregu! Mayer, wy pierwszy na kraj, reszta obok niego! Tak, gdybyście się przyznali, bylibyście najwyżej dwaieścia lat gnili we więzieniu albo gdzieś w obozie pracy, a tak nie musimy am przynajmniej dawać żreć! Chodźcie, Mayer, wyście się najlepiej wtedy yznawali przy naszych! Raz, dwa! Jak zegarek! Po niemiecku! — obehoiłem ich wokół perswadując nienawistnym tonem, że gdyby się byli przyali, byłoby dla nich daleko lepiej. Niekiedy puszczam na ich głowy tusz zekleństw i obserwuję ich, kołyszących się niby piekielne katy, co to w niewietlonym piekle warzechami mieszają ciała w kotłach olbrzymich niby mbowy krater. Wciąż rozpędzają się przy robocie i dobrze wyrzucają ziemię, e po chwili to jeden, to drugi opada na łopatę całym ciężarem, zwiesza się d nią niby mokry łach. Zwłaszcza Mayer wisi na łopacie jak szmata. rzęsie nim jakby stał na mrozie nago. Widocznie śmierć mu przed oczyma ysnęła kłami.

— No co, Mayer? Ciężko? Teraz przynajmniej wiecie już, jak się czuli coście ich tu przywlekli? Pewnie tak jak wy teraz! No, szybko, szybko, e mamy czasu babrać się z wami! — krzyczę na niego i przyskoczywszy iżej chcę go chwycić za piersi, ale wymyka mi się spod ręki i po drzewcu paty ześlizguje się na ziemię, na ręce i na kolana. Nie można już rozeznać. y człowiek to, czy jakaś duża czarna plama.

— No co, Mayer? Szybko! — krzyczę nad Niemcem, ale równocześnie, yszę, że chlipie i czka.

Stałem nad brzegiem jamy i zacząłem go tarmosić za piersi.

— Chodźcie, Mayer! Jeszcze za płytko dla was, psy was wygrzebią!

Chłop zaczął teraz chlipać na dobre i bełkotać jakieś słowa, których początkowo nie zrozumiałem. Po chwili zdawało mi się, że słyszę „myśmy, ja"...

Zaczynam go tarmosić, aby zmusić do wyraźniejszego mówienia. Rozchlipał ę jak spensjonowany major, łzy mu ciekły na wąsy i po nieogolonej brodzie, edy dusił z siebie:

— Myśmy... to ja... panie komendancie... tych cywilów postrzelał.. na pięciu... to ja...

— A, panie Mayer! — buchnęło ze mnie i skoczyłem ku jamie, aby w końcu zrozumieć dokładnie, co bełkocze.

Ach tak, więc to wy, hm? No widzicie! Więc wy? — Czuję, jak raptem wylewa się ze mnie ten plugawy nastrój, który noszę w sobie od czasu, jak postanowiłem ich w ten sposób zmusić do złożenia zeznań. Więc dopiąłem czegoś!

Kazałem pozostałych czterech zawołać tu, nad Mayerową jamę, aby wysłuchali jego słów. Usłyszawszy, co zeznaje, poczęli krzyczeć, że łże, a krzyczeli z takim załamaniem głosu i przerażeniem, jakie dobywa z piersi strach histeryka przed śmiercią, krzyczeli z taką dziką zaciekłością, a potem na mnie że początkowo nie mogłem dojść do słowa. Musieliśmy ich siłą odciągnąć od Mayera, tak nacierali na niego.

Potem zapędziliśmy każdego pod groźbą automatów do jego jamy.

Mayer, cały rozdygotany, giął się jak guma na wszystkie strony, dzwoni zębami i patrzył na nas z jakąś dziką determinacją.

— Więc co? — skoczyłem do pozostałych, którzy stali znów w swoich jamach.

— Co się gapicie jak osioł na gnojnicę? Przyznajecie się, czy nie?

Milczeli jak drewniane kłody, więc przynagliłem ich do roboty.

— A wy, Mayer — krzyknąłem głośno, aby pozostali mogli słyszeć — wyłaźcie z tego dołu i zasypujcie to z powrotem — i pokazałem mu glinę którą wykopał i wyrzucił na trawnik.

Chłop wsparł się piersiami o krawędź dołu i wygramolił się na trawnik Rzucił się z jakimś dziwnym pośpiechem do zasypywania. Wzdychał przy tym i jęczał głucho, czując, że się oddala od niego beznosa kostucha. Ale szybko ustał. Wbił łopatę w ziemię, westchnął i po chwili, otarłszy twarz dłonią, zaczął znów z dziką pasją zasypywać.

— No Mayer — powiedziałem mu na głos — nie musicie się tak śpieszyć Tamci was nie wyprzedzą. Czasu macie dość — powiedziałem, patrząc przy tym na tamtych. Ale — w miarę, jak Mayerowi znika glina z trawnika — widzę, że pozostali, to jeden, to drugi, wsparłszy się na łopacie spozierają na Mayera, jak maleje pomału jego jama za każdym ruchem łopaty Poprawiają czapki, z trudem łapią powietrze, to znów drapią się po skudlonej głowie. Widzę, że wybór mają niełatwy. Ręce im opadają, a nie wiedzą, co począć: chwycić za łopatę znowu, czy wreszcie otworzyć gębę.

Kiedy się już czuli jak bosy na lodzie, próbowałem ich znowu poderwać.

— Hej wy tam! — krzyknąłem na stojącego najbliżej Mayera. — Szybciej szybciej!

Z Mayerowego dołu wyrósł już kopczyk gliny, do której dorzucał ostatnie łopaty. Sąsiad jego ściągnął ramiona i nie mógł oderwać oczu od zasypanego dołu. Potrząsnąłem gwałtownie jego ramieniem i rozkrzyczałem się znów na

bre. Wreszcie załamał się. Kłapiąc zębami wyjąkał po zgłosce, że i on był Mayerem, kiedy tych nieszczęśliwców wywlekli tu pod kopiec.

— Aha, więc i wy! — zagrało mi w żyłach, już mi teraz nie ujdą! — Więc i wy! A oni? — zapytałem wskazując głową na pozostałych.

Stali jak worki z pierzem, a po chwili i oni wyjąkali.

— A zatem jesteśmy w domu — zawołałem zwycięsko.

Potem wezwałem ich, aby raz jeszcze powtórzyli wyraźnie zeznanie. Opowiedzieli wszystko ze szczegółami, powoli, jak mali chłopcy przyznający się do kradzieży jabłek w ogrodzie nauczyciela.

— Dobrze, spiszemy o tym szczegółowy protokół na komisariacie. A teraz do roboty! Zasypać doły! Szybko!

Rzucili się do łopat i zasypywali doły. Pot ściekał im po twarzach i po karkach, pozostawiając po sobie wilgotne, błyszczące pasy.

Już nie klątem. Stałem przy nich bez słowa, spokojny, patrząc jak gorączkowo zasypują doły. Potem dałem rozkaz do odmarszu. Przebierali śmiesznie nogami, drobiąc z góry, po łące, w dół do wsi. Tak, była duża różnica, kiedyśmy na taniec chromej kostuchy, i wracamy, a ona została za nami z wyszczerzonymi zębiskami.

Na komisariacie spisałem z nimi protokół, kazałem ich z powrotem zamknąć i po raz pierwszy od długiego czasu spokojny rzuciłem się na łóżko bez śladu jakiego transu.

Rano odtransportowałem ich do najbliższego miasta powiatowego i oddałem w ręce sądowi ludowemu. Należeli już do niego.

Odtąd jakbym wyszedł z czyśćca, był ze mnie zupełnie inny człowiek. Pożegnałem się z żoną i sprowadziłem ją do domu. Przeprosiłem przyjaciela za to, com jemu i wszystkim innym nabryzgał na ulicy, kiedy tu byli Niemcy. Dzień przed tym prasa doniosła, że okręgowy sąd ludowy skazał ich na śmierć przez powieszenie. W duszach całej gminy rachunek został wyrównany. Od dziś zacząłem być w oczach wszystkich normalnym człowiekiem, jak przedtem.

Przełożył *Antoni Brosz*

JAN BODENEK ur. 1911, słowacki prozaik młodego pokolenia. Wydał powieści: „Zapamäté srdca", 1940 i „Križ prof. Humku", 1945, a także tom nowel pt. „Svetla na bublinách", 1942. Jest również redaktorem najstarszego miesięcznika słowackiego „Slovenské pohlady".

JANKO JESENSKY

WYBORNY KONCEPT

(Fragment z powieści pt. „Demokraci")

Kiedy dr Landik przyjechał do Bratysławy, skończyły się właśnie Targi Dunajskie. Powiewały jak zwykle chorągwie trojakiego rodzaju. Czechosłowackie: biało-czerwone z niebieskim językiem, czeskie: biało-czerwone i miejskie: czerwono-białe. Nie warto było ich zdejmować, gdyż po Targach miały się odbyć uroczystości ogólno-narodowe. Właśnie minął tysiąc siedemdziesiąt i jeden rok od czasu, jak św. Cyryl i Metody przybyli po raz pierwszy na Morawy; według niektórych nowszych badaczy mieli się zatrzymać i na Słowacji! Po tych uroczystościach, które projektowano na siedem dni, miało być tysiąclecie założenia pierwszego „słowackiego" uniwersytetu i złożenie hołdu pamięci wielkiego „Słowaka" Piotra Pazmana. Potem miano obchodzić stupięciolecie urodzin poety Jana Hollego, stulecie powstania hymnu „Hej Słowacy", sześć- i półlecie trwania Słowacji jako odrębnej jednostki administracyjnej, a w projekcie był nadto ogólnopaństwowy zjazd hydrologów. Chorągwie nie schodziły więc z masztów i domów już od piętnastu dni. Była nadzieja, że będą jeszcze powiewały co najmniej z miesiąc.

Takie uroczystości działają jak eliksir. Krew żywiej zaczyna krążyć, człowiek staje się świeższy, ruchliwszy, ba, weselszy. Czy źle? A jednak i tu znajdą się niezadowoleni, antyeliksirzyści, którzy i na takie uroczystości potrafią narzekać, mówiąc: „Dobrze, dobrze, że to eliksir, ale nie trzeba go codziennie wstrzykiwać, bo organizm przyzwyczai się do trucizny i nie będzie reagować w prawdziwej chorobie. Eliksir należy podawać w wyjątkowych wypadkach. Wtedy jest skuteczny..."

Szczęście, że liczne związki, stowarzyszenia, ligi, spółdzielnie i inne ciała nie brały poważnie tych zastrzeżeń i obchodziły gorliwie wszystkie uroczystości.

Tego miesiąca obchody były naprawdę wspaniałe. W Bratysławie było jak w czasie trzęsienia ziemi. Co prawda domy się nie waliły, ale uginały się pod ciężarem chorągwi i dekoracji! Wzdłuż głównej ulicy ciągnął się szpaler masztów chorągwianych, a pod nimi mrowiły się tłumy ludzi. Wszystko

hciało godnie uczcić te wielkie i niezapomniane chwile. Związki koncertami, dczytami, akademiami, pokazami sportowymi, pochodami, manifestacjami. łowacki Teatr Narodowy dawał „Libuszę", „Dalibora", „Sprzedaną Narzezoną" i inne uroczyste opery. Miasto co drugi dzień było iluminowane („Na o oczywiście jest", pomrukiwali antyleliksirzyści). Miejscowy garnizon defiował. Do wojskowej defilady przyłączyli się nie tylko żandarmi („Ci muszą yć wszędzie"), ale i urząd skarbowy („No, oczywiście"), policjanci („Tych y gdzie brakowało"), sokoli, orli, skauci, straż pożarna, młodzież („Nie lepiej eby się to uczyło"), dzieci („Jeszcze i dzieci")... Wieczór znowu iluminacja Dunaju. Z bratysławskiego zamku puszczano ognie bengalskie, na każdej wieyczce płonął znicz, grzmiały salwy, a nad nimi krążyły eskadry samolotów „A nam wyłączają światło, bo nie mamy za co płacić").

Po świątyniach odbywały się nabożeństwa. Urzędy wydawały okólniki z proramem uroczystości. Szefowie „wyrażali życzenie i nadzieję, że wszyscy prawnicy wezmą gremialny udział" w tych niecodziennych uroczystościach. Zwłaszcza trzeba było chodzić do kościołów.

Kościołów było wiele, musiano je więc podzielić według ułożonego poprzenio rozdzielnika. Katedrę wziął krajowy prezydent i tam szło się pod kohendą; drugi kościół katolicki dostał wiceprezydent dr Kijak; jeden luterański ostał wiceprezydent Zimak; drugi — szef wydziału dr Sliwka; do ewangelickiego rowadził szef wydziału Chotarowicz, do kalwińskiego zboru prowadził nadadca Mrzawec, do ortodoksyjnej synagogi radca Garncarzyk; do postępowej ynagogi radca Ring; do czechosłowackiego domu modlitwy komisarz Maty itd.

Z Pragi przybyli, aby zaszczycić swoją obecnością, najwyżsi dostojnicy aństwa. Między nimi na przykład marszałkowie i wicemarszałkowie sejmu senatu, premier, wszyscy ministrowie, oprócz ministra skarbu, który przesłał sprawiedliwienie, że na uroczystości przybyć nie może, gdyż szuka równoagi budżetowej.

Na dworcu kolejowym w tych dniach odbywały się jakby osobne uroczyości. Marszałkom obu izb, premierowi i ministrowi obrony narodowej należały się honory wojskowe. Każdy przyjeżdżał osobno, innego dnia i innym ociągiem. Możliwe, że w tym czasie byli obrażeni jeden na drugiego. Kto ie? Ale kompanii honorowej z orkiestrą trudno było przychodzić, wykonać wój obowiązek i odchodzić, po trzech godzinach znów przychodzić i tak koło. Dlatego dowódca kompanii zdecydował, że będzie z kompanią honową i orkiestrą obozował na dworcu, czy to na peronie, czy też w poczekalni rugiej klasy, względnie w restauracji, prócz tych wyjątkowych wypadków, iedy orkiestra będzie potrzebna gdzie indziej.

W urzędzie krajowym, w dyrekcji policji, przy sądzie najwyższym powstały agle z martwych wszystkie auta, stojące dotąd bezczynnie z powodu ograiczeń benzynowych. Przedstawiciele firm samochodowych za minimalną płatą wypożyczali auta w nadziei sprzedaży i dla reklamy. Zarezerwowano ównież wszystkie taksówki do dyspozycji władz. Słowem, wszystkie pojazdy

mechaniczne były „w permanencji" i jeździły to na dworzec, to z dworca do hoteli, z hoteli na parady, z parady na paradę, na obiad, z obiadu na odczyt, z odczytu do teatru, na raut itd.

Restauratorzy przestali się skarżyć na winiarzy, a winiarze na knajpiarzy. Winiarze na Dziewinie, w Modrej, Pezinku, Grinawie chwalili sobie uroczystości, bo się im piwnice opróżniały. Miejscowi obywatele i przybysze, wziąwszy rozpęd na oficjalnych przyjęciach, chętnie wpadali do nieoficjalnych knajp, gdzie można było zabawić się szczerze, bez urzędowej sztuczności.

Te wszystkie rozkosze i przyjemności nie dotyczyły oczywiście urzędowych literatów Urzędu Krajowego. Ci musieli studiować podręczniki historii, encyklopedie, pisać przemówienia, toasty, powitania, które wygłaszano na powitanie wielkich ludzi, to znów przed przedstawieniem, to na obiedzie czy też innej manifestacji.

Prezydent miasta kupił sobie zapasowe okulary, aby je mieć zawsze pod ręką na wypadek, jeśliby jedne przypadkowo zgubił na którejś z uroczystości. W paradnym czarnym garniturze miał dziewięć kieszeni jak każdy porządny obywatel, a więc w spodniach cztery: dwie od przodu, dwie od tyłu, w marynarce cztery: dwie zewnętrzne, dwie wewnętrzne, w kamizelce, prócz dwóch małych, jedną wielką od wewnątrz. W każdej kieszeni była przygotowana mowa. Należało tylko zapamiętać:

powitanie na dworcu — prawa górna
zagajenie na akademii — prawa dolna
toast przy obiedzie — prawa wewnętrzna
manifestacja — kamizelka
Libusza — lewa górna
toast przy kolacji — lewa dolna
wypadek nieprzewidziany — lewa wewnętrzna.

Dwie kieszenie przednie w spodniach jeszcze zostawały wolne. Te były na ręce albo aby przynajmniej palec raz lewej, raz prawej ręki było o co zaczepić. Kieszonka boczna w marynarce nie liczyła się, tam tkwiła zawsze paradna jedwabna chusteczka. Przeczytane mowy, toasty, powitania dawał natychmiast redaktorowi *Słowackiego Dziennika* do druku. Kto nie znał klucza, dla tego system był ciężki, ale jeśli zdradzimy, że kieszenie szły według ustalonego planu z góry na dół i że mowy, toasty i powitania, które miały być wygłaszane w ciągu dnia, były w prawych kieszeniach, a te, które wygłaszało się wieczór albo w nocy, były w lewych, natychmiast system ten stanie się dla nas jasny, prosty i zrozumiały.

Kiedy dr Landik przyjechał do Bratysławy, wygłoszono 37 mów, a zanim dotarł do Urzędu Krajowego, liczba ich wzrosła do 41.

W prezydium, gdzie się miał zameldować, zastał tylko zastępcę szefa biura prezydialnego, radcę Skrvnitego.

Długo nie mógł się dostać do niego, bo telefonował do Pragi i, kiedy wchodził, znów odezwał się telefon.

— Bardzo źle pan trafił — powiedział Skrvnity sięgając po słuchawkę.

ndik znał przepisy, że kiedy prezydium telefonuje, nie wolno słuchać, więc yszedł na korytarz.

Za pół godziny wezwano go znowu.

— Bardzo złą porę pan wybrał — zaczął znów Skrvnity — mamy uroczyści w dziesięciu miejscach równocześnie. Właśnie z Pragi telefonowali, że północy przyjedzie minister obrony narodowej.

— Mam służbowy przydział, panie referencie.

— Radco.

— Panie radco.

Telefon znów dzwonił. Landik znów wyszedł. Kiedy wrócił, radca Skrvnity ruknął:

— Brakowało jeszcze tego Bramaputry!

— Jakiego Bramaputry? Ja jestem dr Landik. Bramaputra to przecież rzeka Indiach.

— Ale nie pan! — warknął Skrvnity — Indyjski król Bramaputra... czy wet nie Bramaputra, tylko inaczej...

Podniósł karteczkę i czytał:

— Jego wysokość indyjski król Haji Nawab Hamidula Khan Sikander ulat Iftikhar-Ulk-Bahadur.

— Bahadur?

— Bahadur... Poselstwo nasze z Budapesztu podało telefonicznie, że wieczór będzie, a ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło, że mamy go przyjąć ko udzielnego panującego! Żadne paszporty, ani kontrola bagażu, ale orkiera, delegacja, panie w strojach ludowych, publiczność, mowy etc. Wybrał ień, aby go diabli wzięli! W biurze jak wymiótł. Prezydent z rządem, inni kościołach i na uroczystościach. Mnie nie wolno się ruszyć. Jestem związany tym telefonem. Co chwila dzwoni, słyszał pan. Kto mi mowę wygłosi?

— Jestem do usług pańskich, panie radco — ofiarował się Landik. — Jeśli n nie ma nikogo pod ręką, ja tego Bahadura przywitam, zamówię wiązankę kwiatów i sprowadzę Cyganów... Tylko ze strojami gorzej...

Zawahał się, a po chwili dodał:

— Ale i to się da załatwić. Mam tu znajomych, państwa Petrowiczów. Pae mi na pewno pomogą.

— To nie jest takie łatwe — tłumaczył pan radca skrobiąc się piórem po owie. — Bahadur jest jego królewska wysokość, a pan zwyczajny człowiek... ałby mi prezydent!

— Ale jeśli pan nikogo nie ma. A zresztą król mnie i tak nie zna.

— Ale władze, władze, panie drogi.

— Jeśli prasa poda, powiemy, że pomyłka.

— Rozbraja mnie pańska naiwność. Bardzo prosto to pan sobie przedstaia. Widać, że przyjechał pan z prowincji. My tu mamy na wszystko osobne ydziały. Nie wolno ich pomijać. To tak, jakby pan chciał dać zrobić buty krawca a ubranie do szewca. Przecież do republiki przyjeżdża cudzozie-

miec. To należy do ruchu cudzoziemców. Na to jest wydział ruchu cudzo ziemców. Każdy wybitniejszy gość zagraniczny musi przejść przez ten wy dział. Z wydziałem łączy się ściśle referat turystyczny. Tylko w ten sposó można podróżować dalej, np. do Vajnor, aby obejrzeć hafty ludowe, albo na Dzi win... Każde schronisko jest zależne od tego referatu, każdy dąb czy znaczon smrek jest uzależniony od tego referatu i każda ścieżka górska prowadzi o tego wydziału... Nie, to się nie może obejść bez tego wydziału ani referatu. Zresztą przyjeżdża król i z tej okazji ma się odbyć uroczystość. Na to istnie wydział widowisk i uroczystości, który z miejscowym związkiem oświatowy wymyśla i urządza wszystkie uroczystości, jak np. dzisiejsze święto Cyry i Metodego. Czy można się obejść bez tego wydziału, jeśli przyjeżdża kr indyjski? Broń Boże!... Następnie — istnieje wydział oszczędności. Z taki powitaniem są związane wydatki. Kwiaty, muzyka itd. Wydział oszczędnoś musi powiedzieć, czy jest na to pokrycie w rozdziale IV, pod punktem 8 w paragrafie 7c. A jak dadzą negatywną odpowiedź? Kupi pan kwiaty z wła snej kieszeni i zagra pan na własnych skrzypcach? Teraz idźmy dalej. Jedz król indyjski, chodzi przecież przy tym wszystkim o bezpieczeństwo królew skiej osoby, Indyj, naszego państwa. Czy nie zmąci to nie tylko wody w Du naju, ale czy też nie wywoła to chmury na horyzoncie politycznym? I na t mój panie, są specjaliści w wydziale bezpieczeństwa. Co by powiedzieli, gdy byśmy ich nie powiadomili o przyjeździe króla? Mogłoby to naruszyć równo wagę stosunków europejskich.

„Dowcipny jest ten radcunio", myślał Landik.

Ale Skrvnity całkiem poważnie wyłuszczał dalej:

— A porządek? Porządek musi być. Na co istnieje krajowy wydział policj dyrekcja policji, tajniacy, żandarmeria? Panie mój! To nie jest takie prost Tu trzeba koniecznie zwołać posiedzenie organizacyjne.

— Ale na to wszystko nie ma czasu, panie referencie.

— Radco.

— Przepraszam, panie radco. Król płynie Dunajem w górę i każda minut zbliża go do głównego miasta Słowacji...

— Statek płynie pomału i sekundy decydują.

Skrvnity wziął słuchawkę, a Landik znów chciał wyjść na korytarz, ab nie naruszyć tajemnicy prezydium.

— Niech pan poczeka — zawołał za nim Skrvnity — to może pan słu chać... Niech pan siada... Pana radcę Gáździka... To jest wydział ruchu cu dzoziemskiego — wyjaśniał Landikowi. — Nie zgłasza się? To proszę pan komisarza Niebogiego... Ani ten się nie zgłasza? Robią prawdziwy ruch... he he... Kto jest pod Niebogim? Proszę wobec tego dać Solniczkę... Tu prezydium Skrvnity... Panie kolego, o pół do jedenastej posiedzenie u mnie... Przyjdźcie!. Dziękuję.

Skrvnity położył słuchawkę i zaraz ją podniósł.

— Niech mi pani da doktora Zająca... To wydział widowisk — mrugnął a Landika. — Nie zgłasza się? To jego zastępcę Odskoczila. Odskoczil? hwała Bogu... O pół do jedenastej posiedzenie u mnie.

I tak szło i z referatem oszczędnościowym, z bezpieczeństwem, z policją, rządem miejskim itd. W biurach byli tylko najniżsi funkcjonariusze, reszta więtowała.

Było już po dziesiątej piętnaście, kiedy się skończyło ogólne telefonowanie. krvnity siedział za biurkiem i stukał nerwowo nogą.

— Czy pan obejmuje urzędowanie?

— Tak. Tu jest dekret.

— A jaki pan chce przydział?

— Proszę.

— Prosi pan? To pięknie z pańskiej strony.

Czarne okulary Skrvnitego zatrzymały się na nosie Landika.

— Tylko to nie jest takie proste. Czy myśli pan, że tu jest tak jak w sta-ostwie w Starym Mieście? Tam szef powie i pokaże ręką: „Niech pan idzie m!" I pan idzie. Rzecz załatwiona. Tu jest olbrzymie biuro z wielkim apa-atem i jeszcze brak kółeczek. Wielkich kółek jest dużo! Szefów pełno, którzy y tylko podpisywali, ale rzetelnych pracowników, którzy by dawali zajęcie zefom, tych jest mało. Wszyscy szefowie będą się ubiegali, żeby się im pan ostał. Oczywiście, że trudno pana pokawałkować, jak mamy w zwyczaju rzeć na kawałki zły koncept. Pan jest w tej chwili wybornym konceptem, którym każdy pragnąłby się zaznajomić...

Landik zaszczycony tym wyróżnieniem skłonił głowę na znak podziękowania.

— Powiadam, w tej chwili. Niech pan nie dziękuje. Tylko doskonale napi-anym konceptem. Jak pana przestudiujemy, zobaczymy, co w panu siedzi... łowem, wyłoni się kwestia, gdzie pana dać. Musimy wysłuchać opinii prawnego eferenta biura personalnego. On wysłucha szefów poszczególnych wydzia-ów, ci zaś referentów poszczególnych referatów... Jedni z nich twierdzić ędą, że mają dużo liczb, a bardzo mało referentów; drudzy udowodnią, że czby nic nie znaczą, ale jakość pracy; trzeci, że ani liczba, ani jakość, lecz ość wyjazdów służbowych. W tych a tych wydziałach są stałe wyjazdy użbowe, a przecież powinien też ktoś i na miejscu siedzieć. „Więc to jest niesprawiedliwość" powiedzą szefowie „siedzących" wydziałów, „że gdzieś ę robi ustawicznie wyjazdy, a my musimy jak ten czarny pies siedzieć wciąż domu". „Trzeba tak robić, aby się każdemu coś dostało". „My nie mamy alerza ubocznego zarobku". Szefowie „jeżdżących" wydziałów śmieją się lko: „Zarobki? My do każdego wyjazdu dopłacamy jeszcze. Chętnie wam dstąpimy wszystkie wyjazdy służbowe". I tak dalej. Na koniec sporządza ę statystykę „wpłynięcia aktów" w pojedynczych wydziałach, pododdziałach referatach w ciągu roku, miesiąca, dnia, godziny, minuty, potem statystykę ozdziału aktów, początkowo bez względu na jakość pracy i ilość wyjazdów, otem z uwzględnieniem jakości pracy, ale bez względu na ilość wyjazdów, otem z uwzględnieniem wyjazdów. Następuje procentowe obliczenie i ile

procent pracy padnie na jeden wydział, potem na referat, a wreszcie na głowę. Potem oblicza się, ile personelu jest zatrudnionego w pojedynczych grupach i za ile minut, godzin, dni, miesięcy a nawet i lat można wykonać taką czy inną pracę. W ten tylko sposób możemy dojść, w jakim resorcie byłby pan najpotrzebniejszy. Gdyby sprawa była prosta nie bylibyśmy w ogóle potrzebni. Należy sprawy jak najbardziej komplikować, aby *primo:* być potrzebnym a *secundo:* wynajdywać uproszczenia w pracy.

— A co będzie ze mną do tego czasu, zanim mnie przydzielą? — przestraszył się Landik.

— Będzie pan oscylować i będą pana nakręcać.

— Oscylować? Nie rozumiem.

— No tak, jak zegar ścienny, między drzwiami, od drzwi do drzwi.

Landik nie wiedział, czy Skrvnity mówi poważnie czy kpi w żywe oczy. Zdawało mu się, że chce go tylko oszołomić potężnym aparatem Urzędu Krajowego i skomplikowanymi agendami, swoim doświadczeniem i wiadomościami. Niech widzi referendarskie dziecko, że tu nie starostwo w Starym Mieście i niech ma przed nami respekt.

— Może, jednak przyjdę jutro, panie radco, jeśli dziś nie mogę być w niczym pomocny. Dzisiaj jest pan bardzo zajęty.

Skrvnity go nie puścił.

— Na tym bezrybiu przyda nam się pan. Możliwe, że dostanie pan jakąś funkcję.

Wezwani przez Skrvnitego zaczęli się schodzić na posiedzenie. Pierwszy przyszedł komisarz Solniczka w zastępstwie szefa wydziału cudzoziemskiego. Za nim koncypient dr Svietly z wydziału widowisk i uroczystości. Okazało się, że i radca Odskoczil musiał odejść na paradę. Referat turystyczny reprezentował dr Niebogi, a wydział bezpieczeństwa komisarz Vrabec. Dyrekcja policji wysłała komisarza Serwaca.

Było ich siedmiu. Wszystko młodzi urzędnicy, z wielkimi jeszcze czuprynami, dobrymi zębami, ogoleni, bez wąsów. Jednemu tylko Niebogiemu błyszczał złoty ząb, Svietly miał kozią bródkę, a komisarz Vrabec zaczesywał łysinę włosami sponad uszu. Svietly i Vrabec byli najpoważniejsi, prócz Skrvnitego, któremu powagi dodawały czarne okulary.

Skrvnitego trochę to drażniło, że musi konferować z takimi młokosami, którzy dopiero wstępują na drogę kariery urzędniczej. Czuł się starym między nimi, toteż posiedzenie chciał jak najprędzej zakończyć.

Wszystko szło gładko. Młodzi ludzie słuchali bez żadnych uwag ze swej strony. Landik prowadził protokół i notował, komu jaka funkcja przypada, kto zamówi bukiet, kto orkiestrę, a kto stroje regionalne. Landikowi dostały się stroje. Większa debata wywiązała się dopiero kiedy padło pytanie, kto będzie wygłaszał powitalną mowę. Skrvnity polecał dr Svietlego.

— Pan ma bródkę i podobny jest do wiceprezydenta.

Svietly zaprotestował:

— Komisarz Vrabec ma łysinę, więc wygląda poważniej.

Vrabec się bronił:

— Ja chętnie, ale gdybym mógł przemawiać w kapeluszu. Kapelusz jednak rzeba zdjąć, a jak wiatr zawieje, to całą moją fryzurę diabli wezmą. Już ni się zdarzyło, że przy największym ferworze krasomówczym musiałem rzymać szczotkę do włosów w garści, a ludzie się śmiali.

— Wypomadować — radził Serwac.

— To jest ważny powód... To może dr Niebogi.

Niebogi zarumienił się. Chwilę gnieździł się na stołku mocno zażenowany ze spuszczoną głową powiedział cicho:

— Nie mam czarnego garnituru.

— Też ważny powód — dorzucił Skrvnity. — Kto ma czarny porządny garnitur? Mój nie byłby dla niego dobry. Jestem tęższy i wyższy.

Nikt się nie zgłosił.

— Niech przemawia pan Servac — rzucił Skrvnity.

— Ja nie jestem z Urzędu Krajowego, tylko z dyrekcji policji. Mnie proszę ie brać w rachubę... Ale pan komisarz Solniczka coś się przyczaił i milczy.

— Ja, ja, ja się ją-ją-ją-kam — wykrztusił Solniczka.

— Od kiedy? — zaśmiał się Servac.

Nikt nie chciał przemawiać. Do wygłaszania mów trzeba mieć odpowiednią utynę. Kto jej nie posiada, chętniej słucha, aniżeli przemawia. Landik współzuł swoim kolegom. „Jacy wyście biedni", myślał. Przerwał protokół i znów aofiarował swoje usługi.

— Ja będę przemawiać.

— Pan ma stroje na głowie — zwrócił mu uwagę Skrvnity.

Nie podobało mu się to, żeby Landik, który dopiero co przyjechał ze tarego Miasta, miał reprezentować Urząd Krajowy i zajętego w tej chwili ana prezydenta i to jeszcze przy powitaniu króla. Gdyby to był jeszcze aki podsekretarz, ale król? A jak się nie wywiąże?

— Postaram się o stroje i palnę przemówienie — zapewniał Landik.

— Zuchwała sztuka z pana — rzucił Skrvnity. „I bezczelna", pomyślał obie w duchu. — Ale dobrze — powiedział głośno — jeśli pan coś sknoci o biada!... Dziękuję panom za przybycie. O pierwszej proszę mi zreferować, zy wszystko w porządku... Dziękuję — ukłonił się jeszcze raz i rozwiązał osiedzenie.

Każdy poszedł w swoją stronę wykonać powierzoną funkcję...

Przełożył *Antoni Brosz*

JANKO JESENSKY (1874—1945), poeta, powieściopisarz i nowelista słowacki starszego okolenia. Prócz tomów wierszy wydał kilka tomów opowiadań z życia małego miasta. Największą popularnością cieszy się jego powieść „Demokraci", która jest doskonałą satyrą a fałszywie pojętą demokrację i przerost biurokracji.

JULIUSZ FUCZIK

Juliusz Fuczik urodził się na Smichowie, w najstarszej praskiej przemysło
wej dzielnicy, czarnej i hałaśliwej, której charakter nadają kolejowe składy
węgla i wielkie huty żelazne Ringhoffera. Juliuszowa kołyska stała między
fabryką a teatrem. Od małego towarzyszył mu fabryczny łoskot maszyn i... mu
zyka. Fuczikowie mieli ją we krwi. Ojciec Juliusza był robotnikiem-metalow
cem. Śpiewał pięknym basem i miał zamiłowanie do sceny. W dzień pracował
w fabryce, a wieczór śpiewał w Szwandowym teatrze. Stryj Juliusza, muzyk
pojechał szukać szczęścia do Chorwacji i na Węgry; komponował z powodze
niem lekką muzykę. Zwłaszcza jego „Marsz gladiatorów" bywał często gry
wany w świecie.

Gdy Fuczik był mały, był „cudownym dzieckiem" — od trzeciego do dzie
wiątego roku życia grał w teatrze. Przeglądam rodzinny album z wklejonymi
ilustracjami z gazet i widzę go jako białego „posłańca z nieba" z jakiejś ope
retki i jako pikolaka z innej, jako małego skrzypka z „Nietoperza" i jako
„Małego lorda". W tej tytułowej roli święcił ogromne sukcesy, grał ją w Ber
linie, dokąd go wezwało jeszcze za Austrii czeskie towarzystwo robotnicze.

Kiedy zaczął chodzić do realnego gimnazjum w Pilźnie, gdzie ojciec jego
dostał *engagement* w teatrze, młody student namiętnie czytał i studiował hi
storię. Mając lat 13 był już redaktorem. Tak, mam tu obok te zeszyciki *We
sołych myśli* z humorystycznymi obrazkami na karcie tytułowej, i literac
kiego *Czecha* z podobiznami naszych budzicieli narodowych. Trzynastoletni
Fuczik sam redagował, sam ilustrował, sam pisał pod różnymi pseudonimami,
sam składał, kolportował.

A za pieniądze uzyskane z prenumeraty i za te, które chłopiec zarabiał no
sząc pakunki na pilzneńskim dworcu, założył z siostrą „konsum". Było to tak:
dzieci kupowały ze swych oszczędności po odrobinie ryżu, cykorii, cukru i cho
wały to w tajnej skrytce, a kiedy przychodziły na matkę złe czasy, objawiały
swoje magazyny i były wniebowzięte z powodu jej zaskoczenia. Ta rodzinna
anegdota brzmi jak wzruszająca bajka z „Serca" Amicisa. Ale nie jest zmyślona,
wydarzyła się naprawdę i dlatego o niej opowiadam, że już w niej tkwi ukryty
tak znamienny rys charakteru Fuczika: jego gorące staranie o innych. Mówi

ię, że z dzieci urodzonych w styczniu i w lutym wyrastają poeci i przyjaciele udzkiego rodzaju. Fuczik urodził się 23 lutego 1903.

Ojciec brał niekiedy chłopaka na nocną zmianę. Młody Juliusz widział z bli-ka wysiłek robotnika przemysłowego, przeżywał z matką w domu kłopoty naterialne i od chłopięcych lat widział, że nie wszystko na świecie jest w po-rządku.

Kiedy złożył maturę w pilzneńskim realnym gimnazjum, przeniósł się do Pragi, gdzie pracował jako pomocnik kancelaryjny państwowego instytutu sta-ystycznego; ale serce ciągnęło go do filozofii. Dorabiał sobie jako korepetytor ogatego synka fabrykanta, pracował jako pomocnik na budowie i kopał jako obotnik drogowy, chodził ulicami Pragi jako żywa reklama cukru — aby ylko móc studiować. Zapisał się na wydział filozoficzny Uniwersytetu Karola, łuchał wykładów z historii literatury, historii sztuki i muzyki. Wybrał sobie nakomitych nauczycieli: Fr. X. Szaldę, naszego największego krytyka, i histo-yka muzyki Zd. Nejedlego, obecnego ministra szkolnictwa, już wówczas świa-omego komunistę, który miał decydujący wpływ polityczny na generację Fu-zika. Fuczik przystąpił do ruchu komunistycznego studentów uniwersytec-kich i wkrótce stał się jego *spiritus rector,* wraz z Iwanem Sekaniną, straco-nym później w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Fuczik miał oczy otwarte na wszystkie uroki świata i chciał, by wszyscy z nich korzystali; dla-ego przyłączył się do walki politycznej, aby wszystkim na świecie było dobrze.

Umiał jednać sobie ludzi żywą bezpośredniością, gdy mówił, konkretnym wyrazem, kiedy pisał, odpowiednim doborem pomocników i szczęśliwym in-tynktem improwizacji, gdy redagował swoją szpaltę lub czasopismo. Ileż się ego Fuczik naredagował! Był redaktorem kulturalnym pisma *Rude Prawo,* entralnego organu partii komunistycznej w Czechosłowacji, pracował w re-dakcji informacyjnego *Halo-Dziennika („Haló-Novin")* z Kurtem Konradem, którego później również Niemcy zabili; wznowił postępowy *Kmen;* kierował *Tvorbą,* najlepszym tygodnikiem literacko-politycznym, jak również niele-galnym *Strajkiem (Stávka),* kiedy rozpoczęły się rozruchy górników na Duchcowsku w r. 1929. Policja nie mogła wówczas wpaść na to, kto wydaje o zakazane pismo; goniono za Fuczikiem i patrzono mu na ręce, czy nie ma na nich plam z farby drukarskiej — ale on pracował w rękawicach gumo-wych. Był sprytny jak diabeł, żywy jak rtęć, niebezpieczny jak iskra. Miał skłonność do hazardu, zamiłowanie do przygód, pogardę dla niebezpieczeństwa i szlachetną gotowość młodego człowieka, by pójść w ogień za ideę. Był to płomienny człowiek.

Widzę go, jak dziś, z tym śmiałym zadarciem głowy i niespokojnymi fiołkowymi oczami. Poznałam go w czasie wyjazdu do Mostu do strajkujących górników. Znał nie tylko ich socjalne i materialne warunki, ich sposób myślenia i życia, ale fachowo orientował się w zagadnieniach przemysłu węglowego; opowiadał mi o tym, jak się wydobywa węgiel, w jaki sposób strajk się zaczął

i jak się rozszerzał, w tak żywy i interesujący sposób, że można tego było słuchać jak zajmującej powieści.

Miał też zdolność bezpośredniej obserwacji, delikatnego wczucia się i celność słowa, które trafia w sedno; dowodem tego są jego literackie i teatralne recenzje w *Rudym Prawie* i oryginalne artykuły w *Tvorbie*. Był bezkompromisowym krytykiem wszędzie, gdzie zagrażano marksistowskiemu poglądowi na świat. Był również utalentowanym beletrystą.

Wiosną roku 1930 pojechał z delegacją robotniczą do Związku Sowieckiego, gdzie przebywał przez pół roku. Napisał o tym obszerną książkę, która się nazywa „W kraju, gdzie jutro oznacza wczoraj". Napisał ją nie tylko z zapałem i dokładną znajomością rzeczy, ale i z tak wielką świeżością umysłu oraz z takim darem opowiadania, że jest to coś więcej niż reportaż. Jest to wspaniała przygoda pośród faktów. Książka jest tym piękniejsza, im głębiej ten półegzotyczny świat formuje myśl o równości ras. Zawiązują się tam sojusze nie jednych przeciw drugim, ale wszyscy wspólnie walczą z żywiołami i opanowują siły przyrody, aby ludziom było lepiej na świecie. Najpiękniejszy jest rozdział o inżynierze mongolskim, który tak uparcie szuka nowej rudy, o której sądzi, że jest pod ziemią, aż ją w końcu znajduje; w rozdziale tym jest zalążek nowej sztuki narratorskiej, która nie cacka się już z każdym drobiażdżkiem duchowego życia bohaterów powieściowych, lecz raczej usiłuje dokonać pracy w typie Iliady.

Lecz książka o Związku Sowieckim, zarówno jak odczyty, które Fuczik urządzał o nim po całym kraju, ściągnęły nań nieprzychylność policji. Śledzono go, gonio no, zamykano. Kiedy odbywał służbę wojskową, usunięto go ze szkoły oficerskiej w Karkonoszach, gdzie miał pierwotny przydział; służył jako prosty żołnierz, przenoszony z miejsca na miejsce. W ciągu dziesięciu miesięcy był w siedmiu garnizonach.

Gdy spadło na nas niemieckie nieszczęście i cała prasa lewicowa została zawieszona, kolaboranci kusili Fuczika, aby kierował kulturalną kolumną czasopisma *Robotnik Czeski*, posyłanego do Rzeszy. Ofiarowywali mu królewską gażę, jakiej jako żyw poprzednio nie oglądał za czasów wesołej biedy. Fuczik odrzucił wszelkie propozycje; żył w odosobnieniu na wsi i zagrzebał się w literaturze z czasów „budzenia narodu". W tym czasie powstało jego studium literacko-historyczne „Walcząca Bożena Niemcowa", ukazujące w nowym oświetleniu działalność poetki.

Aż do tego czasu czeska historia literatury widziała w największej poetce narodowej gawędziarkę ludowych baśni, w autorce nieśmiertelnej „Babiczki" idyllicznego liryka. Fuczik dosłyszał tony buntu w biciu jej współczującego serca. Dojrzał w niej kobietę walczącą z uprzedzeniami mieszczańskiego społeczeństwa o wolne życie kobiety, o prawa biednych do kształcenia, piękna i szczęścia; odczuł w niej tę Bożenę Niemcową, która mimo zakazu policji austriackiej położyła cierniowy wieniec na grobie umęczonego czeskiego satyryka Havliczka. Książka Fuczika działała. W czasach ucisku niemieckiego

zytelnicy czescy chwytali się, jak tonący źdźbła, każdej wzmianki o buncie walce.

Partia dała znać Fuczikowi: „Jeżeli chcesz uciec za granicę, my to załatwimy". Fuczik odpowiedział: „Jeżeli partia mi rozkaże — ucieknę, ale jeśli ytacie, czy sobie tego życzę — to nie. Tutaj trzeba ludzi".

Organizował podziemną działalność partii komunistycznej, zwłaszcza prasę. estapo go szukało, więc zeszedł do podziemia. Silny, chłopięcy Fuczik zmieł się w starszego pana z wąsami, kulejącego, o lasce, w profesora Horaka. rofesor Horak sypiał u dobrych ludzi w Pradze i poza Pragą, pisząc powieść „Pokolenie przed Piotrem"; studiuje Nerudę, narodowego poetę, autora Piątkowych śpiewów", który był Fuczikowi najmilszy; pisze atrykuły dla orosłych i dla dzieci, pod pseudonimem i anonimowo. Ileż razy cały numer *udego Prawa,* które wychodziło nielegalnie przez całe 6 lat okupacji, napisał profesor Horak! Pewnego razu spotkała go żona Gusta i zobaczyła, że uczik, członek centralnego komitetu partii, taszczy pod pachą pakunek — dgadywała — *Rudego Prawa.* „Nie może tego kto inny robić?" — „Moliby go złapać" — mówi Fuczik — „szkoda ludzi".

Szkoda ludzi! Z wiosną 1942 aresztowano Fuczika; uwięziono go na Panracu, męczono, daremnie przesłuchiwano. W rok później odwieziony przed iemiecki sąd ludowy w Berlinie skazany został na śmierć i dnia 8 września racony. Miał lat 40.

Kiedy jego żona powróciła — już po naszym oswobodzeniu — z kobiecego bozu koncentracyjnego w Ravensbrück, odszukał ją człowiek nazwiskiem dolf Kolinsky, pankracki dozorca więzienny, i powiedział jej, że po Fuczika ostała literacka spuścizna w postaci 159 skrawków, pisanych w celi (ołówek papier podrzucił mu Kolinsky), które udało mu się z narażeniem własnego ycia wynieść z więzienia i pochować u zaufanych rodzin na prowincji. (Aż okolicach Rużomberku znaleziono jeden taki gryps, pomięty, schowany butelce na mleko).

Przedśmiertna książka Fuczika nazywa się „Reportaż spod stryczka" („Reortaż psana na opratce"). Pisał ją człowiek czekający każdego dnia na wyok śmierci; zadziwia radosną prostotą, jaka cechowała chyba pierwszych ęczenników chrześcijańskich. Nie mówmy nic na to poddanie się losowi. Ialo kto tak kochał życie jak słoneczny Fuczik, który młodzieńczą zdolność czarowywania zachował aż do swych męskich lat. Ale ten rewolucjonista zuje się iskrą oczyszczającego płomienia, który ogarnia świat; nie żałuje siebie ni przez chwilę i gotów jest zgorzeć i zgasnąć za ideę. Tak się też stało.

Jest to przy tym książka bez pozy, bez frazesu. „Mamo, tato, pocoście mnie robili tak silnym" — westchnie sobie, gdy SS-mani przy śledztwie bili go zień i noc, a przecie nie wybili z niego ani wyznania, ani duszy. „Końska atura" — wyraził się o nim lekarz więzienny, a on to powtarza z humorem. est tam rozdział bluźnierczy, napisany w halucynacji gorączki. Są miejsca ryczne, poświęcone Pierwszemu Majowi, śpiewającym więźniom, kochanej onie; jest szereg mistrzowskich charakterystyk łotrów i dobrych kolegów.

Bystrooki Fuczik miał dar przenikania ludzi i uchwycenia w piórkowym ry
sunku, w kilku liniach, tego, co jest rysem zasadniczym. Ale ponad wszystk
ujmuje etyczna piękność tej książki, pisanej klasycznie prosto, przystępnej d
każdego, i jej bohaterskie posłanie:

„Kochałem życie i dla jego pełni szedłem do walki. Kochałem was, ludzi
i byłem szczęśliwy, kiedy odpłacaliście mi waszą miłością, cierpiałem — gdyśc
mnie nie rozumieli. Jeśli komu zrobiłem co złego — niech mi odpuści, kog
pocieszyłem, niech zapomni! Niech smutek nigdy nie wiąże się z moim na
zwiskiem. Żyłem dla radości, umieram dla radości i byłoby krzywdą, gdy
byście mi postawili na grobie anioła żalu.

Ludzie, kochałem was. Czuwajcie!"

Przełożył *Stefan Duba*

Marie Pujmanová, ur. 8. VI. 1893 w Pradze, powieściopisarka, poetka i kry
tyczka. Debiutowała w r. 1917. Jest autorką wielu powieści i zbiorków poetyckich. Z
powieść o problematyce socjalnej „Líde na křižovatce" (Ludzie na rozstaju) otrzyma
(1937) nagrodę państwową. Inne jej utwory: „Povídký z městského sadu" (Opowiadan
z miejskiego sadu), „Předtucha" (Przeczucie), reportaże ze Związku Radzieckiego, poezj
krytyki.

WALKA O ODBUDOWĘ OSOBOWOŚCI W LITERATURZE

Filozoficzny egzystencjalizm nie jest jedynym prądem walczącym o samo-zielną i konkretną ludzką osobowość. Przeciwko teoretycznemu i poetyc-iemu antyhumanizmowi i przeciw rozkładowi osobowości przychodzi już latach trzydziestych silna reakcja humanistyczna i personalistyczna. W niej eśrodkowywała się europejska elita, jak to się okazało zwłaszcza na mos-iewskim zjeździe w obronie ludzkości i kultury. Po wojnie ruch ten wzmógł ę jeszcze. Dzisiejszy humanizm ma inną postać niż mieszczański humanizm IX wieku, humanizm człowieka sytego, objawiającego swą potrzebę dzkości współczuciem i jałmużną. Podobnie oddala się od humanizmu nrześcijańskiego, opartego na pojęciu człowieka jako syna bożego i wnoszą-go ideał człowieka uniwersalnego, wiecznego i absolutnego, który nie tnieje; najbardziej zaś oddala się od tzw. „Trzeciego humanizmu", formu-wanego w Niemczech za nazizmu (Lothar Helbing „Der dritte Humanis-us").

Ten „trzeci humanizm" konstruowano nie z odwiecznych pierwiastków ropejskich, przekazanych przez Rzym i Grecję, lecz właśnie na przekór z wiary w boskie siły tkwiące w krwi nadrzędnej rasy północnej. Funda-entem jego miała być „Trzecia Rzesza" jako doskonałe państwo, stwo-one przez „wielkich" ludzi i żądające pełnego posłuszeństwa od każdego łowieka, który nie ma „światotwórczej" myśli. Niechęć do klasycznego manizmu, który podobno stracił już wpływ na człowieka, tłumaczono tym, tamten humanizm był żywiołem obcym dla północnej krwi, wobec czego owadził do zniszczenia pragermańskiej fantastyczności w sztuce, do pełnej telektualizacji i rozkładowego indywidualizmu. „Trzeci humanizm" chce zysposabiać człowieka do władzy nad światem i nad wewnętrznym chaosem, więc czynić zeń „człowieka państwowego", który wierzy w północny ideał hatera. Ten „trzeci humanizm" jest po prostu antytezą pojęcia humanizmu. owa tu o człowieku państwowym, u którego nie ma swobody, lecz ślepe osłuszeństwo; jest tu adoracja telurycznych sił krwi i instynktu, które nie owadzą do miłości, lecz do nienawiści.

Dzisiejszy humanizm wyrasta organicznie z doby, w której działają ni ludzkie siły i w której człowiek przeżywa wielki kryzys oraz nędzę d chową, prowadzącą do dehumanizacji. Wobec tego przestaje on walcz o przemianę świata. Jest w nim wszakże pierwiastek egzystencjalny i par lelna idea społeczna. Odrzuca więc ideę uniwersalnego człowieka, a zwra się do człowieka konkretnego, umieszczonego w czasie i przestrzeni Zg dzają się z tym zarówno Kierkegaard, jak i Marx, że abstrakcyjny człowi nie istnieje, że prawda jest zawsze konkretna i że spekulatywny idealiz jest największym niebezpieczeństwem prawdziwego humanizmu. Nowy h manizm jest kierunkiem socjalnym, gdyż walczy o ludzkie warunki życ dla wszystkich warstw społecznych. Odrzuca również noworousseauws wstręt do cywilizacji. Ma charakter rewolucyjny, bo walczy konsekwentn o swobodę człowieka i swobodę gospodarczą.

Drugim jego pierwiastkiem jest personalizm, który staje się ruchem eur pejskim i światowym. Personalizm walczy o zachowanie ludzkiej osobowo pośród wrogich sił tego świata, które niszczą osobowość przez to, że degr dują ją do roli maszyny, jak i przez to, że czynią z niej zwierzę. Egzystencj lizm jest ruchem personalistycznym *par excellence.*

We Francji na długo przed drugą wojną światową personalizm stał kierunkiem politycznym: w *Esprit* w r. 1936 wydany był manifest Mo niera, który bardzo szczegółowo wykazał konieczność walki o integral i zbiorową osobowość ludzką. Również w Anglii, w szkole Eliota względn Hulma, widzimy walkę o ludzką osobowość. W Ameryce spotykamy t sam prąd (C. W. Reese).

Personalizm, niezależnie od tego, czy wyrasta z postawy chrześcijańskiej czy z egzystencjalnego pojęcia pełnego człowieka, walczy o niezależno i integralność ludzką, o konkretną jednostkę, która tworzy sama z siebie i n jest wyłącznie wartością dla siebie (zdanie Goethego o osobowości człowie jako najwyższym jego szczęściu na ziemi), lecz jest również źródłem i mia wartości, przez co staje się siłą twórczą świata. Personalizm zdaje sobie spraw z różnych aspektów osobowości, lecz zarazem rozumie, że świadomość n stanowi całej jaźni, że obraz, który sam o sobie stwarza człowiek, i obra w jakim go widzi świat, nie obejmują często jądra osobowości, że cała osob wość wyraża się w wartościach, jakie wytworzyła i w jakich się zobiektyw zowała. Widzi ludzką osobowość w jej nawarstwieniach, widzi w niej po świadomość, wewnętrzne kompleksy, zna również jej *discontinuum.* Zna b wiem osobowość jako akt, względnie jedność twórczych aktów, albo jako ce trum twórczej energii, która w każdym momencie ją rozszerza, utrwala i d pełnia z wewnętrznego jądra, które przez świadomość powołuje człowieka najwłaściwszej jednostkowej postawy.

Tę walkę o osobowość podejmuje już przed wojną powieść. Jest to prze wszystkim walka z rozkładem i anarchią osobowości. Wymienić tu w pada najpierw Jeana Schlumbergera i jego sławną powieść „Święty Satu nin". I Jean Schlumberger wyszedł z diabolicznej destrukcji André Gide

v której doszła do szczytu powojenna anarchia społeczna i duchowa, objaviająca się zwłaszcza niechęcią do niezawisłej i pełnej osobowości. Trzeba yło pokochać Gide'a, aby można było go pokonać na jego najbardziej włanym terenie. I Schlumberger — chociaż katolik — wchłaniając w siebie jady tulecia ma w sobie gorączkowy niepokój świata i czuje anarchię wrogich ywiołów w ludzkiej osobowości. Lecz wielkość jego dzieła leży w tym, że vszystko to pojął jako chorobę, że nie kokietuje zła i nie heroizuje ludzkiej łabości, że — wprost przeciwnie — potrafi wyzwolić w swych ludziach pozyywne moralne siły, które pokonają anarchię.

W „Świętym Saturninie" kreśli postać starca Williama Colomba, który vydatnie pomnożył rodowy majątek o liczne obiekty fabryczne. Po śmierci ony popada on jednak powoli w szaleństwo, daje się wciągnąć w wątpliwe rzedsięwzięcia, dostaje się w moc oszustów i sprowadza rychło katastrofę odowego majątku. I właśnie ten rozkład pojęty jest jako choroba, a cała odzina, przez głęboką cześć dla ojca-założyciela, z nią walczy. Zwłaszcza vnuk Gilles, który przejrzał jasno oszukańcze intrygi, pokonuje je i ratuje ększą część majątku.

Ta walka z szaleństwem i chaosem jest ważką sprawą. Przychodzi nowe okolenie zdrowych ludzi, a są to ludzie silni i harmonijni, mający zmysł zeczywistości i takt serca; szczególnie Gilles, partner starego Colomba, jest ostacią znamienną. Wytrzymałość komórki rodzinnej, nawrót do tradycji zdrowia — to ideał tego dzieła. Przejawia się ona i w innych powieściach chlumbergera, gdzie zwłaszcza motyw bohaterskiej przyjaźni („Czterej Poierowie", „Niespokojne ojcostwo") wzrusza głęboko. I tu napotykamy pierviastki nowe, syntezy realistyczne, bo człowiek i świat są czynnymi i wzaemnie na siebie działającymi siłami; wydostajemy się ze sfery chorobliwej ekcji podświadomości, w której rzeczywistość przedstawiała się jako przepływ iewyraźnych cieni.

Również inni pisarze katoliccy walczą o ludzką osobowość zagrożoną przez zatana chaosu i złości nieludzkiej. Nawet najbardziej namiętny katolicyzm isarzy francuskich zrośnięty jest organicznie z poczuciem satanizmu. Można vspomnieć choćby Georges Bernanosa — autora „Pod słońcem szatana", „Obłudy", „Radości", „Dziennika prowincjonalnego proboszcza" — który ależy do największych powieściopisarzy tego wieku. Demonizm Dostoewskiego z „Braci Karamazow" łączy się w nim z Pascalowym gwałtownym ojem przeciw złu świata. Walczy o zbrukaną, demonizmem zarażoną duzę współczesnego człowieka, chce z niej wydrzeć zło, które się w nią wgryło jak rdza, a bohaterowie jego przekraczają stale granice swej osobowości, o nosząc na sobie piętno namiętności absolutu chcą wszystko lub nic.

Ten pisarz ma wrodzoną siłę dramatyczną; umie on mierzyć ogrom ła we wszechświecie i walczyć z nim nieustępliwie. Świat widzi jako wyepkę łez między niebem i piekłem, a człowieka między Bogiem i szatanem, któzy toczą nieustanną walkę. Bóg, zagrożony strasznym naporem złych du-

chów, rzuca między siebie i szatana człowieka. Człowiek zatem rozstrzyg o równowadze wszechświata i jest odpowiedzialny za ład kosmiczny.

Już w swojej potężnej powieści „Pod słońcem szatana" odzwierciedl Bernanos ten wszechświatowy dramat. Ów katolik spostrzega niebywał wzrost światowej demonii i ubytek wszechświatowych sił dodatnich. W „Obłu dzie" zarówno jak i w „Radości" mierzy moc i siłę szatana na ziemi; czyn to przedstawiając bądź to los księdza, który stracił wiarę i stoi pośrodk ciemności świata, bliski metafizycznego szaleństwa, bądź pojedynek piękn i czystej dziewczyny, w której jest okruch Boga na ziemi, z szatańskim czło wiekiem opanowanym demonią.

Wola wielkości złączona ze wstrętem do obojętności i przeciętności doszł do szczytu w „Dzienniku prowincjonalnego proboszcza". Bernanos, ten genius dialektyki, zbliżony niejednym rysem do Kierkegaarda, przedstawił w t swojej ostatniej kreacji bój między człowiekiem i szatanem. Toczy ten bó proboszcz chory na raka, którego duch tym goręcej płonie, im bardziej ciał podlega chorobie. Ściga i zwalcza szatana w przeklętej prowincjonalnej rz dzinie szlacheckiej, w której rozpętała się demonia we wszelkich formach Najmocniejsza scena powieści rozgrywa się między proboszczem i szlach cianką, która z głębokiego upokorzenia z latami zaparła się Boga i utwier dziła się w złości i nienawiści. Proboszcz walczy z jej demoniczną pychą i z je nienawiścią ku człowiekowi i Bogu, zmusza ją do pokory i żalu, łamie w nie demona i budzi w niej okruch bożego żywiołu, a kobieta, która przejrzała umiera tejże nocy. Sam *abbé* również wysilił się walką, w której wprost fizy cznie zmagał się z diabłem, i umiera ze słowami: „Wszystko jest łaską".

Ta powieść, przedstawiająca bohaterską walkę przeciw życiowej demoni jest mocnym obrazem człowieka pośród żywiołów wszechświata. Akcja jes tu stłumiona szerokim prądem refleksji, które jednak pogłębiają dramat. My Bernanosa rozżarza się w głównej scenie powieści do białości. Jeśli poznam polityczne przekonania Bernanosa wyłożone w „Listach do Anglików", napi sanych po Monachium, które ów pisarz przeżył jako straszne upoko rzenie — do tego stopnia, że opuścił ojczyznę — zrozumiemy, że ten katoli pisał swoją bohaterską epopeję o boju przeciw światowemu złu, pisał wów czas, gdy to zło panoszyło się w Europie jako symbol rzeczywistej demon i że pozornie nieaktualne dzieło pełne jest właśnie najaktualniejszej treści.

François Mauriac jest słabszym pisarzem niż Bernanos, lecz idzie podobn drogą. I w jego „Genitrix", „Pustyni miłości", „Czarnych aniołach" a zwła szcza w jego „Kłębowisku żmij" jesteśmy świadkami stałej walki z szatanem który wstąpił w człowieka i skaził ludzkość swą zmazą. Wszystkie jego po wieści podobne są do siebie jak dwie krople wody. Jego scenerie mają stał jednaki wygląd okolicy pod Bordeaux, ludzie tu żyją w podobnych warun kach, mają podobne sny i namiętności. Mauriac pragnie uchwycić ludzki życie, w jego szatańskiej nielogiczności i tajemniczości, życie opętane de monią, dotknięte rozkładem i moralną nędzą, a przy tym chce zbudo

wać dzieło jasne i formalnie wyraźne, które poza tym nie chce mnożyć stopniować zła, lecz je zwalcza.

Tak na przykład w „Kłębowisku żmij" skreślił los starca — tuż przed jego śmiercią — w którego duszy nagromadziło się tyle zła i nienawiści do człowieka, że musimy myśleć o Dostojewskim, aby dopatrzeć się analogii. Przekonany o tym, że nie może znaleźć miłości, umacnia w swoim sercu nienawiść, która by mu dała władzę nad światem. Wie, że na jego wielki majątek czyha kłąb żmij — jego dzieci, wnuki i krewni — i marzy o tym, by im to mienie wydrzeć. Ucieka więc z domu, odszukuje kobietę, z którą miał kiedyś syna i chce jej i temu synowi oddać majątek. Lecz wraca znów do domu, bo odkrył w nich więcej słabości niż w kłębie własnej rodziny. Żona mu umarła — i to obaliło jego chłodne rachuby, gdyż wraz z nią zniknęło źródło jego nienawiści. Wówczas, złożony ciężką chorobą, szuka drogi do środka tego kłębu. Umiera w chwili, gdy nagle czuje, jak do jego nienawiścią przepełnionego serca spływa miłość, Bóg, gorąca fala uczucia, która go odrodzi i zdruzgoce. I Mauriac, choć w węższej koncepcji, mierzy rozpiętość ludzkiej nienawiści i zła w dobie, gdy świat był nimi przepełniony po brzegi i przedstawia drogę ku jedności i wewnętrznemu odkupieniu ludzkiej osobowości.

Na tej drodze zmierzającej do ukrócenia anarchii osobowości i do nawrotu do jej prawdziwej rzeczywistości spotykamy jako typ reprezentatywny pisarza amerykańskiego Thomasa Wolfe'a, którego powieści „Patrz ku domowi, aniele!", „O czasie i prądzie" (dalsza część cyklu powieściowego nieżyjącego już autora nie jest mi jeszcze znana) zbliżają się do szczytów światowego powieściopisarstwa. Thomas Wolfe skreślił tu dzieje dwóch gałęzi swego rodu — ci Gantowie i Pentlandowie są to ludzie bliscy mu krwią — lecz jednocześnie odtworzył szmat dziejów rozwijającej się Ameryki i dzieje ludzkiej duszy pośród zmechanizowanego świata. Przedstawia losy obieżyświata, rzeźbiarza Ganta, z wewnętrznego niepokoju stale się upijającego — jego niepokój wypływa z konfliktu bezgranicznej tęsknoty za szeroką przestrzenią i konieczności ograniczenia się do małej miejscowości — i losy jego syna, Eugeniusza, w którym objawia się ojcowski głód jako faustowska tęsknota poznania wszystkich form życia i świata. Widzimy Eugeniusza na studiach, śledzimy jego badania i rozmach, oglądamy śmierć jego ojca, która nim głęboko wstrząsnęła, i znowu widzimy go w podróży po Europie, gdzie przeżywa wielką miłosną katastrofę, a jednocześnie czerpie ze źródeł europejskiego ducha. Dzieło to napisał Th. Wolfe w trzech latach, gdy się cały przemienił w twórczą pamięć swojej rodziny i ziemi i wyrzucał z siebie bez ograniczenia i porządku zdarzenia i ludzkie losy. Dopiero potem składał i porządkował wspomnienia.

Pisarzowi temu świat jawi się jako organiczny chaos, pełen limf i gorączkowej aktywności przekrwionych organizmów. Ów chaos zaczyna Wolfe formować i odsłania w nim wieczne objawy i gesty ludzkiej osobowości: żądzę poznania Fausta, ucieczkę przed szalem Orestesa, powrót do domu Telemacha, nawrót do ziemi Anteusza, proteuszowe przemiany twarzy w me-

tropolii... Żywioły świata i żywioły ducha są tu w równowadze. Ale świa przedstawia mu się jako burzliwy gejzer a duch jako wichr straszliwej żądzy poznania i władzy.

Sporo wiecznego faustostwa jest w dziele Wolfe'a, w którym stale brniemy przez mroki i chaos, lecz w którym się jednocześnie rozpętuje fanatyczna walka o ludzką osobowość, co nie chce być niewolnikiem, lecz władcą świata. A jeśli jest to dzieło faustowskie *par excellence*, nie ma w nim zejścia ku Matkom, lecz szukanie straconego Ojca, do którego Eugeniusz stale i stale powraca jako do pierwiastka siły ducha i mądrości. Jest to nowe faustostwo zmechanizowanego świata, jak tęsknota Eugeniusza za Europą jest wolą przeniknięcia do źródeł siły i pewności. Bohaterów swoich tworzy Wolfe jako praformy ludzkości, a marzeniem jego jest, by w powieści panował czas na miarę kosmiczną, praczas, określający wieczny rozwój i postęp człowieczeństwa.

Cykl powieściowy „Rodzina Thibaultów" Rogera Martina du Gard mógłby również uchodzić za fresk o dwu bogatych, mieszczańskich rodzinach które popadły w materialną i moralną dekadencję i których młodzi członkowie toczą wielki bój o moralne oswobodzenie, o czynny współudział w świecie kłoniącym się ku wojnie, a więc i bój przeciw nihilistycznej anarchii, która gubi całą tę sferę. Jakub Thibault, oś personalna dzieła, jest postacią pod tym względem reprezentatywną. Od młodości jest w nim wola sprawiedliwości i sprzeciw wobec światowego zła, a przeto i bunt przeciw mieszczaństwu. Ta namiętna jednostka nie potrafi żyć w ciasnym światku domowego zacisza niepokój krwi i serca oraz szalony niedosyt mózgu pędzą go z domu do rewolucyjnego koła intelektualistów szwajcarskich. Pokutuje w nim żądza rewolucji, choć prześladuje go również niewiara w możliwość pełnego przekształcenia człowieka drogą rewolucji. Obarczony jest więc mieszczańskim przekleństwem.

W czasie gdy Europa znajduje się na krawędzi wojennej przepaści, on właśnie zaczyna działalność mającą za zadanie zapobieżenie wojnie, którą uważa za straszny pogrom cywilizacji, i przeżywa największą przygodę swego życia.

Jakub Thibault jest jednym z ostatnich czystych kwiatów mieszczańskiej sfery: ów człowiek jady burżuazji dzięki swej woli przemienia w działanie humanitarne, w bohaterską decyzję czynu i ofiary, rekonstruując swą osobowość w określony kształt. Jego brat Antoni jest wspaniałą postacią uczonego-lekarza. Treścią jego życia jest praca, walka ze śmiercią i bój o zdrowie tysięcy. Jest to przy tym charakter opanowany, bohaterski asceta, wierzący w swe powołanie i posłannictwo. Ludzie tacy nie znają tragizmu rozczarowania, który żyła sfera mieszczańska. „Nie mogę powiedzieć, abym lekceważył charaktery, które są w nieustannej walce ze sobą. Wolę... wolę tych, którzy zdecydowali się być tym, czym są". Tu mieści się po prostu formuła zbawienia: mieszczuch nie był nigdy tym, za kogo uchodził i kim się sobie samemu wydawał rozdźwięk między obrazem, który sam o sobie tworzył, i prawdziwą treścią wewnętrzną był źródłem jego kryzysu.

U du Garda zaczyna się realizm prawdziwie humanistyczny, ucieczka od oblematyczności i wola zdobycia pełnej prawdy ludzkiej duszy. Stąd ynie fakt, że du Gard pisze cykl powieściowy jako pewny realistyczny obraz łej przedwojennej epoki, że opierając się na ścisłych historycznych zdarzeach umie stworzyć straszną scenę zabójstwa Jaurèsa, że duchową i moralną eczywistość przedwojennej generacji zapisuje pewnie jak poetycki sejsmoraf stulecia; formalnie natomiast wraca do balzakowskiego typu powieci, zamiast szukać nowego wyrazu: dopełnia więc i formą dziedzictwo XIX ieku.

W czeskiej powieściowej literaturze spotykam dzieło, które jest naprawdę amienne dla rozwoju pełnej ludzkiej osobowości. Jest to „Kamień i ból" Kala Schulza. Ten bogato nawarstwiony, barwny i żywy obraz włoskiego renensu, zarysowany wokół nadludzko wielkiej postaci Michała Anioła, stanowi wór zdobywczy. Żyje tu cała epoka, wszystkie jej funkcje objawiają się reprezentatywnych typach, płynących z prądem losu. Fantazja twórcy hnie w martwą dobę pulsującą dramatyczność, a siła wizji poetyckiej dopełona jest siłą kształtującej ręki, która nie zostawi nigdzie ani śladu nieuporządkowanego chaosu.

Znajdujemy się tu na przełomie epok, gdy kończy się średniowiecze i rodzi się yl nowego wieku. Pięć głównych postaci określa linię akcji powieści i pełnię oby: występuje tu oświecony władca florencki, Lorenzo Medici, który żyje tykiem i przenosi jego posłannictwo w nowy wiek; naprzeciw niego stoi razoburczy fanatyk Savonarola, w zbrodniczej epoce nawracający do staroтnego chrześcijaństwa i pragnący świat skażony pogaństwem zbawić ewanelią ubóstwa i surowości obyczajów. Na drugim biegunie stoi papież Aleksaner z rodu Borgia, niemal apokaliptyczny zbrodniarz, który pchnął Kościół straszną nędzę moralną; naprzeciw niego stoi polityczny myśliciel Macchielli pojmujący rozwój świata jako pojedynek realnych sił, które on z cynicznym bezwstydem umie włączyć do swego planu. Pośrodku stoi Michał Anioł ko potężna synteza doby. Jest w nim burzliwy prąd antycznego animalinu, który opanował jego krew i mięśnie, jest w nim otchłanność gotyckiej uszy chrześcijańskiej rwącej się w nieskończone wyżyny, ale i wola ludzkiej tegralności i pewności formy, która zdoła złączyć wszystkie siły w osoboość. Jest w nim coś ze zwierzęcia i coś z Boga, światło ducha i ciemność emskiego chaosu rosnąca aż w demonię. Wszelkie moce kultury europejskiej najmocniejsze przeciwieństwa jego doby w nim się urzeczywistniły.

Był Michał Anioł faktycznie wielką podobizną rodzącej się w kurczach oki. Przenikając do demonii perwersyjnej doby Schulz konstruuje tę ostać, która jest nie tyle nadludzkim tytanem, ile raczej boleśnie prawdziym człowiekiem, walczącym ustawicznie o integralność swej duszy. Portet Michała Anioła nakreślił wielki psycholog, który posiada pełne widzenie złowieka na tle epoki. Owa pełnia widzenia — to podstawa nowej psyhologii. I nowej plastyki powieściowej.

Schulz kształtuje rzeczywistość jako dramatyczną walkę przeciwnych sobie

sił. Gdy wprowadza do renesansowej Florencji Savonarolę, w którym próbu odżyć pierwotne, obrazoburcze chrześcijaństwo, gdy w pośrodku otchła zbrodni, mordów i potwornej zmysłowości Rzymu papieża Aleksandra ka Schulz Michałowi Aniołowi tworzyć rzeźbę Matki Boskiej Bolesnej, gdy n przeciwko gorącego serca Michała Anioła stawia typ zimnego, szatańskieg mózgu Leonarda da Vinci — zawsze formuje ów świat w rażących kontrasta całej epoki i spaja go syntetycznymi pierwiastkami budowy — kontraste i refrenem.

Podobnie pojmować należy „Auréliena" Aragona. Aurélien Leurtilois je człowiekiem, który przeżył ciężki wstrząs wskutek wojny. Gdy wojna s kończy, odjeżdża do Paryża z niewielkim majątkiem. Jest to drzemiący pusty i wewnętrznie rozbity, nieegzystujący człowiek, który chciałb w drzemce zniknąć zupełnie ze świata. Fascynuje go Sekwana, może na ni patrzeć nieskończenie długo; widzi ją wciąż inną a zawsze jednostajną ja życie. „Martwa z Sekwany" wisi stale nad jego łóżkiem. Jest to jakieś *mimicr* ludzkości.

Lecz nagle w ten stan odrętwienia wkrada się miłość. Aurélien poznaj Bérénice, siostrzenicę towarzysza z wojny, żonę aptekarza z prowincjonal nego miasta. Podobna jest do „Martwej z Sekwany" i to ich zbliża. Roz pala się między nimi wielka miłość, która ich całkiem przetworzy. Aurélie wychodzi ze swej widmowej półegzystencji i zaczyna naprawdę żyć, a Béré nice decyduje się porzucić dla niego wszystko. Ale między nimi jest przepaś Bérénice idzie ku absolutowi i — miłości. Dlatego nie może zdobyć szczęścia Aurélien ignoruje absolut, a pragnie pełnego, ziemskiego szczęścia. Nie m zgody między nimi. I w chwili, gdy się mają odnaleźć na zawsze, rozchodz się: Bérénice przychodzi do Auréliena w nocy właśnie gdy on się upił w kom panii i zdradza ją. A gdy po nocy pełnej pustki wraca, jest już po wszystkim W chwili, gdy się miał dopełnić jego los, gdy miała się odrodzić jego dusza jakiś złośliwy bożek podstawił mu nogę. Gdy się spotykają po latach w chwili upadku Francji, w r. 1940, jest już za późno. Po rozłące z Auré lienem przeżyła Bérénice miłość z futurystycznym poetą i znów powrac do męża, który ją obecnie zdradza. Aurélien rozumie, że złamał sobie życi i zmarnował wielką szansę stania się naprawdę człowiekiem.

Los jego to coś jak zwierciadło całej powojennej generacji, która podobni rozwiązuje zagadnienie ludzkiej egzystencji i podobnie pada zdruzgotana Jądrem powieści jest prawdziwie magiczny realizm: jest to niemal mit życia zbawionego i opromienionego wielką miłością, jest to cud zmartwychwstania uroda możliwości świata, nieskończonych wówczas, gdy z jego centrum pro mieniuje wielkie uczucie.

W powieści tej znajdujemy wolę rzeczywistości, która chwilami objawi się skłonnością do naturalizmu. Lecz nie jest to zwyczajny naturalizm. Jeg sprawdzianem nie jest proste prawdopodobieństwo zdarzeń i zjawisk społecz nych; jest to raczej magiczny realizm, który przez obiektywizującą analiz i metodę poetyzującą przedstawia życie jako wielki cud nawet w tym, c

nim jest złe i niepokojące. Nadto Aragon rehabilitował sytuację i akcję jako stancje prawdziwie epiczne; dał twór epicki, bogaty i kipiący, pełen niedzianek o silnym gruncie epickim, który przygodzie nadaje prawdopodoństwo. „Aurélien" stanowi kompromis powieści z życiem i poezją, a many realizm Aragona jest nową koncepcją światowej prozy, w której odsłania się przebudzenie ludzkiej osobowości przez wielką decyzję serca i ducha. W takich chwilach promieniuje z powieści przedziwne światło, bo nad przeżyciem człowieka ze strasznego snu świata świeci zawsze gwiazda.

Jeszcze jeden ważny motyw znamionuje rozwój w kierunku pełnej odbudowy ludzkiej osobowości: walka o wewnętrzną ojczyznę. Albowiem tę ojczyznę człowiek stracił w dobie rozkładu osobowości; czuje się osamotniony bez oparcia. Przyczyną tej straty był coraz gwałtowniejszy rozdźwięk między nią i rzeczywistością. Przepaść pomiędzy nimi pogłębiała się coraz bardziej, znikła w niej i najsilniejsza więź spajająca człowieka z ową ojczyzną.

U iluż pisarzy znajdujemy rozpaczliwą walkę o wewnętrzną ojczyznę! U Jana Čepa np. walka o wewnętrzną ojczyznę jest głównym motywem jego dzieła. Stoi to w związku z katolicyzmem Čepa: iskierka boskości w ludzkiej duszy czyni człowieka obcym w świecie, a rozwój jego polega na tym, że powinien zakorzenia się w rodzinnej ziemi i wiąże się z nią najsilniejszymi pętami. Pierwsze próby prozy Čepa przedstawiały losy ludzi, którzy jak cienie bez korzenia miotali się wśród burzy życia. W dalszym jednak rozwoju pisarza bohaterowie Čepa poszukiwali usilnie miejsca, gdzie by się mogli wydrzeć z mechanicznych zależności, żyć swobodnie i radośnie i wypełnić swój los miłością. Zwłaszcza jego powieść „Granice cienia" przedstawia duchowe zakotwiczenie nauczyciela Prokopa Randy w rodzinnym kraju matki, w którym daje żywy udział wszystkich zmarłych i żywych swego rodu. A proza „Kapiski Juliusza Klena" dopełnia ten rozwój w losie człowieka wracającego z tułaczości do kraju, gdzie niegdyś ciężko przewinił. Winę swoją zmazuje w ten sposób, że pomaga synowi człowieka, którego skrzywdził przed laty. I teraz rozumie, że przez wyzwolenie ze zwierzęcego sobkostwa osiągnął wewnętrzną wolność i moralną pewność — ojczyznę.

Wola integracji ludzkiej osobowości wiodła do koncepcji bohaterstwa. Z fatalnej erze rozkładu człowieka napełniał krytyków troską fakt, że z literatury znikła osobowość heroiczna i zastąpiona została człowiekiem małym, ostałym, przeciętnym, marnym lub choćby tylko słabym. Rekonstrukcja ludzkiej osobowości sama przez się wiodła do bohaterstwa, nigdy wszakże do tej fałszywej romantyki muszkieterów, do wojowniczości, do brawurowej pogardy odwagi *à tout prix*.

Podobnie dzisiejszy heroizm czuje wstręt, jak diabeł do święconej wody, do niemieckiego ideału bohaterstwa, który wychodził z idei wodza, mającego ześwinić cały charakter narodowy i zmierzał do kultu potężnej osobowości, nadczłowieka w sensie nietzscheańskim. Ów totalny heroizm jest nieludzki i antyhumanistyczny, ponieważ realizuje wyniosłą swobodę jednego „bohatera" kosztem wolności milionów. Współczesny heroizm jest cnotą prawdziwie

społeczną: człowiek cicho i bez rozgłosu pełni swoje posłannictwo aż
samozatraty. Przez ideę powołania człowiek staje się pracownikiem w dz
światowej budowy, a jego heroizm wypływa nie tylko z wielkiej moral
siły, lecz i z woli socjalnej wspólnoty, wobec czego ideał bohaterski str
swą starą, arystokratyczną treść.

Można tego dowieść zwłaszcza na powieści „Nocny lot" Ant. de Sai
Exupéry, kreślącej tragedję lotnika Fabiena, który leci w nocy z Patago
do Buenos-Aires, aby doręczyć pocztę dla Europy. Fabien, który zapusz
się w mroki nocy dobrowolnie, chociaż wie, że ze wszystkich stron zbliża
burza, kontynuuje swą drogę bez wahania, bo wierność powołaniu i poczu
obowiązku są fundamentami jego charakteru. Samolot jego walczy rozpa
liwie z burzą. Istnieją tylko dwie możliwości: albo doleci do celu, albo z
nie — lądowanie w nocy kończy się prawie zawsze katastrofą. A w chw
gdy samolot już wydostaje się z obszaru burzy, kończy się benzyna. — Oz
cza to śmierć.

Tragedia ta jest tylko częścią większej całości. Szef lotniska, Rivi
wzór energii i dyscypliny, który wprowadził nocne loty, śledzi walkę sa
lotu, podaje mu kierunek i razem z Fabienem przeżywa zmaganie się z
wiołami. Śmierć Fabiena jest jego klęską i przegraną. Ale tylko chwilowo,
jego wola zwycięstwa jest olbrzymia. Saint-Exupéry wysuwa jako głów
motor życia nie namiętność, lecz wolę i heroizm. Wola jest dla niego czy
więcej niż natura pełna namiętności. Rivière jest postacią z tragedii Corneill
kształci wolę, niszczy słabości, podnieca męską energię i heroizm. Tworzy
swoich lotników ludzi oddanych wielkiemu celowi i nie lękających się żadn
niebezpieczeństwa, bo czuje się narzędziem nadosobowej mocy, która
przerasta. Przez cel i wielkość powierzonej roli tchnie w swoich ludzi ogr
i siłę, choć jest dla nich często twardy i niemiłosierny. Życie i świat stano
kompleks sił w ruchu, a człowiek jest autorem ruchów twórczych. Ty
w ten sposób pomniejsza on problematyczność życia, zwiększając bezpiecz
stwo i pewność.

W tej tragedii powieściowej stopniuje człowiek w sobie wszystkie siły o
bowości, gdyż jego nocną walkę z burzą śledzi nowoczesny chór tysięcy to
rzyszy, którzy są z nim połączeni radiem. Jest to wstrząsający chór najb
dziej ludzkiej wspólnoty, bo chodzi tu o wielki cel i wielkie dzieło, które
maga się ofiar.

Przełożył *Zdzisław Jerzy Kemp*

František Goetz, ur. 1. I. 1894 w Kojatkach. Krytyk literacki, redaktor, dra
turg i powieściopisarz. Autor wielu krytyk i studiów o współczesnej literaturze i teat
czeskim na tle prądów ogólnoeuropejskich. Redaktor czasopism przede wszystkim teat
nych; w powieściach zajmuje się również zagadnieniami z życia teatru i literatury.

DIARIUSZ KULTURY POLSKIEJ

1946

UWAGI WSTĘPNE

1. PLANOWANIE KULTURALNE. Żyjemy w dobie gospodarki planowej. trzeba planowania objęła świat, planowanie stało się jednym z naczelnych stulatów naszego stulecia. Planuje się też kulturę, nawet w skali międzyrodowej. Polska ratyfikując (22 IX 46) konwencję Organizacji Narodów ednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury w tym planowaniu bierze ział: wysyła przedstawicieli na zjazdy, obrady i imprezy Unesco, wchodzi ścisłą międzynarodową współpracę kulturalną, obowiązuje się przestrzegać tycznych tej konwencji, przyjmującej za podstawę działalności formy huanizmu naukowego opartego na ogólnej teorii ewolucjonizmu i monizmu, lecającej m. in. humanizowanie nauczania, selekcję uzdolnień młodzieży, wyanę studentów i profesorów etc. Wzajemne umowy kulturalne z Jugosławią Czechosłowacją odnawiają na nowych podstawach zerwane węzły. Znacznie wsze niż przed wojną kontakty naukowe i artystyczne z Rosją stwarzają dstawę do lepszego wzajemnego poznania i oceny bez uprzedzeń. Polski rodowy Plan Gospodarczy przyjęty we wrześniu 1946 nie pominął też zadnień kultury, wyznaczając odbudowie oświaty zadania konkretne i nie we do spełnienia w ciągu trzech najbliższych lat. Posiadamy wprawdzie ntralny Instytut Kultury, ale brak nam w wielu dziedzinach przemyślanego ednolitego planu kulturalnego (np. w kształtowaniu produkcji wydawniczej). mo to planowanie nadaje pewien wyraźny akcent naszemu życiu, a uwicznia się najlepiej w śmiałym Narodowym Planie Gospodarczym.

2. TROSKA O ODBIORCĘ. Planowanie kulturalne wiąże się z zagadnieniem połecznienia kultury, z dążnością do powiększenia kręgu odbiorców. Na tym lu rok 1946 przynosi zdobycz doniosłą: ustawę biblioteczną przewidującą krycie Polski siecią bibliotek publicznych: gminnych, powiatowych, wojeódzkich. W kraju, gdzie okupant zniszczył ponad 12 milionów tomów, gdy e wróciły jeszcze w całości polskie bogate zbiory z dawnych połaci wschodch, realizacja tej ustawy rozłożona być musi na okres dłuższy. Niemniej dnak już się rozpoczęła i daje podstawę do prowadzenia jednolitej działalści kulturalnej za pomocą książki. Impulsy i plany w tej ważnej dziedzinie chodzą z nowoutworzonych instytucji: Głównej Dyrekcji Bibliotek, Państwowego Instytutu Książki, Państwowej Rady Bibliotecznej. Tworzy się kadry bibliologii, wznawia w Bibliotece Narodowej prowadzenie i wydawanie ólnej bieżącej bibliografii państwowej (Przewodnik Bibliograficzny), otwiera y duże książnice uniwersyteckie: w Gdańsku, Wrocławiu i Toruniu, ustanawia się doroczne święto oświaty propagujące czytelnictwo i bibliofilstwo. Kadry nsumentów kultury zwiększa planowa, wreszcie w 1946 na prawnej oparta

podstawie, szeroka akcja oświaty dorosłych, uniwersytetów ludowych i p wszechnych, oraz świetlic robotniczych. Nie pomija się oczywiście tak ważny środków krzewienia kultury, jakimi są: teatr, kino, wystawy i radio. Na t wszakże polu robi się wciąż jeszcze zbyt mało w stosunku do potrzeb. Zwłasz w dziele estetycznego kształcenia mas, udostępnienia im teatru, który wc jest luksusem, i pokazów wartościowej plastyki niedomogi są rażące.

3. WSKAŹNIKI KULTURY. Nieomylnym zazwyczaj wskaźnikiem akty ności kulturalnej jest bilans produkcji wydawniczej. Wykazuje on w 19 w stosunku do pierwszego roku powojennego skok imponujący, bo stuproc towy. Ale w porównaniu ze stanem sprzed 10 lat określa się jeszcze nie borem poważnym, liczącym 64 procent. Ogółem 2300 druków wydanych w 19 to zaledwie 36 procent ilości, która pojawiła się w 1937 r. Ten niedob kompensuje w pewnej mierze znaczny wzrost obecnych nakładów oraz zmni szenie się liczby tłumaczeń (tylko 7 procent). Gorzej natomiast przedstaw się sprawa ilości wydanych prac naukowych: w 1946 stanowią one 19 proc w stosunku do ogólnej liczby wydanych druków, gdy tymczasem przed dz sięciu laty ilość ich wynosiła 44 procent. Niespodzianką za to, nietrudną wyjaśnienia, jest wyższy w 1946 odsetek beletrystyki (23 procent) w stosun do 1937 (19 procent). Pozycja literatury pięknej wyraża się obecnie 645 ksi kami: mamy w tym — fakt nie bez znaczenia — nieco więcej niż połowę piśmie niczych nowości. Przed 10 laty było wprawdzie o przeszło 500 książek w ty dziale więcej, ale też ile wśród tego bezwartościowej tandety. Można by za zykować twierdzenie, że ogólny przeciętny poziom jakościowy obecnej nas beletrystyki wyższy jest od przedwojennego.

Proporcje w dziale czasopism kształtują się podobnie: w końcu 1946 r. uk zują się w ogóle 702 czasopisma w Polsce; słyszy się przy tym utyskiwania nadmierny wzrost prasy, gdy tymczasem przed 10 laty wychodziło 69 proc czasopism więcej: ukazywało się dwa raz więcej dzienników (w 1946:55), czte razy więcej tygodników (w 1946:104), oraz prawie cztery razy więcej cza pism naukowych (w 1946: ok. 100). (Dane ilościowe dotyczące druków i cza pism z 1946 r. otrzymano z Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawi Głód dobrej książki trwa nadal: upokarzający jest brak klasyków; uroczyś zapowiadane Narodowe Wydanie Dzieł Mickiewicza nie ujrzało czcionki, zb mało książek szkolnych, za mało podręczników naukowych. Drukarnie n mogą podołać pracy, książka wartościowa, nawet droga, bywa szybko wycz pana. Wszystko to świadczy o chłonności rynku czytelniczego, o niebywały pędzie do kształcenia się, ale też o nieudolności księgarstwa. Zaczynają się p jawiać przedruki rzeczy małowartościowych, zdumiewająco niepotrzebne pr kłady i swojskie elukubracje w czasie, gdy tysiące młodzieży czeka na książ naukową, na solidny podręcznik. Rok 1946 przyniósł w sumie 426 dzieł nauk wych łącznie z podręcznikami uniwersyteckimi (w tym było 277 prac druk wanych po raz pierwszy), oraz 474 podręczniki (szkolne, wojskowe i tyczą życia praktycznego). Ilość na pozór niemała, a jednak dla naszych potrz grubo niewystarczająca.

4. O WŁASNY STYL ŻYCIA. W przebiegu zdarzeń kulturalnych 1946 ro za najważniejsze w skutkach uważamy dokonanie unifikacji prawa cywilne w Polsce. Wydanie dwudziestu pięciu dekretów obejmujących prawa: osobow małżeńskie, rodzinne, opiekuńcze, małżeńskie majątkowe, rzeczowe, o księga wieczystych, spadkowe, ogólne przepisy prawa cywilnego, wreszcie kode postępowania niespornego i wiele innych przepisów oraz prawo o akta stanu cywilnego i prawo o zmianie nazwisk — dekretów już obowiązującyc odbije się niewątpliwie na strukturze życia kulturalnego kraju. To dzie

y którego realizacji uznano pozytywny wkład prac przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej, przynosi wiele ujęć i postanowień nowych, odmiennych od radycji, normuje dziedziny współżycia i stanie się bodźcem w walce o własny tyl życia. W okresie bowiem, kiedy przeżywamy załamanie się poczucia jedności zachodnio-europejskiego kręgu kulturalnego, wydaje się rzeczą najważniejszą walka o własny styl życia.

5. INICJATYWA KULTURALNA. Normujące się stosunki społeczne i gospodarcze korzystnie wpływają na wzrost inicjatywy i aktywności kulturalnej. O tym wzroście świadczy chociażby rozmiar Diariusza w roku bieżącym, mimo owziętych restrykcyj znacznie przekraczający ramy roku minionego. Inicjatywa kulturalna szczególnie godna jest podziwu w świeżych i surowych środowiskach Ziem Odzyskanych, gdzie zagospodarowanie kulturalne trzeba było wśród licznych braków dopiero improwizować. Wysoki udział tych ziem w niejszych zestawieniach świadczy, jak dalece już realnym faktem jest ich inkorporacja w organizm kulturalny kraju. Przejęcie mecenatu kulturalnego przez państwo włożyło możność głównej inicjatywy kulturalnej w ręce czynników decydujących. Liczne w tym względzie ciekawe poczynania, konkursy i nagrody otują rejestry poniższe. Nie mogły one oczywiście pomieścić wszystkich faktów coraz bujnej krzewiącego się życia kulturalnego. Wymagało by to sporej książki i osobnego instytutu. W koniecznej selekcji dawano pierwszeństwo auce i humanistyce. Trudność zebrania materiału zapewne pokrzywdziła niejeden ośrodek. W niejednym rozpoczęto sporządzać regionalne zestawienia wydarzeń lub systematyczne ich omawianie: przoduje w tym „Diariusz kultury łódzkiej", pedantycznie czyni to tygodnik „Odra", zbyt skromnie „Kronika m. Poznania", obszernie „Jantar", „Arkona" i in. Nie można jednak zapominać, że liczne i istotne przejawy wymykają się konkretnej rejestracji, uchylają przed zaszeregowaniem, chociaż w sumarycznym oddziaływaniu wywierają często wpływ decydujący na losy kultury.

SKRÓTY:

K — Ateneum Kapłańskie
J — Dziś i Jutro
P — Dziennik Polski
z. U. — Dziennik Urzędowy RP
zUMKS — Dziennik Urzędowy Min. Kultury i Sztuki
zUMO — Dziennik Urzędowy Min. Oświaty
L — Gazeta Ludowa
r. — Kraków
UL — Katol. Uniwersytet Lubelski
UZ. — Kuźnica
P — Monitor Polski
DR. — Odrodzenie
PAU — Polska Akademia Umiejętności
SPRAW. PAU — Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU
TP — Tygodnik Powszechny
TW — Tygodnik Warszawski
UJ — Uniw. Jagielloński
UP — Uniw. Poznański
UW — Uniw. Warszawski
W. — Warszawa
ZZLP — Związek Zawod. Literatów Pol.
ŻN — Życie Nauki
ŻW — Życie Warszawy

1 I 46

1. Poznań: otwarcie Miejskiego Salonu Wystawowego: wystawa plastyków poznańskich.

2. Olsztyn: zaczął wychodzić dziennik „Wiadomości Mazurskie"; redaktor W. Mroczkowski.

2 a. Zaczęło obowiązywać nowe prawo małżeńskie (dekret z 25 IX 45, Dz. U. 48 z 7 XI 45), oraz prawo osobowe.

2 I 46

3. Lublin: Teatr kukiełkowy „Bemol": widowisko „O zbójniku Janosiku"; tekst J. Kawy, oprac. muz. S. Szeligowskiej.

3 I 46

4. Lublin: Teatr Miejski: pierwsze wykonanie dialogów J. Parandowskiego: „Godzina śródziemnomorska", „Rozmowa z cieniem", „Spotkanie wśród gwiazd".

4 I 46

5. Warszawa: rozstrzygnięcie konkursu „Ładu" na projekty tkanin artystycznych kilimów.

Nagrody: H. Bukowska-Szlekisowa, zł 8000; H. Karpińska-Kintopfowa, zł 4000; W. Manteufflowa, zł 3000; M. Koch, zł 3000.

5 I 46

6. Toruń: 1. inauguracja roku akadem. Uniw. M. Kopernika.

Przemawiali: rektor: L. Kolankowski, min. Cz. Wycech, K. Hartleb: Kopernik na tle Renesansu, W. Dziewulski: Rozwój astronomii od Kopernika do chwili obecnej. (Kwart. Hist. 3—4).

6 I 46

7. † Jerzy Gościcki, Gostynin, b. poseł do Dumy i Sejmu, b. min. rol., l. 65.

8. Warszawa: 1. po wojnie doroczne posiedzenie T-wa Nauk. Warsz.

Prez. W. Sierpiński uczcił pamięć zmarłych i zamordowanych przez okupantów członków (85); sekr. gen. Julian Krzyżanowski zdał sprawozd. z renowacji TNW.; rektor S. Pieńkowski wygłosił wykład: Atom — źródło energii.

9. Warszawa: w sali Romy popis Miejskiej Szkoły Dramatycznej, dyr. J. Strachocki, wstęp: J. Kierst, (DJ 3).

10. Wrocław: otwarcie stałego Teatru Miejskiego dramatycznego (w dawnej Operze niem., ul. Świdnicka).

Dyr. Teofil Trzciński. „Śluby panieńskie" Fredry, poprzedzone przemówieniem dyrektora. Przedstawienia rozpoczęły się uprzednio nieoficjalnie 25 XII 45 komedią R. Niewiarowicza „I co z takim robić?".

11. Łódź: dyskusje: O pisarstwie ludowym i gwarze ludowej, na łamach głównie tyg. „Wieś".

1. zapoczątkowana art. J. Przybosia: W sprawie pisarstwa ludowego, Odrodzenie 55. Polemika: S. Piętak, Wieś 1; A. Kamieńska, Wieś 3; Przyboś, Z. Kałużyński, S. Lichański, Wieś 4.

2. rozpoczęta 1945; zob. Wieś 1—3, 7; K. Budzyk. Podsumowanie dyskusji o gwarze, Wieś 15—16 i nast. 22—24.

7 I 46

12. † Stanisław Kutrzeba, Kr., prezes PAU, prof. hist. prawa pol. UJ.

9 I: akademia żałobna w auli UJ: przemawiali: rektor Lehr-Spławiński i prof. J. Gwiazdomorski; 10 I: akad. żałob. w PAU: przemawiał sekr. gen. T. Kowalski. (DP 10—12); 22 III: akad. żałob. staraniem PAU i UJ: przemawiali Lehr- Spławiński, T. Kowalski, A. Vetulani, B. Leśnodorski, K. Piwarski.

13. † Adam Didur, Katowice, śpiewak. (Odra 2).

8 I 46

14. Poznań: Posiedzenie Kom. Matem.-Przyrodn. Pozn. T-wa Przyj. Nauk: A. Wodziczko: Ochrona przyrody umiejętnością praktyczną, wiedzą stosowaną i samodzielną nauką.

Następnie: 22 I: S. Szczeniowski: Energia atomowa i jej zastosowanie; 26 II: Z. Krygowski: Wyniki badań geomorfologicznych nad połud. Polesiem; 26 VI: Z. Czubiński: Podział Polski na dzielnice przyrodniczo leśne (Spraw. Pozn. TPN 1).

15. Wrocław: założenie oddziału Pols. T-wa Przyrodników im. Kopernika; prez. prof. J. Czyżewski.

9 I 46

16. Warszawa: Środy literackie ZZLP: A. Madej: wiersze i fragm. powieści „Ziemia woła". Poprzednio: 2 I: J. Dobraczyński: proza.

Następnie: 23 I: K. Czachowski: Conrad i O'Neil; 30 I: L. Choromański: nowele; 6 II: J. Brzostowska: wiersze; 20 II: R. Sadowski: wiersze; M. Morsztynkiewicz: komedia „Księżyc wysiedlony"; 6 III: Jan Szczepkowski: nowele; 7 III: J. Zagórski: wiersze; 20 III: B. Kamodziński: wiersze; 10 IV: A. L. Godlewski: Rajskie wyspy po-

ludniowe; 8 V: J. Pomianowski: przekłady; 16 V: A. Rymkiewicz: poemat; 22 V: B. Rychliński: poemat i proza; 26 VI: M. Gúranowski: proza.

17. Warszawa: powitanie w Zarządzie Miejskim przybyłego z zagranicy reżysera Leona Schillera z grupą aktorów.

18. Kraków: 70-lecie pracy scenicznej L. Solskiego: wieczór literacki w ZZLP.

Następnie: 10 I: odczyt T. Trzcińskiego o Solskim w Teatrze Słowackiego; 11 I: przedstawienie „Grubych ryb" z Solskim w roli Ciaputkiewicza poprzedzone hołdem władz i Związków; 12 I: hołd świata sztuki, literatury i teatru (DP 2, 10, 11, 12).

10 I 46

19. Lublin: Teatr Miejski (dyr. A. Różycki i K. Borowski): premiera: Zapolskiej „Ich czworo" (reż. G. Błońska).

Dalsze premiery: 5 II: F. de Curel: Ziemia nieludzka; 4 IV: Heijermans „Nadzieja"; 14 V: Breza i Dygat „Zamach"; 18 VII: Musset: Świecznik; 29 XI: Noe i Companeez: Przyjaciel nadejdzie wieczorem.

20. Kraków: T. Mańkowski przedstawił PAU własną pracę: Mecenat Jana III w Żółkwi (Spraw. PAU 1).

21. Kraków: wieczór autorski W. Broniewskiego w ramach Tygodnia Kultury Robotnika (DP 11).

11 I 46

22. † Tadeusz Dwernicki, Kr., adwokat, działacz narodowy we Lwowie, ur. 1868 (Pol. słownik biograf. VI; błędna data zgonu!).

12 I 46

23. † Michał Szyszko-Dąbek, Warsz. w-min. rol., l. 33.

24. Warszawa: otwarcie Klubu Inteligencji Pracującej (Mokotowska 25), prezes: prof. S. Arnold.

25. Wejherowo: Kongres Kaszubski, (do 13 I).

M. in. wieczornica ludowa, na której odegrano sztukę Bernarda Sychty: Dzewcza i mjedza; drugą wieczornicę poświęcono poetom kaszubskim. (Arkona 5).

13 I 46

26. Łódź: uroczystości otwarcia 1. roku akadem. Uniw. Łódzkiego.

Wykład: Chałasiński J.: Inteligencja polska w świetle swojej genealogii społecznej. (Skrót odczytu: Kuźnica 4; por. tamże dyskusję o inteligencji: Zawodziński K. W. 12, Litwin A. 14; Spektator 19; Chałasiński 20, 21; Zawodziński 29; Górka 30, 31; Wojeński T. 43). S. Kieniewicz: Rodowód inteligencji pol. TP 15.

27. Rzeszów: w Muzeum Miejskim wystawa malarstwa pol. (głównie XIX w., m. in. Piotra Michałowskiego nieznany obraz, „Dyliżans").

14 I 46

28. Warszawa: pogrzeb śp. Albina Jakiela, doc. Un. Genew., dyr. Muzeum Wychowania, poległego w powst. warszawskim 1944 (Życie Warszawy 13).

29. Warszawa: w T-wie Naukowym Warsz. 1. posiedzenie Wydziału językoznawstwa i histor. literatury: Zofia Szmydtowa: Czynniki rodzajowe i strukturalne „Pana Tadeusza".

Następne posiedzenia: 21 I: T. Mikulski: Polonistyka wrocławska; 4 II: S. Słoński: O języku J. Kochanowskiego; 25 II: W. Doroszewski: Kategorie słowotwórcze; 25 II: J. Kleiner: Epilog „Pana Tadeusza"; J. Krzyżanowski: A. Brückner, prace i zasługi naukowe. (Sprawozd. z posiedzeń TNW, Wydz. I, z. 1).

30. Kraków: W. Lutosławski przedstawił PAU własną pracę: Testament Platona i ostatnia faza jego twórczości. (Spraw. PAU 1).

31. Toruń: inauguracja powszechnych wykładów uniwers. (odbywały się 2 razy tyg.).

16 I 46

32. † Leon Marchlewski, Kr., prof. chemii UJ., ur. 15 XII 1869. (DP 37).

33. Warszawa: akademia żałobna ku czci prof. M. Handelsmana. Przemówienie: J. Woliński (druk. Kwart. Hist. 3—4).

34. Lublin: w KUL zebranie org. oddziału T-wa Literackiego im. Mickiewicza; prez. J. Kleiner.

35. Wrocław: założenie Wrocławskiego T-wa Miłośników Historii (ul. Szewska 49 — Inst. Historii); prez.: K. Maleczyński.

Odbyto w ciągu 1946 dziewięć posiedzeń dyskusyjno-naukowych, oraz wydano własny organ „Sobótka", red. A. Knot (ul. K. Szajnochy 7), Półrocznik I.

17 I 46

36. † Wanda Komorowska, Kr., malarka, graficzka.

37. Warszawa: Min. Kultury i Sztuki zreformował rozporządzeniem z 7 XII 45 ustrój specjalnego szkolnictwa muzycznego. (Dz. U. 1).

Szkoły muzyczne dzielą się na: 1. zawodowe i 2. umuzykalniające. Zadaniem 1. jest kształcenie uczniów na muzyków zawodowych. Zadaniem 2. jest podniesienie poziomu muzycznego uczniów przez przyswojenie im elementów ogólnego wykształcenia muzycznego. Szkoły muz. zawod. dzielą się na niższe, średnie i wyższe.

38. Warszawa: w odbudowanym Państwowym Teatrze Polskim (dyrektor A. Szyfman), premiera „Lilli Wenedy" Słowackiego.

Do 16 IV grano ten dramat 100 razy. Następne premiery: 27 III: J. Korzeniowski „Majątek albo imię"; 22 V: prapremiera komedii Kaz. Korcellego „Papuga", reżys. J.

Osterwa; 28 VI: „Grube ryby" z Solskim grane do grudnia 101 razy.

18 I 46

39. † Ludwik Stankiewicz, Warsz., prof. Państw. Konser., l. 65.

40. Kraków: zebranie naukowe T-wa Miłośników Krakowa: E. Kubalski: Kilka wspomnień z doby terroru.

Następnie: 1 II: J. Dobrzycki: Szopka krakowska u nas i za granicą (i przedstawienie tradycyjnej szopki).

19 I 46

41. † Feliks Nowowiejski, Poznań, kompozytor, autor „Roty". (Ruch Muz. 3, 4).

Akademia żałobna 18 III w Poznaniu.

42. Toruń: w Teatrze Ziemi Pomorskiej prapremiera K. Grzybowskiej „Promieniści", w reżys. W. Horzycy.

Teatr wystawił następnie: Fredry „Mąż i żona" i „Nikt mnie nie zna"; Iwaszkiewicza prapremierę „Stara cegielnia"; Szekspira „Sen nocy letniej".

20 I 46

43. Warszawa: w ramach rocznicy oswobodzenia stolicy — otwarcie Muzeum Wojska.

44. Kraków: w T-wie Historycznym odczyt: W. Konopczyński: Siedem polskich emigracyj (1709—1914).

45. Kraków: w Pałacu Sztuki wystawa pośmiertna 71 dzieł Olgi Boznańskiej. (Blumówna H., Twórczość 3).

Równocześnie wystawy: pośmiertna Tad. Cieślewskiego syna, 89 grafik i Eug. Gepperta (do 27 II).

46. Kraków: wystawa: Moskwa — stolica ZSRR, w lokalu T-wa Przyj. Pol.-Radz.

47. Łódź: T-wo Literackie im. A. Mic. kiewicza: posiedzenie naukowe: Z. Żygulski: Koncepcja tragizmu u Krasińskiego i Hebbla.

Następne: 24 II: J. Trzynadlowski: Z pogranicza malarstwa i literatury; 24 III: S. Kułakowski: Teoria literatury w ZSRR; 14 V: J. Kulczycka-Saloni: Elementy humoru w „Faraonie"; 16 VI: J. Saloni: Kompozycja Dziadów Wileńskich; 27 X: S. Adamczewski: Etyka pisarska B. Prusa; 24 XI: J. Saloni: Powstanie listopadowe jako motyw nawrotowy w twórczości Wyspiańskiego; 15 XII: J. Z. Jakubowski: Impresjonizm literacki S. Witkiewicza.

Oddział Łódzki T-wa Lit. im. A. Mickiewicza wznowił: dwumiesięcznik poświęcony nauce o literaturze: Zagadnienia Literackie (red. J. Saloni, al. Kościuszki 85, m. 6), ukazał się nr 1—6; dwumiesięcznik poświęcony sprawom nauczania jęz. pol. Polonista (red. ul. Bednarska 24, m. 70); oraz rocznik: Prace Polonistyczne (seria IV, s. 272 pod red. komitetu: S. Skwarczyńska, A. Kowalska, J. Trzynadlowski), zawierają 10 rozpraw, kronikę i Diariusz kultury łódzkiej za l. 1939—1945, oprac. Aniela Kowalska i Jan Trzynadlowski.

48. Lublin: T-wo Muzyczne (prez. L. Chełmiński): „Halka" Moniuszki, operomontaż w oprawie literackiej M. Bechczyc-Rudnickiej.

Operomontaż wprowadzony przez Bechczyc-Rudnicką 18 X 45 polega na łączeniu fragmentów operowych z prozą narracyjną. Udział brali soliści: Maria Borer, Janina Kelles-Krause, M. Sowińska, T. Dąbrowski, B. Paprocki, T. Markowski, kier. muz. prof. E. Kopp.

21 I 46

49. Warszawa: zamknięcie wystawy: Chopin i jego Warszawa (otwartej 21 X 45 w Muz. Narod. staraniem Instytutu Fr. Chopina; zwiedziło ją ponad 150.000 osób).

50. Kraków: W. Konopczyński przedstawił PAU własną pracę: Pierwszy rozbiór Polski. (Spraw. PAU 1); a 2 i 28 X: referat: Stan i zadanie nauki historycznej w Polsce powojennej.

51. Kraków: zaczęło wychodzić Życie Nauki, miesięcznik naukoznawczy. R1, nr 1.

Red. Mieczysław Choynowski (al. Słowackiego 66, m. 4). Wydaje Konwersatorium Naukoznawcze przy T-wie Asystentów UJ. Cel: szerzenie wiedzy o nauce. Ukazały się nr. 1—12. M. in. Choynowski M.: Nauka wobec społeczeństwa, 1; Wychowawcza rola nauki, 7; Brzezicki E.: O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera, 7; Ajdukiewicz K.: Co to jest wolność nauki, 6; Hahn W.: O potrzebach bibliografii pol., 6; Muszkowski J.: Dokumentacja i dokumentologia, 9.

22 I 46

52. Warszawa: utworzenie Najwyższego Trybunału Narodowego. (Dz. U. 5).

Do jego właściwości należą: 1. sprawy o przestępstwa osób, które zgodnie z deklaracją moskiewską trzech mocarstw Sprzymierzonych o odpowiedzialności hitlerowców za popełnione bestialstwa oddane będą do dyspozycji organom prokuratury RP za zbrodnie dokonane na obszarze Państwa Polskiego w czasie okupacji; 2. sprawy o przestępstwa przewidziane w dekrecie o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego. (Dz. U. 5).

53. Warszawa: uroczystości pogrzebowe zamordowanego przez Niemców Józefa Grudzińskiego, działacza ludowego, b. red. Zielonego Sztandaru.

54. Warszawa: T-wo Naukowe Warsz., Wydział II: B. Nawroczyński: O klasyfikacji faktów kulturowych.

Następnie: 12 II: J. Woliński: Po Chocimie, 1673—4. (Sprawozd. z posiedzeń TNW, Wydz. II, z. 1).

55. Toruń: T-wo Naukowe: prof. Karol Górski: Stan badań historycznych nad przeszłością Pomorza.

19 II: w dzień urodzin Kopernika walne zebranie T-wa Nauk., prezes ks. P. Czaplewski wygłosił odczyt: O pochodzeniu drobnej szlachty kaszubskiej. (Arkona 5).

56. Białystok: zamknięcie wystawy plastyki ZZAP oraz pośmiertnej wystawy obrazów Józefa Blicharskiego.

23 I 46

57. Warszawa: w Operze premiera Rossiniego: Cyrulik Sewilski.

58. Lublin: odczyty i wieczory Oddziału ZZLP (prezes J. Kleiner, sekr. M. Bechczyc-Rudnicka) i Klubu Lit.: A. Wojtkowski: Edw. Raczyński i jego zasługi dla kultury polskiej.

6 i 7 II: J. E. Płomieński: W kręgu pol. ruchu rewolucyjnego przed 100 laty; Edward Dembowski; 27 II: J. Kleiner: O trwałych i nietrwałych wartościach Renesansu; 20 III: wieczór „Reflektora (J. Czechowicz, K. Bielski, W. Gralewski); 3 IV: wieczór autorski M. Bechczyc- Rudnicka: fragmenty powieści prasłowiańskiej „Po kamień co w ogniu gore" i noweli „Ku nowym brzegom", z ilustracją muzyczną w wykonaniu Z. Massalskiej, K. Szczepańskiej, E. Koppa; 22 V: odczyt: W. Gralewski: Literat francuski twórcą hitleryzmu (Gobineau); 5 VI: dyskusja poświęcona sztuce Brezy i Dygata „Zamach" (zagaja: G. Błońska i J. Pleśniarowicz); 3 XI: dyskusja nad fealizacją scen. „P. Jowialskiego") (zagaja: M. B. Rudnicka i G. Błońska); 20 XI: odczyt: L. Białkowski: Aktualność naszych wielkich historyków; 4 XII: M. Dłuska: Wiersz toniczny, zdobycz ostatnich dziesięcioleci; 11 XII: wieczór autorski Heleny Platta.

59. Wrocław: założenie oddziału Pol. T-wa Geograficznego; prof. J. Czyżewski przewod.

24 I 46

60. Toruń: czwartek literacki Klubu Lit.-Art.: K. Śmierniak: o stosunku Kasprowicza do muzyki.

Następnie: 31 I: A. Rogalski: Demonologia Przybyszewskiego; 7 II: Z. Załęski: A. Petőfi; 16 II: H. Elzenberg: Brutus czyli przekleństwo cnoty. Poczem: J. Kozłowska o literaturze dziecięcej; Srebrny: o Ajschylosie; Konrad Górski: Prometeizm III cz. Dziadów; Horzyca: O rodowodzie teatru pol.; Srebrny: „Orfeusz" Świrszczyńskiej.

25 I 46

61. † Jan Wład. Pobóg Studniarski, Kr., prof. Akad. Górn., l. 69.

62. Kraków: w Akademii Sztuk Pięknych utworzono katedrę historii sztuki wraz z połączonymi z nią zakładami naukowymi.

63. Wrocław: utworzenie Oddziału Wroc. T-wa Zoologicznego. Przewodn.: prof. G. Poluszyński.

26 I 46

64. Kraków: w UJ. konferencja w sprawie potrzeb i organizacji nauki polskiej zwołana przez UJ i PAU.

Referaty: Przychocki G.: Ogólne zagadnienia dotyczące zadań i potrzeb nauki pol., Szafer W.: O zadaniach i organizacji nauk przyrodniczych w Polsce; Konopczyński W.: Zadania i potrzeby nauk humanistycznych w Polsce; Vetulani A.: O konieczności pomocy zagranicy przy odbudowie nauki pols. Odczytano tezy dyskusyjne tyczące wolności, organizacji nauki, reformy szkół wyż., badania kraju, społecznej roli nauki i stosunków z nauką światową. Teksty przemówień i dyskusja: ŻN 2. Ob. Suchodolski W.: Na marginesie konferencji krak. ŻN 3.

27 I 46

65. Szczecin: otwarcie oficjalne rozgłośni Pol. Radia.

Długość fali 216,8 m; nacz. Wydz. Programowego W. Lachnitt.

28 I 46

66. Kraków: A. Bar przedstawił PAU własną pracę: Bibliografia dziejów filozofii w Polsce (Spraw. PAU 1.).

67. Katowice: publiczne posiedzenie Śląsko-Dąbrowskiego T-wa Przyjaciół Nauk w 1. rocz. wyzwolenia spod okupacji, poświęcone życiu nauk. i kultur. Śląska w 1945 (ul. Warszawska 37).

Referaty: R. Lutman: Rok nauki pol. na Śląsku; J. Pieter: Zagadnienie i realizacja szkol. wyższego; F. Szymiczek: Zbiory naukowe na Śląsku; J. Lewański: Ruch wydawniczy i literacki; F. Kulczycki: Z życia muzycznego; J. Koller: Ze świata sztuki; P. Rybicki: Drogi przyszłego rozwoju.

29 I 46

68. Warszawa: wszedł w życie dekret Prezydenta K. R. N. z 23 XI 1945 o organizacji szkolnictwa w okresie przejściowym. (Dz. U. 2.).

W celu przyśpieszenia likwidacji skutków wojny w zakresie szkolnictwa może Min. Oświaty tworzyć lub zezwalać na utworzenie szkół i kursów nie przewidzianych w ustawie o ustroju szkol. z 1932. Dekret rozszerza możność studiowania w szkołach wyższych w charakterze studentów zwycz., oraz daje możność powoływania na stanowiska nauczycielskie w szkołach państw. (z wyjątkiem szkół wyższych) osób nie posiadających kwalifikacyj zawodowych.

69. Warszawa: walne zebranie Oddziału Pol. T-wa Fizycznego.

70. Kraków: T. Sinko przedstawił PAU własną pracę: Talent i sztuka Teokryta. (Spraw. PAU 1.).

30 I 46

71. Kraków: W. Taszycki przedstawił PAU własną parcę: Staropolskie formy czasu przeszłego robiłech, robilichmy. — S. Urbańczyk pracę własną: Czesko-polska granica etniczna w średniowieczu w świetle nazw miejscowych. (Spraw. PAU 1).

72. Poznań: Kom. Historyczna Pozn. T-wa Przyj. Nauk: Karol Górski: Stan badań nad dziejami mistyki w Polsce.

Następnie: 13 II: R. Knapowski: Fragmenta rationum regni Aegypti; 27 II: Z. Grot:

Wspomnienia młodzieży jako źródło historyczne; W. Jakóbczyk: Powstanie USA w świetle współczesnych historyków ameryk.; 13 III: K. Tymieniecki: Polskie państwo średniowieczne; 27 III: J. Rutkowski: Ankieta w sprawie okupacji; 15 V: S. Bodniak: Stan prac nad wyd. Acta Tomiciana; Straty wojenne zbiorów rękopis. w Warszawie (Spraw. Pozn. TPN 1).

31 I 46

73. Warszawa: Rada Ministrów uchwaliła Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. (Dz. U. 26).

„Celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych, utrzymywanych przez Państwo lub inne Związki publiczno-prawne". Dekret daje możność Min. Oświaty włączenia bez zgody właścicieli naukowych bibliotek społecznych i prywatnych do sieci bibliotek publicznych o ile tego wymagać będą potrzeby oświaty i nauki. Nie dotyczy to bibliotek stanowiących warsztat pracy właściciela. Jako organy doradcze powołano Państw. Radę Biblioteczną przy Min. Oświaty, oraz wojewódzkie, pow. i gminne komitety biblioteczne przy Radach Narodowych. „Do zakładania i utrzymania publicznych bibliotek powszechnych obowiązane są właściwe związki samorządowe".

74. Warszawa: pierwsze zebranie Komisji Współpracy Intelektualnej Polsko-Francuskiej, utworzonej przy Towarzystwie Przyjaźni Pol.-Fr.

Prezes: rektor S. Pieńkowski, w-prez.: prof. Cz. Białobrzeski, prof. M. Michałowicz, prof. S. Wędkiewicz, sekr.: prof. Zbigniew Makarczyk. — Tegoż dnia 1. publiczne zebranie Komisji w obecności przedstawicieli państw obcych: S. Pieńkowski wygłosił odczyt po franc.: Atom jako źródło energii.

75. Warszawa: Teatr Comoedia (Szwedzka 2): Bałuckiego: Dom otwarty. (80 razy).

Premiery następne: 12 IV: J. Romowskiej „Pomocnica domowa"; 19 V: B. Pepłowskiego „Droga do świtu"; 22 VI: J. Wirskiego „Portret generała".

76. Kraków: 60-lecie pracy naukowej prof. Akad. Górniczej Karola Bohdanowicza, dyr. Państw. Instytutu Geologicznego (DP 30).

I 46

77. Kraków: rozstrzygnięcie konkursu ZZLP na nowelę: nadesłano 651 prac.

1. nagrodę zł 30.000 podzielono pomiędzy 10 autorów: K. Z. Skierski, M. Szczepańska, M. Promiński, F. Gruszka, Z. Żytyńska, J. Zaleski, H. Jasieńska, S. Kowalewski, S. Łukasiewicz, J. Pytlakowski. (DP 20; Odr. 19, o Łukasiewiczu).

78. Kraków: na konkursie kuratorium OS na pogadankę o czystości i pięknie języka pol. — 1. nagrodę otrzymał Art. Chojecki.

79. Kraków: zaczął wychodzić miesięcznik Przegląd Artystyczny, organ Zw. Pol. Artystów Plastyków (red. komitet; ul. Łobzowska 3). Wydano nr. 1—12.

80. Łódź: otwarto 1. w Polsce Liceum Stomatologiczne (ulica Pomorska 46), 3-letnie, kształcące samodzielnych techników dentystycznych.

81. Łódź: rozstrzygnięcie konkursu na sztukę sceniczną dla świetlic, zorganizowanego przez Woj. Wydział Kultury i Sztuki.

Nagrody: Zawadzka S.: Grusza na miedzy; Rybarski L.: Dobrześ zrobił; Goździkiewicz T.: Wystawa sklepowa.

82. Katowice: wznowienie miesięcznika „Strażnica Zachodnia".

Red. Ant. Szymanowski, wydaje: Okręg Śląsko-Dąbrowski Pol. Zw. Zachodniego, ul. Powstańców 43. Wyszło nr. 1—12.

83. Sztokholm: staraniem Poselstwa RP wystawa obrazów M. Berezowskiej i J. Simon-Pietkiewiczowej: Sztuka z Ravensbrück.

84. Fribourg (Szwajcaria): powstał polski miesięcznik poświęcony sprawom kultury: „Horyzonty"; red. Eugeniusz Lukas (Case postale 247); wyszło nr 1—8.

Nakładem Horyzontów ukazała się książka w 3 jęz. informująca o pol. grafice „Ars Polonica", oprac. przez Al. Wojciechowskiego.

1 II 46

85. † dr Marian Stępowski, W., kronikarz radiowy, ur. 7 XII 1867 w Piotrkowie.

86. Warszawa: zarządzeniem Min. Kult. i Szt. uległy przekształceniu Państw. Konserwatoria Muzyczne: w Warszawie, Katowicach, Poznaniu w Państwowe Wyższe Szkoły Muzyczne. Równocześnie utworzono w Krakowie i Łodzi również Państw. Wyższe Szkoły Muzyczne, oraz wszystkim tym uczelniom nadano jednolity statut (Dz. Urz. Min. S. i K. 2).

Jednocześnie utworzono: Państw. Średnie Szkoły Muzyczne w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Lublinie; Państw. Niższe Szkoły Muz. w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Lublinie; Państw. Szkoły Umuzykalniające w Krakowie, Poznaniu, Lublinie.

87. Warszawa: Michał Rusinek, mianowany dyr. Depart. Teatru Min. Kult. i Szt. (wywiad: DP 83).

88. Kraków: H. Barycz przedstawił PAU: Studia włoskie St. Orzechowskiego. (Spraw. PAU 2).

89. Kraków: 30-lecie pracy Zb. Drzewieckiego, rektora Wyższej Szkoły Muzycznej; koncert w Filharmonii.

90. Kraków: Stary Teatr: prapremiera S. Flukowskiego; „Jajko Kolumba".
Następnie: 10 II: prapremiera: A. M. Swinarski: „Jazon".

91. Wrocław: utworzenie Oddziału T-wa Lit. im. Mickiewicza; przewodn. prof. S. Kolbuszewski, sekr. prof. T. Mikulski.
Wykład: J. Krzyżanowski: Zagadnienia arcydzieła literackiego. Następne zebrania: J. Kowalski: „Popas w Upicie" Mickiewicza (druk: Meander 2); W. Czapliński: Studia I. Chrzanowskiego we Wrocławiu (druk. osobno); R. Pollak: Morze w lit. polskiej.

2 II 46

92. Warszawa: 1. posiedz. Podkomisji Planu Wydawniczego Rady Książki pod przewodn. J. Muszkowskiego.
Referat: W. Dąbrowska o stosunkach wydawniczych w 1945 (120 wydawców, cechy rynku wydawniczego: wielka ilość wydawnictw propagandowych; dużo wyd. dla dzieci; inflacja poezji).

93. Warszawa: w UW odczyt w-min. oświaty Bieńkowskiego: Odbudowa kultury polskiej i zadania młodzieży akademickiej, zorgan. przez Kom. Porozumiewawczą Akad. Organ. Młodzieżowych.

94. Kraków: w Instytucie Ludowym Oświaty i Kultury poranek pisarzy-chłopów:
Jana Marcinka z Bieńkowic, autora niewydanej epopei „Straszny rok" (1846), liczącej 53 tys. wierszy (fragmenty druk: Wieś 17); oraz J. Pogana z Będkowic prozaika, wstęp: S. Pigoń i J. Spytkowski.

95. Łódź: w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych wystawa prac mal. Jerzego Mierzejewskiego i Walentyny Symonowicz Mierzejewskiej (Kuźnica 7, 10; Wieś 11).

3 II 46

96. Lublin: 40-lecie pracy naukowej prof. Juliusza Kleinera, uroczystość w KUL.
Wykład: S. Kawyn: Twórczość naukowa J. Kleinera (wydany druk. przez T-wo Nauk KUL, s. 24). Przemawiali: rektor ks. A. Słomkowski, ks. J. Pastuszka, J. Czekanowski (imieniem PAU), M. Ziemnowicz (Uniw. M. C. S.), J. N. Kłosowski, ks. L. Zalewski (T-wo Przyj. Nauk), F. Araszkiewicz, J. Saloni, J. Pleśniarowicz oraz jubilat. (TW 17).

97. Kraków: poranek autorski W. Broniewskiego.

98. Wrocław: utworzenie T-wa Miłośników Literatury i Języka Polskiego.
Cel: organizowanie „Czwartków Literackich". Zarząd: prez. Anna Kowalska, St. Łoś, St. Rospond, T. Mikulski, A. Szuro, A. Jochelson i red. Rozgórski.

4 II 46

99. † Wiktor Jaworski, Tworki, kapelmistrz, profesor, l. 71.

5 II 46

100. Warszawa: utworzenie Państw. Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego do przeprowadzania badań na ziemiach RP.
Zadania: zakładanie i utrzymywanie na całym obszarze państwa, w szczególności na rzekach i jeziorach, wybrzeżu morskim i terenach górskich stacji obserwacyjnych i doświadczalnych; organizowanie stałej służby pogody dla potrzeb komunikacji i in. (Dz. U. 6).

101. Warszawa: wszedł w życie dekret państw. z 16 I 46 o utworzeniu urzędów i rad wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk. (Dz. U. 3)

102. † Roman Maryewski, W., dziennikarz, publicysta, l. 47.

103. Warszawa: otwarcie Zakładu Farmakognozji i Zakładu Hodowli Roślin Leczniczych UW (ul. Złota 7), zagajone przez prof. Koskowskiego (ŻW 38).

104. Częstochowa: powstała Komisja do Spraw Wytwórczości i Zbytu Dewocjonalii.
Cel: podniesienie poziomu artystycznego produkcji dewocjonalii.

7 II 46

105. Warszawa: Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): Ibsena „Wróg ludu".
Następne premiery: 12 IV: J. Montgomery „Dzień bez kłamstwa".

106. Kraków: akademia ku czci K. Piekarskiego z referatem dra Alodii Gryczowej oraz z wystawą prac naukowych Piekarskiego, zorg. przez Koło Zw. Bibliotekarzy w Muz. Przemysł. (DP 82).

107. Kraków: w Muzeum Przemysłu Wystawa wnętrz świetlicowych.

9 II 46

108. † inż. Wład. Gordziałkowski, W., nacz. Wydz. Szkół Przemysł. w Min. Ośw., ur. 1890.

109. Poznań: Kom. Filologiczna, Pozn. T-wa Przyj. Nauk: L. Zabrocki: Z zagadnień tendencyj rozwojowych wokalizmu lechickiego.
Następnie: 12 III: W. Steffen: Przyczynki do tragedii greckiej i dramatu satyrowego; 10 IV: Z. Sobierajski: Jak Kasprowicz dialektyzował swój język; 25 VI: Cz. Pilichowski: Z dziejów książki pol. w Szwecji (Spraw. Pozn. TPN 1).

110. Opole: premiera „Balladyny" w Teatrze Powszechnym Ziemi Opolskiej. (dyr. St. Staśko).
Teatr czynny od 24 X 45, wystawił uprzednio „Kordiana", a w listop. i grudniu 45 dał 80 przedstawień (Odra 5). W ciągu 46 r. Teatr wystawił m. in.: „Głuszca" S. Krzywoszewskiego; „Madame Sans-Gêne" W. Sardou.

10 II 46

111. Warszawa: akademia żałobna ku czci Stan. Bukowieckiego, 1. ministra sprawiedl. i prez. Prokuratorii Gen. (ŻW 43).

111 a. Warszawa: powstało T-wo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. 20 II: założono Oddział T-wa w Krakowie.

112. Gdynia: zaczął wychodzić tyg. poświęcony pol. kulturze marynistycznej: „Wiatr od morza"; red. J. Stępowski.

11 II 46

113. Warszawa: w Muz. Nar. wystawa przemysłu artystycznego (tkaniny i ceramika artystów zawodowych „Ładu" i ludowych). Wystawa fotografii Jana Bułhaka (ruiny Warszawy) i tkanin Heleny i Stefana Gałkowskich (Twórczość 4).

114. Kraków: M. Małecki przedstawił PAU pracę: Romańsko-słowiańska granica językowa na zachodzie południowej Słowiańszczyzny. — J. Janów pracę: Trzy przyczynki do historii piśmiennictwa staropolskiego [B. Opeć]. (Spraw. PAU 2).

115 Sopot: utworzenie Oddziału Gdańskiego ZZLP.

(Siedziba: Sopot, Dom Literatów, ul. Powst. Warsz. 29); prez. E. Jędrkiewicz, sekr. Jerzy Lau, skarb. Malwina Szczepkowska; inne funkcje: Janusz Stępowski, M. Zydler, M. Szpyrkówna, M. Jarosławski, G. Olechowski (Wiatr od Morza 2). Klub Literacki Wybrzeża, założony 3 VIII 45, włączony został do ZZLP.

12 II 46

116 Kraków: zapoczątkowanie uroczystości „Roku Kościuszkowskiego" w 200 rocz. ur. (m. in. w czasie akademii odczyt H. Mościckiego) (DP 43, 44).

Obchody rocznicy tej odbyły się w całym kraju głównie od 17 II. W Uniw. Jag. cykl wykładów o Kościuszce wygłosili: J. Dąbrowski, K. Lewicki, S. Inglot, S. Szczotka, H. Mościcki. (DP 71).

117 Wrocław: założenie Wrocł. Tow. Lekarskiego (zakł. Mikrobiologii, ul. R. Kocha 4)

Prez. dr. Knappe, v.-prez.: prof. L. Hirszfeld i prof. Falkiewicz, sekr. dr. Adamek, sekr. doroczny dr. K. Gibiński.

13 II 46

118 Warszawa: w Prezydium Rady Min. konferencja w sprawie zasad organizacji nauki.

Referat: Sawicki L. Podstawowe postulaty organizacji nauki. (Tekst: ŻN3).

14 II 46

119. Na mocy uchwały Rady Ministrów przeprowadzono w całej Polsce sumaryczny spis ludności cywilnej.

Na podstawie tego spisu liczyła Polska: 23 911 000 ludności, ludności miejskiej 7 400 000 (31%), ludn. wiejskiej 16 202 000 (69%). (Wiadomości Statyst. 1)

120 Warszawa: w Min. Kultury i Sztuki utworzono Biuro Współpracy z Zagranicą złożone z Oddziałów: Słowiańskiego i Zachodniego; dyr. K. Czachowski.

121. Warszawa: obchód 25-lecia działalności Zakładu Fizyki Doświadczalnej UW, zorganiz. i kierowanego przez prof. S. Pieńkowskiego.

122. Kraków: Komisja historii sztuki PAU: B. Guerquin: Zamek w Jazłowcu (Spraw. PAU 2).

Następnie: 21 II: K. Kutrzebianka: Obraz Matki Boskiej Myślenickiej; Dwa obrazy wotywne w kościele parafialnym w Jordanowie.

123. Łódź: ogólnopolski zjazd pedagogiczny, zorg. przez Zw. Naucz. Polsk.

Referaty: min. Cz. Wycech: Podstawowe zagadnienia pracy wychowawczej w dobie dzisiejszej; J. Chałasiński: Społeczne znaczenie systemu kształcenia i wychowania (druk: Myśl Współ. 1); K. Maj: Wychowanie nowego człowieka i obywatela; Ż. Kormanowa: Problemy ideowo-wychowawcze w nowych programach szkolnych, i in. (Oświata i Wychowanie 2—3).

124. Wrocław: inauguracja „czwartków literackich" urządzanych przez koło Miłośników Literatury i Jęz. Pol.: Anna Kowalska: opow. Marnotrawny ojciec.

Do 14 XI 46 odbyły się 32 zebrania i 3 wieczory autorskie: 24 II: Maria Dąbrowska: dram. Stanisław i Bogumił. 28 III: A. Kowalska: Problem bohaterstwa w najnowszej lit. pol.; 4 IV: D. Bieńkowska: Problem bohaterstwa w powieści Knighta: Ponad wszystko; 11 IV: S. Łoś, proza; 4 V: J. Andrzejewski, nowela. 16 V: T. Mikulski: o J. Woykowskiej; 30 V: B. Ostromęcki, wiersze; 11 VI: poeci śląscy; 13 V: S. Kolbuszewski: Gastronomia Mickiewicza; Następnie wygłosili odczyty lub czytali utwory: A. L. Czerny; J. Cieślikowski; Jerzy Kowalski (wiek XIX przed sądem); S. Kolbuszewski (Wizja Henryka Wtórego, Wyspiańskiego, druk: Zeszyty Wrocławskie 1947, 1); M. Kreutz (Psychologia a literatura); T. S. Grabowski: J. Manteuffel; J. Pogonowski; A. Jochelson; F. Pajączkowski; T. Mikulski (Stulecie pozytywistów). W. Żukrowski, J. Ender i in. (Zeszyty Wrocławskie 1947, 1).

125. Solura: akademia w 200 rocz. urodzin Kościuszki. Przemawiali min. kantonalny Obrecht i poseł RP w Bernie Putrament.

15 II 46

126. Warszawa: zmarł Mieczysław Ehrlich, publicysta lewicowy, pisujący pod pseud. Zygmunt Oskierko.

16 II 46

127. Warszawa: powołano Komitet Doradczy Departamentu Muzyki Min. Kult. i Sztuki,

Cel: współpraca z przedstawicielstwem najbardziej fachowych czynników w zakresie twórczej i organizacyjnej pracy muzyki polskiej. Kom. składa się z 3 osób powołanych przez Min. K. i S.

128. Łódź: premiera „Elektry" Jana Giraudoux, przekład J. Iwaszkiewicza, reżys. E. Wierciński w Teatrze Wojska Pol. (Kuźnica 15).

Dyskusja w Klubie Pickwicka (klub literacki) o realizacji scenicznej (Kuźnica 9). Następnie: Teatr WP: Bogusławskiego „Krakowiacy i Górale" (Kuź. 50).

129. Wrocław: Wieczór literacki (staraniem T-wa Literack. im. Mickiewicza): M. Dąbrowska: O Conradowskim pojęciu wierności.

130. Wrocław: otwarcie Uniw. Powszechnego (ul. Trzebnicka 37).

Inaugur. wykł.: prof. W. Styś: Znaczenie ekonomiczne Śląska w gospodarce Państwa Polskiego.

131. Paryż: J. Iwaszkiewicz wygłosił z inicjatywy Zrzesz. Pol. Inteligencji i YMCA: Co widziałem w Polsce od chwili jej wyzwolenia?

17 II 46

132. † Jan Stapiński, Krosno, działacz ludowy, ur. 21 XII 1867.

133. Kraków: 1. kurs dla kandydatów na pracowników pedagogicznych Uniwersytetów Ludowych, zorganizowany przez Zarząd T-wa Uniw.-Lud. RP w Warszawie.

Kierownicy: Jerzy Zawieyski i Józef Korpała, 100 uczestników (GL 76).

134. Łódź: akademia ku czci Kościuszki:

Dzwonkowski W.: Demokracja Kościuszkowska. Po czym złożono wieńce na pl. Wolności w miejscu zburzonego przez Niemców pomnika Kościuszki.

135. Poznań: otwarcie wystawy „Pamiątek Kościuszkowskich".

Poprzednio 12 II: obchód kościusz. w auli Collegium Minus UP.

136. Lublin: akademia ku czci Kościuszki (wystąpiono z inicjatywą założenia wzorowej „wsi kościuszkowskiej").

137. Białystok: rozstrzygnięcie konkursu na utwory prozą i wierszem, ogłoszonego przez red. „Jedności Narodowej", oddział PAP, Urząd Inform. i Prop. i Wydział Kultury i Sztuki.

Nagrody za prozę: Kobus Janina Małgorzata, nowela: „Wyrok" (2500 zł); Bielak Leopold, Wilczewski Zenon, Szawin-Winiarski Henryk. Za utwory poetyckie: Janiszewska Danuta, Nowakowski Jarosław, Brzezińska Lucyna.

18 II 46

138. Kraków: Wydział Filozoficzny Un. Jag. rozdzielono na dwa wydziały:

1. Humanistyczny (obejmujący 36 katedr z połączonymi z nimi zakładami oraz nie związane z żadną z katedr: Zakład Psychologii Doświadczalnej i Studium Pedagogiczne) i 2. Matematyczno-Przyrodniczy (23 katedry z zakładami oraz Instytut Botaniczny, Zakład Psychologii i Ekologii Zwierząt i Oddział Farmaceut.).

139. Kraków: otwarcie Zakładu Biologiczno-embriologicznego UJ, odnowionego po zniszczeniu przez Niemców.

140. Kraków: B. Leśnodorski przedstawił PAU własną pracę: Ustrój 3 Maja w Polsce. — K. Maleczyński: Uwagi nad bullą gnieźnieńską z r. 1136. (Spraw. PAU 2).

141. Bydgoszcz: Instytut Bałtycki utworzył Naukową Komisję Prawa Morskiego; przewod. prof. J. Górski. (Jantar 3).

19 II 46

142. Warszawa: Teatr Mały (Marszałkowska 81): Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

28 VI: Shaw: Po co dalej szukać.

143. Kraków: 1. po wojnie ogólnopolskie walne zebranie Pol. T-wa Przyrodników im. Kopernika: prez. W. Rogala, w-prezesi: T. Estreicher, T. Wojno, G. Poluszyński; sekr. K. Maślankiewicz. (Adres zarz. głów.: Kraków, al. Mickiewicza 30, Akad. Górnicza).

T-wo założone 1875 we Lwowie, jest ogólnopolską organizacją naukowo-przyrodniczą. Wydawało czasop. Kosmos (54 tomy) i Wszechświat od 1930, poświęcony popularyzacji wiedzy, wznowiony w 1945. Postanowiono m. in. wznowić również Kosmos (ŻN 4).

144. Katowice: akademia ku czci ks. dra Emila Szramka, założyciela i prezesa T-wa Przyj. Nauk na Śląsku.

Referaty o nim wygłosili: R. Lutman, ks. Herbert Bednorz, P. Rybicki. Koncert W. Markiewiczówny.

145. Toruń: walne zebranie T-wa Naukowego: prezes ks. Czaplewski P., wiceprez. Górski Konrad (ŻN 4).

25 II: 1. publiczne posiedz. T-wa Nauk: ks. Czaplewski: Stan badań nad Kopernikiem, oraz: O pochodzeniu drobnej szlachty pomorskiej.

146. Bydgoszcz: Pomorska Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła jednomyślnie przyznać Adamowi Grzymale Siedleckiemu w 50-lecie pracy literackiej jako dar województwa — osiedle z ogrodem pod Bydgoszczą. (GL 55).

147. Wrocław: powstał Oddział T-wa Zoologicznego. Przewodn.: G. Poluszyński.

Wykład: H. Howorko: O możliwości uzasadnień biologicznych dla wartości etycznych.

148. Szczecin: otwarcie Państw. Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych (z końcem roku 1000 uczniów).

16 IX: otwarto Szkołę Powszechną dla Dorosłych (400 ucz.); 11 XI: powstał Ośrodek Oświaty i Kultury Dorosłych, jako placówka Inspektoratu Szkol. Założono też Okręg. Poradnię Samokształcenia w Kuratorium O. S .S.

149. Olsztyn: Instytut Mazurski i Kuratorium OS zorganiz. kurs mazuroznawstwa (do 25 II).

Wykład wstępny: J. Kostrzewski: Dowody spólnoty kulturalnej Ziem Odzyskanych z Macierzą

150. Gdańsk: rektorem Akad. Lekarskiej mianowany dr Edw. Grzegorzewski, ur. 1906 w Tobolsku.

151. Sofia: walne zebranie Polsko-Bułgarskiego T-wa Współpracy Kulturalnej. Prezes: Wasilij Kolarow, wiceprzewodnicząca Dora Gabbe (znana poetka) i Jerzy Zdrojowski.

20 II 46

152. Lublin: w KUL wieczór poetów wileńskich:

T. Bujnicki, K. Halny, J. Maśliński, Cz. Miłosz, J. Nagrabiecki, J. Putrament, F. Sadowski, J. Zagórski — utwory w recyt K. Borowskiego.

153. Bydgoszcz: środa literacka poświęcona A. Grzymale-Siedleckiemu w 50-lecie pracy.

Przemawiali: Felczak, J. Piechocki: o twórczości Siedleckiego, odczytano L. H. Morstina: Ziemia rodzinna A. G. S. (druk: Arkona 5), odegrano fragment nowej komedii Siedleckiego: „Wesele pani du Barry". W końcu mówił jubilat. — 21 II w Teatrze Polskim prapremiera komedii Siedleckiego „Ludzie są ludźmi", po czym złożono hołd jubilatowi; przemawiali: woj. pom. W. Wojewoda, prez. Twardzicki, dr Wiechno, dyr. Rodziewicz, prof. Jamontt odczytał adres senatu Uniw. Kopernika, prof. Konrad Górski dał sylwetę pisarza. (Arkona 5).

21 II 46

154. † Karol Wachtl, Filadelfia, literat, red. tyg. „Gwiazda", b. lektor jęz. pol., tłumacz Kiplinga.

155. Warszawa: ogólnopolska konferencja radiowa z udz. min. prop. St. Matuszewskiego i wicemin oświaty Biedowicza.

1 III 46: Polskie Radio przeszło na stały program radiowy, zamykając przejściowy okres powojenny. Dyr. nacz. PR Wilh. Billig przedstawił osiągnięcia PR.

156. Łódź: akademia ku czci Edw. Dembowskiego w stulecie śmierci. Przemówienia: J. Wiktor, J. Płomieński.

157. Łódź: T-wo Miłośników Języka Pol.: H. Ułaszyn: Nowości językowe (neorosjanizmy).

Następnie: 26 III: Z. Stieber: Archaizacja językowa w literaturze pięknej; 16 IV: H. Ułaszyn: Garść aktualnych uwag językowych.

158. Kraków: docent Worobiow wygłosił odczyt o literaturze radzieckiej, staraniem ZZLP. (DP 53).

22 II 46

159. Warszawa: utworzenie Instytutu Gospodarstwa Narodowego przy Prezydium Rady Ministrów.

Zadania: naukowe badania życia gospod., a przede wszystkim zagadnień związanych z bieżącą polityką gospod. Jednocześnie zniesiono Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen (Dz. U. 9).

160. Warszawa: konferencja przedstawicieli BOS z rektorem i profesorami UW, SGH, SGGW.

Postanowiono utworzyć przy wyższych uczelniach instytuty celem udzielania BOS materiałów nauk. związanych z odbudową stolicy. Przy BOS powstanie Rada Naukowa złożona z przedstawicieli tych instytutów celem koordynacji prac.

161. Kraków: Kom. Hist. Lit. Pol. PAU: Tad. Turkowski: Geneza i charakter Wilna jako środowiska literackiego (w. XVI—XVIII) (Spraw. PAU 2).

162. Kraków: w Filharmonii 1. wykonanie 2. symfonii Bol. Wóytowicza. (Ruch Muz. 6).

163. Łódź: zebranie org. Komitetu odbudowy: pomnika Kościuszki (zburzonego XI 1939 przez Niemców) oraz pomnika bohaterów Armii Czerwonej i WP.

Polecono ogłoszenie konkursu na pomnik Kościuszki i przyjęto projekt pomnika drugiego.

164. Lublin: T-wo Muzyczne: Tydzień Szopenowski.

4 koncerty pod dyr. Z. Szczepańskiego; udział wzięli m. in. J. Ekier, A. Bay, J. Holzer, J. Łosakiewicz, H. Waśniewska, A. Wielhorski, M. Wiłkomirska.

165. Nowy Sącz: wznowienie działalności Teatru Mejskiego T-wa Dram. im. B. Barbackiego (art. mal. zamordowanego przez Niemców 1941). Dyr. Edw. Fyda.

Przedstawienie inaugur.: Siedleckiego: Sublokatorka.

166. Kartuzy: uczczenie poety kaszubskiego A. Majkowskiego w 8 rocznicę zgonu.

23 II 46

167. Kraków: założenie oddziału Pol. T-wa Ekonomicznego (centrala w Łodzi).

Prezes prof. Witold Krzyżanowski wygłosił odczyt: Teoretyczne podstawy gospodarki planowej. (DP 57). Zjazd Pol. T-wa Ekonom. odbył się 2 I 46 w Warszawie, prez. E. Lipiński.

168. Poznań: powstało Koło Naukoznawcze w T-wie Przyj. Nauk: J. Rutkowski: O zadaniach Kół Naukoznawczych.

Następnie: 30 III: K. Ajdukiewicz: Co to jest wolność nauki (druk: Życie Nauki 8): 4 V: J. Rutkowski zagaił dyskusję o planowaniu w nauce; 22 VI: R. Pollak: Z rozmyślań i doświadczeń kierownika seminarium. (Spraw. Pozn. TPN 1).

169. Kielce: ukazał się 1. nr pisma regionalnego „Cychry", wyd. Klub Literacki, redaktor J. M. Gisges, wyszło nr 1—10.

Klub Literacki urządził w ciągu 1946 szereg wieczorów autorskich, i wydał: Ozga Michalski J. Poemat nowosielski; Gisges J. M. Więzień i chłop.

170. Żyrardów: otwarcie Teatru Robotniczego przy Świetlicy robotniczej. (Fredro: Nowy Don Kichot).

24 II 46

171. Warszawa: w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy: Sztuka wojenna Armii Czerwonej (ok. 60 plansz, fotografii etc.), zorganiz. przez T-wo Przyjaźni Pol.-Radzieckiej.

172. Kraków: Teatr Powszechny: prapremiera J. Szaniawskiego „Dwa teatry". (Odr. 24).

173. Kraków: staraniem Zw. Esperantystów akademia ku czci prof. O. Bujwida, zm. 26 XII 1942.

174. Kraków: walne zebranie członków Zw. Pol. Art. Plastyków: prez. Cz. Rzepiński, w-prez. S. Rzecki, sekr. L. Dołżycki.

25 II 46

175. Warszawa: utworzenie w Minist. Oświaty Departamentu Opieki nad Dzieckiem.

W Polsce jest po wojnie 300000 całkowitych sierot.

176. Warszawa: walne zebranie Oddziału Pol. T-wa Fizycznego.

Odczyt: W. Zonn: O przesunięciu widm mgławic spiralnych.

177. Kraków: W. Wolter przedstawił PAU pracę: Problematyka zamiaru wynikowego. — A. Szpunar: Nadużycie prawa podmiotowego. (Spraw. PAU 2).

178. Bydgoszcz: rozstrzygnięcie konkursu na afisz 600-lecia Bydgoszczy: 35 prac: 1 nagr.: A. Grabarz (5000 zł).

26 II 46

179. Warszawa: w Instytucie Historycznym UW uroczystość kościuszkowska: S. Herbst: Oblężenie Warszawy 1794.

180. Warszawa: założenie T-wa Polsko-Czechosłowackiego. Przewodn. kom. org. min. komunikacji J. Rabanowski.

181. Kraków: w Studium Słowiańskim UJ. wystawa prac slawistycznych (językoznawstwo, literatura, historia) do 3 III. (DP 58, 60).

182. Katowice: odczyt w Instytucie Naukowo-badawczym Przemysłu Węglowego: inż. W. J. Michejda: Naukowa organizacja w przemyśle przed wojną i dzisiaj.

Instytut Nauk.-badaw. Przem. Węgl. założony 11 IV 45, Katowice, ul. Stawowa 19, dyr. T. Laskowski, zatrudnia 246 osób, preliminarz budżetowy Instytutu na 1946 zamyka się kwotą 43 milionów zł (obciąża przemysł węglowy 1 zł na tonę wydobytego węgla), pracuje w 5 działach w różnych miejscowościach, posiada własne laboratorium i bibliotekę, urządza co tydzień referaty naukowe, przeprowadza specjalne prace badawcze, analizy, poszukiwania, badania lekarskie i psychologiczne. (Sprawozdanie z działalności Pol. Przem. Węgl., Katowice 1946, s. 147).

183. Poznań: rozpoczęcie cyklu wykładów zorg. przez Muzeum Prehistoryczne:

J. Kostrzewski: O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian.

27 II 46

184. † Marian Jerzy Malicki, W., malarz, l. 50.

185. Kraków: wieczory dyskusyjne ZZLP: K. Wyka: Renesans Zapolskiej a sprawa chłopska.

Następnie: 6 III: wieczór autorski T. Hołuja i dyskusja nad jego „Próbą ognia".

186. Moskwa: Kongres fizjologów w 10-lecie śmierci Pawłowa.

Udział polski: prof. Jerzy Konarski: Mechanizm hamowania korowego (praca wykonana w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego w Warszawie).

187. Norymberga: w procesie zbrodniarzy niemieckich zeznawała jako świadek Seweryna Szmaglewska, która $2^1/_2$ roku spędziła w obozie w Oświęcimiu.

28 II 46

188. Kraków: walne zebr. T-wa Filozoficznego; prezes prof. Z. Zawirski wygłosił odczyt: O próbie aksjomatyzacji systemu Arystotelesa przez Proklosa.

16 i 23 V: ks. F. Tokarz: Świadomość mistyczna Absolutu podług Upaniszad; 6 VI: S. Świeżawski: Albertyńsko-tomistyczna a kartezjańska koncepcja człowieka; 13 VI: B. Gawecki: Realizm ewolucyjny.

189. Lublin: założenie Oddz. Pol. T-wa Ekonomicznego; prez. prof. Cz. Strzeszewski.

190. Kraków: akademia w setną rocz. zgonu Edwarda Dembowskiego: odczyt J. E. Płomieńskiego.

6 III: odczyt: A. Mikulski: Edw. Dembowski w rzeczywistości i legendzie.

II 46

191. † Helena Sokołowska, Radom, organizatorka i znawczyni przemysłu ludowego.

192. Warszawa: powstała Centrala Teatrów Wychowawczo-artystyczn. (teatr kukieł „Baj", i zespół recytacyjny „Jaskółka"). Cel: udostępnienie dobrych widowisk.

193. Poznań: wznowienie mies. regionalnego: Przegląd Wielkopolski, red. Zdz. Grot i W. Ostrowski.

W nr 1—2 m. in.: J. Kostrzewski: Tło prehistoryczne Starej Baśni.

194. Poznań: powołanie do życia Wojewódzkiej Rady Kultury i Sztuki, z prof. J. Kostrzewskim na czele.

195. Londyn: przedstawiciel Pol. Instytutu Socjologicznego prof. St. Ossowski złożył do gen. sekret. UNESCO w Londynie wniosek w sprawie zorganizowania międzynarodowej współpracy dla przeprowadzenia badań nad przeobrażeniami społecznymi, jakie się dokonały podczas wojny, tudzież badań nad powojenną rzeczywistością (Przegl. Socjologiczny t. 8, s. 240 n).

1 III 46

196. Warszawa: konferencja delegatów wojewódzkich Towarzystw Uniwersytetów Ludowych RP, oraz rady wychowawczej TUL (do 3 III).

Prezes Rady Wych.: J. Niećko. Czynne były 32 uniw. lud., w organizacji 30. (Uchwały: Oświata i Kultura 2—3).

197. Kraków: pod przewodn. W Szafera zjazd naukowy poświęcony zagadnieniom plejstocenu (do 3 III) z inicjatywy PAU (Uchwały: ŻN 4, streszczenia ref.: „Starunia" 21.

198. Kraków: Teatr Słowackiego: prapremiera: T. Brezy i S. Dygata „Zamach".

Następne premiery: 10 III: Zapolskiej „Skiz" z M. Ćwiklińską; 24 III: Wandy Wasilewskiej „Bartosz Głowacki"; 4 IV: R. Niewiarowicza „Ich dwóch"; 12 IV: J. Wirskiego (prapremiera) „Portret generała"; 22 V: R. E. Sherwood'a „Skamieniały las"; 29 V: Moliera „Świętoszek"; 19 VI: Shaw'a „Kandida".

2 III 46

199. Warszawa: 1. posiedzenie Komisji Ustalania Nazw Miejscowych przy Min. Admin. Publ.

Pod przewod. prof. S. Srokowskiego (do 4 III) z udziałem: prof. K. Nitscha, M. Rudnickiego, W. Taszyckiego i in. Sprecyzowano zasady ogólne ustalania nazw na Ziemiach Odzyskanych. Ustalono: nazwy województw (zasada: nazywanie od stolicy wojew.), miast powiat. i in. liczących ponad 5000 mieszk., oraz kąpielisk i uzdrowisk. (ŻN 4; DP 121; Przegląd Zach. 3).

200. Warszawa: Otwarcie odbudowanej części gmachu Wydziału Architektury Politechniki, przy ulicy Koszykowej (dziekan Z. Mączeński).

201. Kraków: w T-wie Lit. im. Mickiewicza odczyt: K. Wyka: Czas jako element konstrukcyjny powieści.

202. Łódź: otwarcie 1. w Polsce Instytutu Przetaczania i Konserwacji Krwi, zorg. staraniem PCK (leczenie bezpłatne).

203. Cieszyn: w Teatrze Miejskim koncert kompozytorski Jana Sztwiertni, muzyka zmarłego w obozie w Guzen.

3 III 46

204. † z Szymanowskich Helena Olchowiczowa, Kr., wdowa po Konradzie, red. Kuriera Warsz., l. 78.

205. Warszawa: otwarcie odbudowanych laboratoriów Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej (dziekan J. Jakubowski).)

Wykład: Kierunki rozwojowe elektrotechniki i telekomunikacji w związku z odkryciem energii atomowej i radaru, wygłosili: prof. M. Wolfke, J. Groszkowski, J. Jakubowski.

206. Warszawa: zaczął wychodzić tyg. „Odnowa", organ Stron. Pracy, R. 1, nr 1.

Ukazało się nr 1—20 jako org. Karola Popiela.

207. Kraków: w Pałacu Sztuki wystawy: J. Pankiewicza, A. Majchra, J. Książka, S. Brzozowskiego. (Dobrowolski T.: J. Pankiewicz, Przegl. Artystyczny 4).

208. Łódź: w Miejskim Muzeum Przyrodniczym otwarcie wystawy książki powojennej (ok. 30 wystawców).

209. Lublin: wystawa obrazów Zenona Kononowicza.

210. Katowice: wystawa: „Leningrad, Stalingrad, Sewastopol"; — kilkaset plansz z walk Armii Czerwonej z Niemcami 1941—45.

211. Praga: prof. UJ Leszczycki wygłosił w Uniw. Karola odczyt o geograficznym położeniu nowej Polski.

4 III 46

212. Warszawa: ogólnopolska konfencja poświęcona zagadnieniom samokształcenia z inicjatywy Centralnej Poradni Samokształceniowej (ul. Reja 9), kier. Z. Kobyliński.

Referaty: K. Maj: Tło socjologiczne pracy samokształceniowej; S. Baley: Podstawy psychol. samokształcenia; H. Radlińska: Zaciekawienie a zainteresowanie. Centr. Poradnia udziela informacji także drogą korespondencyjną, opracowała korespondencyjny kurs szkoły średniej dla dorosłych (650 zł za półrocze). Całość podzielona na 6 półroczy. Poradnia wydaje miesięcznik popularno-naukowy: Rzeczy ciekawe.

Oprócz CPS czynne są w Warszawie: 1. Poradnia Samokształceniowa (Mokotowska 3) przy Komitecie Centralnym OM-TUR; porady bezpłatne: z zakresu techniki pracy umysłowej, doboru książek etc.; 2. Kursy Korespondencyjne TUR, Warszawa, al. Róż 7; 3. Poradnia Samokształceniowa Zarządu m. st. Warszawy (al. Jerozolimska 1), kier. Marceli Poznański; informuje w zakresie nauk społecznych i samorządowych; 4. Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne Zw. Rewizyjnego Spółdzielni RP, Łódź, ul. Południowa 20 (kształcenie w zakresie spółdzielczym); 5. Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. Wici, Łódź, ul. Kościuszki 45 (kształcenie korespondencyjne).

213. Łódź: przeobrażenie T-wa Przyjaciół Nauk w Łódzkie T-wo Naukowe.

12 V: 1. Walne zebranie zatwierdziło listę 54 członków i wybrało zarząd: prez. Marian Grotowski, wiceprez. Z. Stieber; sekr. gen. Jan Dylik, skarb. J. Jurczyński. T-wo wydało nr 1 „Sprawozdań z czynności i posiedzeń" do 30 VI 46. Łódź 1947, s. 64.

214. Kraków: konferencja teatralna z udz. woj. Pasenkiewicza, dyr. Dep. Teatr. M. Rusinka, przedstawicieli teatrów krak. i MRN.

Postanowiono: współpracę wszystkich teatrów krak., powołanie do życia czasopisma międzyteatralnego pod red. W. Natansona. W sprawie kryzysu w teatrach literaci krakowscy wydali 19 V wspólne oświadczenie. (Odrodzenie 20).

215. Praga: podpisanie umowy kulturalnej polsko-czeskiej przez prof. K. Piwarskiego i radcę czeskiego MSZ Chmielarza w toku rokowań polsko-czeskich.

Umowa przewiduje: wzajemne utworzenie katedr i lektoratów języka, literatury, gospodarstwa i in., wymianę uczonych i studentów, współpracę w działach: tłumaczeń literatury, sportu, turystyki etc.

216. Hannower: zjazd delegatów nauczycielstwa polskiego w okupacji brytyjskiej, zorganizowany przez Centralę Szkolnictwa Pol. w Niemczech (prezes dr Pasierbiński).

Referat m. in. wygłosił jako gość min. Cz. Wycech: Podstawowe zagadnienia polityki kulturalno-oświatowej obecnej Polski.

5 III 46

217. Poznań: Kom. Historii Sztuki Poznańskiego T-wa Przyj. Nauk: J. Orańska: Obraz ś. Ign. Loyoli w kośc. farnym w Poznaniu;

17. III.: Joanna Eckhardt: Z badań nad zagadnieniem mecenatu i zbiorów artystycznych w Polsce za czasów Jana III. 12 IV: K. Piwocki: Zagadnienie rodzimej twórczości w historii sztuki; 18 V: L. Kusztelski: Renesans doby Karolingów i Ottonów. Spraw. Pozn. TP.N 1).

6 III 46

217a. † Roman Knoll, b. v.-min. MSZ, b. poseł RP w Konstantynopolu, Moskwie, Rzymie i Berlinie, kierownik resortu Spraw Zagr. organizacji podziemnej podczas okupacji. Autor zbioru wierszy (Kijów 1909), oraz szeregu publikacyj z dziedziny polityki zagr. (w czasopismach).

218. Warszawa: powołano do życia Centralną Komisję Artystycznych Zw. Zawodowych i Stowarzyszeń.

Przewod.: P. Perkowski, w-przew.: J. Iwaszkiewicz i inż. Tad. Nowakowski, sekr: W. Wroński.

219. Kraków: nagrodę lit. (50000 zł) m. Krakowa przyznano za rok ub. J. Przybosiowi za tom poezji „Miejsce na ziemi". (DP 69).

Wręczenie 19 III w Ratuszu.

220. Kraków: zaczął wychodzić miesięcznik „Życie Słowiańskie", organ Kom. Słowiańskiego w Polsce; red. H. Batowski. Wyszło nr 1—12.

221. Gorzów: 1. wystawa przemysłu metalowego, maszyn, ceramiki, mebli etc.

7 III 46

222. Kraków: na posiedzeniu Komisji historii sztuki T. Mańkowski przedstawił 5 komunikatów:

Kronikarz Maciej Stryjkowski malarzem: Bernardyńskie pomniki grobowe (we Lwowie); Pasy polskie wyrabiane we Włoszech; Sielanki polskie kopersztychami ozdobione 1778 r. i in.

223. Wrocław: założenie Wrocławskiego T-wa Naukowego.

Prez. rektor St. Kulczyński, w-prez. prof. Stefko, sekr. prof. Steinhaus, skarbnik prof. Styś. Tow. dzieli się na 6 wydziałów: 1. filologii (prof. Kowalski), 2. nauk prawno-społ. (prof. Bigo), 3. histor.-filozof. (prof. Maleczyński), 4. mat.-przyr. (prof. Sembrat), 5. nauk lekarsk. (prof. Hirszfeld, 6. nauk technicznych (prof. Sucharda).

8 III 46

224. Warszawa: zebranie Warszawskiej Młodzieży Architektonicznej pod ha-

słem: Młode pokolenie architektów włącza się w pracę budowniczych Warszawy.

Referaty wygłosili: w. min. odbudowy Żakowski, w. min. Bieńkowski, prof. St. Brukalski i in. — zapotrzebowanie na nowych architektów wyraża się liczbą 4—5 tys.

225. Toruń: wznowienie działalności Pomorskiego T-wa Muzycznego w 25-lecie istnienia: Koncert i nadanie dyplomu hon. członka P. Perkowskiemu.

9 III 46

226. Wrocław: założenie T-wa Przyjaźni Polsko-Francuskiej na Dolnym Śląsku.

10 III 46

227. Warszawa: 1. powojenne zebranie Polsk. T-wa Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość", z odczytem min. H. Świątkowskiego: Zagadnienie alkoholizmu i walki z nim.

228. Kraków: T-wo Miłośników Języka Pol. (ul. Gołębia 20): Z. Klemensiewicz: Pan i obywatel (druk: Język Pol. 2).

229. Lublin: T-wo Muzyczne: „Cyganeria" Pucciniego, operomantaż w oprawie literackiej M. Bechczyc-Rudnickiej; dyr. E. Kopp.

230. Gliwice: otwarcie rozgłośni Polskiego Radia.

231. Bydgoszcz: 1-sza rocznica wznowienia pracy Teatru Polskiego.

381 przedstawień, 20 premier (w tym 15 polskich), 2 prapremiery: K. Wroczyńskiego: Nie zginęła; A. Siedleckiego: Ludzie są ludźmi. Największa frekwencja: „Klub kawalerów Bałuckiego; „Zemsta" Fredry.

11 III 46

232. Warszawa: 2. zjazd Zw. Samopomocy Chłopskiej, w 2 dniu referat: J. Król: Drogi rozwoju kultury wsi polskiej.

Zw. Samopomocy Chłop. dąży do stworzenia sieci instytucyj kulturalnych i technicznych celem podniesienia poziomu życia wsi. Wydział Kultury wsi zaczął organizację bibliotek gminnych, zorganiz. zjazd pisarzy chłopskich, rozwija szkolnictwo.

233. Łódź: powstanie T-wa Przyjaciół Sztuk Plastycznych; referaty wygłosili: M. Minich dyr. Muzeum Miejskiego, oraz prof. Wegner.

234. Jedrzejów: ekshumacja zwłok Józefa Śliwickiego, aktora zm. 9 X 44; pogrzeb odbył się 15 III na Powązkach (GL 73).

12 III 46

235. Warszawa: utworzenie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Min. Oświaty.

Składa się z wydziałów: 1. Bibliotek Szkolnych i Powszechnych, 2. Bibliotek Naukowych, 3. Księgarsko-Wydawniczego. Nacz. dyr. Józef Grycz; naczelnik Wydz. Bibliotek Szkolnych: Józef Janiczek.

236. Warszawa: organizacja Państwowych Wyższych Szkół Pedagogicznych przez wydanie jednolitego statutu oraz wytycznych programu nauki. (Dziennik Urzędowy Min. Oświaty 2).

237. Kraków: na Kom. filologicznej PAU W. Matyda przedstawił pracę: Harmonia treści i formy według estetyków starożytnych.

13 III 46

238. Warszawa: rozporządzenie Min. Oświaty w sprawie upowszechnienia oświaty i kultury wśród dorosłych.

Po raz pierwszy oficjalnym aktem ta dziedzina otrzymała sformułowaną podstawę prawną. (Praca Oświatowa 12).

239. Warszawa: w Min. Odbudowy konferencja Pol. T-wa Reformy Mieszkaniowej, które wznowiło: działalność i własny organ „Dom, Osiedle, Mieszkanie". (Pracownik Stolicy 7—8).

14 III 46

240. Warszawa: czwartek literacko-artystyczny poświęcony sztuce i pieśni szwedzkej, staraniem Wydz. Kultury i Sztuki Zarz. Miejskiego.

241. Poznań: Kom. Teologiczna Pozn. T-wa Przyj. Nauk: ks. M. Lech Kaczmarek: Tomasz Netter-Waldensis jako obrońca prymatu ś. Piotra.

Następnie: ks. K. Kowalski: Poglądy nowoczesne o energii atomowej a nauka filozoficzna o materii i formie. (Spraw. Pozn. TPN 1.).

242. Bydgoszcz: otwarcie wystawy pamiątek walk „Dąbrowszczaków" — polskich ochotników w Hiszpanii w l. 1936 do 39 (fotografie, dokumenty itp.).

15 III 46

243. Warszawa: T-wo Nauk. Farmaceutyczne wznowiło działalność.

244. Łódź: Min. Sprawiedliwości uruchomiło Pierwszą Szkołę Prawniczą dla kandydatów do Prokuratury.

Dekret z 22. II. 46 (Dz. U. 4) zezwala celem demokratyzacji aparatu sprawiedliwości na wyjątkowe dopuszczenie do obejmowania stanowisk sędziowskich i prokuratorskich przez osoby nie mające cenzusu uniwersyteckiego, posiadające natomiast odpowiednie kwalifikacje oraz dostateczną znajomość prawa nabytą w uznanych przez Min. Sprawiedliwości szkołach prawniczych. Kurs 6 miesięczny; kandydatów zgłaszają tylko partie polityczne, org. społeczne i zawodowe, Gł. Kom. Milicji Ob. i Min. Bezpieczeństwa.

244a. Kraków: Stary Teatr: prapremiera B. Pepłowskiego: „Droga do świtu",

(muzyka S. Kisielewskiego, dekor. A. Stopki, reżys. J. Wyszomirski).

Następne premiery: 3. IV.: Jana Anouilh: „Pasażer bez bagażu" (przekł. B. Korzeniewski); 27 IV: Sommerset-Maugham: „Życie kręci się w kółko"; 18. VI.: H. Birabeau: „Zbyt liczna rodzinka".

245. Kraków: T-wo Miłośników Krakowa: S. Turczyński: Przyszłość Wawelu.

29. III.: W. Horbacki: Najcenniejszy klejnot klasztoru św. Andrzeja M. Boska Chalkopratejska; 12. IV.: S. Świszczowski: Badania nad przeszłością Gródka i klasztoru Dominikanek.

16 III 46

246. Warszawa: podpisanie umowy polsko-jugosłowiańskiej o wymianie dóbr kulturalnych.

Podpisana przez przewodn. Komitetu dla spraw Kultury i Sztuki Vladislava Ribnikar'a i w. min. L. Kruczkowskiego, w obecności jug. min. bez teki P. Dzilas'a, w. min. s. z. Velebita i amb. jug. Ljumovića oraz pol. min. Rzymowskiego, min. Kowalskiego, w. min. Modzelewskiego, amb. R. P. w Jugosławii J. K. Wendego i in.

246a. Kraków: założenie T-wa Przyjaciół Łużyc; prez. prof. W. Taszycki.

247. Poznań: Komisja Filozoficzna Poznańskiego T-wa Przyj. Nauk: B. Duszyńska: Somatologia stoicka.

Następnie: K. Ajdukiewicz: Świat naukowy a świat potoczny; 6. VI.: R. Ingarden: Zasadnicze pojęcia formy. (Spraw. Pozn. TPN. 1).

248. Poznań: otwarcie 1. Zachodniego Kongresu Dziennikarskiego, do 17 III, z inicjatywy Zach. Agencji Pras.

80 przedstaw., 36 pism; przewodniczący Kom. Org. red. R. Męclewski wygłosił referat: Prasa i zagadnienia naszego powrotu na Zachód. Sprawozdanie z konspiracyjnej działalności Zrzesz. Dziennikarzy Ziem Zach. złożył red. Kraszewski GL 77, 79; (Strażnica Zach. 3).

17 III 46

249. Warszawa: poranek literacki nowej grupy poetyckiej „Próg". (J. Kierst, B. Ostromęcki, R. Sadowski). (TW 15).

250. Warszawa: w 360 rocznicę nadania Warszawie tytułu stolicy, odbyła się w Ratuszu akademia; przemawiali: H. Ładosz, K. Pollack.

251. Katowice: w Instyt. Śląskim zebranie Oddz. Zw. Bibliotekarzy Pol., przew. P. Rybicki.

Referaty: J. Mayera i Cz. Kozioła o bibliotekarstwie nauk i ośw. na Śląsku.

19 III 46

252. † Rita Rey, Kr., literatka.

253. Kraków: 1. pokaz nowszych map topograficznych w Instytucie Geograf. UJ. (do 23 III), zorg. przez prof. S. Leszczyckiego (ŻN 5).

254. Sztokholm: recital chopinowski H. Sztompki.

20 III 46

255. Warszawa: utworzenie Centralnej Komisji Artystycznych Zw. Zawodowych i Stowarzyszeń, złożonej z delegatów (po 2) 9 instytucyj:

Stow. Architektów R. P., Zw. Zaw. Historyków Sztuki i Kultury, Zw. Zaw. Literatów Pol., Zw. Zaw. Muzyków Pol., Zw. Kompozytorów Pol., Zw. Pol. Art. Plastyków, Zw. Artystów Scen Pol., Zw. Autorów, Kompozytorów i Wydawców, Zw. Autorów i Kompozytorów. Cel: obrona interesów zawodowych oraz reprezentacja zawodów artystycznych przed władzami państw. i samorządowymi i w CKZZ.

256. Kraków: na posiedzeniu Wydz. filozoficznego PAU prof. T. Sinko przedstawił autoreferat z II t. Literatury greckiej: Charakterystyka literatury hellenistycznej (w. III—I przed Chr.) (Spr. PAU 3). Na pos. Wydz. historyczno-filozoficz. prof. Fr. Bujak przedstawił pracę: Wenedowie na wybrzeżach Bałtyku.

257. Kraków: na Komisji historii medycyny prof. A. Wrzosek przedstawił: Projekt Słownika lekarzy polskich XIX i pierwszej poł. XX w.; L. Namysłowski: Zasługi L. Rydygiera na polu chirurgii; prof. H. Barycz: Stan. Lubieniecki młodszy, historyk i astronom polski XVII w. (Spraw. PAU 3).

258. Kraków: na pos. Wydz. lekarskiego PAU prof. R. Weigl przedstawił pracę: Metody walki z tyfusem plamistym. (W samej tylko wschodniej strefie wojennej przeszczepiono szczepionką Weigla 5—6 milionów ludzi); J. Starzyk: Środek dezynfekcyjny DDT zwalcza wszawicę, nie zabezpiecza jednak przed zakażeniem durem osutkowym i gorączką okopową. (Spraw. PAU 3).

259. Lublin: 1. walne zebranie T-wa Filozoficznego i Psychologicznego: prez. N. Łubnicki, w-prez. T. Tomaszewski, członk. zarz.: S. Harassek, J. Słupecki, W. Szaynowska.

Działalność rozpoczęto 4. XII. 45 odczytem T. Tomaszewskiego: Badania psychol. nad b więźniami obozów koncetr. Poczem: 15. I. i 8 II.: N. Łubnicki: Teoria poznania materializmu dialektycznego.

21 III 46

260. Kraków: otwarcie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych (ul. św. Marka 37), staraniem T-wa Uniw. Robotniczych (TUR).

Dyr.: prof. K. Dobrowolski. Wydziały: 1. Społeczno samorządowy (kier. prof. Witold Krzyżanowski); 2. oświatowo-bibliote-

karski (kier. doc. A. Bar); 3. dziennikarski (kier. red. St. W. Balicki). Okres pracy 3 letni. Wykład inaug.: K. Grzybowski: Związki gospodarki planowej z nowymi formami politycznymi państwa. (DP. 82).

22 III 46

261. Warszawa: utworzenie Państw. Instytutu Książki jako zakładu naukowo-badawczego podległego min. oświaty (Dz U 12).

Zadania: 1. prowadzenie badań naukowych dotyczących książki, bibliotekarstwa i czytelnictwa; 2. gromadzenie, opracowywanie, udostępnianie i ogłaszanie materiałów naukowych oraz kształcenie sił fachowych; 3. zbieranie i udzielanie źródłowych informacyj bibliograficznych we wszystkich dziedzinach piśmiennictwa oraz w zakresie polskich zbiorów bibliotecznych; 4. planowanie, uzgadnianie i popieranie prac w dziedzinach wyżej wskazanych. Dyr. A. Łysakowski, tymcz. siedziba: Łódź, ul. Narutowicza 59a.

262. Warszawa: Rada Ministrów postanowiła przeznaczyć dni 1—3 maja na coroczny obchód Święta Oświaty.

W każdym roku wysunięty będzie jeden z działów lub czynników pracy oświatowej, jako naczelny temat obchodu. W r. 1946 tematem: książka ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bibliotek publicznych, w związku z wejściem w życie Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotycznymi.

263. Warszawa: wejście w życie Prawa o sądach obywatelskich (dekret z 22 II 46 Dz U 8).

Art. 1. „W każdej gminie wiejskiej i miejskiej tworzy się sąd obywatelski". Sądy obywatelskie rozpoznają sprawy cywilne: a. o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania przygranicznych pasów ziemi, b. o naprawienie (wynagrodzenie) szkód, jeżeli wartość odszkodowania nie przewyższa 1500 zł, i in.; oraz drobne sprawy karne.

264. Warszawa: ukazało się czasopism. „Przyjaźń", organ T-wa Przyjaźni Pol.-Radzieckiej, R. I, nr 1.

Red. Komitet pod przewod. wicemin. L. Kruczkowskiego. (Red. i adm. al. Stalina 26). Wydano nr 1—10.

265. Kraków: na posiedz. Kom. językowej PAU prof. Z. Klemensiewicz przedstawił pracę: Wielosłowia (grupy wyrazowe); prof. M. Dłuska: Polskie zestroje akcentowe i intonacyjne.

266. Kraków: na Kom. prehistorycznej PAU przedstawił prof. J. Kostrzewski pracę: Obrządek ciałopalny u Słowian zachodnich.

267. Kraków: na pos. Wydz. historyczno-filozof. PAU prof. J. Czekanowski przedstawił pracę: Polska synteza slawistyczna w perspektywie ilościowej. (Spraw. PAU 3).

268. Wrocław: inauguracja Teatru Akademickiego („Wpław przez Wrocław"), w sali Teatru Miejsk. Kier.: J. Tański.

23 III 46

269. † Henryk Beck, Wrocław, prof. ginekologii Un. Wroc,. ur. 8 II 1896.

270. † Michał Żytkiewicz, Zeylandowo, D. Śląsk, malarz, l. 49.

271. Warszawa: w Muzeum Wojska wystawa obrazów Bron. Kopczyńskiego: 600-letnia Warszawa w przeddzień zbrodni niemieckich, zorg. przez Wydz. K. i S. Zarządu Miejs.

24 III 46

272. Warszawa: w uznaniu wybitnej i długoletniej działalności na polu sztuki scenicznej odznaczony został uchwałą Prezydium KRN Ludwik Solski orderem Odrodzenia Polski I klasy. (MP 28).

273. Warszawa: wznowiło pracę Pol. T-wo Krajoznawcze (ul. Widok 10).

Wznowiono organ T-wa mieś. „Ziemia"

25 III 46

274. Warszawa: posiedzenie Rady Naukowej pod przew. min. Wycecha (do 27 III).

Referaty: dyr. Arnold: Działalność Depart. Szkół Wyższych; nacz. Geblewicz: Działalność Wydziału Nauki; prof. S. Pieńkowski: Organizacja nauki (ŻN 4).

275. Kraków: Teatr Powszechny: premiera: A. Strindberga „Ojciec" z K. Adwentowiczem.

Następne premiery: 17 IV: W. Fodor: Tajemnica lekarska; 21 V: G. Montgommery: Dzień bez kłamstwa.

276. Kazimierz Dolny: powstało T-wo Przyjaciół Kazimierza, z inicjatywy konserwatora Z. Knothego. Prezes: Antoni Michalak. (Zdrój 9).

277. Warszawa: rozpoczęcie wykładów w Akademii Stomatologicznej (ul. Narbutta 33).

278. Warszawa: w Klubie Inteligencji Prac. odczyt: prof. M. Michałowicz: Biologiczne podstawy psychozy Herrenvolku i Lebensraumu.

279. Gdynia: powrócił do kraju poeta K. I. Gałczyński.

Przebył całą wojnę w Niemczech jako jeniec, osiadł w Krakowie; powitanie i wieczór autorski tamże 27 IV.

280. Szczecin: założenie Klubu Literacko-Artystycznego.

Prez. S. Czapelski, wiceprez. W. Moszyński, sekr. S. Telega, skarb. W. Goszczyński, al. Wojska Pol. 73. Od 16 V urządzono własnymi siłami 9 wieczorów literackich po-

święconych m. in. Sienkiewiczowi, pamiątkom piastowskim, zagadnieniom kulturalnym.

27 III 46

281. † Stanisław Kalinowski, Świder. pod Warsz., prof. fizyki, ur. 3 IV 1873.

282. † Czesław Skonieczny, aktor, Łódź, l. 50.

28 III 46

283. Kraków: na plenarnym posiedzeniu PAU obrano prezesem PAU K. Nitscha, prof. jęz. pol. UJ.

284. Kraków: Zw. Zaw. Bibliotekarzy: J. Hulewicz: Polski ruch wydawniczy w Anglii podczas wojny. (druk: Twórczość 7—8).

30 III 46

285. Wrocław: w Teatrze Miejskim: „Grube ryby" z udz. L. Solskiego (grano 16 razy).

31 III 46

286. Warszawa: w Teatrze Pol. koncert Pol. Orkiestry Ludowej; pierwsze wykonanie utworów: G. Bacewiczówna: Uwertura; St. Popiel: Improwizacja kujawska; M. Sas: Pieśni weselne; i in.

287. Kraków: akademia żałobna ku czci O. Mieczysława Józ. Kuznowicza T. J.
Ur. 15 I 1874 w Licheniu pow. Konin, zm. 26 III 1945 w Czarnym Potoku pow. N. Sącz: działacz społeczny, twórca organizacji wychowaw. i gmachu dla uczniów rzemiosł (ul. Skarbowa 2), więziony i prześladowany przez Niemców.

288. Lublin: akademia w 350 rocz. ur. Kartezjusza, zorg. przez T-wo Filozoficzne i Psych.
Wykłady o Kartezjuszu wygłosili: N. Łubnicki, S. Harassek, M. Biernacki, S. Ziemecki, T. Tomaszewski (ŻN 4).

289. Lublin: w Teatrze Miejskim koncert muzyki polskiej: Lubel. Orkiestra Symf. i Chór „Lutnia", dyr. Z. Szczepański, solistka K. Szczepańska.
1. koncert wznowionej „Lutni" urządził 17 II 45 Edw. Wrocki, bibliograf muzyki.

290. Jerozolima: otwarcie wystawy „Spójrz na Polskę" (fotografie, wykresy, prasa, książki).

III 46

291. Warszawa: powstał Ruchomy Uniwersytet Ludowy im. Jana Piekałkiewicza (RUL), ul. Reja 9.
Zadania: kierowanie prelegentów do czynnych Uniw. Ludowych, dostarczanie im pomocy naukowych.

292. Warszawa: Amerykański Institute for Advenced Study powołał na członka prof. mat. UW Karola Borsuka.

293. Warszawa: wznowienie kwartalnika: Szkoły Wyższe, organ Sekcji Szkół Wyż. ZNP; red. M. Ossowska.

294. Warszawa: rozstrzygnięto konkurs TUR na utwór sceniczny dla świetlic.
Nadesłano 30 prac, 1. nagrody nie przyznano; 2. nagr. (10000 zł): Maria Witkowska „Wrośli w ziemię"; 3. nagr. (8000 zł): B. Herz: „Sprzed lat 40".

295. Warszawa: w Muzeum Narod. wystawa: „Warszawa 1945 r. w obrazach fotograficznych Jana Bułhaka".

296. Radom: rozstrzygnięto konkurs Instytutu Naukowo-Społecznego na pracę dokumentarną o obozach koncentr. niem.
1. nagroda (5000 zł): Józef Andrzej Kamiński: „System K. L."; 2. nagr.: Irena Szydłowska. „Poznaję Niemców".

297. Częstochowa: w Teatrze Miejskim koncert jubileuszowy muzyka-kompozytora prof. H. Waghaltera.

298. Słupsk: utworzono Pol. T-wo Naukowe, celem popierania prac naukowych, zwłaszcza przeszłości Ziem Odzyskanych.

299. Wrocław: otwarcie Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych (ul. Krasińskiego); dyr. Eug. Geppert.

300. Wrocław: uruchomienie studium farmaceutycznego przy Uniwersytecie Wrocł. (ul. Szewska 19).

1 IV 46

301. Kraków: dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej został dr J. Korpała.

302. Lublin: założenie Sekretariatu Pol. Klubu Literackiego PEN.
Przewod. Pol. Pen Clubu. J. Parandowski; sekr. Maria Bechczyc-Rudnicka.

303. Szyce: Uniwersytet Ludowy im. Wł. Orkana, Szyce, pocz. Modlnica k. Krakowa wznowił prace.

2 IV 46

304. Warszawa: otwarcie Biblioteki Ministerstwa Oświaty, ok. 10000 t.; kier. J. Kossonoga.

305. N. York: otwarcie przez ambasad. Strassburgera wystawy „Warszawa oskarża".

3 IV 46

306. Rzeszów: powstało T-wo Teatru i Muzyki Ludowej.

307. Lublin: utworzenie Studium zagadnień społecznych i gospodarczych wsi w Katol. Uniw. Lubelskim. Studium dwuletnie. (Dz U MO 4. TP 64).

308. Katowice: 1. posiedz. Komisji nauk filozof. T-wa Przyj. Nauk: J. Pieter: Kryteria twórczości oryginalnej, cz. 1; 15 V 46: toż, cz. 2.

5 IV 46

309. † Edmund Wilczkiewicz, Kr., dziekan Wydz. Inżynierii, pierwszy polski konstruktor przyrządów fotogrammetrycznych, l. 55.
Akademia żałobna 2 VI w Ak. Górn.

310. Kraków: Komisja hist. literatury pol.: St. Furmanik: Podstawy wersyfikacji polskiej (Spraw. PAU 4).

311. Poznań: walne zebranie T-wa Miłośników m. Poznania (138 członków).
T-wo zorganizowało kurs przewodników po Poznaniu. Organem T-wa jest czasop. „Kronika st. m. Poznania" r. XIX.

6 IV 46

312. † Bronisław Koskowski, W., prof. farmacji UW, ur. 1863.

313. Warszawa: utworzenie Rady Teatralnej przy Min. Kultury i Sztuki.
Zadania: 1. Przedstawianie ministrowi kultury i sztuki wniosków w sprawie potrzeb sztuki teatralnej i zasad organizacji życia teatru, 2. opiniowanie rządowych projektów ustaw i rozporządzeń o charakterze zasadniczym, dotyczących teatru, tudzież zgłaszanie własnych projektów w tym zakresie, 3. wskazywanie środków prowadzących do upowszechnienia i pogłębienia kultury teatralnej, 4. załatwianie spraw przekazanych przez min. k. i s. Członkowie zwycz. Rady: dyrektorowie teatrów państwowych: Szyfman A. (Warszawa), Schiller L., Krasnowiecki W. (Łódź), Dąbrowski B. (Katowice), dyr. Depart. Teatru: Rusinek M., dyr. Państw. Inst. Sztuki Teatr.: Zelwerowicz A. Ponadto weszli w skład Rady: Borejsza J., Daszewski W., Ford A., Gall I., Horzyca W., Iwaszkiewicz J., Korzeniowski B., Miller J. N., Osterwa J., Palester R., Pronaszko A., Skibniewski, Szletyński H., Żółkiewski S. Prócz tego: 16 członków honor., 15 przedstawicieli org. społeczno-oświatowych, 2 z ZZASP oraz delegaci 4 ministerstw. (DzUMKS 2).

314. Kraków: Komisja socjologiczna PAU: prof. E. Romer: Struktura duchowa narodu polsk. (Spraw. PAU 4).

315. Kraków: akademia w 9 rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego.
Odczyt: S. Golachowski: Historia powstania „Harnasiów" (druk.: Ruch Muz. 10, 13—14). Koncert. Filharm.: 5 IV.

316. Wrocław: otwarcie Oddziału Instytutu Śląskiego we Wrocławiu (plac Uniwersytet. 7). Kierown.: prof. Maleczyński.

7 IV 46

317. Warszawa: zebranie organiz. T-wa Przyjaźni Pol.-Jugosłowiańskiej oddziału warsz.

318. Kraków: w Pałacu Sztuki pośmiertna wystawa obrazów S. Kamockiego.

319. Kraków: w Starym Teatrze poranek autorski J. Parandowskiego.

320. Łódź: otwarcie 1. w Polsce Szkoły prawniczej Min. Sprawiedliwości.
Na 1 kursie 59 słuchaczy, 6 miesięczne całodzienne utrzymanie. Zadanie: szkolenie kadr prokuratorskich.

7 IV 46

321. Sopot: walne zebranie Klubu Literackiego Wybrzeża (założony 3 VIII 45).
Zarząd: Antonina Przewłocka, Zdz. Czajkowski, Eugenia Kochanowska.

322. Toruń: 2. wystawa prac Oddziału Zw. Z. P. Art. Plastyków.

8 IV 46

323. † Aleksandra z Sumińskich Stromfeld-Klamrzyńska, Kielce, śpiewaczka, l. 87.

324. Kraków: Wydz. filologiczny PAU: prof. J. Manteuffel: „Hero i Leander". Przyczynek do historii epylionu aleksandryjskiego. (Spraw. PAU 4).

325. Kraków: Uniw. Jag. i Akad. Górnicza zorganizowały II Kurs o Ziemiach Zach., 3 mies. cykl bezpłatnych wykładów.
Wstęp: prof. J. Dąbrowski: Walka polskości z niemczyzną; prof. K. Piwarski: Obrona polskości przed niemczyzną (10 i 12 IV).

326. Cieszyn Zach.: wystawa obrazów W. Wunszego i J. Dobosza (przeżycia obozowe).

9 IV 46

327. Warszawa: utworzenie w ramach wydz. humanistycznego Uniw. Warsz. Studium Pedagogicznego z osobnym statutem.

328. Gdańsk: 1. inauguracja roku akad. Politechniki Gdańskiej.
Przemawiali: rektor Turski, min. Wycech, prof. Huber: Technika współcz. a wiedza przyrodnicza.

10 IV 46

329. Warszawa: w Muz. Narod. wystawa współcz. sztuki włoskiej.
76 obrazów, i pokaz. książki współcz. Na otwarciu przemawiali: amb. Eugenio Reale i min. W. Kowalski.

330. Kraków: Teatr Kameralny: premiera: Dickensa „Świerszcz za kominem".

331. Lublin: w sali T-wa Muzycznego wykonano w formie opero-montażu „Straszny dwór" Moniuszki.
Tamże: 18 IV: Wielkoczwartkowy koncert religijny (Zdrój 10); 17 V: koncert symfoniczny; 19 V: baryton polski Jerzy Garda (Zdrój 11); 30 V: koncert chóru T-wa „Echo" w 18 rocz. istnienia.

11 IV 46

332. Warszawa: przy Min. Kult. i Sztuki powstał samoistny Instytut Badania

ztuki Ludowej; dyr. J. Grabowski (al. zucha 3).

Zadania: planowanie, inicjowanie, przerowadzanie badań, gromadzenie i opracowywanie zdobytego materiału, informowanie. ziałalność Instytutu opiniować będzie Rada aukowa. Instytut zwrócił się z apelem do sób pracujących nad sztuką ludową oraz osiadających zbiory z prośbą o podanie adesu, zakresu badań i opisu kolekcji. Instyt wydawać będzie czasopismo „Sztuka Luowa".

33. Bydgoszcz: otwarcie po 7-letniej rzerwie Muzeum Miejskiego im. Wyzółkowskiego.

Klub Lit.-Artyst. uczcił 10 IV pamięć Wyzółkowskiego na 29 środzie lit. prelekcjani: J. Remera i M. Turwida. Prócz tego woj. pom. otwarte jest Muzeum Miej. Grudziądzu. (Arkona 6).

34. Kraków: w Muzeum Narod. Wytawa Kościuszkowska.

35. Kraków: w ZZLP odczyty z dykusją: S. Otwinowski: Pedagogika liracko-artystyczna.

14 V: G. Groeger: Nowe poglądy i horyonty w prawie autorskim.

36. Wałbrzych: Teatr Miejski z Wroławia: „Grube ryby" z udz. L. Solkiego (grano 3 razy).

12 IV 46

37. † Maria Glińska-Wąsowska, W., ianistka, prof. konserw., b. więzień Oświęcim., ur. 1889.

38. Bytom: zjazd nauczycieli języka ol. szkół średnich, ok. 100 osób z całej Opolszczyzny.

Referaty: prof. Klemensiewicz: Mowa luu pol. na Opolszczyźnie, doc. K. Wyka: Współczesna lit. pol., i in.

39. Szczecin: „Dni Szczecina" (do 14 V).

Uroczystości w związku z 1. rocz. odzyskania z udziałem: prez. Bieruta, premiera Osóbki-Morawskiego i in. Przybyło ok. 25000 sób z kraju. (DP 106, GL 106).

40. Londyn: UNESCO, Organizacja Narodów Zjednocz. dla Spraw Wychovania, Nauki i Kultury powołała Ant. Słonimskiego na kierownika sekcji literatury.

Na czele UNESCO stoi Julien Huxley.

14 IV 46

41. Warszawa: 1. zjazd przedstawicieli prasy ludowej (prasa PSL nie wzięła udziału).

Przewodniczący min. Putek powiedział m. in.: „że za mało jeszcze czytamy, świadczy fakt, że w 1938 r. przeszło przez urzędy poczt. 261.320.000 egz. gazet, a w 1945 r. tylko 37 milionów".

42. Lublin: po 6-letniej przerwie 1. koncert orkiestry ludowej St. Namysłowskiego.

343. Jelenia Góra: zaczął wychodzić miesięcznik „Śląsk" pod red. E. Kozikowskiego i S. Kuczyńskiego.

344. Bielsk: 1. ogólnośląska wystawa plastyki i tkanin artystycznych w Zamku Sułkowskich: 100 artystów, 232 prace (Odra 14).

344a. Tarnów: wystawa dydaktyczna impresjonizmu francuskiego (w reprodukcjach) i malarstwa pol. urz. przez Zw. Pol. Art. Plast.

15 IV 46

344b. † Marian Strzelecki, dziennikarz, publicysta, w Komorowie p. Warsz.

344c. Toruń: na Wydziale Sztuk Piękn. Uniw. M. Kopernika utworzono 8 katedr:

Malarstwa sztalugowego, dekoracyjnego, pejzażu i martwej natury, projektowania wnętrz, malarstwa witrażowego, rzeźby, zabytkoznawstwa i konserwatorstwa, grafiki.

344d. Olsztyn: zamknięcie wystawy pamiątek i druków plebiscytowych.

Wystawę (zorg. przez Instytut Mazurski) otwartą 16 XII 45 zwiedziło 65 wycieczek zbiorowych. E. Sukertowa-Biedrawina wygłosiła 55 wykładów. W lipcu przewieziono zbiory do Działdowa, gdzie wystawa trwała miesiąc.

16 IV 46

344e. † dr Józef Szymanowicz, Kraków, docent ginekologii UJ, ur. 23 II 1886. (Przegl. Lek. 9—11).

19 IV 46

344f. Bydgoszcz: początek uroczystości związanych z 600-leciem miasta (do 1 IX);

Z kościoła Klarysek odegrano hejnał m. Bydgoszczy kompozycji Konrada Pałubickiego. Powstała Miejska Orkiestra Symf. (ponad 30 koncertów, m. in. „Święto muzyki pol." 6 koncertów). Odbyło się kilkanaście zjazdów (m. in.: 24 VIII: Zjazd lekarzy, farmaceutów i przyrodników; 26—29 VIII: Plenarny Zjazd Komisji Programowej Szkolnictwa Muzycznego przy Min. Kult. i Szt. (Jantar 2).

344g. Gliwice: oficjalne przeniesienie siedziby Politechniki Śląskiej utworzonej dekretem z 24 V 45 z Katowic do Gliwic. (Dz. U. 13).

20 IV 46

344h. † Mieczysław Kossowski, Kamieniogóra, dr med., poeta, ur. 1892 w Żółkwi. Wydał „Chłód drogi". (Zdrój 14).

21 IV 46

344i. † Ludwik Edward Kreisler, Kr., architekt, współtwórca projektu Muz. Nar. Warsz., l. 43.

344j. Wrocław: Teatr Miejski: „Zemsta", z udz. W. Bradkiego (grano 16 razy).

22 IV 46

345. Moskwa: w sali im. Czajkowskiego koncert E. Bandrowskiej-Turskiej.
Poza tym koncertowali w Moskwie: 4 V: K. Wiłkomirski (recital wiolonczel.); 16 V: koncert symf. muzyki pol. pod dyr. Wiłkomirskiego z udziałem J. Ekiera; 22 V: koncert kameralny z udz. obu muzyków; 24 i 28 V: recital Ekiera; 11 VI: koncert muzyki pol. z udz. obu muzyków i E. Bandrowskiej,. która 18 VI dała setny z kolei koncert w Rosji (licząc również występy przedwojenne). Równocześnie w Konserwatorium Moskiewskim 22 IV: koncert muzyki pol. XVI—XVIII w. ze słowem wstęp. Zofii Lissa, oraz wystawa obrazująca pol. kulturę tych wieków (obrazy, portrety, rękop.).

24 IV 46

346. Warszawa: uchwałą Prezydium Warsz. Rady Narodowej ustanowiono nagrodę literacką m. stoł. Warszawy w wysokości zł 50000.
29 i 30 IV jury pod przewod. J. N. Millera przyznało nagrodę na 1946 poecie Wład. Broniewskiemu. Uzasadnienie: „W. B. jest jednym z najwybitniejszych poetów współczesnych w Polsce. W straszliwych czasach okupacyjnej nocy, krzywdy i zbrodni poezja W .B-go była dla całego Narodu źródłem siły w walce i wytrwaniu. Życie tego poety jest potwierdzeniem obecności Ducha Wiecznego Rewolucjonisty w twórczości Narodu..." (Pracownik Stolicy 9—10). Wręczenie nastąpiło na akademii TUR 1 V. Na pos. WRN 6 V powołano W. B-go na radnego Warsz. Rady Narod.

347. Kraków: w Instytucie Geograf. UJ wystawa krajobrazu górskiego, zorgan. przez Pol. T-wo Tatrzańskie i Zw. Harcerstwa (DP 114).

25 IV 46

348. Warszawa: konferencja specjalistów: profesorów uniw. i pedagogów zwołana przez Zarząd Gł. Spółdzielni Wyd. „Czytelnik" w sprawie projektu wydawnictwa popularno-naukowego „Wiedza Powszechna".
Projekt zrealizowano częściowo w końcu roku wydając kilkadziesiąt broszur z zakresu historii i przyrody oprac. przez specjalistów.

349. Warszawa: otwarcie Studium Przekładowego przy ZZLP, pod kierow. G. Karskiego i S. Helsztyńskiego.

350. Kraków: 1. powojenny zjazd Pol. T-wa Zoologicznego (ok. 70 osób), prez. W. Stefański, v-prez. Z. Grodziński i M. Gieysztor, sekr. H. Szarski (do 27 IV).
W ramach zjazdu odbyło się zebranie Pol. Oddziału Międzynarodowego T-wa Ochrony Żubra (prez. J. Żabiński). Stan żubrów: Białowieża 17, Pszczyna 19, Niepołomice 4 (ŻN 5).

26 IV 46

351. Paryż: w sali przy ul. St. Honor otwarto wystawę „Warszawa oskarża" pod protekt. amb. Skrzeszewskiego.

29 IV 46

352. Warszawa: w Prezyd. Rady Min obrady pod przewod. premiera Osóbki Morawskiego przedstawicieli urzędowych i org. społ. w sprawie wytoczenia walki alkoholizmowi. Wybrano komisję, która zajęła się powołaniem do życia Państw. Rady Walki z Alkoholizmem.

353. Warszawa: 1. ogólnopolski zjazd Społecz. Komitetu Radiofonizacji Kraju. (DP 129).

354. Kraków: woj. K. Pasenkiewicz powołał Komitet Nagrody Literackiej:
S. W. Balicki, W. J. Dobrowolski, T. Kwiatkowski, H. Wielowieyska, M. Wejman, K. Wyka, przyznali ją (zł 30.000) z funduszu Kultury Narod. S. Otwinowskiemu za dramat „Wielkanoc", ogłoszony drukiem. Motywy: głęboka postawa humanistyczna w traktowaniu problemów aktualnych, oraz wartość artyst. — Prapremiera dramatu jako słuchowisko radiowe: 19 IV, następnie grany był na scenach w Łodzi i Krakowie. Wręczenie nagrody: 30 IV.

355. Gliwice: zakończenie 1-go kursu w Państw. Instytucie Administracji Przemysłowej (dyr. Ehrlich).

30 IV 46

356. Warszawa: ingres ks. kardyn. prymasa Polski Hlonda na stol. arcybiskw warsz. (TW 22, 24).

357. Warszawa: 1. zjazd przedstawicieli społecznych Komitetów Radiofonizacji Kraju. Uchwalono m. in.: radiofonizację szkół, świetlic i szpitali; rewindykację odbiorników z Niemiec.

358. Warszawa: zjazd rektorów Państw. Wyższych Szkół Muzycznych pod przewodnictwem min. W. Kowalskiego w sprawie reformy szkolnictwa mu

359. Kraków: przybył pociąg (26 wagonów z Norymbergi z transportem dzieł sztuki zrabowanych przez Niemców.
Zawierał: ołtarz Wita Stwosza, zbiory Muzeum Archeolog. z Warszawy, Archiwum Małopolskie, część inwentarza naukowego UJ., kodeks B. Behema, ornat P. Kmity, obrazy z Muz. Czartoryskich: Da Vinci: Dama z łasicą, Rafael: Portret młodzieńca, Rembrandt: pejzaż. Z ramienia Polski zbiory odszukał i przewiózł K. Estreicher. (DP 119, 123).

360. Kraków: rozpoczęciu cyklu odczytów w UJ: Przebudowa moralna społeczeństwa i wychowanie nowego człowieka, zorg. przez Wojew. Kom. Opieki Społ.

35 wykładów do 15 VI wygłosili profesorowie UJ, lekarze, pedagodzy i in. (DP 132).

361. Łódź: na akademii 1-majowej w Teatrze WP wręczono poecie Władysławowi Broniewskiemu nagrodę literacką robotniczej Łodzi (50000 zł). Fakt ten poprzedziło wręczenie przez robotników symbolicznej buławy marszałkowi Żymierskiemu.

Broniewski dziękując proletariatowi łódzkiemu, m. in. powiedział: „Chcę, żeby moja poezja służyła polskiej klasie robotniczej, która szerzy postęp i socjalizm, żeby służyła wszystkiemu co dobre jest na świecie. Ja chcę pisać dalej w imię tych samych ideałów, w imię których walczono pod murami Bastylii, na barykadach komuny paryskiej, w Rosji w 1916 i 17 roku w imię tych idei, o które walczymy teraz".

362. Bytom: Dyrekcja Lasów Państwowych urządziła Dzień Lasu, celem zapoznania ze szkodami wojny: zniszczenie ok. 100 milionów m sześciennych drzewostanu.

363. Lublin: inauguracja cyklu wykładów T-wa Ludoznawczego:

T. Lehr-Spławiński: Między Wisłą a Odrą. (Zdrój 12).

364. Moskwa: w Filharmonii Państwowej zakończył się cykl koncertów chopinowskich.

16 pianistów radzieckich wykonało wszystkie utwory fortepianowe Chopina. Grało m. in. 6 laureatów międzynarodowych konkursów chopinowskich w Warszawie 1927, 1932, 1937.

IV 46

365. † Witold Bunikiewicz, Praboszczewice, k. Płocka, l. 61, literat, dramaturg. (GL 98).

366. Warszawa: 1. zebranie Instytutu Badań Warszawy.

Utworzonego przy Senacie UW, dyr.: prof. S. Arnold. Cel: badanie całokształtu zjawisk związanych z rozwojem Warszawy, jej życiem obecnym oraz planami odbudowy. Sekcja historyczno-socjologiczna Instytutu rozpoczęła prace nad zebraniem bibliografii Warszawy i opracowaniem ankiety opisującej przeżycia Warszawian w czasie okupacji. (Pracownik Stolicy 11—12).

367. Warszawa: nadeszło z Salzburga 12 wagonów z transportem polskiego mienia kulturalnego zagrabionego przez Niemców.

Zawierały: zbiory z Zamku Warsz., Łazienek, gabinetu rycin St. Augusta, obrazy z Muz. Narod. i Zachęty, części bibliotek Krasińskich, Wilanowskiej, Un. Warsz. i in. ogółem 15.000 t.), listy S. Witkiewicza i Gierymskich, rękop. K. Szymanowskiego, rysunki Norwida i in. Odnalezienie jest zasługą B. Urbanowicza, delegata Min. K. i S.

368. Łódź: powstał oddział Pol. T-wa Przyrodn. im. Kopernika; prezes A. Dobialska.

369. Łódź: utworzenie Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych; dyr. Leon Ormezowski.

370. Poznań: Jan Czekanowski został prof. antropologii Wydz. Lek. Un. Poznańskiego.

371. Bydgoszcz: Wojewódzka Rada Narodowa przyznała zaopatrzenie miesięczne jedynej siostrze Jana Kasprowicza, Annie Roliradówej z Szymborza.

372. Jelenia Góra: powstał Oddział Dolnośląski ZZLP; prez. W. Rogowicz, sekretarz E. Kozikowski, skarb. L. Eminowicz.

373. Paryż: bawiła delegacja polskich pisarzy (Nałkowska, Breza, Iwaszkiewicz, Rudnicki) na zaproszenie franc. MSZ. (T. Breza: DP 110, 129, Odrodzenie 71, 72).

T. Breza wygłosił 16 V odczyt w Krakowie: Inteligencja francuska w walce z okupantem.

374. Kijów: w rosyjsk. teatrze im. Łesi Ukrainki premiera „Dam i Huzarów" Fredry w przekładzie Hozenpuda.

1 V 46

375. W całej Polsce odbyło się „Święto Oświaty" (do 3 V), połączone z wystawami książek, zbiórkami na cele oświatowe, itp.

Zbiórka pieniężna dała zł 25 milionów, zebrano 90 000 t. książek.

376. Warszawa: w ramach święta oświaty otwarto w Bib. UW wystawę książki warszawskiej.

Otwarcia dokonał min. Wycech. Dyr. Bib. podkreślił w przemówieniu, że w okresie okupacji zginęło 10 pracowników Bib., ocalono ok. miliona tomów, Niemcy spalili ok. 4000 rękopisów.

377. Kraków: w Bibliotece Jagiellońskiej wystawa starej książki „Skarby Biblioteki Jagiel."; w Muzeum Przemysłowym: wystawa nowej książki polskiej, staraniem Zw. Księgarzy. (I. Barowa. DP 122).

378. Bydgoszcz: wystawa książki w Bibliotece Miejskiej, od XV w. (T. Brandowski: Rękopisy Bibl. Miej. w Bydgoszczy, Arkona 6).

379. Częstochowa: w Bibliotece Miejskiej otwarcie wystawy: Książka polska, częściowo ze zbiorów Bibl. Klasztoru Jasnogórskiego.

380. Katowice: w Domu Kultury wystawa książki pol. od XVI w.

Oprócz tego wystawy książek odbyły się w Gnieznie (zbiory Bib. Archidiecezjalnej): Jędrzejowie, Opolu, Rybniku i in.

381. Kielce: wystawa starych druków ze zbiorów podworskich znajdujących się w Bib. Wojew. (m. in. książki z bib. St. Augusta); dyr. J. Nowak-Dłużewski.

382. Lublin: w Bib. Publicznej wystawa książki pol. od XV w.; równocześnie wystawa zabytków architekton. obejmująca dokumenty z XIV—XVIII w.

383. Łódź: w Bib. Miejskiej wystawa książek od XIV w. (m. in. Psałterz Puławski).

384. Wrocław: wystawa książki polskiej w Bibliotece Uniw. (ul. Szajnochy 7/9), zorg. przez dyr. Knota.
Wystawa objęła starodruki stwierdzające polskość D. Śląska oraz całokształt wydawnictw polsk. od chwili wyzwolenia. Równocześnie w Muzeum Pedagog. (ul. J. Dąbrowskiego 36) pokaz książki pol.

385. Warszawa: dyrektorem Depart. Muzyki w Min. Kultury i Sztuki został F. Kulczycki, rektor Wyż. Szkoły Muz. w Katowicach.
Grono kompozytorów i literatów krak. ogłosiło 9 VI oświadczenie w sprawie kultury muzycznej w Polsce (Odr. 23).

386. Kraków: K. Nitsch przedstawił PAU pracę: Szkice z historii polskiej deklinacji. — Z. Rysiewicz: Z zagadnień chronologii względnej formacji feminini w jęz. indoeurop. (Sprawozd. PAU 5).

387. Olsztyn: odsłonięcie pomnika Stefana Jaracza, dłuta rzeźb. Kubickiego.
Teatr im. Jaracza wystawił 3. V.: „Wesele" Wyspiańskiego.

388. Słupsk: otwarcie 1. polskiej Szkoły muzycznej im. K. Szymanowskiego.

2 V 46

389. Warszawa: w Min. Oświaty pierwszy zjazd Komisji ZNP badania dziejów oświaty i wychowania, poświęcony tajnemu wychowaniu w czasie okupacji.
Referaty: min. Wycech, rektor S. Pieńkowski, dyr. S. Lorentz, prof. Jan Hulewicz, St. Świdwiński i in. (Oświata i Kultura 7).

390. Warszawa: akadem. Święta Oświaty: odczyt; M. Poznański: Książka w poezji polskiej.

391. Kraków: Min. Kultury i Sztuki wyznaczyło na pomieszczenie zbiorów Muzeum Etnograficznego lokal na Wawelu w bud. 5.
Wobec spalenia Muzeum Etnograf. w Warszawie 1939, są to jedyne duże zbiory etnogr. w Polsce.

392. Kraków: założenie T-wa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej; prezes W. Goetel. (DP 129).

393. Piotrków: druga doroczna Wystawa plastyki członków Zw. ZPAP.

394. Poznań: w Muzeum Wielkopolskim 1. wystawa po rewindykacji zbiorów oraz wiosenna wystawa Poznańskiego Zw. Art. Plast. (dyr. Muzeum: Gwido Chmarzyński).

395. Gdynia: Teatr Domu Marynarza wystawił J. Brzozy „Stary dzwon".

396. Gdańsk: utworzono Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej jako studjum specjalne w ramach Akademii Lekarskiej (DzU 22).
Cel: szkolenie lekarzy okrętowych, portowych, emigracyjnych i kolonialnych, oraz prace badawcze.

3 V 46

397. Warszawa: w nawiązaniu do tradycji 3 Maja jako święta narodowego odbyły się w całym kraju uroczyste obchody 155 rocz. Konstytucji 3 Majowej. Prezydent Bierut wygłosił przez radio przemówienie.

398. Warszawa: w Romie akademia Budujemy nową polską szkołę.
Min. Wycech m. in. stwierdził, że w ciągu najbliższych 10 lat Min. Oświaty zamierza osiągnąć: 25 000 przedszkoli z takąż liczbą wychowawczyń oraz 10 000 nauczycieli. W.-min. Bieńkowski przedstawił straty w czasie okupacji: 30 proc. ogól. liczby nauczycieli. Pracuje już 21 427 szkół powszech. 7 proc. dzieci znajduje się poza szkołą (w 1938 — 13%), nauczycieli jest 67 800; szkół zawod. i roln. 757 skupia 190 000 młodzieży; liczba uczniów szkół średnich i stud. uniw. jest wyższa niż przed wojną.

399. Gliwice: inauguracja Tygodnia Ziem Odzyskanych, z udz. prez. Zw. Zachod. Barcikowskiego.

400. Paryż: w sali Pleyla, z inicjatywy PCK koncert symf. muzyki pol. i franc. pod dyr. Pawła Kleckiego.

4 V 46

401. † Alina Kwiecińska, W., literatka, poetka. (GL 145).

402. Warszawa: wszedł w życie dekret z 1 III 46 o rejestracji i zakazie wywozu dzieł sztuki plastycznej oraz przedmiotów o wartości artystycznej, historycznej lub kulturalnej.
Obowiązek rejestracji i zakaz wywozu nie dotyczy dzieł twórców żyjących i przedmiotów sztuki stosowanej, wytworzonych po 9. V. 45 oraz druków pochodzących z czasu po r. 1800. (DzU 14).

403. Warszawa: w Muz. Narodowym pokaz sztuki gotyckiej:
Zabytki XIV i XV w.: obrazy ołtarzowe i duże tablice o charakterze dydaktycznym stanowiące przykłady malarstwa cechowego, rzeźby i wytwory przemysłu artyst.

404. Warszawa: na Wydz. Architektury wystawa zdjęć i rysunków architektury brytyjskiej, staraniem British Council i Wydz. Arch. Rysunki S. Siennickiego. (ŻW 124).

405. Warszawa: przybyło 10 artystów śpiewacy, art. dramat., muzycy i tancerze) Teatru Wielkiego w Moskwie, którzy dali 6—8 V trzy koncerty w Teatrze Pol.

406. Kraków: utworzono Koło Socjologów, prez. T. Csorba, sekr. H. Csorbowa, skarb. W. Kryński.
Koło wydało 13. VI. „Biuletyn Socjologiczny" nr 1, powiel. (więcej nie wyszło), odbyło kilka zebrań: F. Mirek: Trudności przy uczeniu i wykładaniu socjologii (25. V.): H. Csorbowa: Społeczne i emocjonalne znaczenie granicy (7. VI.).

407. Kraków: Min. Kultury i Sztuki zatwierdziło nominację J. Osterwy na stanowisko dyr. Teatru im. Słowackiego; wicedyr. W. Woźnik.

408. Kraków: w UJ odnowienie dyplomu dr fil. uzyskanego przed 50 laty przez prof. Feliksa Koperę, dyr. Muz. Narod. (DP 123).

409. Kraków: powstało T-wo Przyjaciół Opery, celem uruchomienia teatru operowego. W komitecie na czele: Z. Drzewiecki i J. Maklakiewicz.

410. Szczecin: otwarcie wystawy „Moskwa-stolica ZSRR", staraniem T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

5 V 46

411. Warszawa: 1 koncert orkiestry symf. m. Warszawy pod dyr. A. Paufnika (w T. Polskim).

412. Warszawa: wystawa demokratycznej prasy podziemnej z okresu okupacji, w sali biblioteki KCPPR.

413. Kraków: wojewódzki zjazd T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
Sprawozdanie za ub. r. zdał prezes S. Woas, przemawiali: woj. Pasenkiewicz, gen. Prus-Więckowski, mjr. Ledichow, Drobner, referat o celach i zadaniach T-wa wygłosił min. L. Kruczkowski. (DP 124).

414. Lublin: akademia ku czci H. Sienkiewicza: wykład: J. Kleiner (tekst: Zdrój 11).
Sienkiewiczowi poświęcono wiele artykułów w czasop. np. K. Wyka, Twórczość 6; A. Stawar, Kuźnica 30—33; TP 19.

415. Łuków: z okazji 100 rocz. urodzin H. Sienkiewicza odbyły się uroczystości przed pomnikiem pisarza, oraz w jego wsi rodzinnej Woli Okrzejskiej, pow. Łuków.
30. IV delegat Komitetu Sienkiewiczowskiego z Lublina przeprowadził lustrację pamiątek po Sienkiewiczu: domu w Woli Okrz., domu w Burcu, kościoła w Okrzei i stwierdził, że wymagają remontu.

416. Nowy Sącz: wystawa obrazów Zdzisława Kraśnika (do 30 V).
W czerwcu pośmiertna wystawa obrazów Bolesława Barbackiego (119 prac), ur. 10. X 1891, rozstrzelanego przez gestapo 21. VIII 1941 koło N. Sącza.

417. Częstochowa: T-wo Popierania Kultury Regionalnej wznowiło działalność.
Cel: ochrona zabytków, sztuki lud., badania archeologiczne.

6 V 46

418. Warszawa: powstał Klub Recenzentów, jako sekcja Zw. Zaw. Dziennikarzy.
Wkrótce zmienił nazwę na Klub Krytyków Literackich i Artystycznych (ul. Pierackiego 11), przewodn. K. Wroczyński, sekr. J. Kuryluk.

419. Warszawa: Pol. T-wo Antyalkoholowe zorg. 10 dniowy bezpłatny kurs: Alkoholizm i jego zwalczanie, pod kier. J. Szymańskiego.

420. Katowice: w T-wie Przyj. Nauk cykl wykładów o cywilizacji:
1. W. Tatarkiewicz: Dążenie do szczęścia a psychiczne podstawy kultury; 2. dn. 29 V: B. Suchodolski: Człowiek i dzieje; 3. dn. 21 VI: J. Czekanowski: Początki świata słowiańskiego; 4. dn. 6 XII: S. Pigoń: Istota granice i przyszłość literatury ludowej.

7 V 46

421. † ks. bp. Kazimierz Bukraba, Łódź, ordynariusz piński, ur. 23 XI 1885 w Grodnie.

422. Warszawa: zarządzeniem ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych przywrócono i ustalono nazwy miejscowości na Ziemiach Odzyskanych. Spis podaje: Monitor Polski 44.

7 V 46

423. Warszawa: przybyła samolotem wycieczka przedstawicieli francuskiego świata intelektualnego uczonych, pisarzy etc (13 osób):
M. in. Emanuel Mounier, prof. A. Jobert, ks. prof. J. Boulier, P. Courtade, M. Thiedot, sekr. T-wa Przyjaźni Francusko-Pol. Goście po zwiedzeniu stolicy, Łodzi, Wrocławia, Katowic, Krakowa, Częstochowy, powrócili do Paryża.

424. Bydgoszcz: otwarcie Pomorskiego Domu Sztuki.
Pomieszczono w nim wszystkie Zw. artystyczne, otwarcia dokonał prezes Klubu Lit.-artystycznego w wojew. Felczak. Równocześnie otwarto 1. wystawę plastyki pomorskiej oraz zainaugurowano koncert orkiestry symf. pod dyr. prof. Arnolda Roeslera utworzonej z okazji jubileuszu 600-lecia Bydgoszczy.

8 V 46

425. Łódź: inauguracja wykładów kulturoznawczych, zorganizowanych przez oddział Instytutu Szerzenia Kultury i Oświaty:

prof. B. Kielski: Cel i program wykładów kulturoznawczych dla dorosłych (druk: Oświata i Kultura 9).

426. Częstochowa: wystawa prac plastyków częstochowskich.

427. Wrocław: w salach Starego Teatru 1. wystawa polskich plastyków na Ziemiach Odzyskanych. (70 prac malarzy i grafików z Krak. Zw. Art. Plast.).

428. Gdańsk: zebranie organiz. T-wa Przyjaźni Polsko-Duńskiej.

9 V 46

429. Warszawa: w Muzeum Wojska otwarcie Sali Zwycięstwa oraz innych sal:

mundurów armii obcych XIX w., artylerii z modelami dział XVII i XVIII w. i rys. rekonstrukcjami polskich zamków Jana Gumowskiego, i in. Oraz wystawy Artystów Plastyków WP. m. in. plansze kpt. Miecz. Wodnickiego: umundurowanie WP od 1730.

430. Kraków: Komisja historii sztuki PAU: J. Zachwatowicz: Rotunda Mieszka I w Gnieźnie.

23 V: M. Ruxerówna: Biżuteria antyczna ze zbiorów Muz. Czartoryskich w Krakowie. (Spraw PAU 5).

431. Łódź: na posiedz. Miejskiej Rady Narod. wręczono nagrodę literacką m. Łodzi Miecz. Jastrunowi (50 000 zł) za tom wierszy „Rzecz ludzka".

Przed wojną nagrodę tę otrzymali: Strug, Świętochowski, Nałkowska, Tuwim.

432. Wrocław: w Teatrze Miejskim prapremiera 1 akt utworu L. H. Morstina: „W nadodrzańskiej puszczy".

Napisany specjalnie na rocznicę oswobodzenia Wrocławia. Prócz tego grano „Zemstę" Fredry.

10 V 46

433. Warszawa: Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał do życia Komisję do walki ze skutkami biologicznego wyniszczenia narodu.

Cel: planowa akcja odbudowy zdrowia fizycznego społeczeństwa pol. zwłaszcza młodzieży i dzieci.

433a. Warszawa: Państw. Rada Miernicza postanowiła sporządzić mapę Polski 1:5000 (Przegl. Geograf. t. 20).

434. Warszawa: w Muz. Nar. otwarcie wystawy współczesnego rysunku francuskiego, z udziałem min. W. Kowalskiego i ambasadora Francji Rogera Garreau, którzy przemawiali.

Odczyt o najnowszym malarstwie franc. wygłosił 17 V prof. P. Francastel.

11 V 46

435. Warszawa: manifestacyjny pogrze Miecz. Niedziałkowskiego (rozstrzelane go 21 VI 1940) w lasku palmirskir miejscu kaźni i grobu tysięcy zamor dowanych przez Niemców Polaków.

436. Bytom: wystawa Pamiątek powsta śląskich i plebiscytu.

437. Częstochowa: 30-lecie pracy aktor skiej i reżyserskiej dyr. Teatru Mie skiego Tadeusza Krotke.

12 V 46

438. † Stanisław Kaczor-Batowsk Lwów, malarz, ur. 1866 (DP 147, G 150).

439. Bydgoszcz: akademia inauguracyj na 600-lecia Bydgoszczy (prez. m. Ta Wardzicki).

440. Gniezno: otwarto Teatr Miejsk Korzeniowskiego: Stary kawaler; kie row.: H. Barwiński.

Teatr wystawił następnie: Michała W dzyńskiego: Czekaj, ja wrócę.

441. Gdańsk: w sali Politechniki 1. wy stawa Zw. Pol. Art. Plastyków Ok Gdańskiego:

48 plastyków, 93 prace głównie o temat ce morskiej (do 12 VI). Dn. 23 VI druga w stawa ok. 200 prac; 24 VII wystawa pr studentów Państw. Wyższej Szkoły Sztu Pięknych w Sopocie.

442. Szczecin: uruchomienie Szczecir skiego Teatru Oświatowego; kier. M Bogusz.

Wystawiono: „Powrót posła" i „Uciek mi przepióreczka".

443. Jelenia Góra: 1. koncert symf. or kiestry wojew. Teatru Dolnośląskieg i miejscowych członków Zw. Zaw Muz.

1. wykonanie uwertury do opery „Chło ska krew" Łazarka.

444. Cieszyn: wznowienie działalnoś Pol. Macierzy Szkolnej na Śl. Cieszyń skim, założonej przed 60 laty.

445. Jelenia Góra: 35 lecie pracy sce nicznej Stan. Brylińskiego (Blizińskieg „Pan Damazy").

446. Radom: wystawa: Portret histo ryczny i współczesny (5 z rzędu impr za T-wa Przyj. Sztuki Pięknych).

13 V 46

447. Warszawa: zjazd delegatów K Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów przewod. J. Muszkowski (do 14 V).

Otwarcia dokonał przewod. Zw. A. Ł sakowski, przemawiał min. Cz. Wycec sprawozd. sekr. gen. J. Kossonoga, refer ty: W. Suchodolski: Stan archiwów w Po sce; M. Wodzinowska: Stan bibliotek w Po sce; J. Augustyniak: Zagadnienia zawod

we bibliotekarzy samorządowych; Cz. Gutry: Zagadnienia zawodowe bibliotekarzy archiwistów państw.; A. Łysakowski: Najbliższe zadania Zw. Bib. i Archiw. Pol.

448. Warszawa: w Muzeum Narod. wystawa prac przybyłego z Londynu malarza Marka Żuławskiego, zorg. przez Depart. Plastyki.
50 płócien, 2 rzeźby z 1940—6; przebywał w Anglii od 1937.

449. Kraków: T. Mańkowski przedstawił PAU prace: Geneza sarmatyzmu. (Spraw. PAU 5).
11 XI: Związki artystyczne St. Augusta z Rzymem i Paryżem. (Spraw. PAU 9).

450. Wrocław: Rozpoczęcie kursu informacyjnego o Ziemiach Odzyskanych.
Z czynną współpracą grona profesorów Uniwers. Wrocł., Kuratorium O. S. W. oraz Książnicy-Atlas 1. wykład wygłosił Jan Wiktor: Śląsk wraca do Macierzy.

14 V 46

451. Kraków: w UJ wykład S. H. Thomson'a (prof. un. w Colorado, attaché kult. ambasady USA): The making of the American Constitution.

452. Kraków: S. Skimina przedstawił PAU pracę: Przyczynki do studiów nad polskimi poetami nowołacińskimi [Paweł z Krosna, Krzycki, Janicki].

453. Rzym: wznowiło działalność T-wo Polsko-Włoskie im. Francesco Nullo, założone 1935; prezes Scarpa.

15 V 46

454. Warszawa: 1. Kurs dokształcający dla dziennikarzy i referentów prasowych (5 mieś.) zorg. przez Zw. Zaw. Dzien.

455. Poznań: rektorem Un. Pozn. wybrał senat S. Błachowskiego prof. psychologii.

456. Bydgoszcz: Otwarcie Teatru Powszechnego: Moliera „Świętoszek".

16 V 46

457. † Władysław Fabry, literat, muzykolog, l. 58 (DP 135).

458. Warszawa: 1-sze po wojnie walne zebranie Pol. T-wa Matematycznego.
Prez. K. Kuratowski, sekr. A. Mostowski; organy: Fundamenta Mathematicae, Annales de la Société Polonaise des Mathématiques.

459. Poznań: w Teatrze Polskim uroczystość ku czci L. Solskiego w ramach przedstawienia „Grubych ryb".
Solskiemu wręczono plakietę brązową dłuta E. Haupta z jego portretem (Młodziejowski J.: L. Solski w Poznaniu. Kron. m. Poznania 2).

460. Szczecin: inauguracyjny wieczór Klubu Literacko-Artystycznego; prez. St. Czapelski.
Referat: Włodz. Goszczyński: Pomorze Zachodnie a zagadnienia kulturalne. (Odra 20). Następny czwartek lit. poświęcono Sienkiewiczowi.

17 V 46

461. Warszawa: Rada Ministrów utworzyła Radę Szkół Wyższych.
Cel: usprawnienie pracy szkół wyższych, zabezpieczenie prawidłowego toku ich funkcjonowania, czuwanie nad pogłębieniem demokrat. charakteru szkół wyż. i troska o poprawę bytu młodzieży akad.

462. Warszawa: wznowienie działalności T-wa Bibliofilów Pol.
Prezes: S. P. Koczorowski, odczyt: E. Chwalewik: O zamiłowaniu do ksiąg wśród Polek XII—XVII w. Walne zebranie uchwaliło rezolucję nawołującą do podniesienia poziomu graficznego książek i staranniejszego przygotowywania dzieł do druku

463. Kraków: Kom. Hist. Lit. Pol. PAU: prof. Stefania Skwarczyńska: Próba systematyki rodzajów literackch (Spraw. PAU 5).

464. Kraków: posiedzenie naukowe T-wa Lit. m. Mickiewicza: K. Wyka: Poezja Czesława Miłosza.

465. Wrocław: w Teatrze Miejskim: „Mazepa" Słowackiego z udz. W. Brackiego (grano 15 razy).

466. Norymberga: w kwaterze prasowej otwarto wystawę fotografii „Polska wczoraj i dziś".

19 V 46

467. † Stanisław Grek, Norymberga, dziennikarz, korespondent Kuriera Codziennego, l. 53.

468. Warszawa: na zaproszenie Wydz. Lek. UW przybył dziekan Wydz. Lek. Un. paryskiego prof. A. Baudouin.

469. Warszawa: zaczął wychodzić 2-tyg. lit.-społ. »Warszawa«, r. I, nr 1, red. Jan Szczawiej (ul. Hoża 27a, m. 7). Ukazało się nrów 1—8.

470. Góra św. Anny: uroczystości manifestacyjne 25-lecia Trzeciego Powstania Śląskiego z udziałem Rządu. (DP 138).

20 V 46

471. Warszawa: w Muzeum Narod. ogólnopolski Salon Wiosenny, pierwsza po wojnie duża manifestacja plastyki pol. (442 prace). Otwarcia dokonał prez. Bierut.
Min. Kultury i Sztuki ustanowiło Nagrodę Miłośników Sztuki przyznawaną na zasadzie głosowania publiczności.

472. Warszawa: odnalezienie na Palmirach zwłok Stanisława Piaseckiego, red. Prosto z mostu i Walki, rozstrzelanego 12 VI 1941 przez Niemców. (DJ 23). Równocześnie rozpoznano zwłoki publicysty Jerzego Szuriga.

21 V 46

473. Warszawa: wszedł w życie dekret z 2 IV 46 o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju (DzU 16).

„Wszystkie poczynania publiczne i prywatne w zakresie użycia terenu i rozmieszczenia ludności powinny być dostosowane do postanowień planów zagospodarowania przestrzennego". Do prac w tym zakresie powołany jest Główny Urząd Planowania Przestrzennego oraz podległe mu regionalne dyrekcje planowania przestrz. i miejscowe urzędy planow.

474. Warszawa: przybyły z Moskwy prof. A. Żebrak wygłosił w SGGW wykład: O selekcji w ewolucji pszenicy. Prof. Żebrak wygłosił również wykład w Krakowie (jest członkiem Komitetu Wszechsłowiańskiego).

475. Kraków: przybyła grupa intelektualistów francuskich z E. Mounier na czele, który wygłosił w UJ odczyt: Les grandes tendances de la France contemporaire. (DP 139). Odczyt wygłosił również prof. A. Jobert.

476. Częstochowa: Teatr Miejski: prapremiera sztuki Józefa Mayena „Powrót"; reż. A. Kwiatkowski.

22 V 46

476a. Warszawa: T-wo Nauk. Warsz.: B. Hryniewiecki: Wspomnienie o Alfredzie Lityńskim.

23 V 46

477. Olsztyn: w 403 rocz. śmierci M. Kopernika wystawa (dzieł, portretów, pamiątek, etc), urządzona przez Instytut Mazurski, który wydał druk. katalog z życiorysem.

Instytut Mazurski urządził w 1946 prócz tego: Wystawę druków mazurskich XVI—XX w.; przygotował album 61 fotografii druków jako dowód polskości Mazurów i materiał na konferencję pokojową. Ogłosił 8 publikacyj druk.: m. in. K. Małłek, prez. Inst. Mazur.: „Plon i Jutrznia Mazurska na Gody", E. Sukertowa: „Polskość Mazurów i Warmiaków", J. Antoniewicz: „Zagadnienie ochrony zabytków archeolog. w okręgu mazurskim"; zorganizował 20 odczytów i 4 kursy Mazuro i Warmioznawcze; opiekował się mazurską wsią Grom, zabezpieczył stare archiwum kościelne w Ostródzie, udzielał porad i materiałów nauk.

478. Paryż: recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny w sali Gaveau.

Poprzednio wystąpiła na koncercie symf. w sali Pleyela.

24 V 46

479. Warszawa: wszedł w życie dekr z 9 IV 46 o uprawnieniach do wydaw nia dzieł 12 autorów polskich. (DzU i 36).

Celem zaspokojenia w dziedzinie wyda niczej najpilniejszych potrzeb kulturalny społeczeństwa, spowodowanych wyniszcz niem w czasie wojny książki polskiej, z wieszono na lat 5 wynikające z ustaw o prawie autorskim uprawnienia do wyd wania drukiem dzieł literackich autoró Dygasińskiego, Jeża, Konopnickiej, Orzeszk wej, Prusa, Reymonta, Sienkiewicza, Str ga, Witkiewicza (ojca), Wyspiańskiego, Z polskiej i Żeromskiego. Prawami autorsk mi tych autorów rozporządza min. kultu i sztuki, który udziela zezwolenia na w danie jedynie osobom mającym kwalifik cje wydawnicze, pod warunkiem zastos wania się do odpowiednio ustalonej kalk lacji, zapewnienia należytego poziomu w dawniczego oraz uiszczenia odpowiedni opłat.

480. Warszawa: przybyły z Paryża pr Maurice Thiedot wygłosił odcz o przyjaźni pol.-franc., oraz o komun paryskiej 1871.

481. Kraków: 1. powojenny ogólnopo ski kongres turystyczny, zwołany prz Min. Komunikacji, pod przewodn. Goetla.

482. Frombork, woj. olsztyn.: w 4 roczn. śmierci M. Kopernika.

Uroczystości w katedrze, gdzie u d pamiątkowej tablicy z płaskorzeźbą Kop nika wmurowano wieniec laurowy z gro Nieznanego Żołnierza w Warszawie, Rządu Pol., który reprezentował woj. n zurski Z. Robel.

Przybyła delegacja senatu i młodzie Uniw. z Torunia, a prof. Hartleb wygłc przemówienie na dziedzińcu kościelnym

25 V 46

483. Warszawa: 3. zjazd członków i ka dydatów Oddziału Wiejskiego ZZI (400 osób), do 26 V.

Nowy zarząd: prezes: Piętak S., 1. wicepr Olcha A., 2. wiceprez. Kubisz P., sekret Marzec E. Uchwały: Wieś, 22, 24.

484. Katowice: otwarcie nowego sta go teatru: „Mała Scena", jako eksp zytura Teatru im. Wyspiańskiego.

Prapremiera: „Jazon" A. M. Swinarskie reżyseria: E. Żytecki, dekoracje: A. Fis rowa i J. Mroszczak (Odra 16).

26 V 46

485. Kraków: w Pałacu Sztuki zbior we wystawy obrazów: L. Kosmulsk go, Z. Króla, A. Waśkowskiego, Csorby.

27 V 46

486. Kraków: w auli UJ inaugura Instytutu Francuskiego; dyr. prof. Francastel.

Wykład wygłosił praf. Charles Brun o współczesnej literaturze francuskiej.

stytut Franc. prowadził w 2 wydziałach: literackim i matematycznym stałe wykłady, ul. św. Jana.

487. Łódź: 1. po wojnie walne zebranie delegatów Polskiej YMCA, z udziałem przedstawiciela Międzynarod. Komitetu dyr. K. J. Smith'a.

W czasie wojny YMCA opiekowała się wysiedlonymi, zdołała wysłać jeńcom pol. w Rzeszy 135 000 książek i 250 000 kalendarzy własnej produkcji. Po wojnie zorganiz. obozy letnie dla 21 000 dzieci, stara się o odzież i żywność z zagranicy na akcję dożywiania; prezes Pol. YMCA Eug. Tor.

28 V 46

488. Belgrad: Skupsztyna Jugosłowiańska ratyfikowała polsko-jugosłowiańską umowę kulturalną. Umowa przewiduje utworzenie jugosłow.-pol. instytutu naukowego oraz komisyj mieszanych w Belgradzie i Warszawie.

29 V 46

489. Warszawa: otwarcie Muzeum Zoologicznego, ul. Wilcza 68. (ŻW 147).

490. Jelenia Góra: zjazd historyków sztuki oraz nadzw. walne zebranie Zw. Zaw. Historyków Sztuki i Kultury. (ŻN 6).

60 delegatów i gości; wykłady ogólne: J. Kostrzewski: Straż prasłowiańska nad Odrą; Zachwatowicz: Architektura piastowska na Śląsku. Koncert I. Dubiskiej. (Przegląd Zach. 6).

V 46

491. Warszawa: wznowienie miesięcznika „Wiedza i Życie". Wyd. TUR, al. Róż 7; red. komitet; rok XV.

492. Józef Kisielewski, autor książki „Ziemia gromadzi prochy", powrócił z zagranicy i osiadł na Kaszubach.

493. Katowice: powrócił do Polski Gustaw Morcinek, po 6-letnim pobycie w obozach niem. (Hierowski Z.: G. Morcinek po 15 latach. Odra 15).

494. Katowice: rozstrzygnięto konkurs ogłoszony przez Komitet Budowy Pomnika Czynu Powstańczego.

Nagrody za prace naukowe: K. Popiołek: Trzecie śląskie powstanie (zł 15 000); J. A. Czober: Prudniczanie w 3. powst. śl.; Borowski J.: Pamiętnik górnika; J. Faska: Wspomnienia... Za utwór sceniczny: K. Gołba: Nad Odrą wstaje zorza. (Odra 13).

495. Paryż: wznowienie działalności Pol. T-wa Przyjaciół Książki w Paryżu w Bibliotece Polskiej Quai d'Orléans 6, prezes B. Przegaliński. (TW 19).

496. Sztokholm: ukazało się czasopismo ilustr.: Polska Odrodzona, w jęz. pol. i szwedzkim; red. Witold Nowicki.

497. Ottawa: Poselstwo Polskie w Kanadzie przejęło zabytki muzealne wywiezione 1939 z kraju: arrasy, Szczerbiec Chrobrego, zbroje, rękopisy średniowieczne i in.

498. Fundacja Rockefellera ofiarowała na akcję biblioteczną w Polsce sumę 50000 dol.

Dar ten złożono za pośrednictwem Komitetu Odbudowy Nauki i Kultury Polskiej, działającego w USA, na którego czele stoi prof. Bohdan Zawadzki z Wilna.

1 VI 46

499. Warszawa: 1. kongres T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na wniosek prez. Zarz. Głów. min. H. Świątkowskiego kongres uchwalił manifest stwierdzający m. in. „że dążymy do zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni pol.-radzieckiej przede wszystkim dlatego, że wymaga tego racja stanu naszego Państwa"... T-wo Przyjaźni Pol.-Radz. „stawia sobie za cel jak najszersze popularyzowanie w społeczeństwie polskim prawdy o Nowej Rosji", o nauce, kulturze i sztuce ros. Kongres domagał się zarazem konwencji kulturalnej. (Pracownik Stolicy 11—12). W związku z kongresem zwiedzili Polskę uczeni ros. prof. A. W. Palladin i prof. I. A. Kairow; literat T. I. Panfierow; grafik D. A. Szmarinow.

2 VI 46

500. Kraków: zjazd Pol. T-wa Zoologicznego, pod przew. H. Hoyera.

Wygłoszono szereg referatów naukowych i wybrano nowy zarząd z prof. W. Stefańskim na czele. (DP 154).

501. Rzeszów: uroczystości kościuszkowskie.

Odsłonięto tablicę pamiątkową w Muzeum Miejskim wg. projektu W. Przedwojewskiego i J. Brzuchowskiego. T-wo Przyj. Nauki i Sztuki wydało zbiorową broszurę. Otwarto wystawę pamiątek w Muzeum (kustosz F. Kotula).

502. Sztokholm: Rozpoczął obrady XVIII Międzynarod. Kongres Penclubów (do 6 VI).

Delegat Polski J. Parandowski wygłosił na kongresie „Apel do pisarzy o godność słowa". Drugi delegat: W. Rogowicz. — Parandowski wygłosił w Oslo we wrześniu na zaproszenie norweskiego Penclubu, Alliance Française i Uniw. odczyt: Życie literackie w Polsce w ostat. 7 latach. Złożył wniosek o przyznanie nagrody pokojowej Nobla Federacji Penclubów i w grudniu wygłosił w Paryżu przemówienie inaugurujące audycje radiowe „Les États-Unis de l'Esprit", zorganizowane przez Radiodiflusion Française. (Por. Odrodzenie, 1947, nr 13—14).

5 VI 46

503. Warszawa: ukazało się rozporządzenie Min. Oświaty normujące organizację podstawowych 3-letnich szkół dla dorosłych (powyżej 18 r. życia).

504. Kraków: Kom. językowa PAU: prof. Z. Stieber: Uwagi o przyczynach zmian fonologicznych; E. Pawłowski: Gwara podegrodzka wraz z próbą wy-

znaczenia południ.-zach. granicy gwar sądeckich;

26 VI: S. Hrabec: Huculskie nazwy geograficzne; prof. T. Milewski: Problem klasyfikacji kategorii gramatycznych. (Spraw. PAU 6).

505. Kraków: przybyli uczeni ros., którzy bawili na kongresie T-wa Przyj. Pol.-Radz. w Warszawie.

Prof. A. W. Palladin wygłosił odczyt: Biochemia systemu nerwowego; grafik D. A. Szmarinow wygłosił odczyt: Organizacja życia kult. w Zw. Radz.

506. Wrocław: organ. zebranie Dolnośl. T-wa Muzycznego, hot. Polonia.

6 VI 46

507. Warszawa: w Muzeum Narod. wystawa: Współczesne Malarstwo Francuskie.

508. Warszawa: w Muzeum Narod. wystawa: Barbarzyństwa niem. w Polsce.

509. Kraków: Komisja hist. sztuki PAU: K. Piwocki: Narodowe cechy plastyki w oświetleniu historii sztuki.

510. Kraków: recital śpiewaczki ros. M. Maksakowej w Teatrze Słowackiego.

511. Katowice: posiedzenie publiczne T-wa Przyjaciół Nauk z okazji 100-lecia ur. H. Sienkiewicza: S. Papée: Walka S-cza o Ziemie Zach.

512. Kielce: Wystawa „1939—1945"; dokumenty zbrodni niemieckich i walki z okupantem (do 30 IX).

7 VI 46

513. Warszawa: prof. I. A. Kairow, prezes Akademii Nauk Pedagog. ZSRR, wygłosił wykład o zagadnieniach pedagogiki radzieckiej (i 12 VI), w sali Min. Ośw. (Nowa Szkoła 6).

514. Kraków: w Bibliotece Jagiel. wystawa: Ameryka wczoraj i dziś (książki i fotografie).

515. Gdynia: powrócił z USA do Polski Julian Tuwim.

Powitanie i wieczór autorski: Sopot 10 VI w Klubie Artyst. Poeta zamieszkał w Warszawie (ZW 164, wywiad).

8 VI 46

516. Wrocław: „Dni kultury polskiej" (do 11 VI).

Przekazanie Bibl. Miejskiej Uniwersytetowi przez prez. miasta i otwarcie czytelni w Bibl. Uniwers. Posiedzenie naukowe w Politechnice: przemawiał premier Osóbka-Morawski: referaty: prof. Wojciechowski i prof. Zwierzyński. Otwarcie wystawy plastyków w salach ratusza. Akademia oraz balet Z. Wiercіaka: „Z krakowiakiem do Wrocławia" w Teatrze Miejskim w obecności v-prem. W. Gomułki, v-min. Bieńkowskiego i Kruczkowskiego, woj. Piaskowskiego, korpusu dyplomat., delegacji PAU i in. W Auli Uniw. oficjalne otwarcie przez rektora S. Kulczyńskiego Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, przemówienie v-min. Bieńkowskiego, wykład prof. H. Kowarzyka: Życie jako zagadnienie elektrofizyczne (druk.: Nauka i Sztuka 5—6). — Otwarcie wystawy archeologicznej: Śląsk słowiański (ul. Szewska 48). — Po południu w Hali Ludowej otwarcie Dni Kultury; przemówienia: K. Piwarski, Goetel, Iwaszkiewicz. Koncert orkiestr krakowsk. i śląskiej z udziałem H. Sztompki. Prapremiera w Teatrze Miejskim sztuki z dziejów Wrocławia z XIV w.: „Biskup Nankier" Mariana Żurawka. Balet Mojśiejewa. 10 V: Akademia literacka, udział J. Iwaszkiewicz, J. Przyboś, M. Jastrun, F. Bieńkowska, S. Dobrowolski, W. Szewczyk, Świrszczyńska, A. Włodek, S. Piętak, W. Żukrowski. 11 V: wieczór poetycki „Twarzą na zachód" autorów śląskich: A. Baumgardten, W. Szewczyk, W. Żukrowski. (O „Dniach Kultury": Mikulski T., Twórczość 9).

517. Olsztyn: T-wo Teatru i Muzyki Lud. zorganizowało widowisko regionalne „Gody wiosenne" (do 10 VI).

M. in. odegrała młodzież „Sąd nad Smętkiem" pod kier. S. Igara. — Równocześnie odbył się ogólny zjazd dziennikarzy.

9 VI 46

518. Łódź: zjazd esperantystów pol.

Postanowiono starać się o wprowadzenie w Kurat. OS Krak. nauki esperanta jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkołach śred. Wznowiono w Krakowie czasopismo Pola Esperantisto.

519. Łódź: ogólnopolski konkurs chórów i orkiestr robotniczych.

519a. Kraków: dyskusja na łamach tygodników o malarstwie współcz.: T. Dobrowolski: O hermetyzmie i społecznej izolacji dzisiejszego malarstwa (Odr. 23).

Głos zabierali: Przyboś (Odr. 27, 30, 38, 47, 51), T. Dobrowolski (Odr. 37), J. Kott, A. Ważyk (Kuźn. 29, 34).

520. Bydgoszcz: 1. powojenny zjazd (48) chórów z Pomorza.

521. Wrocław: 1. zjazd geografów polskich (ok. 300 osób z całego kraju do 13 VI). Otwarcia dokonał prorektor Uniw. prof. Loria. Prezydium zjazdu: przewodn. prof. E. Romer, prof. Srokowski, inż. Matuszewicz oraz prof. Zwierzyński z Łodzi. Zjazd dokonał unifikacji ruchu geograf. w ogólne Pol. T-wo Geograficzne. Otwarto wystawę geograficzno-kartograficzną.

10 VI 46

522. Wrocław: w auli Politechniki otwarcie Wrocławs. T-wa Naukowego przez rektora S. Kulczyńskiego.

Odczyt prof. J. Kowalski: O autonomii zjawisk świata duchowego (druk: Nauka i Sztuka 5—6).

11 VI 46

523. Zakopane: w Domu Społecznym wystawa: 60-lecie sztuki zakopiańskiej.

Zorg. Instytut Przemysłu Lud. z inicjat. W. Dalbora i J. Zborowskiego. (GL 177).

14 VI 46

524. Kraków: wznowienie działalności T-wa Pol.-Szwajcarskiego (założ. 1938); prez. prof. T. Estreicher, sekr. prof. J. Langrod.

525. Kraków: posiedz. nauk. Krakowskiego T-wa Lekarskiego: prof. Lewkowicz: O chorobie gruźliczo-gośćcowej (druk.: Przegl. Lek. 9—11 i 20—22).

Prof. Lewkowicz postawił nową teorię wyjaśniającą etiologię gośćca, jako choroby pochodzenia gruźliczego.

526. Wrocław: wieczór autorski literatów z G. Śląska w Kole Miłośników Lit. i Języka Pol.:

Jan Baranowicz, Jan Brzoza, Aleks. Baumgardten, Aleks. Widera, Wilh. Szewczyk, Wojc. Żukrowski.

15 VI 46

527. Warszawa: w Instytucie Historycznym UW wręczył przybyły do Polski prof. Sorbony Karol Bruneau adres Uniw. Paryskiego do Uniw. Warszaw., oraz wygłosił odczyt o współcz. literaturze franc.

528. Lublin: w Teatrze Miejskim popis Szkoły Tańca Artyst. Jadwigi Wirskiej (z prelekcją M. Bechczyc-Rudnickiej).

529. Szczecin: otwarcie Teatru Polskiego (ul. Swarożyca): „Damy i huzary" Fredry; dyr. Bron. Skąpski.

Następne premiery: „Moralność p. Dulskiej", „Manewry miłosne" Turskiego, „Roxy" B. Connersa, „Mysz kościelna" W. Fodora.

530. Szczecin: nr 1. tygodnika miasta morskiego «Szczecin».

Red.: S. Telega, R. Łyczywek, Cz. Piskorski; ukazało się nr 1—26. Wyd.: Spółdz. Wyd. „Polskie Pismo i Książka"; jedyna instytucja wydawnicza w Szczecinie, wydała w 1946: 7 książek, m. in.: S. Helsztyński: „W piastowskich grodach Pomorza Zach."; Cz. Piskorski „Zabytki piastowskiego Szczecina"; P. Zaremba „Polski Szczecin"; T. Jakubowicz „Polska Odrodzona na Pomorzu Zach." i in.

16 VI 46

531. † Józef Feldman, Kr., prof. historii nowożytnej UJ (K. Lepszy. TP 26).

532. Warszawa: 1. sesja Rady Teatralnej.

Zagajona przez min. W. Kowalskiego, który udekorował następnie 26 członków Rady złot. krzyżem zasługi. Przemówienia: L. Kruczkowski: Państwo a teatr (druk: Teatr 3); M. Rusinek, S. Schiller, A. Szyfman. — Dn. 17 i 18 VI wygłoszono 9 referatów, m. in.: M. Rulikowski o wydawnictwach teatrologicznych; H. Szletyński o reformie szkolnictwa teatr.; A. Szyfman o nowoczesnej organizacji teatrów; W. Horzyca o zadaniach kierownictw teatr.; B. Korzeniewski o zagadnieniach ideologicznych i repertuarowych (ostra krytyka). Utworzono 5 Komisyj Rady i uchwalono sporo wniosków dotyczących budowy i odbudowy gmachów teatralnych, organizacji szkolnictwa, wprowadzenia obowiązkowego nauczania dykcji w szkołach śred., stworzenia teatrów ruchomych, poczynienia starań o zwrot Muzeum Teatralnego ze Lwowa. (Teatr 5).

533. Kraków: 3. sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych (do 19 VI):

14 referatów na posiedzeniach plenarnych, i 25 ref. na komisjach, zagaił obrady R. Buławski. Udział wzięło ok. 80 wybitnych znawców, m. in. Cz. Bobrowski, prezes Centr. Urz. Planowania; E. Romer (DP 166).

534. Kraków: tournée zespołu baletowego Igora Mojsiejewa.

Dał 3 występy w Łodzi: 20—22 VI, po czym w Poznaniu, Gdańsku, Gdyni, Lublinie, Warszawie.

535. Łódź: otwarcie 1. wystawy konfekcyjnej pol. przemysłu włókienniczego w Miejskiej Galerii Sztuki.

17 VI 46

536. Warszawa: ogólnopolska konferencja psychologów (do 19 VI) zwołana przez Min. Ośw.

Obradowano nad 1. zadaniami psychologii stosowanej w Polsce w chwili obecnej; 2. projektem organizacji opieki psychologicznej w Polsce (Ateneum Kapłańskie 1—2).

537. Kraków: Wydz. filolog. PAU: prof. W. Klinger: Pierwiastki autobiograficzne w Sofoklesowym „Edypie w Kolonie"; prof. T. Grabowski: Dwa przyczynki do dziejów polskiej literatury innowierczej w. XVI i XVII [o roli Jana Łaskiego w pol. kalwinizmie oraz o wpływie polskich teologów arianskich na koncepcję „Raju utraconego" Miltona z 1664 r.]. (Spraw. PAU 6).

538. Kraków: kom. prawnicza PAU: prof. W. Wolter: Błąd w prawie karnym w ujęciu systematycznym. (Spraw. PAU 6).

539. Kraków: kom. antropologiczna PAU: P. Sikora: Zmiany w strukturze rasowej ludności Krakowa i okolicy.

„Zmniejszenie się elementów śródziemnomorskich i nordycznych, natomiast zwiększenie się elementów krótkogłowych, alpejskich i dynarskich". (Spraw. PAU 6).

540. Kraków: Kom. hist. medycyny: prof. W. Szumowski: Metodyka i bibliografia rozumowana historii medycyny i filozofii medycyny; W. Zwoździak: Wydz. lekarski Un. Lwowskiego, H. Zwoździakowa: Rozwój mikrobiologii lekarskiej w Polsce. (Spraw. PAU 6).

541. Łódź: Łódzkie T-wo Naukowe: posiedzenie naukowe: M. Ossowska: Ocena a zdanie spostrzegawcze.

Następne posiedzenia: 25 VI: Z. Stieber: Fonologiczne kryteria granicy słowa i morfemu w jęz. pol.; 1 VII: F. Wiśniewski: Uwagi o istocie życia; L. Pawłowski: Przyczynek do znajomości biologii pijawki Cystobranchus fasciatus Kollar; M. Grotowski: Zasada nieoznaczoności w fizyce.

542. Biskupin: wznowienie prac wykopaliskowych prasłow. siedziby przez dra Z. Rojewskiego. (J. Kostrzewski: Losy Biskupina w czasie wojny. DP 64).

18 VI 46

543. Warszawa: w sali posiedzeń KRN zgromadzenie publicz. Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem.

Przemawiali: prezes Ligi J. Górecki, W. Bieńkowski, J. Cyrankiewicz, prof. O. Górka i in.

544. Kraków: Wydz. lekarski PAU: R. Weigl i H. Mosing: Uodpornienie człowieka przeciw durowi osutkowemu wg. kombinowanej metody Weigla. — Prof. W. Szumowski: Filozofia medycyny. — Prof. S. Dąbrowski: Zarys nowej teorii funkcji nerek. — B. Gładysz: Narastająca endemia wola w Mościcach. — (Spraw. PAU 6).

Następnie: 18 XI: H. Mosing: Tyfus plamisty u osób szczepionych. (Spraw. PAU 9) — 19 XII: A. Smoluchowski: E. Biernacki jako odkrywca metody opadania krwinek. (Spraw. PAU 10).

545. Kraków: Wydz. histor.-filozoficzny PAU: prof. A. Krzyżanowski: Macchiavelli. (Spraw. PAU 6).

546. Kraków: ukazał się nr 1. miesięcznika „Listy z Teatru", wyd. przez 4 główne teatry krak. pod red. Wojciecha Natansona.

547. Łódź: odbył się setny koncert Ludowego Instytutu Muzycznego.

19 VI 46

548. Warszawa: otwarcie kursu przygotowawczego na wstępny rok studiów we wszystkich wyższych uczelniach, ok. 300 osób.

549. Warszawa: powróciły do kraju malarki: Maja Berezowska i Jadwiga Simon-Pietkiewiczowa, więzione kilka lat w Niemczech.

550. Kraków: publiczne posiedzenie PAU otwarte przez prez. K. Nitscha, z udziałem prez. Bieruta, który wygłosił przemówienie o roli nauki i jej zadaniach w odrodzonej Ojczyźnie (druk. DP 167); sekr. gen. T. Kowalski zdał sprawozdanie z działalności PAU, której znacznie podwyższono dotację i oddano w zarząd 6 majątków (w tym 3 stanowiące uprzednio jej własność). Prof. Rutkowski wygłosił odczyt: Unwersał Połaniecki w świetle europ. reform włościańskich.

20 VI 46

551. Warszawa: rozstrzygnięto konkurs „Polski Zbrojnej" na najlepsze wspomnienie z walk WP.

1. nagroda (10.000 zł): st. sierż. rez. R. Fenigsen: Na stacji Darnica.

552. Warszawa: przybył na tournée po Polsce zespół artystyczny tańca i pieśni Armii Czerw. z dyrygentem A. W. Aleksandrowem i dał 2 koncerty.

553. Łowicz: po uroczystościach Bożego Ciała, otwarcie wystawy sztuki ludowej.

22 VI 46

554. Warszawa: w 250 rocznicę śmierci króla Jana III zorganizowało Muz. Narodowe wystawę pamiątek oraz dział sztuki w pałacu Wilanowskim, który udostępniono publiczności, jako Muzeum poświęcone pamięci Jana III.

Otwarto również Archiwum Wilanowskie (GL 172).

555. Warszawa: Muzeum Narod. otrzymało 47 obrazów i 2 tkaniny renesans. z zapisu Jakóba Potockiego w 1935 w Paryżu.

556. Kraków: walne zebranie Oddziału Pol. T-wa Histor. z ref. S. Kieniewicza: „Dzieje Polski" M. Bobrzyńskiego na tle ówczesnych zagadnień politycznych.

557. Gdańsk: otwarcie Biblioteki Miejskiej połączone z obchodem 350-lecia jej istnienia oraz ze zjazdem bibliotekarzy i archiwistów.

Urządzono wystawę starych druków. Biblioteka liczy ponad 250.000 tomów.

23 VI 46

558. Pogrzeb Macieja Rataja marsz. Sejmu, rozstrzelanego przez Niemców w Palmirach 21 VI 1940 (GL 172).

Przemawiali: prez. Bierut, który udekorował trumnę krzyżem Grunwaldu I kl., min. M. Kaczorowski, gen. Spychalski, wiceprem. S. Mikołajczyk, min. W. Kiernik, min. Wycech i in.

559. Warszawa: otwarcie wystawy Instytutu Naukowego Rzemieślniczego (ul. Złota 58). Równocześnie: ogólnopol. zjazd Instytut. Nauk. Rzemieślniczych.

560. Warszawa: koncert jubileuszowy Stan. Gruszczyńskiego z okazji 35-lecia pracy artyst.

561. Kraków: otwarcie wystawy współczesnego rysunku i malarstwa francuskiego, zorganiz. przez Instytut Francuski w Polsce i T-wo Przyjaźni Pol.-Franc.

562. Kraków: „Święto muzyki polskiej": szereg koncertów symfon. i in. na Wawelu, dziedzińcu Bibl. Jag. i w Konserwatorium (Ruch Muz. 13—14).

563. Londyn: G. Fitelberg wykonał z orkiestrą filharm. „Harnasie" Szymanowskiego; powtórzone 10 VII w BBC.

24 VI 46

564. † Roman Markuszewicz, Lublin, doc. psychiatrii Un. Curie-Skłodowskiej.

565. Kraków: Kom. badania hist. filozofii w Polsce PAU: B. J. Gawecki: Próba interpretacji zasad pol. filozofii romantycznej w terminach nauki współczesnej (w. XX). (Spraw. PAU 6).

566. Kraków: wojew. nagrodę artystyczną (zł. 30000), przyznano Zbig. Pronaszce.

567. Kraków: inauguracyjny wieczór T-wa Przyjaźni Pol.-Bułgarskiej; prez. K. Lewicki.
Przemawiali: poseł Bułgarii dr Paweł Tagarow, oraz prezes Krak. Kom. Słowiańskiego prof. T. St. Grabowski.

568. Gdańsk: wznowienie działal. T-wa Przyjaciół Nauki i Sztuki:
Odczyt: T. Bierowski: Wolne m. Gdańsk, twór minionej przeszłości.

569. Wrocław: powstał Dom Kultury Dziecka zorganiz. przez Robot. T-wo Przyj. Dzieci.

25 VI 46

570. Warszawa: utworzenie Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej.
Cel: prowadzenie badań naukowych, doszkalanie personelu oraz praktyczne stosowanie wyników badań przez prowadzenie poradni, oddziałów klinicznych i zakładów leczniczo-wychowawczych (DZU 34).

571. Warszawa: utworzenie przedsiębiorstwa państwowego p. n. Państwowy Instytut Wydawniczy z siedzibą w Warszawie.
Cel: wydawanie i rozpowszechnianie książek i czasopism (DzU 32). Naczel. redaktorem Instytutu został Aleks. Wat.

26 VI 46

572. Łódź: 45-lecie pracy scenicznej W. Szczawińskiego, dyr. teatru „Lutnia".

573. Bydgoszcz: otwarcie wystawy przemysłowej „Gaz, woda i technika sanitarna" (ok. 50 fabryk).

27 VI 46

574. Warszawa: prez. Bierut udekorował w Belwederze L. Solskiego orderem Polonia Rest. I kl.

575. Warszawa: Rada Ministrów uchwaliła ratyfikować konwencję Unesco, ułożoną w Londynie 16 XI 45 na konferencji ministrów oświaty Narodów Zjednoczonych. 22 IX 46: KRN konwencję tę ratyfikowała.
UNESCO = United Nations Educational, Scientific and Cultural Organisation (Organizacja Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury). Wg art. 1. Statutu UNESCO: 1. „Celem organizacji jest przyczynić się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa przez pogłębianie — za pomocą wychowania, nauki i kultury — współpracy narodów dla zapewnienia ogólnego poszanowania sprawiedliwości, praworządności oraz praw człowieka i podstawowych swobód, które Karta Narodów Zjednoczonych przyznaje wszystkim narodom świata, bez różnicy rasy, mowy lub religii". 2. „Dla osiągnięcia tych celów Organizacja będzie: a czynnie popierać wzajemne poznawanie i rozumienie się Narodów za pomocą wszelkich sposobów masowego komunikowania się, i zalecać w tym celu takie umowy międzynarodowe, jakie mogą być konieczne dla popierania swobodnego obiegu idei w słowie i obrazie; b. energicznie popierać wychowanie powszechne i szerzenie kultury przez współpracę z Członkami — na ich żądanie, w rozwijaniu działalności wychowawczej, przez ustanowienie współpracy między narodami, mającej na celu popieranie równych możliwości wychowawczych bez względu na rasę, płeć lub inne ekonomiczne czy społeczne różnice, przez proponowanie metod wychowawczych najodpowiedniejszych dla wyrobienia w dzieciach na całym świecie poczucia odpowiedzialności za wolność; c. pielęgnować, rozwijać i rozpowszechniać wiedzę, zapewniając ochronę i opiekę światowemu dziedzictwu książek, dzieł sztuki i pomników historii i nauki oraz polecając narodom zainteresowanym zawieranie niezbędnych w tym celu konwencji międzynarodowych: zachęcając narody do współpracy we wszystkich dziedzinach działalności intelektualnej (włącznie z międzynarodową wymianą osób czynnych na polu wychowania, nauki i kultury) przez wymianę wydawnictw, przedmiotów o wartości artystycznej i naukowej oraz innych źródeł informacji; inicjując metody międzynarodowej współpracy, zmierzającej do udostępnienia ludom we wszystkich krajach materiałów przez nie drukowanych i opublikowanych". (Nowa Szkoła 6—9; Nowa Polska, Londyn, 11—12).

28 VI 46

576. Kraków: kom. hist. literatury pol.: prof. W. Borowy: O bajkach Krasickiego. (Spraw. PAU 6).

577. Lublin: doroczne posiedzenie publiczne T-wa Naukowego KUL; wykład F. Araszkiewicza: Zagadnienie kultury religijnej w twórczości Prusa.
T-wo powstało 1934 celem skoordynowania pracy nauk. profesorów KUL. Przed wojną ogłoszono 47 prac (przeszło 10.000 stron druku). Działalność wznowiona 21 XI 44: wybrano na 3 lata prez. ks. prof. A. Słomkowskiego, rektora KUL; sekr. gen. prof. A. Wojtkowskiego, który wygłosił na inaug. posiedzeniu 17 XII 44 odczyt: Metody walki pol.-niem. na Ziemiach Zach. w rozwoju historycznym. — W 1945—46: liczba członków: 90; przedstawiono 23 pra-

ce naukowe; wznowiono działalność wydawniczą nową serią „Wykłady i przemówienia" (15 tomików); wydano 1. t. „Psychologii ogólnej" ks. J. Pastuszki. Zorganizowano 2 cykle wykładów dla szerszej publiczności (w tym 6 o Ziemiach Odzyskanych).

578. Poznań: nagrodę literacko-artystyczną m. Poznania za 1945 przyznano jednogłośnie Wojciechowi Bąkowi za całokształt twórczości; za 1946 r. Wacławowi Taranczewskiemu za dorobek na polu plastyki.

29 VI 46

579. Leningrad: w Uniwersytecie konferencja przedstawicieli slawistyki wszystkich państw słowiańskich (do 2 VII).

Cel: sformułowanie postulatów naukowej i dydaktycznej współpracy slawistów słowiańskich. Delegat pol.: T. Lehr-Spławiński wygłosił referat o swych wynikach badań nad pochodzeniem i praojczyzną Słowian, który wywołał 2 godz. dyskusję. Polski dotyczyły 2 ref.: prof. Bierkow: O sonetach Mickiewicza; doc. Sowietow: O początkach badań ros. nad literaturą pol. — Jako przedstawiciel dyplomatyczny brał udział w konferencji radca ambasady pol. dr Henryk Wolpe. (Życie Słowiańskie 3—11).

VI 46

581. Warszawa: otwarcie Obserwatorium Seismicznego w podziemiach pałacu Kazimierzowskiego, jako placówki Państw. Instytutu Geolog.; kierow. dr Irena Bóbr.

Założone 1938; instrumenty ocalały.

582. Warszawa: wznowiono Biuletyn Historii Sztuki i Kultury;

R. VIII nr 1—2, kwartalnik wyd. przez Państw. Instytut Historii Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków oraz Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politech. Warsz. Red. komitet pod przewod. Ks. Piwockiego, pl. Małachowskiego 3. Państw. Instytut Hist. Sztuki rozpoczął wydawanie Materiałów do dziejów sztuki i kultury, ukazało się 6 t.

583. Warszawa: zaczął wychodzić miesięcznik „Teatr", R. I., nr 1—2, s. 104;

Red. J. N. Miller, Targowa 63, IV p.; wyd. Państw. Instytut Wyd. Ukazało się nr 1—7. M. in.: ankiety: O repertuar teatrów pol.; O nową recenzję teatralną; W. Padwa: Repertuar teatrów w Polsce; M. Rulikowski: Shakespeare na scenach pol.

584. Warszawa: wznowienie działalności Pol. T-wa Chemicznego (ulica Lwowska 7) pod przew. prof. Achmatowicza.

585. Warszawa: na doroczną sesję Akademii Nauk Lekarskich w Moskwie zaproszonych zostało 6 polskich profesor. uniw.: Butkiewicz, Czubalski, S. Dąbrowski, Grzywo-Dąbrowski, Kurkiewicz, Morycki.

586. Warszawa: Wydział prasowy Ambasady USA otworzył bibliotekę i czytelnię nowych książek i czasopism amerykańskich, dostępną dla publiczności.

587. Łódź: założenie miesięcznika naukowego Myśl Współczesna (red. i admin. ul. Piotrkowska 86), red. odpow. prof. Z. Szymanowski.

Pismo „pragnie stać się organem naukowym całej postępowej inteligencji polskiej". W 6 wydanych nrach zamieściło kilkadziesiąt rozpraw i art., część z nich wydano w osobnych odbitkach w Biblioteczce Myśli Współczesnej.

588. Wrocław: zebranie organiz. Polsk. T-wa Chemicznego (w Instyt. Chemicz. Polit. Wrocł.):

Referat: prof. W. Trzebiatowski: O egzystencji i właściwościach nowych pierwiastków chemicznych. Zarząd: przewodn. Trzebiatowski.

589. Bydgoszcz: Teatr Polski: 50-lecie pracy art. Natalii Morozowiczowej, w komedii Caillaveta i Flersa „Ładna historia" (Arkona 8).

590. Kraków: powstała Wyższa Szkoła Pedagogiczna; studia 3-letnie; absolwenci mają uprawnienia absolwentów uniwers.

591. Kraków: dyr. Obserwat. Astronom. prof. T. Banachiewicz został członkiem koresp. Royal Astronomical Society w Londynie.

VI 46

592. † Roman Boski, zmarł w Afryce, dziennikarz, współred. „Robotnika".

593. Kraków: założenie filii Instytutu Zachodniego; kier. doc. M. Friedberg, dyr. Archiwum Miejsk.; sekr. J. Mitkowski.

594. Wrocław: Wystawa map niemieckich w uniw. Instytucie Geograficznym, p. kierown. prof. Wąsowicza.

Śląskie stosunki etnicze od średniowiecza, świadczące o polskości Śląska.

595. Paryż: celem nawiązania ściślejszych więzów naukowych bawiła 2 tyg. we Francji wycieczka profesorów pol.: K. Michałowski, S. Skowron, Fr. Skupieński, S. Wędkiewicz i T. Różycki. (DP 180).

1 VII 46

596. Warszawa: wejście w życie dekretu z 22 I 46: Prawo rodzinne. (DzU 6).

Ustala prawnie sprawy: 1. pokrewieństwa i powinowactwa, 2. dzieci z małżeństwa, 3. dzieci pozamałżeńskie, 4. przysposobienia (adoptacji).

597. Warszawa: posiedzenie Wydziału 1. T-wa Nauk. Warsz. wpólnie z T-wem Lit. Mickiewicza: Julian Krzyżanowski: O przenośni.

Poprzednio odbyły się posiedzenia TNW: 5 V: K. Zawodziński: Z dziejów wiersza pol.; W. Borowy: „Vade mecum" Norwida; 27 V: K. Kumaniecki: Oda Horacego do Plancusa; 3 VI: M. Brahmer: Włoska literatura gwarowa; K. Kumaniecki: Nowy przekład polski Tucydydesa i Salustiusza.

598. Kraków: Wydz. filologiczny PAU: prof. W. Lutosławski: Warunki stosowania stylometrii.

Stylometria wprowadzona przez W. Lutosławskiego 1897 do badań nad chronologią pism Platona, polega na statystyce cech stylu wg zasady: im więcej cech wspólnych stylu mają dwa dzieła, tym bliższe są sobie w czasie. (Spraw. PAU 7).

599. Kraków: Kom. prawnicza PAU: prof. W. Osuchowski: Kompensacja w prawie rzymskim, w teorii cywilistycznej i w pol. kodeksie zobowiązań. (Spraw. PAU 7).

600. Kraków: ukazał się miesięcznik „Znak", organ katolików, r. I, nr 1, red. H. Malewska i S. Stomma (ul. Sobieskiego 3, m. 8). Wyszły nr. 1—3.

601. Gliwice: otwarcie Wystawy przemysłowej Śląska Opol.

2 VII 46

602. Warszawa: z okazji walnego Zjazdu Zw. Zaw. Muzyków RP — Pol. Radio nadało VIII symfonię kompozytora ros. Szostakowicza.

603. Warszawa: Teatr Mały: premiera B. Shawa: Po co daleko szukać. (Z. Sawan i L. Wysocka).

1 VIII: komedia Aldo de Benedetti „Szkarłatne róże". 16 XII: J. Deval „Subretka".

604. Kórnik: Nacz. Dyrekcja Bibliotek zorganizowała 8 tyg. kurs dla kierowników bibliotek powiatowych. (25 prelegentów, 40 słuchaczów).

605. Lublin: publiczny egzamin doroczny Szkoły Dramatycznej (kier. K. Borowski i E. Frenkiel-Ossowska).

3 VII 46

606. † Zygmunt Felczak, Bydgoszcz, w-woj., publicysta, prezes Klubu Lit.-Art., ur. 2 V 1903. (Jantar 2).

607. Morąg (na Mazurach): T-wo Teatru i Muzyki Ludowej zorganizowało miesięczny kurs teatralny (54 osoby), kier. W. Dziedzic.

4 VII 46

608. Kraków: w Teatrze Słowackiego akademia w 3 rocz. zgonu gen. W. Sikorskiego.

609. Kraków: wieczór poezji K. Gałczyńskiego (w UJ). (Wywiad z poetą: TW 32).

610. Wrocław: w T-wie Miłośników Historii (Szewska 49): J. W. Opatrny: Bronisław Prądzyński.

611. Wałbrzych: zjazd Pol. Twa Geologicznego; prezes prof. S. Czarnocki, sekr. K. Maślankiewicz.

Zjazd zaczął się w Krakowie, gdzie wygłoszono referaty. (DP 188).

5 VII 46

612. Warszawa: utworzono Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, podległy prezesowi Rady Min.

Zadania: 1. nadzór nad prasą, publikacjami i widowiskami, 2. kontrola rozpowszechniania wszelkiego rodzaju utworów za pomocą druku, obrazu i żywego słowa w celu zapobieżenia: godzeniu w ustrój Państwa Polskiego, ujawnianiu tajemnic państw., naruszaniu międzynarodowych stosunków Państwa Pol., naruszaniu prawa i dobrych obyczajów, wprowadzaniu w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością (DzU 34).

613. Warszawa: J. Iwaszkiewicz wyjechał do Moskwy celem nawiązania kontaktu z pisarzami ros. i wygłoszenia odczytów. (Wywiad z Iwaszkiewiczem po powrocie: DP 209).

Do Warszawy wróciła z Moskwy delegacja Kom. Słowiańskiego, prof. Michałowicz, H. Batowski i in., która bawiła 3 tyg. jako goście Wszechsłow. Kom. Ustalono zasady współpracy w dziedz. kulturalnej i in.

614. Łódź: utworzono Wyższą Szkołę Teatralną z tymczasową siedzibą w Łodzi.

Równocześnie uległ likwidacji Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej. WST pozostaje w zawiadywaniu i pod nadzorem min. kultury i sztuki: Zadania: kształcenie w sztuce teatralnej na poziomie wyższym, teoretyczne jak i praktyczne przygotowywanie aktorów, reżyserów, dramaturgów (kierowników literackich), krytyków teatralnych dla scen dramatycznych i nauczycieli szkół teatralnych oraz krzewienie wiedzy teatralnej; ponadto dokształcanie aktorów i reżyserów, aktorów i reżyserów opery, scenografów, instruktorów teatru niezawodowego oraz techników scenicznych w zakresie wiedzy i umiejętności teatralnych. (Dzien. Urzędowy Min. Kult. i Sztuki 3).

615. Wrocław: założenie Koła Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Dol. Śląska (w Bibl. Uniw. ul. K. Szajnochy 7/9).

Prezes: Z. Gostomska, v.-prez. J. Stojanowski, sekr. J. Poczętowska.

6 VII 46

616. † Bolesław Nagrodzki, Pabianice, malarz, l. 69. (DP 186).

617. Warszawa: w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy grafiki (365 prac, 98 artystów) ZSRR.

Przybył z nią przedstawiciel Wszechzwiązkowego T-wa Łączności Kulturalnej z Zagranicą W. I. Pieutin, który wygłosił 7 VII odczyt.

618. Londyn: w Lyric Theatre premiera sztuki J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" w tłum. Celiny Wieniewskiej.
Sztuka ta grana była w 1942 w Norwich, później w Bristolu i Cardiffie.

7 VII 46

619. Łódź: w Teatrze WP popis klasy operowej Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej. (Zdrój 16).

620. Kraków: zjazd Pol. T-wa Filologicznego.
Wykład: G. Przychocki: Epigonowie tragedii antycznej. T-wo założ. 1893 we Lwowie, wznowiło we Wrocławiu w grudniu organ swój: Eos. Zarząd: prez. G. Przychocki, wiceprez. J. Manteuffel, redaktor J. Kowalski. (DP 188).

621. Londyn: 20 Festival Międzynarod. T-wa Muzyki Współczesnej.
Jury wybrało 1—3 V spośród 250 nadesłanych utworów 4 polskie: Jerzego Fitelberga: Kwartet; R. Palestra: Koncert skrzyp.; A. Panufnika: 5 pieśni lud.; Ant. Szałowskiego: Sonatinę. Trzy pierwsze utwory wykonano, czwarty przełożono na festival następny. Koncert Palestra wykonała Eug. Umińska. (Odr. 41).

8 VII 46

622. † Józef Mehoffer, Kr., b. rektor Akad. Sztuk Pięknych, ur. 19 III 1869.

623. Kraków: walne zebranie Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa; prez. prof. Stan. Bieńkowski. (DP 186).

624. Gdańsk: w Akademii Lekarskiej (Dębinka 7), 1. po wojnie zjazd T-wa Chirurgów Pol. (do 10 VII); 60 referatów.

9 VII 46

625. † Adam Hannytkiewicz, Wrocław, prof. Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych, malarz, ur. 24 XII 1887.

626. Warszawa: posiedzenie Wydziału 2. T-wa Nauk. Warsz.: E. Szwankowski: Rozwój Warszawy, Królestwa Kongresowego i jego podstawy finansowe.
Posiedzenie poprzednie: 14 V: W. Borowy: Początki współpracy wojskowej Polski z Anglią i Szwecją; W. Kamieniecki: Społeczeństwo litewskie w XV w.

627. Wrocław: Zebranie nauk. T-wa Przyrodników im. Kopernika: K. Stojanowski: Struktura antropologiczna D. Śląska.

10 VII 46

628. † Eugenia Kierbedziowa, Rzym, fundatorka Biblioteki Publicz. w Warszawie i in., filantropka, ur. 1855.

629. Polanica-Zdrój, pow. kłodzki: rozpoczęcie kursu słowianoznawstwa dla nauczycieli z całej Polski zorg. przez Studium Słowiańskie UJ pod kier. prof. M. Małeckiego (do 20 VIII). (DP 224).

11 VII 46

630. Warszawa: bawił w Polsce amerykański pisarz radiowy Norman Corwin, odbywający samolotem podróż dookoła świata.

631. Słupsk: powstało T-wo Naukowe. Cel: „prowadzenie i popieranie prac naukowych we wszystkich dziedzinach wiedzy". Utworzona w ub. r. Komisji Badań Słowiańskich weszła w obręb T-wa Nauk.

12 VII 46

632. Kraków: Teatr Słowackiego: premiera dramatu M. Gorkiego „Mieszczanie"; tł. A. Siedlecki.

633. Ursynów: konferencja nauczycieli Uniwer. Ludowych. Ref. min. Cz. Wycech: Przeobrażenia wojenne a problemy wychowania (druk: Oświata i Kultura 7).

14 VII 46

634. Kraków: T-wo Przyjaźni Polsko-Franc. urządziło w dniu Święta Narodowego Francji poranek literacki nowej poezji franc.

635. Bydgoszcz: IV ogólnopolski Kongres Rzemiosła. Otwarcie Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.
Przed wojną było w Polsce 558 000 warsztatów rzem.; straty wyniosły 62% stanu osobowego i 54% rzeczowego; potrzeba ok. 1 miliona warsztatów. Powstała Centralny Instytutów Naukowo-Rzemieślniczych R. P. w Warszawie; dyr. inż. W. Sikorski; istnieje 14 instytutów.

636. Bydgoszcz: w Pomorskim Domu Sztuki wystawa prac członków (37) Okręgu Poznańskiego Zw. Pol. Artystów Plastyków.
Następnie: wystawa: Warszawa w gruzach (fotografie J. Bułhaka i akwarele S. Poznańskiego); 24 XI: wystawa grafiki (S. Brzęczkowski, T. Śramkiewicz, L. Tyrowicz).

637. Bytom: otwarcie Muzeum Śląskiego ze stałą wystawą malarstwa pol.
Muzeum posiada ok. 180 obrazów wybitnych współcz. plastyków.

15 VII 46

638. Gdynia: odsłonięcie na Kamiennej Górze pomnika Sienkiewicza dłuta S. Jackowskiego, ocalonego i przechowanego w czasie okupacji przez Edm. Śmierzchalskiego.

16 VII 46

639. † Andrzej Knapczyk, przydomek „Duch", Wielkie Ciche, ludowy ko-

pozytor, skrzypek, nauczyciel, twórca „Śmierci Bacy" i in. (W. Wnuk: TW 33; S. Flukowski: Twórczość 1).

17 VII 46

640. Warszawa: wszedł w życie dekret z 16 I 1946 o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (DzU 31).

Celem rozwijania i utrzymania tężyzny fizycznej obywateli Rzeczypospolitej i dla zapewnienia siłom zbrojnym Rzeczypolitej Polskiej Żołnierza-Obywatela, obrońcy Jej niepodległości, granic i ustroju demokratycznego — wprowadza się powszechny obowiązek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Podlegają wszyscy bez różnicy płci, od lat 16.

641. Warszawa: w Operze premiera baletu „Wesele w Ojcowie".

20 VII 46

642. Kraków: nagrodę literacką „Odrodzenia" (zł 100000), za najwybitniejszy tom prozy polskiej wydany po 1 IX 1939, otrzymał T. Breza za powieść „Mury Jerycha".

Jury: Czachowski, M. Dąbrowska, J. Krzyżanowski, W. Kubacki, K. Kuryluk, S. Łempicki, K. Wyka. Drugim kandydatem był W. Żukrowski. Wręczenie 22 VII. (DP 199; Odr. 30, 31).

643. Kraków: pod Wawelem przedstawienie wodewilu K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" przez zespół Teatru Kolejarzy i chór Filharmonii i in.

21 VII 46

644. Warszawa: Teatr kukiełek „Baj" rozpoczął objazd z widowiskiem A. Maliszewskiego „Nowe szaty króla".

Do 15 VIII dano w 22 punktach Śląska 29 widowisk.

645. Kraków: otwarcie wystawy pośmiertnej obrazów M. Samlickiego, oraz zbiorowych V. Hofmana i A. Fenichela.

22 VII 46

646. Warszawa: uroczystości w dniu Święta Odrodzenia Pol., m. in. w Teatrze Pol. widowisko „22 lipca", w oprac. M. Wyrzykowskiego.

Otwarto: odbudowany przez inż. Hempla Most Poniatowskiego (ZW 199); w Muzeum Narod. stałą galerię malarstwa pol. i obcego (ok. 90 proc. dawnych ocalałych zbiorów), oraz wystawę „Odbudowa Mostu".

647. Poznań: prezydent miasta Sroka wręczył nagrody artystyczne Poznania za r. 1945/46 poecie W. Bąkowi i malarzowi W. Taranczewskiemu.

648. Wrocław: przywiezienie ze Lwowa zbiorów Biblioteki Ossolineum i Panoramy Racławickiej.

Delegacja Uniw. Wrocł.: przewodn. Fr. Pajączkowski, J. Güttler, Br. Kocowski i in. 7 opieczętowanych wagonów objęło zaledwie 30% dawnego zbioru zinwentaryzowanego. Zbiory umieszczono w gimnazjum św. Macieja.

24 VII 46

649. Kraków: Teatr Słowackiego: D. Niccodemi „Cień"; tł. Z. Jachimecka.

28 VII 46

650. Kraków: w Muzeum Przemysłowym wystawa bereł cechowych czyli buzdyganów.

29 VII 46

651. Paryż: 1. po wojnie kongres sekcji europejskiej Ligi Nowego Wychowania (do 12 VIII).

Delegacja polska: 6 osób; referaty wygłosili: H. Auderska, S. Baley (praktyczna psychologia wychowawcza), W. Michajłow, W. Schayer, Z. Kormanowa. (Sprawozdanie: Nowa Szkoła 10—12). — Światowy zjazd Ligi Nowego Wych. odbył się 12 IX—12 X 46 w Australii; z Polski delegowana została dr Maria Żebrowska.

30 VII 46

652. Sofia: staraniem T-wa Bułgarsko-Polskiego otwarto wystawę „Warszawa oskarża", i w związku z tym urządzono akademię poświęconą Polsce.

VII 46

653. Warszawa: w Muzeum Narodowym wystawa: Zbrodnie niemieckie w Polsce. (Odr. 29).

654. Warszawa: na zaproszenie rządu szwedzkiego wyjechało do Szwecji 10 prof. uniw. polskich celem zapoznania się ze stanem tamt. medycyny.

655. Kraków: wznowienie „Polskiego słownika biograficznego", przygotowanego przez PAU pod red. W. Konopczyńskiego.

Zakończono tom V od A-Dunin, wyszedł z 1. tomu VI.

656. Katowice: Instytut Śląski wznowił organ swój „Zaranie Śląskie", miesięcznik, r. XVII, z. 1—2; red. R. Lutman.

657. Katowice: rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Powstańca Śląskiego na Górze św. Anny, rozpisanego przez Zw. Powst. Śl.

Nadesłano przeszło 40 prac; jury przyznało 3 równorzędne nagrody drugie: M. Wnuk i S. Listowski; X. Dunikowski, W. Jarocki i F. Mączyński; S. Momot, J. Trenarowski i W. Tomaszewski. (Przegl. Art. 7). W drugim eliminacyjnym konkursie 1 nagrodę (zł 100 000) otrzymał X. Dunikowski.

658. Opole: prapremiera dram. Jadw. Radlińskiej „Niebo bez gwiazd". (Odra 23).

659. Toruń: w Domu Artystów wystawa „Stary portret" zorg. przez Muzeum Miejskie. (Arkona 11).

660. Bydgoszcz: wznowienie czasopisma Jantar, przegląd naukowy zagadnień pomorskich i bałtyckich, organ Instytutu Bałtyckiego (al. 1 Maja 48); red. J. Borowik i in.

Ukazały się nr. 1—3, zawarły m. in. Straty kultury pol. na Pomorzu, Bibliografię pomorską za 1946 (do X).

661. Gdańsk: Wystawa Gospodarczego Dorobku Wybrzeża. (DP 222).

1 VIII 46

662. Zakopane: uroczystości w 20-lecie śmierci J. Kasprowicza; na akademii przemawiał K. Makuszyński (DP 211; TP 31; TW 34, 36).

663. Wrocław: 17. Czwartek Literacki (połączony z otwarciem własnego lokalu Koła Miłośników Literatury i Jęz. Polsk. przy pl. Bisk. Nankiera 7): Hubert Drapella: Pamiętniki z powstania warszawsk.; Maria Dąbrowska: Patos a trzeźwość.

664. Międzynarodowa Konferencja Pedagogiczna w Dulwich College pod Londynem (do 17 VIII).

Udział 120 osób; z Polski m. in. prof. B. Suchodolski (zob. jego sprawozd. w wznowionym czasop. Ruch Pedagogiczny 1).

2 VIII 46

665. Warszawa: wejście w życie dekretu o ogrodach działkowych (DzU 34).

Celem tych ogrodów jest spożytkowanie wolnego czasu ludzi pracy umysłowej i fizycznej oraz ich rodzin przez umożliwienie im zajęcia w zdrowotnych warunkach na działce ziemi i ułatwienie uzyskania tą drogą płodów ogrodniczych dla własnych potrzeb. Stałe ogrody działkowe będą utworzone przez gminę dla każdego osiedla, w którym co najmniej 20 proc. ludności zamieszkuje domy pozbawione ogrodów.

666. Warszawa: gościnne występy Katowickiej Opery Śląskiej: „Halka".

Następnie grano: Straszny dwór, Madame Butterfly, Tosca.

667. Łódź: Teatr Powszechny: „Grube ryby" z Solskim.

3 VIII 46

668. Kraków: w Teatrze Słowackiego 1. przedstawienie powstałej opery krakowskiej: „Tosca" G. Pucciniego; dyr. W. Bierdiajew.

17 VIII: Rossiniego „Cyrulik Sewilski". Następnie: Moniuszki „Halka".

4 VIII 46

669. † dr med. Stanisław Łapiński, Kr., prymariusz Szpitala Bonifratrów, ur. 1878.

670. † Ludwik Sikora, botanik, propagator zielarstwa, w Lachowicach pod Żywcem; ur. 1887. (Przegląd Zielarski 9—10).

671. Poznań: w Muzeum Wielkopol. otwarto wystawę współczesnego malarstwa francuskiego.

672. Częstochowa: 2. wystawa plastyki Oddziału ZZPAP.

5 VIII 46

673. † Ignacy Matuszewski, w USA, b. min., publicysta, polityk, l. 55 (data zgonu niepewna).

674. Paryż: Andrzej Panufnik dyrygował koncertem symfon. w Théâtre des Champs Elysées (m. in. własną „Uwerturę tragiczną", Szałowskiego „Symfonietę" i Spisaka koncert na fagot z ork.).

9 VIII 46

675. † Roman Górecki, White Church, Anglia, b. prezes BGK i FIDAC.

10 VIII 46

676. Warszawa: Min. kultury i sztuki wydał rozporządzenie o ustroju szkół teatralnych.

Szkoły te dzielą się na: a. wyższe szkoły teatralne, b. szkoły dramatyczne, c. licea techniczno-teatralne. (Dzien. Urzęd. Min. Kult. i Sztuki 3).

677. Kraków: Stary Teatr: Niccodemi: Świt, dzień i noc. (tł. Z. Jachimeckiej); oraz komedia P. Gavaulta „Przygoda w lesie".

1 IX: Herczega „Niebieski lis" z M. Gorczyńską.

678. Zabrze: wystawa Osiedli i Ogródków Działkowych. (DP 220).

11 VIII 46

679. Warszawa: w Teatrze Pol. akademia w 1. rocz. zgonu S. Jaracza.

680. Jelenia Góra: Teatr Ludowy (dyr. Kurbiela W. wystawił operę ludową „Chłopska krew" Łazarka Alojzego, słowa Krajniaka Józefa. (Wieś 46).

12 VIII 46

681. Warszawa: ustanowiono Radę Muzyczną przy Min. Kult. i Sztuki.

Zadania: przedstawienie wniosków w sprawie potrzeb sztuki muzycznej i zasad organizacji życia muzycznego, opiniowanie rządowych projektów ustaw i rozporządzeń o charakterze zasadniczym, dotyczących spraw muzycznych, tudzież zgłaszanie własnych projektów, wskazywanie środków prowadzących do upowszechnienia i pogłębienia kultury muzycznej. (Dzien. Urzęd. Min. Kult. i Sztuki 3).

16 VIII 46

682. Wrocław: Zebranie org. T-wa Popierania Nauk Ekonomiczno-Handlowych.

Cele: stworzenie i utrzymanie Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu. Główny inicjator dziekan Wydz. Prawn. prof. Stefko

683. Glasgow: recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego.

18 VIII 46

684. † Henryk Gnoiński W., prof. med. Un. Łódzkiego.

685. Kraków: udostępnienie zwiedzającym Wieży Ratuszowej, gdzie znajduje się m. in. rzeźba Wita Stwosza „Jaszczury". (DP 225).

19 VIII 46

686. † Antoni Lewandowski, W., wydawca, l. 56. (ŻW 228).

20 VIII 46

687. Warszawa: w Stow. Pol. Architektów wystawa: „Wielka Brytania odbudowuje się", zorgan. przez Centralne Biuro Informacji w Londynie.
Charakter wystawy dydaktyczny. Wystawę przeniesiono następnie do Łodzi i Poznania.

23 VIII 46

688. † Karol Mayer, Poznań, prof. radiologii UP.

689. Kraków: w UJ wykład przybyłego z Moskwy prof. Aleksieja Sidorowa: Polska i rosyjska sztuka w przeszłości i teraźniejszości.

24 VIII 46

690. Duszniki-Zdrój: festival Chopinowski w 120 rocz. 1. koncertu F. Chopina na Śląsku i za granicą (do 26 VIII).
W miejscowym Teatrze im. F. Chopina: premiera obrazka scen. w odsłonie Pauliny Czernickiej: „Chopinek" w wyk. wychowanków zakł. „Orlęta", następnie koncert Z. Rabcewiczowej. — 25 VIII: Akademia w Teatrze: przemówienia: dyr. Lengi i B. Edwarda Sydowa, delegata Instytutu F. Chopina, odsłonięcie tablicy pamiątkowej marm., ufundowanej przez tenże Instytut. Odczyt prof. Z. Jachimeckiego o Chopinie; koncert Z. Rabcewiczowej; 26 VIII: recital chopinowski H. Sztompki w sali Domu Kuracyjnego.

25 VIII 46

691. Warszawa: 1. statutowe zebranie Ludowego Instytutu Kultury (ul. Pierackiego 15).
Cel: koordynowanie poczynań kulturalnych wsi.

691a. Warszawa: ukazał się 2-tyg. literacko-społeczny «Pokolenie», red. R. Bratny (ul. Dąbrówki 8/2), nr 1—6.

692. Kraków: uroczystości w stulecie urodzin brata Alberta.
20 VIII: w Igołomii miejscu urodzin br. Alberta odsłonięto w kościele tablicę marmurową ufundowaną przez Zw. Przyjaciół Dzieła br. Alberta.

693. Wrocław: przybycie profesorów wydziałów lekarskich uniwersytetów amerykańskich. Wygłosili cykl wykładów o zdobyczach medycyny (w Zakładzie Mikrobiologii lekarsk., Chałubińskiego 5). Poza tym wygłosili wykłady w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

694. Moskwa: w związku z 120 rocz. pobytu Mickiewicza w Moskwie Komitet Wszechsłowiański urządził akademię.

26 VIII 46

695. Bydgoszcz: w ramach obchodu 600-lecia miasta: Święto Muzyki Polskiej.
(Do 31 VIII) sześć koncertów z udziałem m. in. H. Sztompki i S. Szpinalskiego pod dyr. A. Rezlera. (Ruch Muzyczny 17—18).

30 VIII 46

696. Kraków: wojewódzką nagrodę muzyczną (zł 30000) przyznano Arturowi Malawskiemu za twórczość kompozytorską i pedagog. Wojew. nagrodę literacką (zł 30000) otrzymał J. Andrzejewski za tom opowiadań „Noc". (DP 238).

31 VIII 46

697. Warszawa: ogólnopolski konkurs ludowych zespołów amatorskich urządzony przez SL.
Z 47 zespołów wybrano 8, wyróżniono: zespoły z Masłowa, Dobrzynia, Orzesza i Ossowic.

698. Lublin: ukonstytuowanie Okręg. Kom. Artystycznych Zw. Zaw. i Stow.; prez. T. Chyła (muzyk); v-prez. M. Bechczyc-Rudnicka (literatka) i J. Kurzątkowski (malarz); sekr. art. dram. J. Klejer.

699. Wrocław: w Teatrze Miejskim skończyła się dyrekcja Teofila Trzcińskiego, wskutek jego rezygnacji (dano 10 premier i 128 spektakli).
Teatr objął, łącznie z Teatrem Objazdowym z siedzibą w Wałbrzychu, Jerzy Walden, który przy współpracy artystycznej Mariana Godlewskiego i literackiej St. Kuczyńskiego wystawił w 1946 „Pana Jowialskiego", „Damy i huzary", „P. Maliczewską".

VIII 46

700. Warszawa: Miejska Rada Narodowa ufundowała doroczną nagrodę naukową zł 50000 za prace związane z Warszawą.

701. Częstochowa: w Muzeum Miejskim wystawa sztuki regionalnej.
Zawarła: dział retrospektywny, rzeźbę z XIV i XV w., sztukę ludową. Pokaz prac konserwatorskich Józefa Oźmina w Kaplicy MB. (Przegl. Artyst, 11—12).

702. Włocławek: wznowiono Ateneum Kapłańskie, mies. naukowy pośw. wiedzy teolog., zał. 1909.
Ukazało się nr 1—5; w dodatkach zamieszcza: Borowski A. ks.: Polska bibliogra-

fia teologiczno-moralna (nr 1—4); Adamecki J. ks.: Obca bibliografia filozoficzno-teologiczna od początku wojny (nr 5 n).

703. Wrocław: w Instytucie Śląskim 2-dniowa konferencja z inicj. Minist. Ziem Odzysk. w celu omówienia stanu zbiorów naukowych na Śląsku.

Uczestniczyli: del. Min. Z. Odz. dr Gebiewicz, nacz. dyr. bibl. dr Grycz, prof. Stojanowski, wicewoj. doln.-śl. Barchacz, rekt. Kulczyński, przedstawiciele Wr. Tow. Naukowego, Inst. Śląsk. i Kuratorium Szkolnego we Wrocławiu i Katowicach. Uchwalono konieczność pozostawienia zbiorów Ossolineum i Panoramę Racł. we Wrocł., utworzenia Muzeum Hist. i Muzeum Sztuki; zasilenia ziem D. Śląska polsk. dziełami naukowymi i eksponatami muzealnymi. Utworzono Radę Kultury Wojew. Wrocł. Wypowiedziano się przeciw ogałacaniu D. Śl. ze zbiorów kulturalnych.

704. Boguchwała koło Rzeszowa: odbudowano i odsłonięto zniszczony przez Niemców pomnik Grunwaldzki.

1 IX 46

705. Nałęczów: otwarcie Muzeum im. Stef. Żeromskiego w jego chacie.

706. Szczecin: otwarcie Teatru Komedia Muzyczna (zespół b. Teatru Zw. Patriotów we Lwowie).

Wystawiono 6 utworów, m. in. Rostworowskiego „Przeprowadzkę", Zapolskiej „Skiz" z Ćwiklińską.

2 IX 46

707. Warszawa: występy Baletu Parnella (do 10 IX).

708. Łódź: otwarto Państwowe Technicum Włókiennicze.

709. Taczanów, pow. Jarocin: otwarcie 1. w Polsce Państwowego Gimnazjum Pszczelniczo-Jedwabniczego.

4-letnie, koedukacyjne, bezpłatne, daje dyplom fachowca pszczelarza, hodowcy jedwabników i rolnika.

3 IX 46

710. † Mieczysław Małecki, Kłodzk, prof. filozofii połud.- słow. UJ, ur. 1903. (K. Nitsch. Jęz. Pol. 5).

6 IX 46

711. Częstochowa: otwarcie wystawy „Przemysł, Rolnictwo, Rzemiosło".

Prez. Komitetu Wyst. T. J. Wolański, prez. miasta, v-prez. J. Braun, dyr. Izby Przem.-Handl., dyrektorem wystawy red. W. Zembrzuski. Wystawę zwiedziło przeszło 100.000 osób. Postanowiono urządzać wystawy takie corocznie.

7 IX 46

712. Warszawa: Teatr Powszechny: premiera: „Damy i huzary"; reż. H. Buczyńska.

713. Gliwice: 1. zjazd Stow. Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego (do 9 IX).

Równocześnie otwarto Wystawę Przemysłu Chemicznego.

8 IX 46

714. Warszawa: złożenie hołdu pamięci bohaterskiego prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, zamordowanego przez Niemców.

Prezydium KRN uchwaliło odznaczyć pośmiertnie Krzyżem Grunwaldu I kl. Akademia w Teatrze Pol. (Pracownik Stolic 13—14).

715. Warszawa: otwarcie i poświęcenie kościoła o.o. kapucynów (ul. Miodowa 13) odbudowanego z gruzów z pomocą BOS.

716. Kraków: w Pałacu Sztuki wystawa zbiorowa obrazów Jana Hrynkowskiego, oraz pośmiertna Pawła Dadlez.

717. Częstochowa: uroczystości na Jasnej Górze związane z ofiarowaniem przez ks. Prymasa, w otoczeniu wszystkich biskupów Polski, Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Marii.

718. Olsztyn: w ramach uroczystości wręczenia sztandaru trzem pułkom piechoty WP — marsz. Żymierski dokonał odsłonięcia na pl. Jedności Słowiańskiej pomnika ku czci pomordowanych przez Niemców bojowników o polskość Warmii i Mazurów.

719. Londyn: w Anglii, Szkocji i Walii odbył się dzień pomocy dla Polski urządzony przez katolików ang., nabożeństwa, przemówienia, zbiórki.

9 IX 46

720. Kraków: Rozporządzeniem woj. krak. K. Pasenkiewicza obszar gmin Chochołów pow. N. Targ, uznany został za miejscowość, której krajobraz zasługuje na ochronę. (Krak. Dziennik Wojew. 19).

10 IX 46

721. † Rudolf Pony, W., aktor, ur. 188 (ŻW 254).

722. Warszawa: w Muzeum Wojska wystawa grafiki wojskowej i akwarel (20 rycin).

723. Kraków: Kom. filolog. PAU: M. Plezia: Język i styl Galla-anonima (Spraw. PAU 7); Kronika Galla na t historiografii XII w. (Spraw. PAU 1

13 IX 46

724. Warszawa: inauguracyjne zebran T-wa Przyjaźni Polsko-Amerykańskie prez.: M. Pankiewicz.

14 IX 46

725. Kraków: nagrodę muzyczną (50000) m. Krakowa przyznano R. Pa

trowi. (J. Broszkiewicz: Rozmowa z R. Palestrem. DP 281).

726. Lublin: po zrzeczeniu się stanowiska ambasadora RP w Moskwie, prof. Henryk Raabe powrócił na stanowisko rektora Uniw. M. Curie-Skłodowskiej.

15 IX 46

727. Opole: „Dożynki Śląskie" tzw. „żniwne", z udz. prez. Bieruta i w-prem. W. Gomułki, którzy przemawiali (DP 254).

Popisy 42 chórów wiejskich i 15 zespołów orkiestr z woj. śląsko-dąbr. Teatr Miejski w Opolu (dyr. Stan. Staśko) rozpoczął sezon wystawieniem „Hamleta" (Odr. 39).

728. Sopot: otwarto Akademię Nauk Politycznych (jako filię warsz. Akad. Nauk Polit.): 2 wydziały: finans.-ekonomiczny i administracji.

729. Praga: 44 Międzynarod. Targi Praskie (do 22 IX).

Skromny udział Polski reprezentowało przeszło 30 firm przemysłow., rol. i wydawniczych. (DP 270).

16 IX 46

730. Łódź: rozpoczęcie wykładów w Oddziale Łódzkim Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych (ul. Żeromskiego 115); rektor: Bolesław Wilanowski. Szkoła wydaje: Biuletyn dla Słuchaczów.

17 IX 46

731. Warszawa: plenarne zebranie Rady Książki (do 18 IX).

Postanowiono m. in. powołać do życia Ogólnopolski Ośrodek Dokumentacyjny afiliowany do Fédération Internationale de Documentation i przekazać gestię tego ośrodka Państw. Instytutowi Książki.

732. Warszawa: Teatr Operowy: „Wesele" Wyspiańskiego.

18 IX 46

733. Warszawa: nagrodę wydawnictwa E. Kuthana otrzymali: M. Rusinek za „Z barykady w dolinę głodu", oraz W. Żukrowski za „W kraju milczenia" (po zł 75000).

Jury nagrody: Czachowski, M. Dąbrowska, S. Furmanik, J. N. Miller.

19 IX 46

734. Nieborów k. Łowicza: 17. zjazd delegatów Zw. Muzeów w Polsce (do 21 IX).

Referaty: W. Antoniewicz: Zagadnienie typu i sieci muzeów pol.; W. Kieszkowski: Muzea na Ziemiach Odzyskanych; S. Lorentz: Postulaty muzealnictwa pol. Uchwalono m. in. postulaty: powinny powstać w Warszawie: Muzeum Martyrologii Pol. oraz Muzeum Życia i Kultur Słowiańskich, w Malborku: Muzeum walki z naporem germańskim, w Lignicy: Muzeum Piastowskie, w Zgorzelcu: Muzeum Łużyckie z Instytutem badania Łużyc. Zabiegi o zwrot wszelkiego pol. mienia kulturalnego uważać należy za jedno z najważniejszych zadań państwowych chwili obecnej. Zarząd Zw. Muzeów Pol.: prez. F. Kopera, wiceprez.: S. Lorentz, nacz. dyr. muzeów i ochrony zabytków i prof. Gąsiorowski; sekr. Bocheński. (DP 266).

735. Kielce: konferencja społeczno-oświatowa poświęcona pracy wśród dorosłych w woj. kieleckim zorganizowana przez Kuratorium OS.

Uchwały: Oświata i Kultura 9; tamże nr 10: ref. J. Zieliński: Zadania, stan i potrzeby akcji kulturalno-oświatowej... na terenie Kielecczyzny.

20 IX 46

736. Warszawa: wznowienie działalności Zw. Teatrów Ludowych, ul. Reja 9.

737. Poznań: otwarcie wystawy przemysłowej „Odzież i Dom" (do 30 IX).

21 IX 46

737a. Warszawa: Krajowa Rada Narodowa przyjęła projekt rządowy odbudowy gospodarczej Polski w okresie 1 I 1946—31 XII 1949: „Narodowy Plan Gospodarczy".

W dziedzinie kultury i oświaty Plan przewiduje: „Przy założeniu wprowadzenia w życie zamierzonej reformy szkolnej, usługi oświatowe powinny w r. 1949 przewyższyć poziom r. 1938. Jak najszybciej odbudowana musi być sieć szkół podstawowych na Ziemiach Odzyskanych. Zapewniona być musi dostateczna liczba wyszkolonych nauczycieli". Plan przewiduje znaczny wzrost szkolnictwa zawodowego, które będzie zharmonizowane z potrzebami życia gospodarczego; w szkolnictwie wyższym przewidziany jest przyrost katedr w 1949 o przeszło sto procent, a w szkołach wyższych nieakademickich o 149%. Ogólna liczba studentów w szkołach akademickich powinna dojść w 1949 do 53.000. (Por. Narodowy Plan Gospodarczy. Warszawa 1946, s. 135, nakład Centr. Urzędu Planowania; oraz: Odr. 41, 44; TP 44).

738. Rzeszów: Teatr Ziemi Rzeszowskiej: J. Brzoza „Stary dzwon"; dyr. W. Siemaszkowa.

Następnie wystawiono m. in.: Niewiarowicza „Ich dwóch". (DP 334, 355).

739. Toruń: w Teatrze Ziemi Pomorskiej (dyr. W. Horzyca), prapremiera „Orfeusza" Anny Świrszczyńskiej; reżyseria: W. Horzyca, ilustr. muz.: Stefan Kisielewski, dekoracje: Leonard Torwirt. (Arkona 13—14).

Poprzednie prapremiery: Iwaszkiewicza „Stara cegielnia"; K. Grzybowskiej „Promieniści". Teatr wystawił poza tym: Szekspira „Sen nocy letniej"; Shawa „Major Barbara", J. Szaniawskiego „Dwa teatry" (jubileusz 30-lecia pracy Z. Molskiej). 17 X w Klubie Literacko-art. S. Srebrny: odczyt o „Orfeuszu" Świrszczyńskiej.

740. Bytom: Opera Śląska wznowiła działalność.

Wystawiono również w Katowicach kolej-

no: Halkę, Straszny dwór, Toscę, Madame Butterfly.

741. Sosnowiec: w Teatrze Miejskim „Dożywocie" Fredry.

742. Szczecin: 1. Zjazd autochtonów w ramach „Święta Kaszubów Szczecińskich".

22 IX 46

743. Warszawa: utworzenie Sekcji Literackiej przy ZAIKS; Przewodn. M. Rusinek; wiceprzew. K. Wroczyński; sekr. J. Gomulicki.

Cele: założenie rejestru bezprawnych przedruków; opracowanie wzoru normalnej umowy wydawniczej.

744. Toruń: „Dni Torunia" (do 29 IX): Wystawy w Ratuszu: druków toruńskich (1567—1946), dawnej kultury mieszczańskiej, fotografii architektury Torunia; w Domu Plastyków wystawa grafiki artystów toruńskich; w Teatrze Ziemi Pomorskiej prapremiera „Orfeusza" Anny Świrszczyńskiej; wmurowano tablicę pamiątk. na domu, w którym miał się urodzić Kopernik. (Jantar 3).

745. Toruń: w ramach „Dni Torunia" cykl wykładów na tematy toruńskie: Karol Górski: pokój toruński 1466 r.

Dalsze wykłady: Puciata-Pawłowska, Pawłowski, W. Dziewulski, Koranyi i H. Załęska.

23 IX 46

746. Warszawa: utworzono Radę Szkół Wyższych przy Prezydium Rady Ministr.

Zadania: usprawnienie pracy szkół wyższych i zabezpieczenie prawidłowego toku ich funkcjonowania; czuwanie nad pogłębieniem demokratycznego charakteru szkół wyż.; troska o poprawę bytu materialnego młodz. akademickiej. Działalność Rady wygasa 1 X 1947 (DzU 49 oraz rozporządzenie wykonawcze: DzU 54). (Wywiad z Premierem: ŻW 232).

747. Genewa: Międzynarod. Konkurs Muzyczny (od 16—30 lat, do 6 X).

Udział: 364 osoby z 35 narodów. Grupa polska liczyła 8 osób i zdobyła 5 miejsce (za Francją, Włochami, Szwajcarią i Węgrami). Irena Lewińska (sopran) otrzymała 2 nagrodę; medale: Wanda Wiłkomirska (16-letnia, skrzypce) i Wład. Kędra (fortepian); dyplom: Zbig. Krukowski (śpiew). (TP 44).

24 IX 46

748. Warszawa: posiedzenie Komisji historii kultury i sztuki T-wa Nauk Warsz.: J. Zachwatowicz: Działalność naukowa prof. Oskara Sosnowskiego (z odczytaniem fragmentu jego pracy z historii architektury pol.).

Posiedzenia poprzednie: 8 IV: M. Walicki: Wspomnienie o prof. Z. Batowskim (z odczytaniem jego pracy „O braciach Lubienieckich); 25 V: M. Morelowski: Zamek nadjeziorny w Trokach.

749. Kraków: wojewódzką nagrodę artystyczną przyznano rzeźbiarzowi X. Dunikowskiemu (DP 263).

750. Kraków: w Bibliotece Jagiellońskiej wystawa współczesnej grafiki pol (TP 45).

25 IX 46

751. † Wanda Gilowska, Krynica, lite ratka lwowska.

752. Warszawa: otwarcie Wystawy Pań stwowego Przemysłu Spożywczego.

Czynne są 574 zakłady zatrud. ok. 27.00 pracow.

753. Kraków: z inicjatywy Instytutu Szerzenia Kultury i Ośw. odczyt: pro M. Brahmer: Zagadnienia kultury w po równawczych badaniach literackich.

754. Lublin: zjazd naukowy Pol. T-w Teologicznego i Zw. Zakładów Teologicznych w Polsce w KUL (około 10 osób).

Referaty m. in.: bp. J. Stepa: Zadani współczesnej teologii na tle prądów epok (druk AK 4). W 9 sekcjach wygłoszono referatów (AK 4, 5).

755. Poznań: dwutygodnik Życie Literackie (nr 17); przestał wychodzić.

26 IX 46

756. † ks. Władysław Korniłowicz, La ski, filozof, publicysta i działacz społeczny, l. 62.

757. † Władysław Wolert, Kr., publicysta, dyr. Instytutu Szerzenia Kultur i Oświaty, b. prof. Wolnej Wszechnicy prof. Studium Pedagog. UJ., ur. 6 1890 w Warszawie. (TW 45).

758. Warszawa: przebywający w Polsce ang. poseł do Izby Gmin K. Zillia cus wygłosił odczyt: Zagadnienia pokoju światowego.

3 X: wygłosił odczyt w Krakowie.

28 IX 46

760. Warszawa: Zarząd Główny TUI zwołał konferencję profesorów wyższych uczelni i pracowników naukowych-demokratów.

Cel: sformułowanie postulatów demokrac w dziedzinie organizacji nauki i szkół wy Udział wzięli: S. Arnold, S. Szwalbe, S. Leszczycki, M. Jaroszyński, Z. Szymanowsk A. Schaff, W. Sokorski, Stołyhwo i in przewod. H. Raabe. (DP 267).

761. Warszawa: przybył przewodniczący szwedzkiego komitetu pomocy Europie Lars Birger Ekerberg, celem zwiedzenia ruin Warszawy.

Prez. Bierut wręczył mu insygnia Wielkiej Wstęgi orderu „Odrodzenia Polski I kl. (DP 267).

762. Katowice: w Teatrze „Mała Scena": Fredry „Mąż i żona" z interludiami A. Polewki. (Odra 35).

763. Katowice: rozpoczął działalność Teatr Ideowo-Artystyczny przy Wo

Domu Kultury; kier. Jarosław Miciński. Wystawiono Staffa „Wawrzyny".

29 IX 46

764. Warszawa: zjazd naukowo-literacki im. B. Prusa urządzony przez T-wo Lit. im. Mickiewicza w 60-lecie istnienia. Przewodn.: Julian Krzyżanowski, sekr.: Tad. Mikulski (do 30 IX).

Referaty: J. Krzyżanowski: otwarcie; S. Adamczewski: Etyka pisarska Prusa (druk: Zagadnienia Literackie 4); J. Kulczycka-Saloni: Prusologia (druk: ibid.); F. Araszkiewicz: Prus a nowa epoka: J. Kleiner: Rola podmiotu mówiącego w poezji (druk: Twórczość 1947, 1); S. Skwarczyńska: Struktura świata poetyckiego; K. Wyka: Budowa czasowa powieści (druk: Myśl Współcz.); K. Zawodziński: Atoniczność wiersza staropolskiego; S. Wierczyński: Zagadnienia wydawnicze naukowo-literackie; J. Muszkowski: Współczesny ruch dokumentacyjny; T. Mikulski: Historia literatury wobec zagadnień księgoznawczych; R. Pollak: Zagadnienie organizacji seminarium polonistycznego; W. Borowy: Lektura polonistyczna; J. Saloni: Kanon lektury; H. Szipper: Podstawy ideowe nowych programów jęz. pol.; J. Kleiner: Dwie sienkiewiczowskie sceny śmierci heroicznej; Z. Szmydtowa: Realizm powieści Żmichowskiej; K. Zawodziński: Czy i dlaczego „Rodzina Połanieckich" jest martwym zabytkiem twórczości Sienkiewicza; Z. Rotertowa: Na temat Konopnickiej. W. Borowy: O „Godach życia" Dygasińskiego (druk: Twórczość 11); J. Krzyżanowski: zamknięcie zjazdu. (Głosy prasy cytują: Zagadnienia Literackie 4). T-wo Lit. A. Mickiewicza wznowiło wydawanie swego organu, „Pamiętnika Literackiego", z. 1—2, red. J. Krzyżanowski.

765. Warszawa: w Bibliotece Uniw. wystawa dzieł i rękopisów Sienkiewicza i Prusa.

766. Wrocław: otwarcie radiostacji wrocł. na fali 315,8 m.

Poświęcenia dokonał ks. Lagosz; udział wzięli: wicemin. Inf. i Prop. Drewnowski, nacz. dyr. Polsk. Radia Billig, woj. wrocł. Piaskowski, prez. m. inż. Wachniewski, gen. Popławski, rekt. Kulczyński oraz członek Labour Party K. Zilliacus. Wygłoszono szereg przemówień (Billig, Drewnowski, Kozubek, Wachniewski, Kulczyński), po czym odbył się koncert symfoniczny.

767. Wrocław: otwarcie Teatru Domu Kultury (ul. Kołłątaja 32).

30 IX 46

768. Warszawa: na zaproszenie Min. Oświaty przybył z Anglii do Polski na 2 tyg. pobyt dyr. departamentu bryt. min. oświaty dr Artur Morgan, który wygłosił 1 X odczyt o oświacie dorosłych w Anglii.

4 X: A. Morgan zwiedził Kraków, po czym Katowice.

769. Kraków: Wydz. filolog. PAU: prof. J. Kuryłowicz: Zmiana akcentu francuskiego w XVI w. — prof. J. Reiss: Dialog Plutarcha z Cheronei o muzyce. Przekład i komentarz. (Spraw. PAU 7).

770. Katowice: wznowienie wieczorów poniedziałkowych Klubu Literackiego: Z. Hierowski: Kulturalna odbudowa odzyskanego Śląska.

Następnie: 7 X: S. Jachymiak: Kasprowicz — człowiek i twórca; 14 X: M. Markowski: Wstęp do poznania teatru; 21 X: J. Kucharski i T. Staich o Kasprowiczu; 28 X: A. Baumgardten: Film polski w impasie; 4 XI: K. Wyka: K. Irzykowski; 11 XI: Z. Hierowski o Morcinku: 25 XI: T. Staich o Wyspiańskim; 2 XII: W. Kętrzyński: Polska wobec nowych zagadnień kulturalnych; 9 XII: W. Szewczyk o Puszkinie; 16 XII: A. Widera: Boże Nar. w pieśni i poezji. W pierwszym półroczu odbyło się 17 zebrań; m. in. J. Dobraczyński o Nowaczyńskim; J. Koller, J. Lewański.

IX 46

771. Łódź: zaczęło ukazywać się czasopismo „Łódź Teatralna", wyd. Państw. Teatr WP i Teatr TUR.

772. Kraków: powrócił do kraju pisarz Edward Ligocki, który od 1926 przebywał we Francji oraz Anglii (DP 258).

773. Katowice: powrócił do Polski malarz i literat prof. Stan. Ligoń, autor widowiska „Wesele na G. Śląsku" (DP 265).

774. Sandomierz: Muzeum Diecezjalne odzyskało obraz L. Cranacha, wywieziony przez okupanta do Bawarii. — Obraz w Muzeum udostępniony.

775. Wrocław: w ramach ogólnopolskiego zjazdu dyrektorów regionaln. planowania przestrzennego otwarto wystawę, ilustrującą szereg studiów dla planu regionalnego Doln. Śląska, m. Wrocławia oraz Zagłębia Wałbrzyskiego.

Mapy: geologiczne, rozmieszczenie lasów, struktura zawodowa ludn., sieci wodnej, klimatu itp. Ponadto najst. plany m. Wrocławia od XVI—XIX w., akwarele m. Wrocł. i Doln. Śląska, wykonane przez inż. arch. Dobrosława Czajkę. Wystawa dała obraz osiągnięć i prac związanych ze strukturą gospod. D. Śląska.

776. Zagrzeb: z inicjatywy prof. Benesicza powstało T-wo Współpracy Kulturalnej między Chorwacją a Polską. (Ilirski Targ 8).

1 X 46

777. Warszawa: powstała Centrala Przemysłu Artystycznego.

Powołana do życia przez Min. Przemysłu w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki oraz Min. Żeglugi i Handlu Zagran. Cel: „popieranie i krzewienie pol. sztuki ludowej pod względem społecznym i gospodarczym wewnątrz kraju". (Naprzód 308).

778. Warszawa: walny zjazd Zw. Kompozytorów Pol. (do 3 X).
Nowy zarząd: prez. P. Perkowski, wiceprez. T. Szeligowski, sekr. Witold Lutosławski.

779. Warszawa: nadanie praw państwowej szkoły akademickiej Akademii Nauk Politycznych w Warszawie.
Obejmuje wydziały: 1. dyplomatyczno-konsularny, 2. administracyjny, 3. nauk społecznych, 4. dziennikarski.

780. Warszawa: rozpoczęła działalność Centralna Poradnia Samokształcenia. Kierownik: Stefan Dziubak.
Udziela informacji także drogą korespondencyjną. Adres: CPS przy Lud. Instytucie Oświaty i Kult., ul. Reja 9.

781. Warszawa: staraniem T-wa Przyjaźni Pol.-Bułgarskiej (założonego 12 V 46), odbyła się akademia poświęcona Bułgarii.
Przemawiali: prezes T-wa wicemin. Szyr, oraz poseł bułgarski dr Pavel Tagarov i in. 8 IX: referendum ludowe zdecydowało o utworzeniu Republiki Narodowej Bułgarskiej (DP 273).

782. Łódź: otwarcie Wyższej Szkoły Teatralnej (ul. Gdańska 32).
Wydziały: aktorski, reżyserski, dramaturgiczny; kursy: scenograficzny, gry i reżyserii operowej, dokształcający dla instruktorów scen niezawodowych. Rektor: Leon Schiller, kier. Wydz. Dramaturgicznego: B. Korzeniewski; kier. Kursu dla Scenografów: W. Daszewski; poza tym wykładają: Dąbrowski St., Furmanik St., Saloni J., Skwarczyńska S., Wallis M. i in. W uroczystości otwarcia wziął udział dyr. Depart. Teatru Min. K i S Michał Rusinek, B. Korzeniewski wygłosił wykład: Pochwała Wojciecha Bogusławskiego.

783. Łódź: otwarcie Wyższej Szkoły Pedagogicznej (ul. Kościuszki 21).

784. Kraków: Komisja językowa PAU: A. Kleczkowski: Trudności w etymologiach słowiańsko-niemieckich języka Wendów Lüneburskich. — J. Kuryłowicz: Szerzenie się nowotworów językowych. (Spraw. PAU 8).
2 XI: Z. Rysiewicz: Akcentuacja w Rigwedzie; F. Sławski: Infinitiwus w jęz. serbo-chorwackim. 28 XI: S. Urbańczyk: Problemy redakcyjne Słownika staropol. na tle próbnych artykułów. — Z. Stieber: Uwagi o rozwoju fonetycznym pol. przyimków. (Spraw. PAU 9).

785. Kraków: dyrektorem Centralnej Biblioteki Pedagogicznej (ul. Groble 8) został Tadeusz Turkowski.
Biblioteka udostępniona, rekonstruuje katalogi, liczy ogółem ok. 50.000 t.

786. Moskwa: wystawa grafiki polskiej.
250 prac 60 artystów, m. in.: Pankiewicz, Wyczółkowski, Skoczylas, Bartłomiejczyk, Chrostowski (komisarz wystawy). Wystawę do 2 XI 46 zwiedziło 12.000 osób. 12 XI: Chrostowski wygłosił w Warszawie odczyt o wystawie oraz o grafice sowieckiej. (ŻW 313).

2 X 46

787. † Stanisław Herget, Kr., naczelnik Wydz. Oświaty, Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego. (DP 272).

788. † Ignacy Mościcki, koło Genewy, b. prezydent RP, prof. chemii, l. 79.

3 X 46

789. Kraków: przybył dyr. londyńskiego muzeum przemysłu art. (Victoria and Albert Museum) prof. Eric Maclagen w celu wygłoszenia kilku odczytów z historii sztuki.

790. Katowice: wieczór ZZLP poświęcony poezji francuskiej: Anna Ludwika Czerny czytała własne przekłady.

791. Londyn: na zaproszenie rządu brytyjskiego przybyło 10 dziennikarzy pol. z oficjalną wizytą do W. Brytanii.

4 X 46

792. Warszawa: Instytut F. Chopina (ul. Zgoda 15, II p.) ogłosił warunki eliminacyjnego konkursu przed IV Międzynarod. Konkursem Pianistycznym im. F. Chopina, mającym się odbyć w stulecie śmierci Chopina w 1949 (DP 273).

793. Kraków: Stary Teatr: Szaniawskiego „Żeglarz". (W. Natanson. DP 272).
17 X: dyskusja nad „Żeglarzem" w ZZLP.

794. Gdynia: powrócił do kraju dyrygent G. Fitelberg.
W jesieni dyrygował na otwarciu 9 międzynarod. festivalu sztuki w Wenecji (Hanasie), następnie w Rzymie; 11 X: w Krakowie. (DP 264).

795. Berno (Szwajc.): otwarto wystawę „Warszawa oskarża".

5 X 46

796. † mjr. Henryk Sucharski, Neapol dowódca obrony Westerplatte we wrześniu 1939.

797. Poznań: Zjazd Łużycoznawczy naukowców i działaczy społecznych zwołany przez Pol. Zw. Zachodni (do 6 X) otwarty przez dyr. PZZ Cz. Pilichowskiego.
Referaty: T. Lehr-Spławiński: Początki słowiańskiego zaludnienia Łużyc; J. Widajewicz: Rzut oka na przeszłość Łużyc; W. Taszycki: Język łuż. i jego stosunek do sąsiednich jęz. słow.; Tad. St. Grabowski: Kultura i literatura Łużyczan; Pauksztza E.: Aspekt moralny sprawy łuż.; E. Serwański: Problem politycznego rozwiązania sprawy łużyckiej. Zjazd uchwalił m. in. powołanie do życia Rady Naukowej dla spraw łużycoznawczych. (Referaty i uchwały druk. Strażnica Zach. 12).

6 X 46

798. Warszawa: w Teatrze Polskim akademia ku czci Norberta Barlickiego w 5 rocz. śmierci w obozie oświęcimskim.

799. Warszawa: organiz. społ. humanitarna Caritas urządziła w całej Polsce drugi z kolei „Tydzień Miłosierdzia".

Caritas posiada 5000 czynnych placówek; w okresie letnim wysłano na kolonie 40.000 dzieci, a 150.000 na półkolonie; udzielono pomocy lekarskiej, rozdawano odzież, żywność, stypendia. Posiada własne czasopismo „Caritas". (TW 40).

800. Łódź: na zebraniu Oddziału ZZLP wybrano nowy zarząd: prez. J. Brzechwa, w-prez. Juliusz Żuławski, sekr. S. Pollak.

801. Lublin: Festiwal Sztuki (do 13 X):

Przewod. Kom. wykonaw. nacz. Wojew. Wydziału Kult. i Sztuki J. N. Kłosowski, sekr. M. Bechczyc-Rudnicka, przewod. sekcji org. J. Widmański. Otwarcie Filharmonii Lubelskiej (w Teatrze Miejskim) z udziałem Orkiestry Symf. i S. Szpinalskiego. Otwarcie Wystawy Etnograficznej w Muzeum Lubelskim, dyr. W. Ziółkowski. — Otwarcie Wolnego Salonu Plastyki. Popołudnie literatów lubelskich. W Teatrze Miej. (dyr. A. Różycki): „P. Jowialski". 7 X: otwarcie Wystawy książki w Bib. im. Łopacińskiego, staraniem ks. L. Zalewskiego i K. Gawareckiej. Widowisko ludowe „Wesele lubelskie" w Teatrze Miej. w oprac. W. Batki i B. Nycza, przez zespół lud. wsi Krzczonów; — 8 X: Poranek poetów lud. i młodych poetów lubelskich. Koncert kameralny T-wa Muzycznego. „Most" Szaniawskiego w wykonaniu Szkoły Dramatycznej (dyr. I. Ładosiówna i E. Ossowska). „Straszny dwór" Moniuszki, operomontaż. 10 X: „Godzina wieszczów", fragmenty w wyk. Szkoły Dramat.; Koncert chóru „Echo", dyr. T. Chyła. 11 X: 2 koncert symf. Filharmonii Lubel.; popis Szkoły Tańca Artyst. M. Grodzkiej. 12 X: koncert Orkiestry Włościańskiej S. Namysłowskiego i chóru „Lutnia". 13 X: Koncert muzyki kościelnej połączonych chórów lubel., dyr. M. Ochalski, organy: P. Podobiński. Teatr Lalki i Aktora „Bemol": Bajki Mickiewicza i Kraszewskiego, oprac. J. Kawa i S. Szeligowska. (Zdrój 14).

802. Radom: wystawa obrazów Ireny Berger-Gołuchowskiej.

7 X 46

803. Wrocław: otwarcie roku szkolnego w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych (dyr. Geppert).

8 X 46

804. Warszawa: przybył z USA publicysta Ksawery Pruszyński, pełniący funkcję radcy spraw kultur. Ambasady Pol. w Waszyngtonie.

20 XII: mianowany został ministrem pełnomocnym.

805. Gdańsk: w auli Akademii Lekarskiej wykład inauguracyjny prof. Tad. Bilikiewicza: Problem psychofizyczny i możliwości jego rozwiązania (druk: Przegl. Lekarski 1947, 1).

806. Praga: na zaproszenie czeskich kół literackich przybyli na miesięczny pobyt do Czechosłowacji literaci pol.: Nałkowska, Gojawiczyńska, Andrzejewski, Przyboś i Wiktor. (Wywiady: z Andrzejewskim: DP 318; z Przybosiem DP 321; Przyboś o Czechosłowacji Odr. 48, 49).

10 X 46

807. Warszawa: dyrektorem Depart. Literatury Min. Kult. i Sztuki został dr Stanisław Furmanik.

808. Kraków: Teatr Słowackiego (dyr. Osterwa): Słowackiego „Fantazy".

809. Kraków: odbyło się walne zebranie Zw. Historyków Sztuki i Kultury.

Nowe władze Zw.: prez. F. Kopera, wiceprez. T. Dobrowolski, sekr. H. Blumówna.

810. Kraków: Komisja historii sztuki PAU: ks. T. Kruszyński: Pierwiastek dramatyczny w plastyce okresu włoskiego odrodzenia. (Spraw. PAU 8).

24 X: T. Przypkowski: Twórczość miedziorytowa J. F. Myliusa w zakresie exlibrisu; 14 XI: Z. Batowski: Z dziejów twórczości G. Guglielmiego. (Spraw. PAU 9). — 5 XII: Z. Gawlik: Romański kościół św. Salwatora w Krakowie. (Spraw. PAU 10).

11 X 46

811. Kraków: koncert symf. pod. dyr. G. Fitelberga.

1. wykonanie w Polsce koncertu skrzypc. R. Palestra (z E. Umińską).

812. Waszyngton: 167 rocznica zgonu K. Pułaskiego za wolność Ameryki, obchodzona w USA jako coroczne uroczyste święto z wywieszeniem flag państwowych, stosownie do odezwy prezyd. Harry S. Trumana z 25 IX 46. (DP 275).

12 X 46

813. † Jan Oko, Zakopane, prof. zw. filologii klas. Uniw. Łódz., ur. 16 XII 1875 w Zameczku pod Żółkwią (Sprawozdanie z czyn. Łódzkiego T-wa Nauk. I, 1947).

814. Katowice: inauguracja sezonu: Teatr Wyspiańskiego: Sofoklesa „Antygona", Wyspiańskiego: „Warszawianka".

Następne premiery: 3 XI: „Grube ryby" Bałuckiego; 16 XI: „P. Jowialski" Fredry; 30 XI: „Rozbitki" J. Błizińskiego.

815. Kraków: otwarcie wystawy pośmiertnej obrazów Wandy Komorowskiej (21 XII 1873 — 17 I 1946), oraz zbiorowej „Młodych Plastyków".

816. Kraków: Teatr „Wesoła Gromadka" RTPD: premiera Maeterlincka „Niebieski ptak", dyr. M. Billiżanka.

817. Rzeszów: rozpoczął się Jesienny Festiwal Sztuki zorg. przez Woj. Wydział Kultury i Sztuki i Zw. Art.. Plastyków (do 17 XI).

Po konkursach zespołów dramat., muzycz. i chóralnych w pow.: Krosno, Dębica, Sanok i Przeworsk, wyróżnione zespoły dały 12 spektakli.

818. Wrocław: otwarcie II Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych (w auli Politechn.). Otworzył w-min. przem. Rumiński.

14 X 46

819. Kraków: A. Skałkowski przedstawił PAU pracę: Ideologia i życie prywatne K. Marcinkowskiego. J. Enoch i jego projekt ugody polsko-ros. z r. 1864. (Spraw. PAU 8).

820. Szczecin: rozpoczęcie wykładów w Akademii Handlowej, pierwszej wyższej uczelni w Szczecinie. 2 XII: rozpoczęcie wykładów w Wyższej Szkole Inżynierii.

15 X 46

821. Warszawa: Biblioteka Narodowa (dyr. S. Wierczyński), wznowiła polską bibliografię bieżącą wydając: Przewodnik Bibliograficzny, Urzędowy wykaz druków wydanych w RP i poloników zagranicznych. R. 2 (14), nr 1—3.

Redakcja: ul. Rakowicka 6; Admin.: Zw. Księgarzy Pol., ul. Nowogrodzka 4 m. 8.

822. Gdynia: otwarcie Wyższej Szkoły Handlu Morskiego z tymczas. siedzibą w Oliwie (wyższa szkoła nieakademicka).

16 X 46

823. Warszawa: konferencja Rady Rektorów wszystkich szkół akademickich w sprawach organizacji pracy naukowej, zwiększenia ilości habilitacyj, fundacji naukowych, wychowania fizycz. młodzieży akad.

824. Poznań: Komisja Historyczna T-wa Przyj. Nauk: J. J. Bosowski: Metody niemieckiej propagandy.

30 X: R. Knapowski: Podział łupów platejskich; W. Jakóbczyk: Prace organiczne i organizacja polska w Poznańskim przed 1863. — Kom. Hist. Sztuki: 20 XI: ks. Edmund Majkowski: Pomysły medalowe C Norwida.

17 X 46

825. Warszawa: z okazji 97 rocz. zgonu F. Chopina: w kościele św. Krzyża, miejscu spoczynku serca Chopina, msza św.; następnie odsłonięcie pamiątkowego napisu umieszczonego przez Instytut F. Chopina na osobiste życzenie prezydenta Bieruta na cokole zniszczonego pomnika: „Posąg F. Chopina zburzony i zagrabiony przez Niemców w dn. 31 V 1940 r. odbuduje Naród".

Otwarcie sali kameralnej w Instytucie F. Chopina: koncert Z. Rabcewiczowej. 20 X: w Teatrze Polskim recital Z. Drzewieckiego. Przewiezienie serca F. Chopina z Milanówka, gdzie było ukryte, do Warszawy i wmurowanie na dawne miejsce w kościele św. Krzyża odbyło się 17 X 45 w ramach uroczystego obchodu narodowego.

826. Warszawa: posiedzenie Komisji językowej T-wa Nauk. Warsz: W. Doroszewski: Wyraz szaber i pokrewne; H. Koneczna: Zdania bezpodmiot. w dialekcie łowickim.

Posiedzenia poprzednie: 11 IV: W. Doroszewski: O upodobnieniach w języku pol.; 23 V: H. Koneczna: O wymianach głoskowych i upodobnieniach w dialekcie łowickim; S. Skorupka: Z badań nad budową akustyczną samogłosek polskich; 6 VI: W. Doroszewski: Właściwości dialektu krakowskiego.

827. Warszawa: w Muz. Narod. wystawa «Czechosłowacja 1938—1945» zorganizowana przez czechosłow. min. informacji.

18 X 46

828. Łódź: w Filharmonii 1. wykonanie koncertu skrzypcowego G. Bacewiczówny.

829. Kraków: Teatr Kameralny: premiera: J. B. Priestley „Miasto w dolinie", tł. J. Rylska.

830. Poznań: Komis. Filozoficzna T-wa Przyj. Nauk: A. Wiegner: O parafrazowaniu twierdzeń rzeczowych na płaszczyznę językową.

22 XI: F. Zeidler: Mechanizm i witalizm w świetle fizyki kwantowej. — Kom. Filologiczna: 7 XII: J. Sajdak: Pierwszy pol. tłumacz apologetyki Tertuliana; R. Pollak: Z dziejów staropol. beletrystyki (A. Korczyńskiego romania z końca XVII w.).

19 X 46

831. Kraków: ks. A. Klawek przedstawił PAU pracę: Nowa interpretacja psalmu 110. (Spraw. PAU 8).

20 X 46

832. Warszawa: walne zebranie T-wa Polsko-Brazylijskiego, prez. prof. J. Szymański (ul. Parkowa 31).

833. Łódź: otwarto 1. w Polsce powszechny Uniwersytet Rzemieślniczy; dyr. prof. Hilarowicz.

834. Łódź: otwarcie Ogólnopolskiej Wystawy Ogrodniczej (do 15 XI).

835. Rzeszów: wystawa prac plastyków woj. rzeszowskiego.

836. Gliwice: Instytut Śląski zwołał 2-dniową konferencję naukową w sprawie znaczenia Odry dla życia gospodarczego Polski.

14 referatów, m. in.: E. Kwiatkowski: Prawo podwójnego oddziaływania morza i zaplecza.

21 X 46

837. Warszawa: posiedzenie Wydziału 1 T-wa Nauk. Warsz. wspólnie z Towarzystwem Lit. Mickiewicza: Z. Szmydtowa: Problematyka i kompozycja „Grażyny" na tle jej rodowodu literackiego.

11 XI: A. Zajączkowski: Problem językowy Chazarów; 18 XI: E. Sawrynowicz: Elementy stylu religijnego w Hymnach Kasprowicza.

838. Warszawa: w Min. Oświaty zjazd kuratorów szkolnych, pod przewodn. Cz. Wycecha, który wygłosił referat: Podstawowe problemy polityki oświatowej w najbliższym czasie (druk: Nowa Szkoła 10—12, dodatek).

839. Warszawa: T-wo Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej utworzyło Komisję Odbudowy, złożoną z fachowców na polu nauki i praktyki wszystkich dziedzin budownictwa. Przewodn. inż. R. Rudolf.

840. Kraków: R. Pollak przedstawił PAU pracę: Ze studiów nad przekładem „Orlanda Szalonego" przez P. Kochanowskiego. (Spraw. PAU 8).

22 X 46

841. Warszawa: teatr objazdowy „Problemy" rozpoczął działalność prapremierą M. Morozowicz-Szczepkowskiej „Powroty", pod dyrekcją autorki sztuki (w Sali Wedla do 28 X), po czym wyjechał na prowincję.

842. Kraków: pogrzeb zmarłego w Świdnicy malarza Franciszka Jaźwieckiego, l. 48.

843. Kraków: Kom. Hist. Lit. Pol. PAU: prof. R. Pollak: Romania Adama Korczyńskiego [wierszowany romans obyczajowy z XVII w. „Wizerunk złocistej przyjaźnią zdrady"]. (Spraw. PAU 8).

23 X 46

844. Lublin: wieczór autorów lubelskich w auli KUL: Jacek Bocheński, E. Gołębiowski, W. Gralewski, A. Kamieńska, S. Kawyn, J. Kleiner, J. N. Kłosowski, A. Maśliński, J. Nagrabiecki, Helena Platta, J. Pleśniarowicz.

845. Kielce: 1. wystawa Muzeum Świętokrzyskiego: „Wiek XVI i XVII" (malarstwo, grafika, rzeźba, sprzęt); dyr. Juliusz Nowak-Dłużewski.

Muzeum rozpoczęło wydawanie Biblioteki Muzeum Świętokrzyskiego, ukazał się t. 1: Poezja powstania kościuszkowskiego, zebrał J. Nowak-Dłużewski, Kielce 1946, s. 147.

24 X 46

846. Łódź: posiedzenie Łódz. T-wa Naukowego: B. Bornstein: Metafizyka jako nauka ścisła; S. Skwarczyńska: Przemilczenie jako element strukturalny dzieła literackiego.

Następne: 9 XI: H. Ułaszyn: Pochodzenie etniczne nazwy Ukrainiec; 7 XII: S. Adamczewski: Zagadnienie monografistyki literackiej.

847. Paryż: międzynarodowy kongres prawników pod hasłem: Prawo na usługach pokoju.

Przewod. delegacji pol.: wicemin. Leon Chajn. (DP 306).

848. Rzym: w sali Przyjaciół Sztuki odbył się koncert pianisty Witolda Małcużyńskiego.

25 X 46

849. † Teodora Mukułowska, Poznań, malarka.

850. Warszawa: posiedzenie Wydziału 2. T-wa Nauk. Warsz.: ks. F. Sokołowski: Propaganda polityczna w Grecji w okresie upadku niepodległości.

25 X: W. Konopczyński: Historyka; 19 XI: J. Sawicki: Prolegomena do synodyku Kościoła Polskiego; 19 XI: B. Sydow: F. Chopin, bibliografia i ikonografia; Korespondencja Chopina.

851. Warszawa: powrócił do Polski Wacław Szymanowski, prof. fizyki Uniwersytetu w Pittsburgu i dyr. Obserwatorium Sejsmologicznego USA, syn rzeźbiarza Wacława Sz. (ŻW 297).

852. Kraków: 20. zjazd. Państwowej Rady Ochrony Przyrody (do 26 X).

Sprawozdanie złożył prez. W. Szafer. Jednym z najważniejszych osiągnięć jest założenie w Uniwersytecie w Toruniu z inicjatywy min. Wycecha katedry ochrony przyrody, pierwszej tego rodzaju na świecie. Wygłoszono kilkanaście referatów i powzięto szereg ważnych uchwał. W Muzeum Przyrodniczym PAU otwarto dział ochrony przyrody. (DP 294, 295).

853. Kraków: prof. Wład. Tarnawski przedstawił PAU pracę: Romeo i Julia i Sen nocy letniej jako sztuki bliźniacze. (Spraw. PAU 8). — A. Kleczkowski: Miejsce i czas powstania Psałterza starosaskiego z Lublina.

854. Kraków: w Filharmonii koncert muzyki czeskiej (J. Vančček).

26 X 46

855. Łódź: 2. po wojnie walny zjazd delegatów Zw. Zaw. Literatów Pol. (do 27 X).

ZZLP posiada 9 oddziałów i ok. 500 członków. Referaty wygłosili: L. Kruczkowski,

S. Furmanik, J. N. Miller, S. Żółkiewski, J. Brzechwa i in. Nowy zarząd: prez. K. Czachowski, wiceprezesi: J. Zagórski, i S. Żółkiewski; sekr. J. Mławski, skarb. A. Wat, członkowie: W. Natanson i W. Szewczyk. (Kuźn. 43, 45; Odr. 47; TP 46). J. Tuwim zadeklarował utworzenie funduszu w wysokości 100.000 zł imienia swej matki Adeli Tuwim zamordowanej w 1943, jako coroczna pomoc dla pisarzy i ich rodzin. Rezolucja: „Walny zjazd delegatów ZZLP w zrozumieniu doniosłości przeżywanego okresu odbudowy, w obliczu trudności z jakimi boryka się kraj, wzywa wszystkich pisarzy polskich do współdziałania z całym obozem Demokracji Polskiej w planowej odbudowie naszego bytu narodowego, w obronie polskiego stanu posiadania zwłaszcza na Ziemiach Zach. i utrwalenia wielkich reform gospodarczych jako fundamentu postępu społecznego..." (Kuźnica 45).

856. Kraków: zakończenie „Roku Kościuszkowskiego".

M. in. odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu w Rynku Gł. 45. 27 X: poświęcenie i otwarcie odbudowanego na Wiśle Mostu T. Kościuszki, akademia w Teatrze Słowackiego.

857. Kraków: Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych (do 28 X).

Członkowie Rady udali się następnie do Gliwic celem zapoznania się z Wystawą przemysłu opolskiego. (DP 300).

858. Kraków: zebranie plenarne Pol. T-wa Historycznego: doc. M. Friedberg: Zagadnienie wpływów niemieckich w kulturze polskiego średniowiecza.

859. Olsztyn: odsłonięcie pomnika M. Kopernika.

860. Olsztyn: Wyższa Szkoła Prawa i Administracji przekształcona została na ekspozyturę Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniw. M. Kopernika w Toruniu (ok. 280 stud.).

27 X 46

861. Radom: Wystawa regionalna, z uwzględnieniem szczególnym pow. opoczyńskiego (do 8 XII).

862. Wrocław: I poranek symfoniczny (w sali Teatru Miejskiego). Dyr. Zb. Dymek, solistka: Alicja Hakowska-Rozgórska, skrzypaczka.

28 X 46

863. Kraków: staraniem T-wa Przyjaźni Pol.-Czechosłow. akademia w dniu narodowego święta Czechosłowacji z przemówieniami prof. K. Piwarskiego i prof. T. S. Grabowskiego.

29 X 46

864. † Paweł Hulka-Laskowski, Cieszyn, literat, publicysta, ur. 25 VI 1881 w Żyrardowie. (Pielgrzym Polski 12; Odr. 46).

865. Warszawa: pogrzeb w Alei Zasłużonych na Powązkach Marii Przybyłko-Potockiej zmarłej 30 VIII 1944. (ŻW 299).

866. Warszawa: doroczne walne zebranie T-wa Miłośników Historii.

A. Stebelski: Archiwum warszawskie w chwili obecnej. T-wo wznowiło swój organ „Przegląd Historyczny" t. 36, red. Janusz Woliński, ul. Krak. Przedmieście 26, Instytut Historyczny. Co miesiąc urządzało zebrania naukowe.

867. Warszawa: ogólnopolska konferencja profesorów i doc. fizyki szkół akademickich (do 1 XI) zwołana przez Pol. T-wo Fizyczne.

Rozważano: 1. konieczność szybkiego wykształcenia kadr młodych fizyków, 2. zagadnienie specjalizacji poszczegól. ośrodków wraz z koordynacją ich badań (ŻN 3).

868. Poznań: Komisja Teologiczna T-wa Przyj. Nauk: ks. W. Karasiewicz: Jakób Świnka arcbp. gnieźn.

25 XI: ks. W. Siwek: Funkcje kościelne kasztelana krak. Klemensa Gryfity; 12 XII: ks. W. Gronkowski: Czy wg danych 4 ewang. Chrystus był pochowany w całunie.

30 X 46

869. Warszawa: 1. zjazd autorów książek dla młodzieży zorgan. przez Spółdz. Wyd. „Czytelnik".

Referaty: Maria Kann: Literatura dla młodzieży; Aniela Mikucka: Wyniki badań nad zainteresowaniami czytelniczymi młodzieży (na podstawie ankiety przeprowadzonej przez Instytut Badań Czytelnictwa); Wanda Grodzieńska: Poezja i proza najmłodszych; Konstanty Sopoćko: „Graficzne opracowanie książek dla dzieci i młodzieży". W zjeździe czynny udział wzięli: H. Bobińska, H. Boguszewska, M. Dąbrowska, J. Dobraczyński, J. Kornacki, J. Tuwim i in.

31 X 46

870. † Jan Nep. Sychalski, Poznań, bibliotekarz Bibioteki UP, ur. 3 IV 1893 (Przegl. Wielkop. 12).

871. Warszawa: Komisja historii kultury i sztuki T-wa Nauk. Warsz.: S. Lorentz: Natolin.

8 XI: Lech Niemojewski: O metodach stosowanych we Włoszech XVI w. dla ustalenia proporcyj architektonicznych; O potrzebie utworzenia państwowego instytutu badawczego architektury.

872. Łódź: Łódzkie T-wo Naukowe: S. Ossowski: Wzory terytorialne ojczyzny w ideologii narodowej.

Następne posiedzenia: 27 XI: B. Baranowski: Próby opanowania Krymu przez Polskę i Kozaków w l. 1624—1629; 5 XII: W. Fabierkiewicz: Zagadnienie demokracji i wolności w wojennej ekonomicznej literaturze anglosaskiej.

873. Kraków: Stary Teatr: premiera: Anny Świrszczyńskiej „Orfeusz"; reż. W. Woźnik.

12 XI: w ZZLP odbyła się publiczna dy-

skusja o „Orfeuszu". (Wywiad z autorką: TW 49).

874. Kraków: w UJ ogólny zjazd Kół Polonistycznych Pol. Młodzieży Akademickiej (do 3 XI).

Prezes Zw. Kół Polon.: Zbigniew Wasilewski. Wygłoszono 10 referatów z dyskusją. W ramach zjazdu odbył się wieczór literacki W. Żukrowskiego oraz turniej poetycki, w którym 3 pierwsze nagrody zdobyła Łódź: Andrzej Braun, Alina Nofer, Anna Pogonowska. (Kuźn. 49; Odr. 46; TP 46).

X 46

875. Warszawa: bawił w Polsce przedstawiciel Fund. Rockefellera D'Orsey, który zwiedził ośrodki naukowe celem przyjścia im z pomocą.

876. Warszawa: na zaproszenie ZNP bawiła 6 tyg. w Polsce Helena Teigowa, czeska tłumaczka dzieł polskich. Ponadto przybył z Pragi do Polski m. in. prof. Jan Filip, prehistoryk czeski, celem poznania polskich odkryć prehistorycznych. (DP 309).

877. Poznań: wznowione zostały: Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych. Red. F. Bujak i J. Rutkowski (ul. Orzeszkowej 4, m. 1.) t. 8, z. 2. Admin. Pozn. T-wo Przyjaciół Nauk (ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27).

878. Wrocław: powołanie do życia Biblioteki Lekarskiej Uniw. Wrocławskiego.

Obejmuje wydział lekarski z farmacją i wydział weterynaryjny. Kier. prof. W. Ziembicki.

879. Wrocław: Utworzenie rocznego kursu planowania przestrzennego — z inicjatywy Region. Dyrekcji Planowania Przestrz. we Wrocławiu. Studium oparte o Uniwers. i Politechn. (adres: Inst. Geogr. Un. Wr.).

880. Cannes: na międzynarod. festivalu filmowym Polska otrzymała 1. nagrodę w grupie filmów pedagogicznych za krótkometrażowy film pt. „Wieliczka". Wyróżniono film „W pracowniach artystów". (Odr. 45).

1 XI 46

881. Warszawa: wszedł w życie dekret z 13 IX 46 (DzU 54) o zniesieniu cenzury korespondencji zagranicznej. (Wywiad z min. poczt Putkiem: DP 316).

882. Lublin: Katolicki Uniw. Lubelski uruchomił Wydział Filozofii Chrześcijańskiej.

Studia 4-letnie, oprócz filozofii ścisłej wykłada się nauki przyrodnicze i fizykomatematyczne. Absolwenci uzyskują stopień magistra filozofii, po czym mogą się doktoryzować.

883. Wrocław: zaczął wychodzić nowy dziennik „Słowo Polskie", r. I, nr 1, wyd. „Czytelnik":

(Zamiast wychodzącego dotychczas dziennika „Pionier"), red. T. Witek (ul. Krupnicza 13); ukazało się nr 1—59. Osobny dodatek tyg. „Zwierciadło Polski i Świata".

2 XI 46

884. Kraków: Teatr Rapsodyczny, dyr. M. Kotlarczyk: J. Słowackiego „Król-Duch", fragmenty.

W 1946 Teatr dał przeszło 60 przedstawień: 25 I: Noc wigilijna; 15 III: Słowo o Kościuszce; 12 IV: Wielkanoc; 21 V: Sielanka; 6 X: Żołnierzowi; 10 XII: Rozkosz a krotofila, humor staropolski. 18 III: uznany został przez ZASP za teatr zawodowy. W październiku otworzył szkołę dramatyczną (ul. Warszawska 5).

885. Kraków: zaczął wychodzić „Głos Anglii", tyg. przegląd spraw brytyjskich.

Wydaje Brytyjskie Min. Spraw Zagr., red. Komitet (ul. Garncarska 14/2); ukazało się nr 1—9.

3 XI 46

886. Kraków: otwarcie pracowni chemii nieorganicznej w Zakładzie Chemii UJ (ul. Olszewskiego 2). (DP 306).

4 XI 46

887. Kraków: otwarcie Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (ul. Straszewskiego).

Dyr. szkoły prof. S. Szuman wygłosił wykład: Wyższa Szkoła Pedagogiczna jako nowy typ uczelni w Polsce.

5 XI 46

888. † Edward Lubicz-Niezabitowski, Poznań, prof. biologii ogólnej UP (pozostawił w rękop. obszerną pracę „Stosunek człowieka do zwierząt").

889. Dziedzice: Powrócił do kraju pisarz Gustaw Morcinek, po prawie 6-letnim pobycie w obozach karnych niemieckich.

Powitanie w Katowicach: 9 XI przez ZZLP i 11 XI w Klubie Literackim: odczyt Z. Hierowskiego o Morcinku. Morcinek ogłosił list otwarty wzywający Polaków do powrotu z emigracji. (DP 330).

890. Katowice: zebranie T-wa Przyjaciół Nauk: P. Rybicki: O metodach badania społeczności.

891. Wrocław: Otwarcie Instytutu Pedagogicznego ZNP I rok studiów, sekcje: humanist. i przyrodn.-geogr. Studia 3-letnie (pl. Nankiera 4). Dyr. prof. M. Kreutz.

6 XI 46

892. † Julian Ignacy Nowak, Kr., em. prof. weterynarii i bakteriolog. UJ. ur. 1865 w Okocimiu. Przyjaciel Wyspiańskiego; znawca i zbieracz sztuki, ofia-

rował Muzeum Narod. w Krakowie bogate zbiory. (DP 308—313).

893. Wrocław: Teatr Miejski: Zapolskiej „Panna Maliczewska".
Następnie: Fredry „Damy i huzary"; Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru".

894. Kopenhaga: w całej Danii odbyły się „Dni polskie" (do 8 XI), przemówienia i zbiórki na fundusz pomocy Polsce.

7 XI 46

895. † Jan Gumowski, Kr., grafik i malarz.

896. † Zygmunt Stokowski, USA, kompozytor, dyrygent [data zgonu niepewna].

897. Poznań: w stulecie zgonu Marcinkowskiego, działacza społecznego, odbyło się szereg uroczystości, m. in. w Muzeum Wielkopolskim wystawa: Życie i czyn Karola Marcinkowskiego.
Katalog wystawy w „Kronice stoł. m. Poznania" 3/4, nr poświęc. Marcinkowskiemu. Ponadto odbyły się akademie w T-wie Lekarskim i Uniw. Pozn.

898. Moskwa: na zaproszenie WOKS i Akademii Nauk ZSRR przybyła na uroczystość rocznicy rewolucji październikowej delegacja polska; m. in. prof. B. Nawroczyński, T. Kulisiewicz, T. Hołuj, Wanda Melcer i S. Żółkiewski, który wygłosił w Instytucie Literackim odczyt: Życie umysłowe we współczesnej Polsce.

8 XI 46

899. Warszawa: posiedzenie Wydziału 3. T-wa Nauk. Warsz.: W. Sierpiński: Sur une proposition de A. Lindenbaum équivalente à l'axiome du choix. — W. Kemula: Nowy efekt w prądach granicznych.
Poprzednio: 15 III: H. Milicer-Grużewska: O współczynniku korelacji à posteriori zmiennych ekwiwalentnych; K. Zarankiewicz: O liczbie punktów rozgałęzienia dendrytów i grafów; 22 V: Z. Macierewicz: Studia w grupie dwucynamoilometanu.

900. Warszawa: otwarcie wystawy ruchomego Szpitala im. Paderewskiego, ofiarowanego przez Radę Polonii Amerykańskiej.

9 XI 46

901. Warszawa: kongres Polaków-autochtonów z Ziem Odzyskanych.
Zespół z Gliwic odegrał sztukę J. Ligonia „Wesele śląskie".

902. Łódź: w Teatrze WP obchód 50-lecia pracy scenicznej Al. Zelwerowicza, który wystąpił w „Panu Damazym" Blizińskiego.
Przemawiał min. W. Kowalski, i udekorował jubilata ord. Polonia Restituta II kl.

10 XI 46

903. Kraków: w Muzeum Przem. wystawa pośmiertna prac graficznych Józefa Ratzki (29 V 1902—25 IX 1939).

904. Kraków: otwarcie wystawy grafiki radzieckiej (poprzednio w Warszawie i Łodzi).

905. Katowice: wystawa plastyki zorg. przez Zw. Pol. Art. Plast. (Odra 43).

906. Biała: otwarto Teatr Domu Żołnierza: K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia".

907. Wrocław: zebranie inauguracyjne T-wa Przyjaciół Ossolineum z udziałem prem. Osóbki-Morawskiego; zarząd: prez. S. Kulczyński, wiceprezesi: J. Borejsza i T. Bigo, sekr. A. Knot. (DP 316).

908. Puławy: Państw. Instytut Weterynaryjny w Puławach otworzył swój Oddział w Gorzowie nad Wartą jako placówkę naukowo-przemysłową.

11 XI 46

909. Kraków: E. Romer przedstawił PAU pracę: O współczesnej oceanicznej klimatu europejskiego 1851—1900. T. Lityński i R. Żuliński: Kalit, nowy krajowy nawóz potasowy. (Spraw. PAU 9).

910. Szczecin: otwarcie Uniw. Powszechnego im. S. Staszica; kurs 2-letni, 100 słuchaczy.

911. Wrocław: Instytut Śląski zorganizował cykl dyskusyjnych „Wieczorów Zachodnich": J. Borejsza: Kultura pol. wobec przebudowy gospodarczej kraju.
Następne: 27 XI: B. Srocki: Znaczenie Ziem Odzyskanych dla Polski i dla Niemiec; 13 XII: W. Mejbaum: Pogląd na przebieg dziejów Polski.

12 XI 46

912. Warszawa: odbyło się walne zgromadzenie Zw. Wydawców.
Przyjęto nowy statut Pol. T-wa Wydawców Książek, rozróżniający wydawców: państwowych i samorządowych, spółdzielczych, prywatnych oraz instytucje naukowe i społeczno-naukowe; prezesem został J. Borejsza.

913. Wrocław: 16. posiedz. T-wa Lekarskiego (ul. Pasteura 4), prof. Hirszfeldowa: Najnowsze zdobycze pediatrii na podstawie wrażeń odniesionych w Ameryce.

13 XI 46

914. Warszawa: Teatr Polski: premiera „Penelopy" Morstina; reżys. M. Wyrzykowski.

20 XII: Sheridana „Szkoła obmowy" w przeróbce W. Bogusławskiego.

915. Kraków: Teatr Słowackiego: Wyspiańskiego „Wesele".

18 XII: Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

916. Kraków: walne zebranie Oddziału Zw. Zaw. Lit. wybrało nowe władze: Prez. J. Andrzejewski; człon. zarządu: S. W. Balicki, S. Kisielewski, J. Kurek, T. Kwiatkowski, S. Otwinowski, H. Wielowieyska.

917. Kielce: Wydział Kultury i Sztuki Woj. Kiel. uznał za zabytek podlegający opiece prawa park w Czarnolesie (pow. kozienicki) oraz kaplicę w parku wzniesioną na miejscu dawnego dworu Jana Kochanowskiego.

918. Warszawa: wystawa: „Przedszkola miejskie dziś i jutro", zorg. przez Wydział Szkolnictwa Zarz. Miejskiego.

919. Wrocław: 32 Czwartek literacki: wieczór autorski młodych poetów: Janina Niemczykowska, Tadeusz Nuckowski, Wienczysław Ławrynowicz, Józef Głogowski, Elżbieta Mitanczówna, Jan Pierzchała (Śląsk), Jerzy Cieślikowski.

15 XI 46

920. Warszawa: ogłoszenie nowego Prawa rzeczowego, obowiązującego od 1 I 47 (DzU 57).

921. Warszawa: powrócił do Polski b. min. oświaty prof. W. Świętosławski i objął katedrę chemii fizycznej na Politechnice Warsz.

922. Wrocław: otwarto 1. w Polsce trzyletnie Liceum Papiernicze.

923. Iłża: rozstrzygnięto konkurs na wyroby artystyczne i użytkowe z gliny polewanej, rozpisany przez Min. Kultury i Sztuki w porozumieniu z Min. Przemysłu dla ceramików z Iłży i okolicy.

Rozdano nagród łącznie zł 47000: Stan. Pastuszkiewicz (zł 14000), J. Kosiarska (zł 11000), K. Ciepielewski (zł 6000), S. Luba (zł 6000), W. Kitowski (zł 4000), Matylda Pastuszkiewicz (zł 4000), W. Pastuszkiewicz (zł 2000). W Starachowicach urządzono 15 IV wystawę ceramiki iłżeckiej.

924. Rzym: międzynarod. kongres filozoficzny; delegat z Polski: prof. R. Ingarden (Kraków) wygłosił w jęz. franc. referat pt. O związku przyczynowym.

925. Kraków: w stulecie śmierci poety Edmunda Wasilewskiego złożono hołd na cmentarzu rakowickim; przemawiał J. Przyboś.

926. Kraków: Komisja Hist. Lit. Pol. PAU: St. Zabierowski: Tragedia wenedyjska Słowackiego. (Spraw. PAU 9).

927. Toruń: T-wo Naukowe: B. Stelmachowska: Stan badań nad etnografią Pomorza.

17 XI 46

928. † Witold Wolff, W., red. Expresu Wieczornego, w czasie okupacji red. tajnego dziennika Nowy Dzień., ur. 1901. (ŻW 317; DP 325).

929. Warszawa: jubileusz 30-lecia pracy śpiewaczki Kazimiery Horbowskiej.

930. Warszawa: otwarcie „Teatru dla dzieci Warszawy": Themersona: „Pan Tom buduje dom".

931. Kraków: W. Madyda przedstawił PAU pracę: Główne problemy poetyki po Arystotelesie (Spraw. PAU 9).

932. Bydgoszcz: 25-lecie Bibl. Miejskiej; dyr. Witold Bełza.

Zjazd bibliotekarzy; wystawa książki; prelekcje: K. Hartleb: M. Kopernik — człowiek, myśliciel i ksiąg miłośnik; Konrad Górski: Człowiek i książka. Przemawiali: dyr. J. Grycz, M. Pelczar, W. Bełza. (DP 325).

933. Sopot: wystawa obrazów Karola Larischa (zmarłego 6 X 1935), 35 prac ze zbiorów: rodziny i J. Studnickiego.

934. Paryż: rozpoczął się „Miesiąc Unesco" (do 15 XII).

Zadania: zapoznać kraje zaproszone z zasadniczymi zdobyczami w dziedzinie wychowania, nauki i kultury poszczególnych narodów i tą drogą pobudzić działalność intelektualną i artyst., umożliwić syntetyczne ujęcie najważniejszych zdobyczy naukowych. W tych celach zorganizowano odczyty, pokazy, koncerty, przedstawienia teatr., wystawy międzynarod. plastyki, nauki, kultury etc. Polska wzięła udział w wystawach. Min. Oświaty powołało specjalny komitet, który opracował materiał ilustrujący zniszczenia wojenne, walkę o wolność, odbudowę kulturalną i oświatową. (Ruch Pedagog. 1).

935. Belgrad: przybyli z Polski: Z. Nałkowska i Al. Wat w celu wygłoszenia cyklu odczytów o Polsce. Wzięli udział w charakterze gości w I. kongresie literatów Jugosławii.

18 XI 46

936. Kraków: H. Willman-Grabowska przedstawiła PAU pracę: Ustrój państwa indyjskiego w. IV—III przed Chr. (Spraw. PAU 9).

937. Kraków: powstało T-wo Przyjaźni Pol.-Bułgarskiej; prez. K. Lewicki. (DP 322)

19 XI 46

938. Warszawa: w Uniw. wykład prof. Uniw. paryskiego Henri Mazeaud: Le procès de Jeanne d'Arc et l'Université de Paris.

25 XI: tenże uczony wygłosił odczyt: La lésion dans les contrats.

939. Warszawa: w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy współczesnego malarstwa angielskiego ze zbiorów galerii narodowej w Londynie.

940. Warszawa: Teatr Operowy: Shawa „Uczeń diabła", reż. D. Damięcki.

941. Kraków: wręczenie nagród laureatom konkursu Miejskiej Rady Narodowej na sztukę sceniczną.

1. nagroda: Tadeusz Gajcy (poległy w powstaniu warsz.) „Homer i Orchidea"; 2. nagroda: Wład. Bodnicki „Komediant"; 3. nagroda: Krystyna Grzybowska „Siostry".

942. Paryż: w Sorbonie obrady 1. zjazdu Unesco delegatów 28 państw celem wznowienia współpracy kulturalnej między narodami. (ŻW 314).

Delegacja polska: wicemin. oświaty Kuczkowska, wicemin. kultury Kruczkowski, rektor S. Pieńkowski, prof. Gąsiorowska, attaché Ambasady RP w Londynie Drzewiecki, przewod. ZNP Maj. W Muzeum Sztuki Nowoczesnej otwarto wystawę sztuki zorganiz. przez Unesco. Polska wystawiła 30 obrazów: Boznańska, Eibisz, Kantor, Mackiewicz, Żuławski i in. W ramach „miesiąca Unesco" odbyło się kilka koncertów muzyki polskiej; grali m. in. S. Szpinalski, T. Wroński utwory Szymanowskiego, Perkowskiego, Szałowskiego i in.

20 XI 46

943. Warszawa: ogłoszenie nowego Prawa spadkowego, obowiązującego od 1 I 47. (DzU 60).

944. Kraków: ks. K. Michalski przedstawił PAU pracę: Gnozjologia Dantego. (Spraw. PAU 9).

945. Kraków: Instytut Francuski (ul. św Jana 15) rozpoczął wykłady; dyr. prof. P. Francastel.

Studia 2-letnie; sekcja humanist. prof. J. Bourilly, sekcja matemat.-przyrod. prof. G. Chocquet. Inst. Francuski należy do Uniw. paryskiego i posiada oprócz tego oddziały w Warszawie i Łodzi. (DP 332).

946. Kraków: Stary Teatr: prapremiera sztuki J. Zawieyskiego „Rozdroże miłości"; reż. R. Zawistowski.

947. Gdynia: Teatr „Wybrzeże" (dyr. Iwo Gall): prapremiera sztuki Tadeusza Gaycego „Homer i Orchidea". (Odr. 51; TW 50).

W Teatrze Dramat. Domu Marynarki Woj. odbyła się poprzednio prapremiera sztuki B. Pepłowskiego „Wyrok" (Arkona 12).

21 XI 46

948. Kraków: John Rotherstein, dyr. Tate Gallery w Londynie, wygłosił odczyt w ASP: Nowoczesne malarstwo brytyjskie.

949. Szczecin: inauguracja roku akademickiego w założonej filii poznańskiej Akademii Handlowej.

950. Wrocław: 33. Czwartek literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego: występ poetów łódzkich: M. Piechal, Kaz. Truchanowski, Grzegorz Timofiejew.

Autorzy ci wystąpili: 23 XI w Instytucie Śląskim w Katowicach a 13 XI w Warszawie. (TW 49).

22 XI 46

951. Warszawa: drugie posiedzenie Rady Wychowawczej TUL (T-wo Uniw. Lud.).

W r. szk. 1945/46 czynnych było w Polsce 40 uniw. lud., ogółem ukończyło studia 1301 uczestników.

23 XI 46

952. Belgrad: otwarcie wystawy: Polska w boju i odbudowie.

953. Sztokholm: rozpoczął się zorganizowany przez org. „Europahjalpen" tydzień: „Podnieś Warszawę z ruin": m. in. koncert E. Bandrowskiej pod dyr. Fitelberga, sprzedaż wyrobów polskiej sztuki ludowej etc.

24 XI 46

954. Warszawa: doroczne posiedzenie T-wa Nauk. Warsz.

Członków: 286, odbyło się 35 posiedzeń nauk., na których wygłoszono 53 referaty. Nowy zarząd: prez. W. Sierpiński, wiceprez. W. Antoniewicz, sekr. J. Krzyżanowski, zast. sekr. K. Kuratowski. Odczyt: J. Krzyżanowski o Bron. Chlebowskim. Powołano na członków na Wydziale językoznawstwa i literatury m. in.: pisarkę Marię Dąbrowską; poza tym: z Ameryki George Noyes, z Anglii Bruce Boswell, z Czechosłowacji Jirzi Horak, z Francji Henri Grappin, z Rosji Wiktor Czernobajew, z Włoch Enrico Damiani.

955. Warszawa: odsłonięcie pamiątkowej tablicy na gmachu I Okr. Szpitala WP ku czci lotników kanadyjskich, którzy lecąc do Polski z penicyliną zginęli pod Alle w Niemczech 24 XI 45.

956. Kraków: poranek literacki grupy młodych: W. Szymborska, H. Piekarska, A. Włodek, T. Kubiak, Z. Wróblewski, W. Machejek, T. Sokół.

25 XI 46

957. † Maria Szymanowska, W., siostra Karola, literatka, autorka „Opowieści o naszym domu".

958. Praga: w Uniw. Karola wykład prof. T. Lehra-Spławińskiego: O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian.

26 XI 46

959. † Paweł Pągowski, Poznań, malarz, konserwator.

960. Warszawa: wcielenie ocalonych przed wywiezieniem zbiorów sztuki Podlockich z Krzeszowic do Muzeum Narodowego, gdzie zajęły 12 sal wystawowych.

250 obrazów, 220 pasów kontuszowych, 00 sztuk starej ceramiki, miniatury, klejnoty, broń, tkaniny, księgozbiór etc.

961. Warszawa: po 2 tygodn. pobycie w ZSRR wrócili do kraju delegaci T-wa Przyjaźni Pol.-Radzieckiej z przewodniczącym min. H. Świątkowskim. Literaci: Melcer-Rutkowska, Gomulicki, Hołuj, Król i Kornatowski wyjechali na kilka dni na Kaukaz. (Echo Krakowa 257).

962. Szczecin: powstał Teatr Kukiełek „Czarodziej", kier. I. Lipień-Kotlińska.

27 XI 46

963. Warszawa: w Stow. Architektów wystawa: Wieś i miasteczko, ilustrująca zniszczenia wojenne w woj. warsz. w obrazach Mirona Dudy.

964. Kraków: M. Żurowski przedstawił PAU pracę: Niedokończone powieści Piotra Marivaux. (Sprawozd. PAU 9).

965. Lublin: wieczór autorski: w auli KUL: F. Araszkiewicz, M. Bechczyc-Rudnicka, K. Bielski, W. Chełmicki, Cz. Janczarski, K. A. Jaworski, J. Kleiner, Z. Mikulski, S. Papierkowski, J. Parandowski, Z. Piotrowski, S. Wolski.

28 XI 46

966. Kraków: wojewódzką nagrodę artystyczną (po zł 30000) otrzymali: Leopold Staff, malarz Jerzy Fedkowicz i muzyk Tadeusz Ochlewski. Wręczenie: 11 XII. (DP 341). (T. Sokół: Rozmowa ze Staffem. Odr. 41).

967. Kraków: T-wo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej urządziło akademię poświęconą Jugosławii.

Przemawiał kur. W. Gałecki, wykład o Jugosławii: prof. V. Molé, produkcje Teatru Rapsodycznego.

968. Wrocław: koncert H. Sztompki, poświęcony Chopinowi. (Teatr Miejski).

29 XI 46

969. † Witold Gawędzki, Poznań, malarz, grafik, l. 35.

970. Kraków: w setną roczn. urodzin kompozytora Zygm. Noskowskiego koncert Filharmonii złożony z jego utworów. (DP 328, 332).

30 XI 46

971. Katowice: otwarcie teatru dziecięcego: M. Gerson-Dąbrowska: Laleczka z saskiej porcelany.

31 XI 46

972. Warszawa: akademia w 10 rocz. śmierci Ign. Daszyńskiego. (ŻW 301). W Krakowie 2 XI. (DP 302).

XI 46

973. Lublin: publiczne posiedzenie Towarzystwa Przyj. Nauk (ul. Graniczna 1c): J. Dobrzański: Spuścizna naukowa Zygmunta Kukulskiego, prof. KUL, prezesa TPNauk.

T-P Nauk wznowiło działalność 1944; w połowie 1945 odbyło publiczne zebranie z odczytem ks. L. Zalewskiego: Historia Braci polskich w Lublinie. W 1946 wznowiono „Bibliotekę Lubelską", w której ukazały się 3 prace ks. L. Zalewskiego: Tajemnica Sz. Budnego; Chłop bibliofil z XV w.; Katedra i jezuici w Lublinie, cz. 1, 1947. Rozpoczęto druk t. IV Pamiętnika lubelskiego; 9 prac przygotowano do druku. Zarząd: prez. ks. L. Zalewski, wiceprez. F. Araszkiewicz, sekr. K. Juszczakowski; członków 100.

974. Łódź: wznowiono: Przegląd Socjologiczny, kwart. Pol. Instytutu Socjolog. (ul. Uniwersytecka 3, m. 9), red. J. Chałasiński, t. 8, z. 1—4, s. 241.

975. Łódź: wystawa prac graficznych w Spółdzielni Pracy Łódzkich Artystów Plastyków (ul. Piotrkowska 102): Tyrowicza L., Łuckiewicza S., Zaruby J. (Kuźnica 46).

976. Kraków: powstała Szkoła Dramatyczna na podstawie rozporz. Minist. Kult. i Sztuki.

Dyr. J. Osterwa, zast. dyr. T. Burnatowicz, kierow. naukowe: Z. Leśnodorski. (DP 307). Szkoły dotychczasowe zlikwidowano.

977. Poznań: Instytut Zachodni wyłonił Komisję Badań Fizjografii Rolniczej Ziem Odzyskanych. Kier. Jan Lutosławski.

Odbyto dwa posiedzenia ustalając podstawowe elementy fizjografii rolniczej: gleba, klimat, człowiek (ludność autochtoniczna). (Wieś i Państwo 1947, 1—2).

978. Wrocław: otwarcie Szkoły Żeglugi Śródlądowej.

Kształcić się w niej będą nawigatorzy rzeczni, mechanicy kutrówi, technicy budowlano-wodni, śluzowi, jazowi itd. Przewidziany na razie kurs 2-l. z wydziałami: mechanicznym, nawigacyjnym i budowlano-wodnym. Przewodn.: kurator Dębski. Komit. organiz.: prez. Drobut, wiceprez. inż. Dziewański, sekr. gen. inż. Magiera.

1 XII 46

979. Warszawa: uruchomienie po 7-letniej przerwie rozgłośni im. Stefana Starzyńskiego: Warszawy II, jako 12 z rzędu radiostacji.

980. Katowice: 1. Kongres Techników Polskich z udz. prez. Bieruta, ministrów

przemysłu i skarbu, uczonych polskich i obcych oraz 50 dziennikarzy (do 2 XII). (DP 331).

981. Szczecin: otwarcie 2. wystawy plastyków w Muzeum Miejskim.

1. wystawa spłonęła. Udział 14 artystów; m. in. Z. Kononowicz 22 prace.

982. Jarosław: otwarcie regionalnego Muzeum Miejskiego m. Jarosławia w odnowionej zabytkowej kamienicy Orsettich (XVI w.).

Dyrektor prof. Kazimierz Godfried. Zast. Kustosza: Romuald Bachurski, w skład Zarządu wchodzi: Tad. Silnicki, prof. Uniw. Pozn. Muzeum posiada 7 działów: 1. prehistoria i średniowiecze; 2. zabytki XVI i XVII w.; 3. zab. XVIII i XIX w.; 4. zbiory regionalne etnograficzne; 5. portretów współczesnych; 6. plastyków jarosławskich; 7. zabytkowej broni i pamiątek. Muzeum włączyło do swych zbiorów część uratowanych kolekcyj prywatnych (mebli, obrazów, książek) z dworów ziemiańskich Dzieduszyckich w Żarzeczu, Czartoryskich w Sieniawie, Siemieńskich w Pawłosiowie i in. Dyr. Muz. K. Godfried jest autorem 10 monografij kościołów, klasztorów, szkół i wyb. osobistości m. Jarosławia, przygotowuje historię m. Jarosławia.

2 XII 46

983. Kraków: Polskie Radio rozpoczęło na fali ogólnopol. dawanie wykładów Radiowego Uniwersytetu Ludowego, o charakterze cświaty dla dorosłych w opracowaniu profesorów UJ.

3 XII 46

984. † Bernard Leonard Szarlitt, Kr., publicysta, dziennikarz, tłumacz utworów pol. na jęz. niem. (Wesele, Zemsta, Tamten), ur. 15 II 1877 Tarnopol. (DP 330).

985. Katowice: nagrodę literacką (zł 50000) m. Katowic za 1946 r. otrzymał Wilhelm Szewczyk za tom poezji „Posągi".

Motywy jury (m. in.): to pierwszy poeta z G. Śląska, który przestał być poetą regionalnym i wzbogacił poezję pol. o nowe elementy formalne i treściowe. (Odr. 51).

4 XII 46

986. Kraków: Stary Teatr: premiera: S. Otwinowski: Wielkanoc; reż. W. Woźnik. (Prapremiera odbyła się uprzednio w Łodzi).

5 XII 46

987. Bydgoszcz: „środy literackie" Klubu Lit.-Art.: Z. Szweykowski: Trylogia pod obstrzałem krytyki pozytywistycznej.

Następnie: 12 XII: R. Pollak: Morze w lit. polskiej.

988. Wrocław: w Teatrze Miejskim: B. Shaw'a „Pygmalion", przekł. R. Ordyńskiego.

6 XII 46

989. Kraków: odczyty w ZZLP: A. Sandauer: Życie literackie we Francji.

18 XII: J. Turowicz: Anglia po wojnie.

7 XII 46

990. Warszawa: Min. Oświaty przystąpiło do organizowania referatów poradnictwa samokształceniowego w ramach Wydz. Oświaty i Kultury Dorosłych w Kuratoriach Okręgów Szkolnych i wydało tymczasowe wytyczne w tej sprawie.

991. Kraków: P. Rybicki przedstawił PAU pracę: Struktura społeczności.

992. Katowice: otwarcie Studium Literackiego przy ZZLP (40 słuchaczy).

Inauguracja: Jerzy Andrzejewski: Jak zostałem pisarzem; Proza polska r. 1946 (próba syntezy kierunków ideologicznych). 8 XII: J. Przyboś: O współczesnych kierunkach poetyckich; 21 XII: S. Pigoń: Jak Mickiewicz pisał wiersze; 28 XII: M. Promiński: Rodzaje stylów literackich.

Oddział Śląski ZZLP (prez. Z. Hierowski) urządził w 1946 r. 30 wieczorów lit. i odczytów w Katowicach i okolicy (w tym 16 o Broniewskim); Klub Literacki urządził 29 wieczorów.

993. Katowice: na Małej Scenie: Perzyńskiego „Szczęście Frania".

8 XII 46

994. Warszawa: inauguracja roku akad. UW; po sprawozdaniu rektora Pieńkowskiego, wykład T. Manteuffla: Problem feudalizmu polskiego.

995. Warszawa: w Teatrze Polskim koncert laureatek konkursu genewskiego I. Lewińskiej śpiew, W. Wiłkomirskiej skrzypce.

996. Łódź: 1. publiczne zebranie Łódzkiego T-wa Naukowego w auli Uniw. Sprawozdanie złożył sekr. J. Dylik. Odczyt: Z. Stieber: Problem językowej i etnicznej odrębności Podhala.

Przekazano władze nowemu zarządowi wybranemu 30 XI: prez. T. Kotarbiński, wiceprez. T. Wolski, sekr. gen. J. Dylik.

997. Kraków: zebranie naukowe T-wa Lit. im. A. Mickiewicza: Konrad Górski: O hymnach Kasprowicza.

998. Belgrad: otwarcie 1. Kongresu Wszechsłowiańskiego; cel: utrwalenie pokoju i rozwój kultury.

Delegacja pol. 25 osób; referaty wygłosili: prof. M. Michałowicz: Wkład polski w kulturę świata; prof. K. Piwarski; prof. H. Batowski: Działalność zbliżenia słowiańskiego w Polsce; przemawiali: W. Barciikowski, S. Trojanowski. (Życie Słowiańskie 1947, 1—2). Do Komitetu Ogólnosłowiańskiego wybrani zostali z Polski: H. Batowski, J. Grubecki, H. Świątkowski, S. Trojanowski.

9 XII 46

. Kraków: Konrad Górski przedsta- PAU pracę: Studia nad dziejami sk. literatury antytrinitarskiej XVI (Spraw. PAU 10).

0. Wrocław: utworzenie Akademicgo T-wa Współpracy Naukowo-Kulalnej.

ele: nawiązanie kontaktu ze sferami kowymi za granicą, wymiana materia- naukowych, propaganda kultury polj w innych krajach, zakładanie biblio- i klubów, sprowadzanie najważn. wynictw zagranicznych itp. Prezes: M. Zaski.

10 XII 46

1. Warszawa: otwarcie stałego teadziecięcego „Jaskółka" (Marszałvska 69).

2. Kraków: w Instytucie Matemaznym UJ wykład prof. Sorbony Arld Denjoy: Sur les ensembles ran-. (DP 330).

11 XII 46

3. Warszawa: w Muzeum WP zebrapoświęcone pamięci płk. B. Gembawskiego, twórcy muzeum zmarłego l oraz wystawa jego prac ilustraskich.

4. Kraków: wystawa obrazów Ada- Brandhubera „Oświęcim".

5. Wrocław: ogólnopolski Zjazd Maatyków.

dniowa konferencja, 20 referatów; m. in. c. uczeni: prof. Sorbony Arnaud Denjoy of. Gustave Chocquet; prez. Tow. Nauk. sz. W. Sierpiński, prez. Pol. T-wa Ma- K. Kuratowski.

14 XII 46

6. Warszawa: ogłoszenie Przepisów lnych prawa cywilnego. (DzU 67). dniem wejścia w życie pow. dekretu I 47 straciły moc nieuchylone przepisy eksu cywilnego Królestwa Pol., kodekNapoleona, kodeksu cywilnego austriacgo, kodeksu cywil. niemieckiego z wyiem przepisów tego kodeksu, dotyczan fundacji i odpowiedzialności urzędni- za szkody.

7. Warszawa: rozstrzygnięcie konsu Spółdz. Wyd. „Czytelnik" (z 21 46) na utwór literacki związany tetycznie z bitwą pod Lenino, Warwą, Berlinem, Dreznem, Kołobrzem.

nagroda (zł 40.000): Jerzy Pytlakowski rela „Bracia"; 2. nagrodę (zł 30.000) polono: Irena Wirowska, Lucjan Wolaski; 3. nagrodę (zł 20.000) podzielono: Gorc, A. Sroga. (DP 344).

8. Kraków: Teatr Kameralny: pramiera: S. Flukowskiego „Soczewiko koło miele młyn".

1009. Katowice: otwarcie Szkoły Dramatycznej przy Państw. Teatrze Śląskim.

1010. Bydgoszcz: Teatr Polski: 30-lecie pracy artyst. dyr. Aleksandra Rodziewicza, połączone z premierą „Żeglarza" Szaniawskiego w reżyserii jubilata.

Uprzednio Teatr wystawił: „Madame Sans-Gene" W. Sardou.

15 XII 46

1011. Warszawa: 1. po wojnie zjazd okulistów pol.

1012. Kraków: Naukowy Instytut Węgierski urządził poranek poezji i prozy węg. z okazji przybycia przedstawiciela rządu węg. Pawła Forstnera.

1013. Kraków: w Pałacu Sztuki otwarcie wystawy jubileuszowej prac architektonicznych prof. Adolfa Szyszko-Bohusza oraz wystawy pośmiertnej prac Bogdana Tretera i Antoniego Lobosa.

1014. Katowice: 1. ogólnopolski zjazd delegatów Bratnich Pomocy Państw. Wyż. Szkół Muzycznych (Warszawa, Poznań, Łódź, Kraków, Katowice).

1015. Radom: w Muzeum Miejskim Salon zimowy, doroczny, z udziałem plastyków z całej Polski.

1016. Kalisz: wystawa prac grupy miejscowych art.-plastyków.

1017. Wrocław: w auli Politechniki akademia ku czci prof. Stef. Banacha, matematyka zmarłego we Lwowie.

16 XII 46

1018. Warszawa: konferencja rektorów i profesorów w sprawie reformy uniwersytetów. (DP 347).

1018a. Toruń: powstał Oddział T-wa Lit. im. Mickiewicza; przewod. Eug. Kucharski; odczyt: T. Makowiecki: Na marginesie twórczości Norwida.

18 XII 46

1019. Łódź: nagrodę sztuk plastycznych m. Łodzi (zł 50000) przyznano zamordowanemu przez Gestapo malarzowi Karolowi Hillerowi (ur. 1891).

Utworzono z niej 2 stypendia jego imienia dla studentów plastyków w Łodzi. (DP 348).

1020. Kraków: 4. sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych.

Referaty: E. Kwiatkowski: Morze jako instrument polityki gospodarczej nowej Polski; prof. A. Zierhoffer: Odra w polskim organizmie państwowym; prof. M. Kiełczewska: Osadnictwo w dolinie Odry; prof. A. Grodek i in.

1021. Kraków: Maria Malkiewicz przedstawiła PAU pracę: Saint-Amant, poe-

ta francuskiego baroku (1594—1661). (Spraw. PAU 10).

1022. Kraków: bawiący w Polsce b. prof. Uniw. J. Kazimierza we Lwowie, obecnie dyr. Instytutu Biochemicznego w Moskwie, Jakub Parnas, wygłosił w T-wie Lekarskim odczyt: Chemia białek.

1023. Kraków: w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw literatowi Stan. Wasylewskiemu, oskarżonemu o kolaborację z Niemcami.

Sąd w 3 dniu procesu zrehabilitował Wasylewskiego, który „niczym nie zhańbił swego imienia Polaka". (DP 348—350).

1024. Wrocław: Opera Dolnośląska: „Straszny dwór" Moniuszki.

19 XII 46

1025. Warszawa: w Pałacu Zamoyskich wystawa Zw. Art. Plastyków: 164 obrazy 22 autorów.

20 XII 46

1026. Warszawa: weszło w życie rozporządzenie Min. Ośw. o ochronie na całym obszarze Państwa 29 gatunków dziko rosnących roślin. (DzU 70).

Drzewa: cis, limba, brzęk, brzoza ojcowska; krzewy: wiśnia karłowata, bluszcz, różanecznik żółty, modrzewnica północna, wawrzynek wilczełyko i w. główkowy; rośliny zielne: paproć — długosz królewski i pióropusznik strusi, widłaki, lilia złotogłów, śnieżyca wiosenna i przebiśnieg pospol., szafran (krokus), korona kostkowata, ostnice, storczykowate (z wyjątkiem pospolitych czerwono kwitnących), kosaćce (z wyj. żółtego), zawilec narczyzowy i zwyczajny, pełnik europejski i siedmiogrodzki, sasanki (wszystkie gatunki), miłek wiosenny, rosiczka, kotewka — orzech wodny, mikołajek nadmorski, goryczki (gentiana), szarotka, dziewięćsił bezłodygowy i płocholistny.

1027. Warszawa: w Muzeum Narod. wystawa rękopisów, książek i obrazów C. Norwida.

1027a. Toruń: Teatr Ziemi Pomorskiej: prapremiera „Za kulisami" Norwida.

21 XII 46

1028. Kraków: konkurs szopek na Rynku Gł.

Między wykonawców rozdzielono nagrody przyznane przez Centralny Instytut Kultury (20.000 zł), Prezydium m. Krakowa (15.000 zł) i in. (DP 351).

22 XII 46

1029. Warszawa: uroczystość nadania radiostacji Warszawa I imienia Mieczysława Niedziałkowskiego.

24 XII 46

1030. † Apolinary Sperski, malarz, l. Milanówek.

26 XII 46

1031. † Tadeusz Kostrzeński, W., ak l. 51.

1032. Szczecin: Teatr Mały, dyr. Lubas, zespół półamatorski, roczn istnienia.

Wystawiono 8 dramatów prawie wyłnie pol. autorów.

28 XII 46

1032a. Londyn: zmarł prof. Her Tennenbaum, ekonomista, autor dz „Struktura gospodarcza Polski" i i

29 XII 46

1033. Kraków: w Muzeum Przem Art. wystawa bibliofilska z okazji lecia T-wa Miłośników Książki, k wznowiło działalność; dyr. K. Wit wicz. (DP 357).

XII 46

1034. † Jan Kawczyński, Głuchoł dziennikarz poznański.

1035. Kraków: Instytut Teologiczny Misjonarzy (Stradom 4) rozpoczął dawanie studiów z dziejów Kośc i kultury katolickiej w Polsce pt. „ sza Przeszłość", red. ks. A. Schletz

Ukazał się t. 1, zawierający 7 rozp i kronikę życia religijno-kulturalnego w sce powojennej.

1036. Lublin: wznowienie czasopi „Lud", organ Pol. T-wa Ludoznaw go (al. Racławickie 14), założony w ku 1895; red. J. Gajek i T. Sewe ogólnego zbioru t. 36, s. 502.

1037. Poznań: wznowiono: Roczniki storyczne, organ T-wa Miłośników storii w Poznaniu, red. K. Tymieni i Z. Wojciechowski, ul. Stolarska 7 Założone w 1925, wydano z. 2-gi r XV..

1038. Szczecin: otwarcie Muzeum M skiego (powstałego z eksponatów należionych na Pomorzu Zach.), wystawy obrazów zach.-pomorsk artystów.

1039. Nowa Ruda (D. Śląsk): otw 1. w Polsce Szkołę Graficzną (druk ską).

1040. Londyn: założony w 1942 r sięcznik literacko-polit. «Nowa Pols red. A. Słonimski, przestał wychod wyszło t. 1—6.

SKOROWIDZ DIARIUSZA

natowicz 584
Tomiciana 72
nczewski S. 47,
846
necki J. 702
nek 117
entowicz K. 275
kiewicz K. 51,
247
hylos 60
demia Górnicza
325
demia Handlo-
Szczecin 949
demia Nauk Po-
Sopot 728
demia Nauk Po-
W. 779
demia Stomato-
iczna 277
demia Sztuk
knych Kr. 62
rt brat 692
sandrow A. W.

rzejewski J. 124,
806, 916, 992
ia 719
uilh J. 244 a
niewicz J. 477
niewicz W. 734,

iety 72, 583
zkiewicz F. 96,
764, 965, 973
itekci 224
ia Czerwona 163,
210
old S. 24, 274, 366,

Polonica 84
stoteles 188, 931
eum Kapłańskie

erska H. 651
ustyniak J. 447

ewiczówna G.
478, 828
nurski R. 982
t 516, 641
y S. 212, 651
cki S. W. 260,
916
icki M. 18, 75,
285, 336, 459,
814
ach S. 1017
achiewicz T. 591
drowska E. 345,

A. 66, 260

Baranowicz J. 526
Baranowski B. 872
Barbacki B. 165, 416
Barbarzyństwa Niemców 508
Barchacz 703
Barcikowski W 399, 998
Barlicki N. 798
Barowa I. 377
Baryez H. 88, 257
Barwiński H. 440
Batka W. 801
Batowski H. 220, 613, 998
Batowski Z. 810, 748
Baudouin A. 468
Baumgardten A. 516, 526, 770
Bay A. 164
Bąk W. 578, 647
Bechczyc-Rudnicka M. 48, 58, 229, 302, 528, 698, 801, 965
Beck H. 269
Bednorz H. 144
Behem B. 359
Bełza W. 932
Benedetti A. 603
Beneszić 776
Berezowska M. 83, 549
Berger-Gołuchowska I. 802
Bourilly J. 945
Białkowski L. 58
Białobrzeski Cz. 74
Bibliografia 51, 66, 660, 821
Biblioteka angielska 586
Biblioteka, Bydgoszcz 378
Biblioteka, Częstochowa 379
Biblioteka, Gdańsk 557
Biblioteka Jagiellońska 377, 514
Biblioteka, Kielce 381
Biblioteka, Lublin 382
Biblioteka, Łódź 383
Biblioteka Min. Oświaty 304
Biblioteka Narodowa 821
Biblioteka Ossolineum 648
Biblioteka Pedagog. 785
Biblioteka Publiczna, Kr. 201
Biblioteka Uniw. Warsz. 376, 765
Biblioteka Wrocław 384, 516
Biblioteki 73, 235, 604
Biedowicz v.-min. 155
Bielak L. 137
Bielski K. 58, 965
Bieńkowska D. 124
Bieńkowska F. 516
Bieńkowski S. 623
Bieńkowski W. 93, 224, 398, 516, 543
Bierdiajew W. 667
Bierkow 579
Biernacki M. 288
Bierowski T. 568
Bierut B. 339, 397, 471, 550, 558, 574, 727, 761, 825, 980
Bigo T. 223, 907
Bilikiewicz T. 805
Biliżanka M. 816
Billig W. 155, 766
Biologiczne wyniszczenie 433
Birabeau H. 244 a
Biuletyn Historii Sztuki 582
Biuro współpracy z zagranicą 120
Blicharski J. 56
Biziński J. 445, 902
Blumówna H. 45, 809
Błachowski S. 455
Błońska G. 19, 58
Bobińska H. 869
Bobrowski Cz. 533
Bobrzyński M. 556
Bocheński J. 844
Bodniak S. 72
Bodnicki W. 941
Bogusławski W. 128, 782, 914
Bogusz M. 442
Boguszewska H. 869
Bohdanowicz K. 76
Borejsza J. 313, 907, 911, 912
Bornstein B. 846
Borowik J. 660
Borowski A. 702
Borowski J. 494
Borowski K. 19, 152, 605
Borowy W. 576, 597, 626, 764
Borsuk K. 292
BOS 160
Boski R. 592
Bosowski J. 824
Boswell B. 954
Boulier J. 423
Bozer M. 48
Boznańska O. 45, 942
Bóbr I. 581
Bracki W. 344 j., 465
Brahmer M. 597, 753
Brandhuber A. 1004
Brandowski T. 378
Bratny R. 691 a
Braun A. 874
Braun J. 711
Breza T. 19, 58, 198, 373, 642
Broniewski W. 21, 97, 346, 361, 992
Broszkiewicz J. 725
Brukalski S. 224
Bruneau Ch. 486, 527
Brückner A. 29
Bryliński S. 445
Brzechwa J. 800, 855
Brzezicki E. 51
Brzezińska L. 137
Brzęczkowski S. 636
Brzoza J. 395, 526, 738
Brzozowski S. 207
Brzuchowski J. 501
Buczyńska H, 712
Budny Sz. 973
Budzyk K. 11
Bujak F. 256, 877
Bujnicki T. 152
Bujwid O. 173
Bukowiecki S. 111
Bukowska H. 5
Bakraba K. 421
Bułgaria 151, 652, 781
Bułhak J. 113, 295, 636
Bułowski R. 533
Bunikiewicz W. 365
Burnatowicz T. 976
Butkiewicz 585,
Bydgoszcz, 600-lecie 178, 344 f

Caillavet 589
Caritas 799
Centrala Przemysłu Artystycznego 777
Centrala Teatrów 192
Centralna Biblioteka Pedag. 785
Centralna Komisja Artystycznych Zw. Zaw. 255
Centralny Instytut Kultury 1028

Chajn L. 847
Chałasiński J. 26, 123, 974
Chełmicki W. 965
Chełmiński L. 48
Chlebowski B. 954
Chmarzyński G. 394
Chmielarz 215
Chochołów 720
Chocquet G. 945, 1005
Chojecki A. 78
Chopin F. 49, 254, 364, 690, 825, 850, 968
Choromański L. 16
Choynowski M. 51
Chrostowski 786
Chrzanowski I. 91
Chwalewik E. 462
Chyła T. 698
Ciepielewski K. 923
Cieślewski T. 45
Cieślikowski J. 124, 919
Companeez, Noe 19
Conners B. 529
Conrad J. 16, 129
Corwin N. 630
Courtade P. 423
Cranach L. 774
Csorba T. 406, 485
Curel F. 19
Cwojdziński A. 142
Cyrankiewicz J. 543
Cychry 169
Czachowski K. 16, 120, 642, 733, 855
Czajka D. 775
Czajkowski Z. 321
Czapelski S. 280, 460
Czaplewski P. 55, 145
Czapliński W. 91
Czarnocki S. 611
Czarnolas 917
Czechosłowacja 71, 211, 215, 729, 958
Czechowicz J. 58
Czekanowski J. 96, 267, 370, 420
Czernicka P. 690
Czernobajew W. 954
Czerny A. L. 124, 790
Czober J. A. 494
Czubalski 585
Czubiński Z. 14
Czytelnik, Spółdzielnia wydawnicza 348
Czyżewski J. 59
Ćwiklińska 706

Dadlez P. 716
Dalbor W. 523
Damiani E. 954
Damięcki D. 940
Daszewski W. 313, 782
Daszyński I. 972
Da Vinci 359
Dąbrowska M. 124, 129, 642, 663, 733, 869, 954
Dąbrowska W. 92
Dąbrowski B. 313
Dąbrowski Grzywo 585
Dąbrowski Jan 116, 325
Dąbrowski Stefan 544, 585
Dąbrowski S. 782
Dąbrowski T. 48
Dembowski E. 58, 155, 190
Dębski 978
Denjoy A. 1002, 1005
Deval J. 603
Dewocjonalia 104
Diariusz kultury łódzkiej 47
Dickens 330
Didur A. 13
Dłuska M. 58, 265
Dni Lublina 801
Dni Opola 727
Dni polskie w Danii 894
Dni Rzeszowa 817
Dni Szczecina 339
Dni Torunia 744
Dni Wrocławia 516
Dobosz J. 326
Dobraczyński J. 16, 770, 869
Dobrowolski K. 260
Dobrowolski S. R. 516
Dobrowolski T. 267, 519 a, 809
Dobrowolski W. J. 354
Dobrzański 893
Dobrzański J. 973
Dobrzycki J. 40
Dokumentacja 731, 764
Dołżycki L. 174
Dorabialska A. 368
Doroszewski W. 29, 826
D'Orsey 875
Dożynki Śląskie 727
Drapella H. 663
Drewnowski 766
Drobut 978
Drzewiecki Z. 89, 409, 683, 825, 942
Dubiska I. 490
Duda M. 963
Dunikowski X. 657, 749
Duszyńska B. 247
Dwernicki T. 22
Dygat S. 19, 58, 198
Dygasiński A. 479, 764
Dylik J. 213, 996
Dymek Z. 862
Dyskusja o inteligencji 26
Dyskusja o literaturze ludowej i gwarze 11
Dyskusja o malarstwie 519 a
Dziedzic W. 607
Dzieła sztuki zrabowane przez Niemców 359, 367
Dzień Lasu 362
Dziewański 978
Dziewulski W. 6, 745
Dzilas P. 246
Dziubak S. 780
Dzwonkowski W. 134

Echo, chór 331
Eckhardt J. 217
Ehrlich M. 126
Eibisch E. 942
Ekier J. 164, 345
Elzenberg H. 60
Emigracja pol. 44, 216
Eminowicz L. 372
Ender J. 124
Enoch J. 819
Esperanto 173, 518
Estreicher K. 359
Estreicher T. 143, 524

Fabierkiewicz W. 872
Fabry W. 457
Falkiewicz 117
Faska J. 494
Fedkowicz J. 966
Felczak Z. 153, 424, 606
Feldman J. 531
Fenichel A. 645
Fenigsen R. 551
Filip J. 876
Film polski 880
Fitelberg G. 563, 794, 811, 953
Fitelberg J. 621
Fiszerowa A. 484
Flers 589
Flukowski S. 90, 639, 1008
Ford A. 313
Fodor W. 275, 529
Forstner P. 1012
Francastel P. 434, 486, 945
Fredro A. 10, 42, 58, 231, 344 j, 374, 432, 529, 741, 762, 814, 893, 915
Frenkiel-Ossowska E. 605
Friedberg M. 593, 858
Furmanik S. 310, 733, 782, 807, 855
Fyda E. 165

Gabbe D. 151
Gajcy T. 941, 947
Gajek J. 1036
Gall-anonim 723
Gall Ivo 313, 947
Galeria Sztuki, Łódź 95
Gałczyński K. I. 279, 609
Gałecki W. 967
Gałkowscy S. i H. 113
Garda J. 331
Garncarstwo ludowe 923
Garreau R. 434
Gąsiorowska N. 942
Gąsiorowski S. 734
Gawarecka K. 801
Gawecki B. J. 188, 565
Gawędzki W. 969
Gawlik Z. 810
Geblewicz E. 274, 703
Gembarzewski B. 1003
Geppert E. 299, 803
Gerson-Dąbrowska M. 971
Gibiński K. 117
Gierymscy 367
Gieysztor M. 350
Gilowska W. 751
Gimnazjum dla dorosłych 148
Giraudoux J. 128
Gisges J. M. 169
Glińska M. 337
Gładysz B. 544
Głogowski J. 919
Głos Anglii 885
Gnoiński H. 684
Godfried K. 982
Godlewski A. I
Godlewski M. 6
Goetel W. 392, 516
Gojawiczyńska 806
Golachowski S.
Gołba K. 494
Gołębiowski E.
Gomulicki J. 7
Gomułka W. 51
Gorc E. 1007
Gorczyńska M.
Gordziałkowski 108
Goździkiewicz
Górecki J. 543
Górecki R. 675
Górka O. 26, 54
Gorkij M. 632
Górski J. 141
Górski Karol 5 745
Górski Konrad 145, 153, 932, 99
Gostomska Z. 6
Goszczyński W. 460
Gościcki J. 7
Grabarz A. 178
Grabowski Józe
Grabowski T. 5
Grabowski T. S 567, 797, 863
Gralewski W. 844
Grappin H. 954
Grek S. 467
Grodek A. 1020
Grodzieńska W
Grodzieński Z.
Groeger G. 335
Gronkowski W.
Groszkowski J.
Grot Z. 72
Grotowski M. 541
Grubecki J. 995
Grudziński J. 5
Gruszczyński S
Gruszka F. 77
Grycz J. 235, 70
Gryczowa A. 10
Gryfita K. 868
Grzegorzewski
Grzybowska K 739, 941
Grzybowski K.
Guerquin B. 12
Guglielmi G. 8
Gumowski J. 895
Guranowski M.
Gutry Cz. 447
Güttler J. 648
Gwiazdomorski

Hahn W. 51
Hakowska A. 8
Halny K. 152
Handelsman M.
Harassek S. 25
Hartleb K. 6, 48
Hannytkiewicz 625
Haupt E. 459
Hebbel F. 47

ermans H. 19
sztyński S. 349,
)
npel 646
bst S. 179
czeg 677
get S. 787
z B. 294
owski Z. 493, 770
), 992
rowicz T. 833
er K. 1019
zfeld L. 117, 223
zfeldowa H. 913
nd A. 356, 717
man V. 645
zer J. 164
uj T. 185, 898, 961
acy 597
ak J. 954
backi W. 245
bowska K. 929
yzonty 84
zyca W. 42, 60,
3, 532, 739
vorko H. 147
er H. 500
enpud 374
bec S. 504
nkowski J. 716
niewiecki B. 476a
ber M. T. 328
ulskie nazwy 504
ka-Laskowski P.
4
ewicz Jan 284, 389
ley J. 340

n H. 105
S. 517
arden R. 247, 924
ot S. 116
ytut Administra-
i Przemysłowej
5
ytut Badania
tuki Ludowej 332
ytut Badań War-
awy 366
ytut Bałtycki 141,
)
ytut Chopina 792
ytut Francuski
3, 561, 945
ytut Geografi-
ny 594
ytut Geolog. 581
ytut Gospodar-
wa Narodowego
)
ytut Higieny Psy-
icznej 570
ytut Historii
tuki 582
ytut Hydrologi-
no-Meteorologi-
ny 100
ytut Ludowy
światy i Kultury

ytut Mazurski
), 344d, 477
ytut Medycyny
orskiej 396
ytut Muzyczny
7
ytut Naukowej
rganizacji 623
Instytut Naukowo-Społ., Radom 296
Instytut Naukowy Przemysłu Węglowego 182
Instytut Naukowy Węgierski 1012
Instytut Pedagogiczny Wrocław 891
Instytut Przetaczania Krwi 202
Instytut Puławski 908
Instytut Socjologiczny 195, 974
Instytut Szerzenia Kultury i Oświaty 425, 753
Instytut Śląski 316, 656, 703, 836, 911
Instytut Teologiczny 1035
Instytut Weterynaryjny 908
Instytut Zachodni 593, 977
Irzykowski K. 770
Italia 329
Iwaszkiewicz J. 42, 128, 131, 313, 373, 516, 613, 618, 739

Jachimecka Z. 649, 677
Jachimecki Z. 690
Jachymiak S. 770
Jackowski S. 638
Jakiel A. 28
Jakóbczyk W. 72, 824
Jakubowicz T. 530
Jakubowski J. 205
Jakubowski J. Z. 47
Jamontt S. 153
Janczarski Cz. 965
Janicki K. 452
Janiczek J. 235
Janiszewska D. 137
Janów J. 114
Jantar, czasop. 660
Jaracz S. 387, 679
Jarocki W. 657
Jaroszyński M. 760
Jasieńska H. 77
Jastrun M. 431, 516
Jaworski K. A. 965
Jaworski W. 99
Jaźwiecki F. 842
Jeanne d'Arc 938
Jeż T. T. 479
Jędrkiewicz E. 115
Jobert A. 423, 475
Jochelson A. 98, 124
Jugosławia 246, 776, 967
Jurczyński J. 213
Juszczakowski K. 973

Kaczmarek L. M. 241
Kaczor-Batowski S. 438
Kaczorowski M. 558
Kairow I. A. 499, 505, 513
Kalinowski S. 281
Kałużyński Z. 11
Kamieniecki W. 626
Kamieńska A. 11, 844
Kamiński J. A. 296
Kamocki S. 318
Kamodziński B. 16
Kann M. 869
Kantor T. 942
Karasiewicz W. 868
Karpińska H. 5
Karski G. 349
Kartezjusz 288
Kasprowicz J. 60, 109, 371, 662, 770, 997
Kaszubi 25, 166
Kawa J. 3
Kawczyński J. 1034
Kawyn S. 96, 844
Kelles-Krause J. 48
Kemula W. 899
Kędra W. 747
Kętrzyński W. 770
Kielski B. 425
Kiełczewska M. 1020
Kieniewicz S. 26, 556
Kierbedziowa E. 628
Kiernik W. 558
Kierst J. 9, 249
Kieszkowski W. 734
Kipling 154
Kisielewski J. 492
Kisielewski S. 244 a, 739, 916
Kitowski W. 923
Klamrzyńska A. 323
Klawek A. 831
Klecki P. 400
Kleczkowski A. 784, 853
Kleiner J. 29, 34, 58, 96, 414, 764, 844, 965
Klejer J. 698
Klemensiewicz Z. 228, 265, 338
Klinger W. 537
Klub Inteligencji 24, 278
Klub Krytyków 418
Klub Literacki, Katowice 770
Klub Literacki Wybrzeża 321
Klub Literacko-Art., Szczecin 280
Klub Literacko-Art., Toruń 60
Kłosowski J. N. 96, 801, 844
Knapczyk A. 639
Knapowski R. 72, 824
Knappe 117
Knot A. 35, 384, 907
Knothe Z. 276
Kobyliński Z. 212
Kobus J. M. 137
Koch M. 5
Kochanowska E. 321
Kochanowski J. 29, 917
Kochanowski P. 890
Kocowski B. 648
Koczorowski S. P. 462
Kolankowski L. 6
Kolarow W. 151
Kolbuszewski S. 91, 124
Koller J. 67, 770
Koło Miłośników Literatury, Wrocław 526, 950
Koło Socjologów 406
Komisja Ustalania Nazw 199
Komorowska W. 36, 815
Konarski J. 186
Koncert artystów ZSRR 405
Kongres zob. Zjazd
Konkurs chórów i orkiestr robot. 519
Konkurs ludowych zespołów amator. 697
Konkurs muzyczny 747
Konkurs na nowelę 77
Konkurs na pogadankę o języku pol. 78
Konkurs na sztukę dla świetlic 81
Konkurs pianistyczny 792
Konkurs TUR 294
Konkursy literackie 137, 296
Koneczna H. 826
Kononowicz Z. 209, 981
Konopczyński W. 44, 50, 64, 655, 850
Konopnicka M. 479, 764
Kopczyński B. 271
Kopera F. 408, 734, 809
Kopernik M. 6, 55, 145, 477, 482, 859, 932
Kopp E. 48, 58, 229
Koranyi 745
Korcelli K. 38
Korczyński A. 830, 843
Kormanowa Ż. 123, 651
Korpała J. 133, 301
Kornacki J. 869
Korniłowicz W. 756
Korzeniewski B. 244 a, 313, 532, 782
Korzeniowski J. 38, 440
Kościuszko T. 116, 125, 134, 135, 136, 163, 179, 334, 856
Kosiarska J. 923
Koskowski B. 103, 312
Kosmulski L. 485
Kossonoga J. 304, 447
Kossowski M. 344 h
Kostrzeński T. 1031
Kostrzewski J. 149, 183, 193, 266, 490, 542
Kotarbiński T. 996
Kotlarczyk M. 884
Kotlińska I. 962
Kotula F. 501
Kott J. 519 a
Kowalewski S. 77
Kowalska Aniela 47
Kowalska Anna 98, 124
Kowalski Jerzy 91, 124, 223, 522, 620
Kowalski K. 241
Kowalski T. 12, 550
Kowalski Wład. 246, 329, 358, 434, 532, 902
Kowarzyk H. 516
Kozikowski E. 343, 372
Kozioł Cz. 251
Kozłowska J. 60

Krajniak J. 680
Krasnowiecki W. 313
Krasicki I. 576
Krasiński Z. 47
Kraśnik Z. 416
Kraszewski J. I. 194
Kraszewski T. 248
Kreisler L. E. 344 i
Kreutz M. 124, 891
Krotke T. 437
Król J. 232, 961
Król Z. 485
Kruczkowski L. 246, 264, 413, 516, 532, 855, 942
Krukowski Z. 747
Krumłowski K. 643, 906
Kruszyński T. 810
Krygowski Z. 14
Kryński W. 406
Krzycki 452
Krzywoszewski S. 110
Krzyżanowski A. 545
Krzyżanowski Julian 8, 29, 91, 597, 642, 764, 954
Krzyżanowski W. 167, 260
Książek J. 207
Książka pol. za granicą 109, 284
Książka, wydawcy 92
Kubacki W. 642
Kubalski E. 40
Kubiak T. 956
Kubicki 387
Kubisz P. 483
Kucharski E. 1018 a
Kucharski J. 770
Kuczkowska 942
Kuczyński S. 343, 699
Kukulski Z. 973
KUL 34, 96, 152, 307, 577, 754, 844, 882, 965, 973
Kulczycka-Saloni J. 47, 764
Kulczycki F. 67, 385
Kulczyński S. 223, 703, 766, 907
Kulisiewicz T. 898
Kułakowski S. 47
Kumaniecki K. 597
Kuratowski K. 458, 954, 1005
Kurbiel W. 680
Kurek J. 916
Kurkiewicz 585
Kuryluk J. 418
Kuryluk K. 642
Kuryłowicz J. 769, 784
Kurzątkowski J. 698
Kusztelski L. 217
Kuthan E. 733
Kutrzeba S. 12
Kutrzebianka K. 122
Kuznowicz M. 287
Kwiatkowski A. 476
Kwiatkowski Eug. 836, 1020
Kwiatkowski T. 354, 916
Kwiecińska A. 401

Lachnitt W. 65
Lagosz, ks. 766
Langrod J. 524
Larisch K. 933
Lars Birger Ekerberg 761
Laskowski T. 182
Lau J. 115
Lehr-Spławiński T. 12, 363, 579, 797, 958
Lenga 690
Lepszy K. 531
Leśnodorski B. 12, 140
Leśnodorski Z. 976
Leszczycki S. 211, 253, 760
Lewak A. 376
Lewański J. 67, 770
Lewandowski A. 686
Lewicki K. 116, 937
Lewińska I. 747, 995
Lewkowicz Ks. 525
Liceum Papiernicze 922
Liceum Stomatologiczne 80
Lichański S. 11
Ligocki E. 772
Ligoń J. 901
Ligoń S. 773
Lindenbaum A. 899
Lissa Z. 345
Listowski S. 657
Literatura pol. za granicą 373, 374, 579, 806, 898, 935
Litwin A. 26
Lityński A. 476 a
Lityński T. 909
Ljumović 246
Lobos A. 1013
Lotnicy kanadyjscy 955
Lorentz S. 389, 734, 871
Loria 521
Luba S. 923
Lubas Z. 1032
Lubieniecki S. 257
Lublin, Festiwal Sztuki 801
Lud, czasop. 1036
Ludowy Instytut Kultury 691, 780
Lukas E. 84
Lutman K. 67, 144, 656
Lutnia, chór 289, 801
Lutosławski J. 977
Lutosławski W. 30, 598, 778

Ład 5, 113
Ładosiówna I. 801
Ładosz H. 250
Łapiński S. 669
Łaski J. 537
Ławrynowicz W. 919
Łazarek A. 443, 680
Łempicki S. 642
Łosakiewicz J. 164
Łoś S. 98, 124
Łódź Teatralna 771
Łubnicki N. 259, 288
Łuckiewicz S. 975
Łukasiewicz S. 77
Łyczywek R. 530
Łysakowski A. 261, 447

Macchiavelli 545
Machejek W. 956
Macierewicz Z. 899
Mackiewicz K. 942
Maclagen E. 789
Madej A. 16
Madyda W. 931
Maeterlinck 816
Magiera 978
Majcher A. 207
Maj K. 123, 212, 942
Majkowski A. 166
Majkowski E. 824
Makarczyk Z. 74
Makowiecki T. 1018a
Maklakiewicz 409
Maksakowa M. 510
Makuszyński K. 662
Malawski A. 696
Maleczyński K. 35, 140, 223, 316
Malewska H. 600
Malicki M. J. 184
Maliszewski A. 644
Malkiewicz M. 1021
Małcużyński W. 848
Małecki M. 114, 629, 710
Małłek K. 477
Mańkowski T. 20, 222, 449
Manteuffel J. 124, 324, 620
Manteuffel T. 994
Manteufflowa W. 5
Marcinek J. 94
Marcinkowski K. 819, 897
Marchlewski L. 32
Markiewiczówna W. 144
Markowski M. 770
Markowski T. 48
Markuszewicz R. 564
Marzec E. 483
Maryewski R. 102
Massalska Z. 58
Maślankiewicz K. 143, 611
Maśliński A. 844
Maśliński J. 152
Matuszewicz 521
Matuszewski I. 673
Matuszewski S. 155
Matyda W. 237
Mayen J. 476
Mayer J. 251
Mayer K. 688
Mazeaud H. 938
Mączeński Z. 200
Mączyński F. 657
Mehoffer J. 622
Mejbaum W. 911
Melcer W. 898, 961
Męclewski R. 248
Michajłow W. 651
Michalak A. 276
Michalski K. 944
Michałowicz M. 74, 278, 613, 998
Michałowski K. 595
Michejda W. J. 182
Miciński J. 763
Mickiewicz A. 29 47, 60, 91, 124, 579, 694
Mierzejewski J. 95
Mikołajczyk S. 558
Mikucka A. 869
Mikulski A. 190
Mikulski T. 29, 98, 124, 516, 764
Mikulski Z. 965
Milewski T. 504
Milicer H. 899
Miller J. N. 313, 733, 855
Milton 537
Miłosz Cz. 152, 46
Minich M. 233
Ministerstwo Kul ry i Sztuki 37, 120, 127, 313, 344f, 391, 777
Ministerstwo Ośw ty 175, 235, 238, 398, 768
Ministerstwo Sp wiedliwości 244
Mirek F. 406
Mistyka 72
Mitanczówna E.
Mitkowski J. 593
Mławski J. 855
Młodzież akadem ka 93
Młodziejowski J.
Modzelewski 246
Mojsiejew I. 534
Molé V. 967
Molière J. B. 19 456
Molska Z. 739
Momot S. 657
Moniuszko S. 48, 666, 668, 740, 1
Montgommery G 105, 275
Morcinek G. 493, 889
Morelowski M.
Morgan A. 768
Morozowicz N. 5
Morstin L. H. 1 432, 914
Morsztynkiewicz 16
Mościcki H. 116
Mościcki I. 788
Mosing H. 544
Mostowski A. 4
Most Poniatows go 646
Moszyński W. 28
Mounier E. 423,
Mroczkowski W.
Mroszczak J. 48
Mukułowska T.
Musset A. 19
Muszkowski J. 92, 447, 764
Muzea pol. 734
Muzeum Archeol W. 359
Muzeum, Bydgo 333
Muzeum Czart skich 359
Muzeum Etno 391
Muzeum, Jarosł 982
Muzeum Naro W. 113, 171, 434, 471, 507, 554, 555, 617, 827, 939, 960, 1
Muzeum Preh ryczne 183

eum Przemysło-
, Kr. 107, 377,
. 1033
eum, Rzeszów

eum, Sando-
erz 774
eum, Szczecin
3
eum Śląskie 637
eum Święto-
yskie 845
eum Wielkopol-
e 394
eum Wojska 43,
. 722
eum Zoolog.

yka," oświadcze-
w sprawie kul-
y muzycznej

yka pol. za gra-
ą 345, 364, 400,
563, 621, 794,
953
us J. F. 810
Współczesna,
asop. 587

elna Dyrekcja
bliotek 235
abiecki J. 152,

oda naukowa

oda „Odrodze-
" 642
ody literackie
346, 354, 361,
578, 642, 647,
733, 966, 985,
7
ody muzyczne
725, 966
ody plastycz-
566, 578, 647,
749, 923, 966,
9
odzki B. 616
yższy Trybu-
Narodowy 52
owska Z. 373,
806, 935
ysłowski L.

ysłowski S. 342,

dowy Plan Go-
darczy 737a
a Przeszłość,
sop. 1035
nson W. 214,
855
ka polska 64,

roczyński B.
898
wnictwo 199,

r A. 874
odemi D. 649,

ko J. 196
ziałkowski M.
1029
icewicz J. 442
iczykowska J.

Niemojewski L. 871,
Niewiarowicz R. 10,
198, 738
Niezabitowski E.
888
Nitsch K. 199, 283,
386, 550
Nowak-Dłużewski J.
381, 845
Nowak J. 892
Nowakowski Jaro-
sław 137
Nowakowski T. 218
Norwid C. 367, 597,
824, 1018a, 1027,
1027a
Noskowski Z. 970
Nowa Polska, czа-
sop. 1040
Nowicki W. 496
Nowowiejski F. 41
Noyes G. 954
Nuckowski T. 919
Nullo F. 453
Nycz B. 801

Obrecht 125
Ochalski M. 801
Ochlewski T. 966
Ochrona przyrody
14, 720, 852, 1026
Odnowa, czasop. 206
Ogrody działkowe
665
Oko Jan 813
Olcha A. 483
Olechowski G. 115
Olchowiczowa H.
204
Opatrny J. W. 610
Opeć B. 114
Opieka nad dziec-
kiem 175, 596
Opera 57, 666, 668, 740,
1024
Operomontaż 48,
229, 331
Ordyński R. 988
Organizacja nauki
118
Organizacja szkół
236
Ormezowski L. 369
Orańska J. 217
Orzechowski S. 88
Orzeszkowa E. 479
Oskierko Z. 126
Osóbka-Morawski E.
339, 352, 516, 907
Ossowska E. 801
Ossowska M. 293,
541
Ossowski S. 195, 872
Osterwa J. 38, 313,
407, 808, 976
Ostromęcki B. 124,
249
Osuchowski W. 599
Oświata dorosłych
148, 238, 503, 735,
768,
Otwinowski S. 335,
354, 916, 986
Ozga Michalski J.
169
Ożmin J. 701

Padwa W. 583
Pajączkowski F.
648

Palladin A. W.
499, 505
Palester R. 313,
621, 725, 811
Pałubicki K. 344f
Pamiętnik Literac-
ki 764
Panfierow T. S.
499
Pankiewicz J. 207
Pankiewicz M. 724
Panorama Racła-
wicka 648

Państwowa Rada
Walki z Alkoholiz-
mem 352

Państwowy Instytut
Książki 261, 731
Państwowy Instytut
Wydawniczy 571
Panufnik A. 411,
621, 674

Papée S. 511
Papierkowski S.
965
Paprocki B. 48
Parandowski J. 4,
302, 319, 965

Parnell 707
Parnas J. 1022
Pasenkiewicz K.
354, 413, 720

Pasierbiński 216
Pastuszka J. 96,
577
Pastuszkiewicz S.
923

PAU 12, 30, 50, 64, 66,
70, 71, 88, 114, 122,
140, 161, 177, 187,
222, 237, 256, 258,
265—267, 283, 310,
314, 324, 386, 430,
449, 452, 463, 504,
509, 516, 537—539,
544, 545, 550, 565,
576, 598, 599, 723,
769, 784, 810, 819,
831, 840, 843, 852,
853, 909, 926, 931,
936, 944, 964, 991,
999, 1021

Paukszta E. 797
Pawłow I. P. 186
Pawłowski B. 745
Pawłowski E. 504
Pawłowski L. 541
Pągowski P. 959
PCK 202
Pelczar M. 932
Penclub 302, 502
Pepłowski B. 75,
244a, 947

Perkowski P. 218,
225, 778, 942

Perzyński W. 993
Petőfi A. 60
Piasecki S. 472
Piaskowski 516,
766
Piechal M. 950
Piechocki J. 153
Piekarska H. 956
Piekarski K. 106
Pieńkowski Stefan
8, 74, 121, 274, 389,
942, 994

Pierzchała J. 919
Pieter J. 67, 308
Pieutin W. I. 617
Piętak S. 11, 483,
516
Pigoń S. 94, 420
Pilichowski Cz. 109
Piskorski Cz. 529
Piotrowski Z. 965
Piwarski K. 12, 215,
325, 516, 863, 998
Piwocki K. 217, 509,
582
Platta H. 58, 844
Planowanie 167,
737a, 775
Platoń 30, 598
Pleśniarowicz J.
58, 96, 844
Plezia M. 723
Płomieński J. E.
58, 156, 190
Poczętowska J. 615
Pogan J. 94
Pogonowska A. 874
Pogonowski J. 124
Pollack K. 250
Pollak R. 91, 168,
764, 830, 840, 843,
987
Pollak S. 800
Polewka A. 762
Politechnika Gdań-
ska 328
Politechnika Śląska
344g
Politechnika Warsz.
200, 205
Politechnika Wro-
cław 522
Polonia Amerykań-
ska 900
Polonista 47
Polska Macierz
Szkolna 444
Polski słownik bio-
graficzny 22, 655
Polski Związek Za-
chodni 797
Poluszyński G. 63,
143, 147
Pomianowski J. 16
Pomniki 134, 387,
415, 494, 501, 638,
657, 718
Pomoc Polsce w An-
glii 719
Pomoc Polsce w Da-
nii 894
Pomoc Polsce
w Szwecji 953
Pomoc Polsce
w USA 498, 875,
900
Pomorski Dom
Sztuki 424, 636
Pony R. 721
Popiel K. 206
Popiel S. 286
Popiołek K. 494
Popławski, gen. 766
Poradnie samokształ-
cenia 148, 212, 780,
990
Potocki A. 960
Potocki J. 555
Powstanie Śląskie
470
Poznański M. 212,
390

Poznański S. 636
Prapremiery 90, 153, 172, 198, 231, 244a, 354, 432, 516, 658, 739, 841, 946, 1027a
Prasa tajna 248
Prawo cywilne 1006
Prawo małżeńskie 2a
Prawo osobowe 2a
Prawo o sądach obywatel. 263
Prawo rodzinne 596
Prawo rzeczowe 920
Prawo spadkowe 943
Prądzyński B. 610
Priestley J. B. 829
Promiński M. 77, 992
Pronaszko A. 313
Pronaszko Z. 566
Próg, poeci 249
Prus B. 47, 479, 577, 764
Prus-Więckowski 413
Pruszyński K. 804
Przebudowa moralna, odczyty 360
Przedwojewski W. 501
Przegląd Artystyczny 79
Przegląd Socjologiczny 974
Przegląd Wielkopolski 193
Przemysł artystyczny 104, 923
Przewłocka A. 321
Przyboś J. 11, 219, 516, 519a, 806, 925, 992
Przybyłko-Potocka M. 865
Przybyszewski S. 60
Przychocki G. 64, 620
Przyjaźń, czasop. 264
Przypkowski T. 810
Puciata-Pawłowska 745
Puccini G. 229, 668, 740
Puławski K. 812
Puszkin 770
Putek 341, 881
Putrament J. 125, 152
Pytlakowski J. 77, 1007

Raabe H. 726, 760
Rabanowski J. 180
Rabcewiczowa Z. 690, 825
Raczyński E. 58
Rada Książki 92, 731
Rada Muzyczna 681
Rada Naukowa 274, 533
Rada Ochrony Przyrody 852
Rada Rektorów 823
Rada Szkół Wyższych 461, 746
Rada Teatralna 313, 532
Radio Pol. 65, 155, 230, 766, 1029
Radiofonizacja 353, 357
Radlińska H. 212
Radlińska J. 658
Rafael 359
Rataj M. 558
Ratzko J. 903
Ravensbrück 83
Reale E. 329
Reiss J. 769
Rejestracja dzieł sztuki 402
Rembrandt 359
Remer J. 333
Rey R. 252
Reymont W. 479
Robel Z. 482
Rockefeller J. D. fundacja 498, 875
Roczniki Historyczne 1037
Rodziewicz A. 153, 1010
Roesler A. 424, 695
Rogala W. 143
Rogalski A. 60
Rogowicz W. 372
Rojewski Z. 542
Romer E. 314, 521, 533, 909
Romowska J. 75
Rospond S. 98
Rossini 57, 668
Rostworowski K. H. 706
Rotertowa Z. 764
Rotherstein J. 948
Różycki A. 19
Różycki T. 595
Rozgórski 98
Rudnicki M. 199
Rudolf R. 839
Rulikowski M. 532, 583
Rumiński 818
Rusinek M. 87, 214, 313, 532, 733, 743, 782
Rutkowski J. 72, 168, 550, 877
Rybarski L. 81
Rybicki P. 67, 144, 251, 890, 991
Rychliński B. 16
Rymkiewicz A. 16
Rydygier L. 257
Rylska J. 829
Rysiewicz Z. 386, 784
Rzecki S. 174
Rzepiński Cz. 174
Rzymowski W. 246

Sadowski F. 152
Sadowski R. 16, 249
Sajdak J. 830
Saloni J. 47, 96, 764, 782
Samlicki M. 645
Samokształcenie, zob. Poradnie
Sandauer A. 989
Sardou W. 110, 1010
Sas M. 286
Sawan Z. 603
Sawicki J. 850
Sawicki L. 118
Scarpa 453
Schaff A. 760
Schayer W. 651
Schletz A. 1035
Schiller Leon 17, 313, 532, 782
Sembrat 223
Serwański E. 797
Seweryn T. 1036
Shaw B. 142, 198, 603, 739, 940, 988
Shakespeare 42, 583, 727, 739
Sheridan 914
Sherwood R. E. 198
Sidorow A. 689
Siedlecki A. 146, 153, 165, 231, 632
Siemaszkowa W. 738
Sienkiewicz H. 280, 414, 415, 460, 479, 511, 638, 764
Sierpiński W. 8, 899, 954, 1005
Sikora L. 670
Sikora P. 539
Sikorski W., gen. 608
Sikorski W., inż. 635
Silnicki T. 982
Simon J. 83, 549
Sinko T. 70, 256
Siwek W. 868
Skałkowski A. 819
Skąpski B. 529
Skibniewski 313
Skierski K. Z. 77
Skimina S. 452
Skonieczny Cz. 282
Skorupska S. 826
Skowron S. 595
Skrzeszewski S. 351
Skwarczyńska S. 47, 463, 764, 782, 846
Skupieński F. 595
Sławski F. 784
Słomkowski A. 96, 577
Słonimski A. 340
Słoński S. 29
Słowacki J. 38, 110, 465, 808, 884
Słupecki J. 259
Smith K. J. 487
Smoluchowski A. 544
Sobierajski Z. 109
Sobótka, czasop. 35
Sofokles 537, 814
Sokołowska H. 191
Sokołowski F. 850
Sokorski W. 760
Sokół T. 956, 966
Solski L. 18, 38, 272, 285, 336, 459, 574, 667
Sommerset-Maugham 244a
Sopoćko K. 869
Sosnowski O. 748
Sowińska M. 48
Sowietow 579
Sperski A. 1030
Spisak 674
Spis ludności 119
Spychalski 558
Spytkowski J. 9
Srebrny S. 60, 7
Srocki B. 911
Sroga A. 1007
Sroka, prez. 647
Srokowski S. 19 521
Staff L. 763, 966
Staich T. 770
Stankiewicz L. 3
Stanisław August 381
Stapiński J. 132
Starzyk J. 258
Starzyński S. 714 979
Staśko S. 110, 727
Stawar A. 414
Stebelski A. 866
Stefański W. 350 500
Steffen W. 109
Stefko K. 682
Steinhaus H. 223
Stelmachowska E 927
Stępa J. 754
Stępowski Janusz 112, 115
Stępowski M. 85
Stieber Z. 157, 504, 541, 784, 99
Stojanowski J. 6
Stojanowski K. 6 703
Stokowski Z. 896
Stołyhwo K. 760
Stomma S. 600
Stopka A. 244a
Strachocki J. 9
Strassburger, aml 305
Strażnica Zachodnia 82
Strindberg A. 275
Strug A. 431, 479
Stryjkowski M. 2
Strzelecki M. 344
Strzeszewski Cz. 1
Studium Literackie 992
Studium Pedagogiczne 327
Studium Przekładowe 349
Studium Słowiańskie 181
Studniarski J. W 61
Studnicki J. 933
Stwosz W. 359
Stylometria 598
Styś W. 130
Sucharda 223
Sucharski H. 796
Sukertowa E. 344 477
Suchodolski B. 42 664
Suchodolski W. 6 447
Swinarski A. M. 9 484
Sychalski J. N. 87
Sychta B. 25
Sydow B. E. 690, 850
Symonowicz W. 9

afer W. 64, 197, 52
łowski A. 621, 674 42
niawski J. 172, 39, 793, 801, 1010
rlitt B. 984
win H. 137
ynowska W. 259
zawiej J. 469
zawiński W. 572
zeniowski S. 14
zepańska K. 58
zepańska M. 77
zepańska Z. 289
zepański Z. 164, 39
zepkowska Malvina 115
zepkowska Mozowicz M. 841
zepkowski J. 16
zotka S. 116
eligowska S. 3
ewczyk W. 516, 26, 770, 855, 985
veykowski Z. 37
pper H. 764
koła Graficzna 039
koła polska 398
koła Prawnicza 4, 320
koła Tańca 801
koła Żeglugi 978
koły dla dorosłych 148
koły muzyczne 7, 86
koły teatralne 9, 4, 676, 801, 976, 009
koły Wyższe, czasop. 293
kolnictwo muzyczne 344f, 358
kolnictwo, organizacja 68
etyński H. 313, 32
naglewska S. 187
narinow D. A. 39, 505
nydtowa Z. 29, 34, 837
pka 40, 1028
stakowicz 602
inalski S. 695, 01, 942
ital im. Padewskiego 900
unar A. 177
yrkówna M. 115
amek E. 144
ompka H. 516, 20, 695, 968
uka ludowa 40, 3, 777, 923
wiertnia J. 203
man S. 887
mowski W. 540, 4
rig J. 472
ro A. 98
valbe S. 760
vankowski E. 6
vecja 109
Szymański J. 419, 832
Szymanowska M. 957
Szymanowski A. 82
Szymanowski Karol 315, 367, 388, 563, 942
Szymanowski W. 851
Szymanowski W. 587, 760
Szymanowicz J. 344e
Szymborska W. 956
Szydłowska I. 296
Szyfman A. 38, 313, 532
Szymiczek F. 67
Szyr E. 781
Szyszko-Bohusz A. 1013
Szyszko-Dąbek M. 23

Śląsk, czasop. 343
Śliwicki J. 234
Śmierniak K. 60
Śmierzchalski E. 638
Śramkiewicz T. 636
Świątkowski H. 227, 499, 961, 998
Świdniński S. 389
Świetlice 107
Święto Odrodzenia 646
Święto Oświaty 262, 274, 375, 390
Święto 3 Maja 397
Święto Muzyki pol. 562, 695
Świętosławski W. 921
Świeżawski S. 188
Świnka J. 868
Świrszczyńska A. 60, 516, 744, 873
Świszczowski S. 245

Tagarov P. 567, 781
Tajne nauczanie 389
Tański J. 268
Tarnawski W. 853
Taranczewski W. 578, 647
Targi Praskie 729
Taszycki W. 71, 199, 797
Tatarkiewicz W. 420
Teatr, zob. Prapremiery, Rada Teatralna, Szkoły
Teatr, oświadczenie w sprawie kryzysu 214
Teatr, czasop. 583
Teatr, Biała 906
Teatr, Bydgoszcz 153, 231, 589, 1010
Teatr, Bytom 740
Teatr Comoedia 75
Teatr Gdynia 395, 947
Teatr, Jelenia Góra 680
Teatr Kameralny, Kr. 330, 1008
Teatr, Katowice 762, 763, 814, 971, 1009
Teatr Kolejarzy 643
Teatr, Lublin 19, 801
Teatr Ludowy 680, 736
Teatr, Łódź 667, 771, 902
Teatr Mały. W. 142, 603
Teatr, N. Sącz 165
Teatr objazdowy 841
Teatr, Olsztyn 387
Teatr Operowy W. 732, 940
Teatr, Opole 658
Teatr Polski, W. 38, 914
Teatr Powszechny, Kr. 172, 275
Teatr Powszechny, W. 105, 712
Teatr Rapsodyczny 884, 964
Teatr Robotniczy 170
Teatr, Rzeszów 738, 817
Teatr Słowackiego, Kr. 198, 632, 649, 668, 808, 915
Teatr, Sosnowiec 741
Teatr Stary, Kr. 90, 244a, 677, 793, 873, 946
Teatr, Szczecin 962, 1032
Teatr, Toruń 42, 739, 1027a
Teatr, Wrocław 10, 268, 285, 336, 344j, 699, 767, 893
Teatry dla dzieci 3, 192, 644, 816, 930, 1001
Technicum Włókiennicze 708
Teigowa H. 876
Telega S. 280, 530
Tennenbaum H. 1032a
Teokryt 70
Thiedot M. 423, 480
Thomson S. H. 451
Timofiejew G. 950
Tokarz F. 188
Tomaszewski T. 259, 288
Tomaszewski W. 657
Tor E. 487
Toruń, festival 744
Torwirt L. 739
T-wo Antyalkoholowe 419
T-wo Bibliofilów 462
T-wo Chemiczne 584, 588
T-wo Ekonomiczne 167, 189
T-wo Filologiczne 620
T-wo Filozoficzne 188
T-wo Filozoficzne i Psychol. 259, 288
T-wo Fizyczne 69, 176, 867
T-wo Geograficzne 59
T-wo Geologiczne 611
T-wo Historyczne 44, 556, 858
T-wo Krajoznawcze 273
T-wo Lekarskie, Wrocław 117
T-wo Literackie Mickiewicza 34, 47, 91, 129, 201, 597, 464, 764, 1018a
T-wo Ludoznawcze 363, 1036
T-wo Matematyczne 458, 1005
T-wo Miłośników Historii 35, 610, 866, 1037
T-wo Miłośników Języka Pol. 157, 228
T-wo Miłośników Krakowa 40, 245
T-wo Miłośników Książki 1033
T-wo Miłośników Literatury i Jęz. Pol. 98, 124, 526
T-wo Miłośników m. Poznania 311
T-wo Muzyczne 225, 229, 506, 801
T-wo Naukowe Farmaceut. 243
T-wo Naukowe KUL 577
T-wo Naukowe, Łódź 213, 541, 846, 996
T-wo Naukowe, Słupsk 298
T-wo Naukowe, Toruń 55, 145, 927
T-wo Naukowe Warszawskie 8, 29, 54, 476a, 597, 626, 748, 826, 837, 850, 871, 899, 954
T-wo Naukowe, Wrocław 223, 522
T-wo Ochrony Żubra 350
T-wo Pol. Brazylijskie 832
T-wo Pol. Szwajcarskie 524
T-wo Popierania Kultury Regionalnej 417
T-wo Pol.-Włoskie 453
T-wo Przyjaciół Dzieci 569
T-wo Przyjaciół Kazimierza 276
T-wo Przyjaciół Książki 495
T-wo Przyjaciół Nauk, Katowice 67, 308, 420, 511, 890
T-wo Przyjaciół Nauk, Lublin 973
T-wo Przyjaciół Nauk, Poznań 14, 72, 109, 168, 217, 241, 247, 824, 830, 868
T-wo Przyjaciół Opery 409

T-wo Przyjaciół Ossolineum 907
T-wo Przyjaciół Sztuk Plast. 233
T-wo Przyjaciół Sztuki, Gdańsk 568
T-wo Przyjaźni Pol.-Amerykańskiej 724, 839
T-wo Przyjaźni Pol.-Bułgarskiej 151, 567, 652, 781, 938
T-wo Przyjaźni Pol.-Czechosłowackiej 180, 392, 863
T-wo Przyjaźni Pol.-Duńskiej 428
T-wo Przyjaźni Pol.-Francuskiej 74, 226, 423, 634
T-wo Przyjaźni Pol.-Jugosłowiańskiej 111a, 317, 967
T-wo Przyjaźni Pol.-Radzieckiej 46, 171, 264, 410, 413, 499, 505, 961
T-wo Przyrodników 15, 368, 627
T-wo Reformy Mieszkaniowej 239
T-wo Teatru i Muzyki Lud. 306, 517, 607
T-wo Teologiczne 754
T-wo Uniwersytetów Lud. 951
T-wo Walki z Alkoholizmem 227
T-wo Współpracy Naukowo-Kulturalnej 1000
T-wo Wydawców Książek 912
T-wo Zoologiczne 63, 143, 147, 350, 500
Treter B. 1013
Trojanowski S. 998
Truman Harry S. 812
Trzciński T. 10, 18, 699
Trzynadlowski J. 47
Trenarowski J. 657
Truchanowski K. 950
Trzebiatowski W. 588
Turczyński S. 245
TUR 212, 260, 771
Turkowski T. 161, 785
Turowicz J. 989
Tuwim J. 431, 515, 855, 869
Twardzicki 153
Tymieniecki K. 72, 1037
Tyrowicz L. 636, 975

Ułaszyn H. 157, 846
Umowy kulturalne 215, 246
Umińska E. 621, 811
Unesco 195, 340, 575, 934, 942
Uniwersytet Curie-Skłodowskiej 726
Uniwersytet Jagielloński 64, 116, 138, 139, 181, 325, 347, 360, 408, 451, 475, 486, 609, 629, 689, 874, 886, 1002
Uniwersytet Kopernika 6, 31, 153, 344c
Uniwersytet Łódzki 26
Uniwersytet Poznański 455
Uniwersytet Powszechny, Wrocław 130
Uniwersytet Rzemieślniczy 833
Uniwersytet Warszawski 93, 121, 160, 468, 527, 994
Uniwersytet Wrocław 300, 450, 878
Uniwersytety Ludowe 133, 196, 291, 303, 951
Urbanowicz B. 367
Urbańczyk S. 71, 734
Urząd Kontroli Prasy 612
USA 72, 514, 586
Ustawa o bibliotekach 73

Vanecek J. 854
Velebit 246
Vetulani A. 12, 64

Wachniewski 766
Wachtl K. 154
Waghalter H. 297
Wagner 233
Walden J. 699
Walka z alkoholizmem 352
Walka z rasizmem 543
Walicki M. 748
Wallis M. 782
Warszawa, 350-lecie stolicy 250
Wasilewska W. 198
Wasilewski E. 925
Wasilewski Zb. 874
Waśkowski A. 485
Waśniewska H. 164
Wat A. 571, 855, 935
Wasylewski S. 1023
Ważyk A. 519a
Wąsowicz 594
Wędkiewicz S. 74, 595
Weigl K. 258, 544
Wejman M. 354
Wende J. K. 246
Wiadomości Mazurskie, czasop. 2
Wiatr od Morza, czasop. 112
Widajewicz J. 797
Widera A. 526, 770
Widmański J. 801
Wiechno 153
Wiedza Powszechna, wydaw. 348
Wiegner A. 830
Wielhorski A. 164
Wielowieyska H. 354, 916
Wieniewska C. 618
Wierciak Z. 516
Wierciński E. 128
Wierczyński S. 764 821
Wiktor J. 156, 450, 806
Wilamowski B. 730
Wilczewski Z. 137
Willman-Grabowska H. 936
Wilno 161
Wiłkomirska M. 164
Wiłkomirska W. 747, 995
Wiłkomirski K. 345
Wirowska I. 1007
Wirska J. 528
Wirski J. 75, 198
Witkiewicz K. 1033
Witkiewicz S. 47, 367, 479
Wiłkowska M. 294
Witek T. 883
Wiśniewski F. 541
Włodek A. 516, 956
Wnuk M. 657
Wnuk W. 639
Wodnicki M. 429
Wodziczko A. 14
Wodzinowska M. 447
Wodzyński M. 440
Wojciechowski A. 84
Wojciechowski Z. 516, 1037
Wojeński T. 26
Wojewoda W. 153
Wojtkowski A. 58, 577
Wolanowski L. 1007
Wolański T. J. 711
Wolas S. 413
Wolert W. 757
Wolff W. 928
Wolfke M. 205
Woliński J. 33, 54, 866
Wojno T. 143
Wolpe H. 579
Wolski S. 965
Wolski T. 996
Wolter W. 177, 538
Worobiow 158
Woykowska J. 124
Woźnicka W. 873
Woźnik W. 407, 986
Wóytowicz B. 162
Wrocki E. 289
Wrocław, dni kultury 516
Wroczyński K. 231, 418, 743
Wroński T. 942
Wroński W. 218
Wróblewski Z. 956
Wunsze W. 326
Wycech Cz. 6, 123, 216, 274, 328, 376, 389, 398, 447, 558, 633, 838, 852.
Wychowanie fizyczne 101
Wyka K. 185, 201, 338, 354, 414, 464, 642, 764, 770
Wyrzykowski M. 646, 914
Wysocka L. 603
Wyspiański S. 124, 387, 479, 732, 770, 814, 892, 915
Wyszomirski J. 24
Wystawa 1939—194 512
Wystawa archeolo 516
Wystawa architek tury brytyjskie 404
Wystawa bereł 65
Wystawa Dąbrow szczaków 242
Wystawa etnogra 801
Wystawa grafiki Moskwa 786
Wystawa grafiki ZSRR 904
Wystawa kościus kowska 135, 334
Wystawa malarst angielskiego 93
Wystawa malarst francuskiego 50 671
Wystawa malarst włoskiego 329
Wystawa planowa 775
Wystawa plebiscy towa 344d
Wystawa powstan śląsk. 436
Wystawa prasy 4
Wystawa: Przedszkola 918
Wystawa Sienkiew cza i Prusa 765
Wystawa slawisty 181
Wystawa: Warsza 1945, 295
Wystawa: Wieś i miasteczko 963
Wystawa wnętrz
Wystawa zbiorów tockich 960
Wystawy geograf 253, 347, 521
Wystawy grafiki 744, 750, 786, 904
Wystawy książek 376—384, 801
Wystawy ogrodn 678, 834
Wystawy plastyk 45, 56, 207, 318, 344, 344a, 347, 394, 403, 416, 427, 441, 446, 523, 553, 672, 815, 835, 905, 1015, 1016, 1025,
Wystawy polskie granicą 290, 305, 466, 652, 729, 786, 942, 952
Wystawy przemy we 113, 221, 535, 601, 661, 711, 713, 737, 857
Wystawy sztuki lu wej 523, 553, 701, 923
Wystawy ZSRR 4 210, 410, 904
Wyższa Szkoła In nierii 820
Wyższa Szkoła N Admin. 730

yższa Szkoła Han-
dlu Morskiego 822
yższa Szkoła Nauk
Społecznych 260
yższa Szkoła Peda-
gogiczna 590, 783
87
yższa Szkoła Pra-
va 860
yższa Szkoła Sztuk
Pięknych 299, 803
yższa Szkoła Sztuk
Plast. 369
yższa Szkoła Tea-
ralna 614, 782
MCA 131, 487
brocki L. 109
chwatowicz J. 430
90, 748
gadnienia Literac-
kie, czasop. 47
górski J. 16, 152,
55
jączkowski A. 837
kaz wywozu dzieł
ztuki 402
kład Farmakogno-
ji 103
kowski 224
leski J. 77
lewski L. 96, 801,
73
łęska H. 745
łęski Z. 60
polska G. 19, 185,
98, 479, 529, 706, 893
rranie Śląskie,
czasop. 656
rankiewicz K. 899
remba P. 530
rębski M. 1000
ruba J. 975
Zawadzka S. 81
Zawadzki B. 498
Zawieyski J. 133, 946
Zawirski Z. 188
Zawoździński K. 26, 597, 764
Zawistowski R. 946
Zborowski J. 523
Zbrodnie niemieckie 187, 512
Zdrojowski J. 151
Zeidler F. 830
Zelwerowicz A. 313, 902
Zembrzuski W. 711
Ziembicki W. 878
Ziemecki S. 288
Zieliński J. 735
Ziemie Odzyskane 199, 325, 422, 818, 901, 911
Ziemnowicz M. 96
Zierhoffer A. 1020
Zilliacus K. 758, 766
Ziółkowski W. 801
Zjazd autochtonów 742, 901
Zjazd Bratnich Pomocy Akad. 1014
Zjazd chirurgów 624
Zjazd chórów 520
Zjazd dziennikarzy 248, 341, 517
Zjazd filologów 620
Zjazd filozofów 924
Zjazd fizjologów 186
Zjazd geografów 521
Zjazd Instytuów Rzemiosł 559
Zjazd kaszubski 25
Zjazd kompozytorów 778
Zjazd lekarzy i przyrod. 344f
Zjazd Ligi Nowego Wychowania 651
Zjazd literatów 855
Zjazd łużycoznawczy 797
Zjazd matematyków 458, 1005
Zjazd naukowo-literacki im. Prusa 764
Zjazd naukowy pośw. pleistocenowi 197
Zjazd okulistów 1011
Zjazd oświatowy 735
Zjazd pedagogów 123, 338, 664
Zjazd pośw. samokształceniu 212
Zjazd prawników 847
Zjazd przemysłowy Ziem Odzyskanych 818
Zjazd psychologów 536
Zjazd rektorów 1018
Zjazd rzemiosła 556, 635
Zjazd slawistów 579
Zjazd techników 980
Zjazd turystyczny 481
Zjazd Wszechsłowiański 998
Zjazd zoologów 350
Zonn W. 176
ZSRR 898, 961
Zwierzyński 516, 521
Zwoździak W. 540
Zwoździakowa H. 540
Zw. Autorów i Kompozytorów 743
Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów 106, 251, 284, 447, 615
Zw. Historyków Sztuki 490, 809
Zw. Księgarzy 377
Zw. Muzeów 734
Zw. Muzyków 602
Zw. Pol. Artystów Plast. 174
Zw. Samopomocy Chłop. 232
Zw. Teatrów Ludowych 736
Zw. Wydawców 912
Zwrot mienia kulturalnego 359, 367
Zydler M. 115
ZZLP 16, 18, 58, 77, 115, 158, 335, 372, 790, 800, 916
Żabiński J. 350
Żebrak A. N. 474
Żebrowska M. 651
Żeromski S. 442, 479, 705, 706
Żmichowska N. 764
Żółkiewski S. 313, 855, 898
Żuliński R. 909
Żuławski Jul. 800
Żuławski M. 448, 942
Żukrowski W. 124, 516, 526, 642, 733, 874
Żurawek M. 516
Żurowski M. 964
Życie Nauki 51
Życie Słowiańskie 220
Żygulski Z. 47
Żymierski M. 361, 718
Żytecki E. 484
Żytkiewicz M. 270
Żytyńska Z. 77

KORESPONDENCJA

Do Redaktora „TWÓRCZOŚCI"

W zeszycie listopadowym „T w ó r c z o ś c i", który dopiero wczoraj doszedł do mych r znalazłem szkic Jadwigi Żylińskiej p. t. „Perspektywy powieści w Anglii powojennej". J rzeczą zrozumiałą, że ze względu na szczupłe rozmiary essayu autorka musiała ograniczyć do pewnych ogólnikowych stwierdzeń; wydaje mi się jednak, że popełniła ona przy t pewne niedokładności i że jej synteza powieści powojennej W. Brytanii posiada wiele uste zarówno w szczegółach jak w syntezie.

Jako były anglista, który pisał nieco o literaturze nowoczesnej Anglii, pozwalam so sprostować pewne rażące nieścisłości.

Jadwiga Żylińska pisze w swoim szkicu: „Charles Morgan umarł, Forster przestał pi powieści, Huxley podobno popadł w mistycyzm, Virginia Woolf odebrała sobie życi Z zestawienia tego dwie tylko informacje są prawdziwe, a mianowicie o Virginii Woolf o o Forsterze. Dwie inne wymagają sprostowania.

Charles Morgan, autor kilku wybitnych powieści (jak np. *The Fountain),* wybitny styli i essayista, na szczęście żyje; w czasie wojny pisał on cykl essayów pn. *Menander's Mir* pod pseudonimem „Menander", które pojawiały się przez czas dłuższy na łamach tygodn literackiego *Times Literary Supplement* (dodatek literacki do *Timesa).* Szkice te, świetne p względem formy, niecodzienne o ile idzie o obserwację oraz głębokie w ujęciu problem stanowiły jedną z najbardziej intrygujących „zagadek" literackich wojennego Londynu: stanawiano się, kim jest ów „Menander", a gdy Morgan przestał pisywać na łamach *Ti Literary Supplement* po zmianie redaktora pisma, wywołało to szczery żal. „Menander" w dał swoje szkice w dwóch tomach p. t. *Reflections in a Mirror (Odbicia w lustrze)* już p swoim nazwiskiem, Charles Morgan, dekonspirując tajemnicę. Te dwa tomy należą do n lepszych prób wojennego essayu i mają trwałą wartość; obecnie Charles Morgan pis m. i. na łamach pisma niedzielnego *Sunday Times,* gdzie nie ma sposobności rozwinię tematów tak szeroko jak ongiś w dodatku literackim *Timesa* i gdzie często zapuszcza w dziedzinę polityki, raczej obcą jego kulturalnemu i wybitnemu talentowi.

Autor znakomitej książki *A Passage to India,* E. M. Forster (przypuszczam, że jego ma myśli Jadwiga Żylińska), wydał w latach wojny następujące utwory: *What I Belie Nordic Twilight* oraz szkic o tragicznie zmarłej Virginii Woolf. Nie jest on autorem powi historycznej *Lord Hornblower,* wymienionej przez Jadwigę Żylińską: powieść ta, wyd w roku ub., wyszła spod pióra C. S. Forestera (druga z kolei powieść tego autora o rom tycznym zabijace-kapitanie).

Huxley, który — zdaniem p. Żylińskiej — „podobno popadł" w mistycyzm, zajmuje istotnie zagadnieniami mistyki i filozofii od czasu napisania wydanej w czasie wojny wieści typu *vie romancée* pt. *Grey Eminence (Szara eminencja).* Aldous Huxley przeby w Stanach Zjednoczonych i w czasie wojny napisał powieść *Time Must Have a Stop,* kt jakkolwiek nie należy do najlepszych dzieł tego autora i nie dosięga poziomu ani powi *Point counter Point* (tytuł tłumaczony w Polsce nie wiadomo dlaczego *Ostrze na ost* skoro oznacza on po prostu *Kontrapunkt* i jest poniekąd wykładnikiem powieści zapożyc jącej to słowo z terminologii muzycznej), ani fantazji naukowej *Brave New World (No wspaniały świat),* to jednak stanowi ciekawy przyczynek do rozwoju myśli pisarza. Pona Huxley napisał dwie rzeczy z pogranicza filozofii, przy czym pierwsza jest raczej zbio myśli i spostrzeżeń mistyków rozmaitych ras i narodów *(The Perennial Philosophy, Filozo wieczysta;* wyszedł on dwa lata temu w USA a w r. 1946 w W. Brytanii), a druga cykl

iców o wojnie, pokoju i nowoczesnym człowieku. Tom ten wydano w r. ub. w Stanach ednoczonych, a wyjątki drukowane były na łamach periodyków amerykańskich (m. i. *The nerican Scholar* i in.). W Anglii ma się on ukazać późną wiosną br. i został już zapowie- iany przez londyńską firmę wydawniczą *Chatto and Windus*, w której pojawiły się inne wory A. Huxleya (tytuł zbioru: *Science, Liberty and Peace).*

Pomimo zatem „popadnięcia w mistycyzm" Huxley nie przestaje pisać. Jego utwory są lej wydarzeniem literackim w Wielkiej Brytanii, chociaż przebywa on od lat w Stanach ednoczonych.

Szkoda, że Jadwiga Żylińska wymieniając powieści mniej znanych i wybitnych autorów jak ris Leslie, Oliver Onions i inni, zapomniała o pisarzach naprawdę dużej klasy, jak Robert aves, autor *I. Claudius, Count Belisarius* (pierwsza rzecz tłumaczona była na język polski zed wojną i zyskała sobie znaczną poczytność) oraz innych świetnych powieści na tle torii starożytnej. Książka R. Gravesa *King Jesus*, wydana przed paru miesiącami, jest ory- alną próbą. Powieści dobrej klasy znalazło by się w Anglii doby powojennej o wiele więcej; ować wypada, że Jadwiga Żylińska nie wymieniła chociażby kilku, zadawalając się ra- ej drugoplanowymi pozycjami. Nasuwają się tu nazwiska takie chociażby jak Somerset ugham, J. B. Priestley, Eric Linklater, z autorów obcych, którzy zyskali prawo obywa- stwa w literaturze angielskiej, Arthur Koestler.

Zbigniew Grabowski (Londyn)

DO REDAKTORA „TWÓRCZOŚCI"

W marcowym zeszycie „Twórczości" p. Karol Stromenger pisząc o *Demokratycznej erze* popełnił pewną nieścisłość, którą pozwalam sobie w imię prawdy historycznej ostować.

P. Stromenger pisze mianowicie: „W r. 1829 Rossini występuje już z operą *Wilhelm Tell*, zie wolny lud zrzuca jarzmo okupacji. W tymże roku wchodzi na scenę *Niema z Portici* ibera — z rewolucją w akcji operowej. I tu śpiewana rewolucja rozbudziła prawdziwą: przedstawieniu tej opery w Brukseli tłum rusza, wybucha rewolucja i Belgia odpada od ancji" (str. 134).

Z przytoczonego wyżej urywka wynika, 1) jakoby rewolucja belgijska wybuchła w roku 29, podczas gdy przytoczony wypadek miał miejsce dokładnie 25 sierpnia 1830 roku, jakoby Francja okupowała Belgię, podczas gdy Wilhelm I, król Holandii był tym, zeciw któremu Belgowie wzniecili powstanie, Francja zaś — przeciwnie — sympaty- wała z ruchem wyzwoleńczym belgijskim i parokrotnie dawała temu mocny wyraz.

Dr Stefan Kotarski (Warszawa)

WYKAZ TREŚCI

Str

EDWARD BENESZ: O literaturze 7
JULIUSZ FUCZIK: Reportaż spod stryczka 1
EGON HOSTOVSKY: Widziadła 3
JAN DRDA: Nienawiść 4

Z LIRYKI CZESKIEJ
FRANTISZEK HALAS: Pradze, W obozach 4
VLADIMIR VOKOLEK: Bezrobotny 4
JOSEF CZAPEK: Ostatni śnieg 4
JAROSLAV SEIFERT: Barykada z rozkwitłych kasztanów, Z dni sławy 4
IVAN BLATNY: Wiersz z końca wojny, Letni wieczór 1945 4

VACLAV RZEZACZ: Czarne światło 5
IVAN OLBRACHT: Anna z proletariatu 6

POECI SŁOWACCY
JAN KOSTRA: Wieś rodzinna 8
JAN SMREK: Żniwa 8
JAN RAK: Przedwiośnie, Droga z Eldorado 8
JAN ROB PONICZAN: Wycieczka 8
STEFAN ŻARY: Fontanny i żołnierze 8

JAN BODENEK: Nocne przesłuchanie 8
JANKO JESENSKY: Wyborny koncept 9

MARIA PUJMANOVA: Juliusz Fuczik 10
FRANTISZEK GOETZ: Walka o odbudowę osobowości w literaturze 10

PIOTR GRZEGORCZYK: Diariusz kultury polskiej 1946 11
„ „ Skorowidz Diariusza 17

KORESPONDENCJA 18

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa—Łódź—Kraków.
Redaktor naczelny: Kazimierz Wyka. Sekretarz odpowiedzialny: Karol Kuryluk.
Adres redakcji: Kraków, Basztowa 15, m. 8. Administracji: Wielopole 1.
Cena zeszytu 95 zł + 5 zł (cegiełka na „Dom Słowa Polskiego"). Prenumerata kwartalna 300 zł, półroczna 600 zł.

0374608